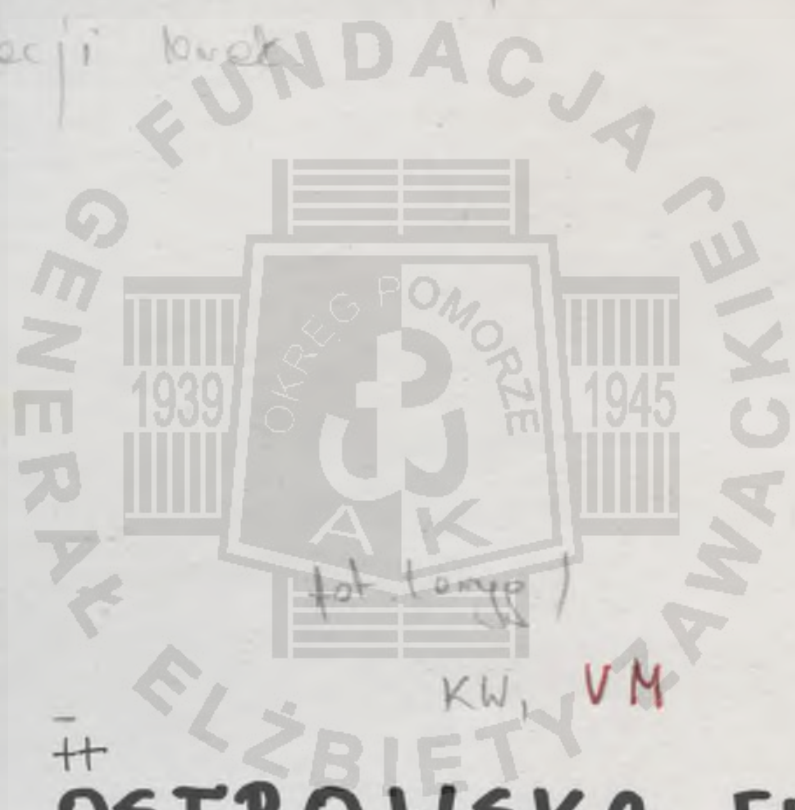


MEMORIAL
General Marii Wittek

Dkr. - oprac. podst.
VIII 2001.

I wypisanie NIE robiono /
relacji kwart.



adres:
Ostrowska
- 516 W-wa

++ KW, VM
OSTROWSKA Elżbieta AK
W-wa

zd. Gross
ps. "Ela"

(1923 - 2007)

260/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — OSTROWSKA

Elżbieta

2d. GROSS

260/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 9, s. 9.

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 17, s. 24

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 30, s. 35

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”)

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓ k. 12, s. 16,

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne ✓ k. 6, s. 6

IV. Korespondencja ✓ k. 30, s. 35.

E. Ostrowskiej z prof. E. Zawecką

V. Wypisy ze źródeł [zaw. nazwiskowe karty informacyjne] ✓ 42

VI. Fotografie ✓ 2 ob. tei II/1 II/28, II/29

7/1. Relacja wTasiewa:

- Relacja Elżbiety Ostrowskiej pnyślona matce pner córki Marię Starkowską, 27. XI. 2007r. (tekst odcałony na msy z alobuej. k. 2, s. 1-2.
- Relacja-biogram Elżbiety Ostrowskiej z d. Gwos pnyślony pner M. Suleja i W. Mintala - uakpetuiony. Fotopri kserkopia, k. 3, s. 3-5
- Uakpetuienie do biogramu Elżbiety Ostrowskiej - wydruck z 23. czerwca 2005 r. pnyślony pner relatoru. Wydruck komp. k. 1, s. 6.
- Biogram Ostrowskiej Elżbiety oprac. pner E. 2. i D. Kn do II t. "słownika VM Kobiet..." z uroganiem i. Friedel. Msp. Org. k. 3, s. 7-9.



Przyjęte materiały od Pani Marii Stenckowskiej 27 XI 2007 r. 1/1/1
(tekst odczytany na mszy żałobnej)

Major Elżbieta Ostrowska (podporucznik Armii Krajowej) urodziła się w rodzinie warszawskiego przedsiębiorcy Wacława Grossa. W 1938 roku ukończyła szkołę powszechną na Mokotowie, od 1937 roku należała do harcerstwa. Tuż przed wybuchem wojny rozpoczęła naukę w prywatnym gimnazjum im. Anny Jakubowskiej.

Dojrzewiała w najcięższych okupacyjnych latach. Ciągłe zagrożenie śmiercią rozwijało takie cechy charakteru, jak odpowiedzialność i odwaga, ale jednocześnie rozwaga. I mało obecnie rozumiała poświęcenie własnych spraw dla innych, uznanych za ważniejsze. Takie były ideały harcerskiej młodzieży.

Od stycznia 1940 roku, już pod pseudonimem „Ela” – jako podharc mistrzyni – była instruktorką Szarych Szeregów. Przeszła przeszkolenie ogólnowojskowe, a potem dodatkowo w zakresie teletechniki, radiotechniki, obsługi stacji i szyfrów. Równocześnie była uczennicą tajnych kompletów gimnazjalnych. W 1942 roku zdała maturę i podjęła studia na Wydziale Medycyny Uniwersytetu Warszawskiego.

Na początku 1942 roku została przydzielona z harcerstwa do łączności w podziemnym wojsku. Wcześniej jednak, dla zmniejszenia zagrożenia, musiała zerwać wszystkie kontakty z harcerstwem, nawet towarzyskie. To było dla młodziutkiej dziewczyny pierwsze, niezwykle trudne doświadczenie. Ale przydział do wojska, podobnie jak dla większości ówczesnej młodzieży, był zaszczytem największym, wymarzoną.

Od stycznia 1943, zgodnie z organizacją Wojskowej Służby Kobiet, pełniła funkcję referentki Obwodu Mokotów. Była jednocześnie instruktorką łączności. Jako kurierka przewoziła broń na trasie Warszawa – Garwolin.

W Powstaniu Warszawskim – mając zaledwie 21 lat, jako zastępczyni Rogera – szefa łączności Obwodu Mokotów, przejęła dowodzenie Okręgową Składnicą Meldunkową „S” znajdująca się w Alejach Jerozolimskich, tuż przy słynnej barykadzie. Składnica działała nieprzerwanie przez 63 dni Powstania stanowiąc – obok dowodzonych przez mężczyzn składnic K-1 i K-2 – trzon łączności dowodzenia Komendy Okręgu AK Warszawa- Miasto. To przez Składnicę Meldunkową „S” przechodziły raporty dowódców oddziałów i służb oraz rozkazy z centralnego ośrodka dowodzenia.

Dla nawiązania łączności z Mokotowem, z którym od rozpoczęcia walk powstańczych, nie było kontaktu, Ela wraz z jedną ze swoich łączniczek pokonała trasę Śródmieście – Mokotów, idąc tam i z powrotem kanałami. Nocna wyprawa „Eli” na Mokotów pozwoliła uruchomić podziemne trasy kanałowe dla łączników.

Później, już jako kierowniczka łączności kanałowej na Warszawę – Południe, jeszcze wielokrotnie przemierzała w specjalnych misjach podziemne korytarze.

Za zasługi w utrzymaniu łączności dowodzenia pod koniec sierpnia 1944 roku z rozkazu Komendanta Okręgu, czyli dowódcy Powstania gen. Montera, otrzymała Krzyż Walecznych z Mieczami, a w 1946 roku Kapituła w Londynie nadała jej najwyższe odznaczenie bojowe Order Wojsenny Virtuti Militari.

Po upadku Powstania została wywieziona wraz z innymi powstańcami do Ożarowa, stamtąd do obozu Bergen-Belsen, a potem – jako oficer – przeniesiona do kobiecego oflagu w Molsdorfie.

Po tragicznej pieszej ewakuacji i wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską, nie skończyła swej służby, ale została odkomenderowana do Paryża jako oficer łącznikowy ds. Armii Krajowej przy Polskiej Misji Wojskowej, podległej Rządowi RP na Uchodźstwie. Była członkiem Komisji Weryfikacyjnej AK na terenie Francji, Belgii i Holandii.

Wraz z mężem - oficerem sztabu u gen. Nila Fieldorfa - wróciła do kraju w 1948 roku, w okresie szykan i prześladowań żołnierzy AK. Wtedy zaczęła pisać wiersze dla dzieci, sztuki dla teatrów kukiełkowych, słuchowiska radiowe. Została członkiem ZAIKS-u i Związku Literatów Polskich. Dopiero po latach powróciła w swojej twórczości do lat wojennych. Wydała wiele książek, publikacji i artykułów prasowych na temat drugiej wojny światowej, zwłaszcza udziału w niej polskich kobiet. Jednocześnie działała społecznie w Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość, pracowała nad archiwizacją materiałów, opracowywała biografie do wydanego przez Komisję „Słownika kobiet - uczestniczek walki o niepodległość Polski w latach 1939-1945”.

Od 1989 roku była członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Działała w Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w I i II kadencji.

W 2007 roku Prezydent RP za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Ją Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Całym swoim życiem służyła Polsce i prawdzie historycznej.

Pozostanie dla nas wzorem człowieka niezwykle wrażliwego, subtelnego, ale jednocześnie odważnego i bezkompromisowego.



UZUPEŁNIONY 17 VII 02

Elżbieta OSTROWSKA z d. GROSS

Urodziła się 10 czerwca 1923 r. w Warszawie jako córka Wacława i Heleny z Bielaszewskich.

Od kwietnia 1937 r. była harcerką w 48 WZDH im. Królowej Kingi przy szkole podstawowej na Mokotowie. Pełniła funkcje przybocznej, sekretarki i skarbniczki. Od 29 czerwca do 25 lipca 1939 r. brała udział w obozie 48 WZDH w Kraśnicy w charakterze oboźnej.

W kampanii wrześniowej 1939 r. brała udział w harcerskich patrolach sanitarnych.

Od 1 stycznia 1940 r. do 30 grudnia 1942 r. pod ps. Ela w „Szarych Szeregach” jako drużynowa 48 WZDH i instruktorka działu łączności Mokotów.

W 1942 r. zdała maturę.

W latach 1940-1942 pełniła funkcję drużynowej dzielnicowej łączności na Mokotowie. Od wiosny 1943 r. w Obwodzie Mokotów AK była dowódcą plutonu łączności „Warszawa-Południe”. Kierowała także kancelarią szefa łączności Obwodu. Od czerwca 1943 r. pełniła funkcję referentki WSK, instruktorki łączności Obwodu oraz kurierki przewożącej broń na trasie Warszawa-Garwolin. Od lutego 1944 r. była referentką łączności Obwodów Mokotów i Ochota, a od maja tego roku zastępczynią szefa łączności Obwodu Mokotów oraz instruktorką łączności technicznej w Szkole Podoficerskiej Obwodu Mokotów i na kursach instruktorskich w Okręgu Warszawa AK.



W czasie Powstania Warszawskiego była w szefostwie łączności Komendy Okręgu Warszawa dowódcą składnicy meldunkowej „S”, kierowniczką spraw kanałowych na Warszawę-Południe oraz dowódcą plutonu „S” w kompanii łączności Okręgu.

Odznaczona Krzyżem Walecznych rozkazem Komendanta Okręgu Warszawskiego AK Nr 23 z 27 sierpnia 1944 r. We wniosku na to odznaczenie z dnia 20 sierpnia 1944 r. szef Wydziału V Łączności sztabu Komendy Okręgu Warszawskiego AK kpt. Kazimierz Larys „Adwokat” napisał: „Pod stałym ostrzałem utrzymała w Al. Sikorskiego 17 składnicę meldunkową, wykazując hart ducha i ogromną odwagę. Wraz z kobiecą obsadą swej składnicy wielokrotnie brała udział w odpieraniu ataków npla.”

Rozkazem Komendanta Okręgu Warszawskiego AK Nr 33 z 23 września 1944 r została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w dzień później mianowana przez Dowódcę AK na stopień podporucznika.

Po kapitulacji Powstania przebywała w obozach jenieckich w Bergen-oflag XI B i Molsdorf-oflag IXC. W oflagu pełniła funkcję komendantki 3 kompanii 2 batalionu. W dniu 13 kwietnia 1945 r. została uwolniona przez wojska amerykańskie.

W dniu 22 czerwca 1945 r. została powołana na stanowisko oficera łącznikowego ds. AK w Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, potem we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Funkcję tę pełniła do 1 grudnia 1946 r.

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie opublikowanym w Dzienniku Personalnym M.S. Wojsk Nr 3 z 10 kwietnia 1946 r. odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari nr.k. 11571.

Otrzymane w czasie okupacji VM, KW i SKZzM zostały pozytywnie zweryfikowane w 1966r. przez Główną Komisję ds. Weryfikacji Odznaczeń przy ZG ZBoWiD.

Na uchodźstwie wyszła za mąż za Zygmunta Ostrowskiego.

Od 13 stycznia 1967 r. należała do ZBoWiD. W grudniu 1989 r. w związku ze zgłoszeniem akcesu do Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej poprosiła o skreślenie jej z listy członków ZBoWiD.

Jest literatką, autorką książek: „W Alejach spacerują „Tygrysy”, „A wolność była za drutami”, „Miecz wzniesiesz albo tarczę” oraz wielu publikacji i artykułów prasowych. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

W 1993 r. została mianowana przez Ministra Obrony Narodowej na stopień porucznika, a w 2001 r. na stopień kapitana.

Źródła:

A PAK, syg. 260/WSK.

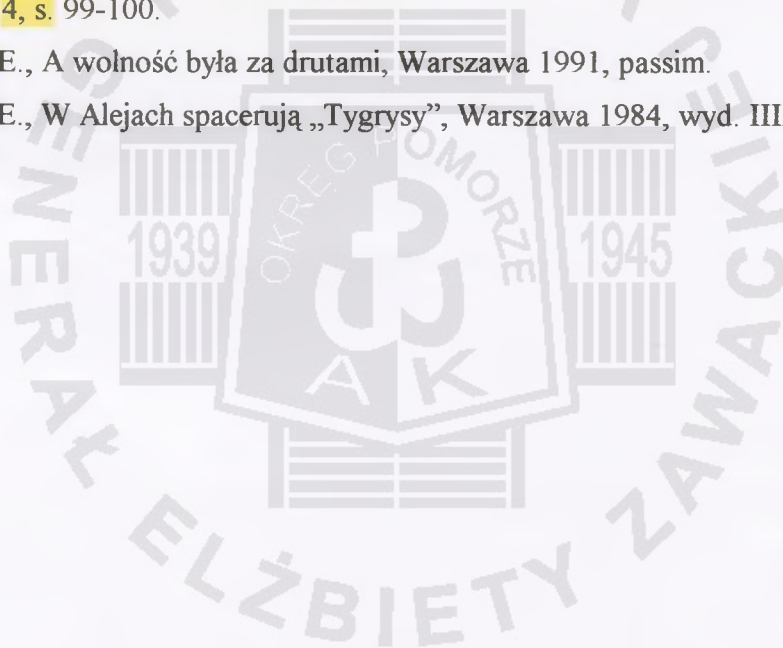
A ZG ZKRPIBWP, syg. N-19880.

DW UdsKiOR, Decyzje MON z 1993 i 2001 r., Dziennik Personalny M.S.Wojsk. (Londyn) Nr 3 z dnia 10.04.1946 r., Poświadczenie służby w PSZ E. Ostrowskiej z d. Gross (Min. Obr. W. Brytanii).

WIEPW, t. 4, s. 99-100.

Ostrowska E., A wolność była za drutami, Warszawa 1991, passim.

Ostrowska E., W Alejach spacerują „Tygrysy”, Warszawa 1984, wyd. III, passim.



Uzupełnienia do biogramu Elżbiety Ostrowskiej – wydruk z 23 czerwca 2005 roku

1. Urodziła się w rodzinie warszawskiego przedsiębiorcy Wacława i Heleny z d. Bielaszewska.
2. Ukończyła szkołę powszechną na ulicy Narbutta na Mokotowie. Następnie rozpoczęła naukę w prywatnym gimnazjum im. Anny Jakubowskiej w Warszawie.
3. Str. 1, drugi akapit Tu przeżyła oblężenie miasta we wrześniu 1939 roku uczestnicząc w harcerskich patrolach sanitarnych. W czasie okupacji w tajnym nauczaniu: maturę zdała w 1942 roku i została przyjęta na komplety zakonspirowanej medycyny UW oraz przydzielona do Szpitala Ujazdowskiego
4. Str. 1, trzeci akapit, 8 wiersz od dołu Po tragicznej ewakuacji i wyzwoleniu obozu przez armię gen. Pattona została skierowana do Paryża - jako oficer łącznikowy ds. AK przy Polskiej Misji Wojskowej, podległej Rządowi RP na Uchodźstwie. Była też członkiem – dalej jak w tekście.
5. Str. 1, trzeci akapit, 9 wiersz od dołu. Po kapitulacji powstania została wywieziona do obozu Bergen-Belsen, potem – jako oficer – przeniesiona przez Niemców do kobiecego oflagu IX C Molsdorf. Dalej wykreślić część zdania gdzie pełniła funkcję komendantki 3 kompanii 2 batalionu.
6. Str. 2, piąty wiersz od góry, „utrzymywała w Al. Sikorskiego 17...” w nawiasie podać (obecnie: Aleje Jerozolimskie 23 dop. red.) *składnicę meldunkową...*
7. Str. 2 Swojego przyszłego męża Zygmunta Ostrowskiego, absolwenta prawa na Sorbonie, poznała w Paryżu, gdzie wzięła ślub. Zygmunt Ostrowski był oficerem sztabu u gen. Fieldorfa uczestnicząc w walkach 51 Pułku w okolicach Brzeżan, potem po przedostaniu się przez Karpaty brał udział w walkach we Francji w I Dywizji Grenadierów Polskich. Małżonkowie po ślubie przebywali we Włoszech i Wielkiej Brytanii, do kraju powrócili w 1948 roku. Mieszkali początkowo na Mokotowie, potem na Starym Mieście i Czerniakowie. Tutaj urodziły się dzieci: Jerzy (1949) i Maria Małgorzata (1953).
Okres szykan i prześladowań osób z Armii Krajowej nie pozwolił jej na ukończenie studiów medycznych rozpoczętych na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. W 1954 roku rozpoczęła twórczość literacką debiutując jako autorka piosenek i wierszy dla dzieci, sztuk dla teatrów kukielkowych, słuchowisk radiowych. W 1955 roku przyjęta do ZAIKS-u, a w roku 1965 do Związku Literatów Polskich. Z tego okresu pochodzą liczne wiersze oraz książki, z których wiele miało po kilka wydań (także niemieckich). Pod koniec lat sześćdziesiątych zajęła się twórczością dla dorosłych. Wydała wiele publikacji i artykułów prasowych na temat drugiej wojny światowej, zwłaszcza udziału w niej polskich kobiet. Książka „W Alejach spacerują „Tygrysy” Sierpień – wrzesień 1944” była szeroko komentowana, doczekała się 3 wydań, w 1974 roku otrzymała Nagrodę Polityki w dziedzinie pamiętników.
Od 13 stycznia 1967 roku należała do ZBOWID, a od grudnia 1989 do Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, potem ŚZZAK. Dalej – jak w akapicie 2 na str. 2.
Str. 2 drugi wiersz od dołu poemat „Miecz wzniesiesz albo tarczę”, Warszawa 1994 r.

Biogram spec. przez E2: D.kw.
do II tamże Stowmike VM kobiet
12 ujęciem: T. Friedel

24 VII 05

3/1/7

OSTROWSKA Elżbieta z d. GROSS (ur. 1923), harcerka, sanitariuszka kampanii wrześniowej 1939, uczennica i studentka tajnych kompletów, od 1940 jako „Ela”, intensywnie szkolona, instruktorka łączności SzSz K.Obw. Mokotów, od 1943 kierowniczką łączności Referatu WSK Okręgu Warszawskiego AK, kurierka na trasie Warszawa-Garwolin, w Powstaniu kierowniczką Okręgowej Składnicy Meldunkowej oraz łączności kanałowej, jeniec oflagu; po wojnie literatka

Elżbieta Gross urodziła się 10 VI 1923 w Warszawie w rodzinie przedsiębiorcy Wacława i Heleny z d. Bielaszewska. Ukończyła w 1938 szkołę powszechną na Mokotowie² należącą od 1937¹ do 48 WZDH. Następnie rozpoczęła naukę w prywatnym gimnazjum im. H. ¹⁶ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴ ⁴⁷⁵ ⁴⁷⁶ ⁴⁷⁷ ⁴⁷⁸ ⁴⁷⁹ ⁴⁸⁰ ⁴⁸¹ ⁴⁸² ⁴⁸³ ⁴⁸⁴ ⁴⁸⁵ ⁴⁸⁶ ⁴⁸⁷ ⁴⁸⁸ ⁴⁸⁹ ⁴⁹⁰ ⁴⁹¹ ⁴⁹² ⁴⁹³ ⁴⁹⁴ ⁴⁹⁵ ⁴⁹⁶ ⁴⁹⁷ ⁴⁹⁸ ⁴⁹⁹ ⁵⁰⁰ ⁵⁰¹ ⁵⁰² ⁵⁰³ ⁵⁰⁴ ⁵⁰⁵ ⁵⁰⁶ ⁵⁰⁷ ⁵⁰⁸ ⁵⁰⁹ ⁵¹⁰ ⁵¹¹ ⁵¹² ⁵¹³ ⁵¹⁴ ⁵¹⁵ ⁵¹⁶ ⁵¹⁷ ⁵¹⁸ ⁵¹⁹ ⁵²⁰ ⁵²¹ ⁵²² ⁵²³ ⁵²⁴ ⁵²⁵ ⁵²⁶ ⁵²⁷ ⁵²⁸ ⁵²⁹ ⁵³⁰ ⁵³¹ ⁵³² ⁵³³ ⁵³⁴ ⁵³⁵ ⁵³⁶ ⁵³⁷ ⁵³⁸ ⁵³⁹ ⁵⁴⁰ ⁵⁴¹ ⁵⁴² ⁵⁴³ ⁵⁴⁴ ⁵⁴⁵ ⁵⁴⁶ ⁵⁴⁷ ⁵⁴⁸ ⁵⁴⁹ ⁵⁵⁰ ⁵⁵¹ ⁵⁵² ⁵⁵³ ⁵⁵⁴ ⁵⁵⁵ ⁵⁵⁶ ⁵⁵⁷ ⁵⁵⁸ ⁵⁵⁹ ⁵⁶⁰ ⁵⁶¹ ⁵⁶² ⁵⁶³ ⁵⁶⁴ ⁵⁶⁵ ⁵⁶⁶ ⁵⁶⁷ ⁵⁶⁸ ⁵⁶⁹ ⁵⁷⁰ ⁵⁷¹ ⁵⁷² ⁵⁷³ ⁵⁷⁴ ⁵⁷⁵ ⁵⁷⁶ ⁵⁷⁷ ⁵⁷⁸ ⁵⁷⁹ ⁵⁸⁰ ⁵⁸¹ ⁵⁸² ⁵⁸³ ⁵⁸⁴ ⁵⁸⁵ ⁵⁸⁶ ⁵⁸⁷ ⁵⁸⁸ ⁵⁸⁹ ⁵⁹⁰ ⁵⁹¹ ⁵⁹² ⁵⁹³ ⁵⁹⁴ ⁵⁹⁵ ⁵⁹⁶ ⁵⁹⁷ ⁵⁹⁸ ⁵⁹⁹ ⁶⁰⁰ ⁶⁰¹ ⁶⁰² ⁶⁰³ ⁶⁰⁴ ⁶⁰⁵ ⁶⁰⁶ ⁶⁰⁷ ⁶⁰⁸ ⁶⁰⁹ ⁶¹⁰ ⁶¹¹ ⁶¹² ⁶¹³ ⁶¹⁴ ⁶¹⁵ ⁶¹⁶ ⁶¹⁷ ⁶¹⁸ ⁶¹⁹ ⁶²⁰ ⁶²¹ ⁶²² ⁶²³ ⁶²⁴ ⁶²⁵ ⁶²⁶ ⁶²⁷ ⁶²⁸ ⁶²⁹ ⁶³⁰ ⁶³¹ ⁶³² ⁶³³ ⁶³⁴ ⁶³⁵ ⁶³⁶ ⁶³⁷ ⁶³⁸ ⁶³⁹ ⁶⁴⁰ ⁶⁴¹ ⁶⁴² ⁶⁴³ ⁶⁴⁴ ⁶⁴⁵ ⁶⁴⁶ ⁶⁴⁷ ⁶⁴⁸ ⁶⁴⁹ ⁶⁵⁰ ⁶⁵¹ ⁶⁵² ⁶⁵³ ⁶⁵⁴ ⁶⁵⁵ ⁶⁵⁶ ⁶⁵⁷ ⁶⁵⁸ ⁶⁵⁹ ⁶⁶⁰ ⁶⁶¹ ⁶⁶² ⁶⁶³ ⁶⁶⁴ ⁶⁶⁵ ⁶⁶⁶ ⁶⁶⁷ ⁶⁶⁸ ⁶⁶⁹ ⁶⁷⁰ ⁶⁷¹ ⁶⁷² ⁶⁷³ ⁶⁷⁴ ⁶⁷⁵ ⁶⁷⁶ ⁶⁷⁷ ⁶⁷⁸ ⁶⁷⁹ ⁶⁸⁰ ⁶⁸¹ ⁶⁸² ⁶⁸³ ⁶⁸⁴ ⁶⁸⁵ ⁶⁸⁶ ⁶⁸⁷ ⁶⁸⁸ ⁶⁸⁹ ⁶⁹⁰ ⁶⁹¹ ⁶⁹² ⁶⁹³ ⁶⁹⁴ ⁶⁹⁵ ⁶⁹⁶ ⁶⁹⁷ ⁶⁹⁸ ⁶⁹⁹ ⁷⁰⁰ ⁷⁰¹ ⁷⁰² ⁷⁰³ ⁷⁰⁴ ⁷⁰⁵ ⁷⁰⁶ ⁷⁰⁷ ⁷⁰⁸ ⁷⁰⁹ ⁷¹⁰ ⁷¹¹ ⁷¹² ⁷¹³ ⁷¹⁴ ⁷¹⁵ ⁷¹⁶ ⁷¹⁷ ⁷¹⁸ ⁷¹⁹ ⁷²⁰ ⁷²¹ ⁷²² ⁷²³ ⁷²⁴ ⁷²⁵ ⁷²⁶ ⁷²⁷ ⁷²⁸ ⁷²⁹ ⁷³⁰ ⁷³¹ ⁷³² ⁷³³ ⁷³⁴ ⁷³⁵ ⁷³⁶ ⁷³⁷ ⁷³⁸ ⁷³⁹ ⁷⁴⁰ ⁷⁴¹ ⁷⁴² ⁷⁴³ ⁷⁴⁴ ⁷⁴⁵ ⁷⁴⁶ ⁷⁴⁷ ⁷⁴⁸ ⁷⁴⁹ ⁷⁵⁰ ⁷⁵¹ ⁷⁵² ⁷⁵³ ⁷⁵⁴ ⁷⁵⁵ ⁷⁵⁶ ⁷⁵⁷ ⁷⁵⁸ ⁷⁵⁹ ⁷⁶⁰ ⁷⁶¹ ⁷⁶² ⁷⁶³ ⁷⁶⁴ ⁷⁶⁵ ⁷⁶⁶ ⁷⁶⁷ ⁷⁶⁸ ⁷⁶⁹ ⁷⁷⁰ ⁷⁷¹ ⁷⁷² ⁷⁷³ ⁷⁷⁴ ⁷⁷⁵ ⁷⁷⁶ ⁷⁷⁷ ⁷⁷⁸ ⁷⁷⁹ ⁷⁸⁰ ⁷⁸¹ ⁷⁸² ⁷⁸³ ⁷⁸⁴ ⁷⁸⁵ ⁷⁸⁶ ⁷⁸⁷ ⁷⁸⁸ ⁷⁸⁹ ⁷⁹⁰ ⁷⁹¹ ⁷⁹² ⁷⁹³ ⁷⁹⁴ ⁷⁹⁵ ⁷⁹⁶ ⁷⁹⁷ ⁷⁹⁸ ⁷⁹⁹ ⁸⁰⁰ ⁸⁰¹ ⁸⁰² ⁸⁰³ ⁸⁰⁴ ⁸⁰⁵ ⁸⁰⁶ ⁸⁰⁷ ⁸⁰⁸ ⁸⁰⁹ ⁸¹⁰ ⁸¹¹ ⁸¹² ⁸¹³ ⁸¹⁴ ⁸¹⁵ ⁸¹⁶ ⁸¹⁷ ⁸¹⁸ ⁸¹⁹ ⁸²⁰ ⁸²¹ ⁸²² ⁸²³ ⁸²⁴ ⁸²⁵ ⁸²⁶ ⁸²⁷ ⁸²⁸ ⁸²⁹ ⁸³⁰ ⁸³¹ ⁸³² ⁸³³ ⁸³⁴ ⁸³⁵ ⁸³⁶ ⁸³⁷ ⁸³⁸ ⁸³⁹ ⁸⁴⁰ ⁸⁴¹ ⁸⁴² ⁸⁴³ ⁸⁴⁴ ⁸⁴⁵ ⁸⁴⁶ ⁸⁴⁷ ⁸⁴⁸ ⁸⁴⁹ ⁸⁵⁰ ⁸⁵¹ ⁸⁵² ⁸⁵³ ⁸⁵⁴ ⁸⁵⁵ ⁸⁵⁶ ⁸⁵⁷ ⁸⁵⁸ ⁸⁵⁹ ⁸⁶⁰ ⁸⁶¹ ⁸⁶² ⁸⁶³ ⁸⁶⁴ ⁸⁶⁵ ⁸⁶⁶ ⁸⁶⁷ ⁸⁶⁸ ⁸⁶⁹ ⁸⁷⁰ ⁸⁷¹ ⁸⁷² ⁸⁷³ ⁸⁷⁴ ⁸⁷⁵ ⁸⁷⁶ ⁸⁷⁷ ⁸⁷⁸ ⁸⁷⁹ ⁸⁸⁰ ⁸⁸¹ ⁸⁸² ⁸⁸³ ⁸⁸⁴ ⁸⁸⁵ ⁸⁸⁶ ⁸⁸⁷ ⁸⁸⁸ ⁸⁸⁹ ⁸⁹⁰ ⁸⁹¹ ⁸⁹² ⁸⁹³ ⁸⁹⁴ ⁸⁹⁵ ⁸⁹⁶ ⁸⁹⁷ ⁸⁹⁸ ⁸⁹⁹ ⁹⁰⁰ ⁹⁰¹ ⁹⁰² ⁹⁰³ ⁹⁰⁴ ⁹⁰⁵ ⁹⁰⁶ ⁹⁰⁷ ⁹⁰⁸ ⁹⁰⁹ ⁹¹⁰ ⁹¹¹ ⁹¹² ⁹¹³ ⁹¹⁴ ⁹¹⁵ ⁹¹⁶ ⁹¹⁷ ⁹¹⁸ ⁹¹⁹ ⁹²⁰ ⁹²¹ ⁹²² ⁹²³ ⁹²⁴ ⁹²⁵ ⁹²⁶ ⁹²⁷ ⁹²⁸ ⁹²⁹ ⁹³⁰ ⁹³¹ ⁹³² ⁹³³ ⁹³⁴ ⁹³⁵ ⁹³⁶ ⁹³⁷ ⁹³⁸ ⁹³⁹ ⁹⁴⁰ ⁹⁴¹ ⁹⁴² ⁹⁴³ ⁹⁴⁴ ⁹⁴⁵ ⁹⁴⁶ ⁹⁴⁷ ⁹⁴⁸ ⁹⁴⁹ ⁹⁵⁰ ⁹⁵¹ ⁹⁵² ⁹⁵³ ⁹⁵⁴ ⁹⁵⁵ ⁹⁵⁶ ⁹⁵⁷ ⁹⁵⁸ ⁹⁵⁹ ⁹⁶⁰ ⁹⁶¹ ⁹⁶² ⁹⁶³ ⁹⁶⁴ ⁹⁶⁵ ⁹⁶⁶ ⁹⁶⁷ ⁹⁶⁸ ⁹⁶⁹ ⁹⁷⁰ ⁹⁷¹ ⁹⁷² ⁹⁷³ ⁹⁷⁴ ⁹⁷⁵ ⁹⁷⁶ ⁹⁷⁷ ⁹⁷⁸ ⁹⁷⁹ ⁹⁸⁰ ⁹⁸¹ ⁹⁸² ⁹⁸³ ⁹⁸⁴ ⁹⁸⁵ ⁹⁸⁶ ⁹⁸⁷ ⁹⁸⁸ ⁹⁸⁹ ⁹⁹⁰ ⁹⁹¹ ⁹⁹² ⁹⁹³ ⁹⁹⁴ ⁹⁹⁵ ⁹⁹⁶ ⁹⁹⁷ ⁹⁹⁸ ⁹⁹⁹ ¹⁰⁰⁰ ¹⁰⁰¹ ¹⁰⁰² ¹⁰⁰³ ¹⁰⁰⁴ ¹⁰⁰⁵ ¹⁰⁰⁶ ¹⁰⁰⁷ ¹⁰⁰⁸ ¹⁰⁰⁹ ¹⁰¹⁰ ¹⁰¹¹ ¹⁰¹² ¹⁰¹³ ¹⁰¹⁴ ¹⁰¹⁵ ¹⁰¹⁶ ¹⁰¹⁷ ¹⁰¹⁸ ¹⁰¹⁹ ¹⁰²⁰ ¹⁰²¹ ¹⁰²² ¹⁰²³ ¹⁰²⁴ ¹⁰²⁵ ¹⁰²⁶ ¹⁰²⁷ ¹⁰²⁸ ¹⁰²⁹ ¹⁰³⁰ ¹⁰³¹ ¹⁰³² ¹⁰³³ ¹⁰³⁴ ¹⁰³⁵ ¹⁰³⁶ ¹⁰³⁷ ¹⁰³⁸ ¹⁰³⁹ ¹⁰⁴⁰ ¹⁰⁴¹ ¹⁰⁴² ¹⁰⁴³ ¹⁰⁴⁴ ¹⁰⁴⁵ ¹⁰⁴⁶ ¹⁰⁴⁷ ¹⁰⁴⁸ ¹⁰⁴⁹ ¹⁰⁵⁰ ¹⁰⁵¹ ¹⁰⁵² ¹⁰⁵³ ¹⁰⁵⁴ ¹⁰⁵⁵ ¹⁰⁵⁶ ¹⁰⁵⁷ ¹⁰⁵⁸ ¹⁰⁵⁹ ¹⁰⁶⁰ ¹⁰⁶¹ ¹⁰⁶² ¹⁰⁶³ ¹⁰⁶⁴ ¹⁰⁶⁵ ¹⁰⁶⁶ ¹⁰⁶⁷ ¹⁰⁶⁸ ¹⁰⁶⁹ ¹⁰⁷⁰ ¹⁰⁷¹ ¹⁰⁷² ¹⁰⁷³ ¹⁰⁷⁴ ¹⁰⁷⁵ ¹⁰⁷⁶ ¹⁰⁷⁷ ¹⁰⁷⁸ ¹⁰⁷⁹ ¹⁰⁸⁰ ¹⁰⁸¹ ¹⁰⁸² ¹⁰⁸³ ¹⁰⁸⁴ ¹⁰⁸⁵ ¹⁰⁸⁶ ¹⁰⁸⁷ ¹⁰⁸⁸ ¹⁰⁸⁹ ¹⁰⁹⁰ ¹⁰⁹¹ ¹⁰⁹² ¹⁰⁹³ ¹⁰⁹⁴ ¹⁰⁹⁵ ¹⁰⁹⁶ ¹⁰⁹⁷ ¹⁰⁹⁸ ¹⁰⁹⁹ ¹¹⁰⁰ ¹¹⁰¹ ¹¹⁰² ¹¹⁰³ ¹¹⁰⁴ ¹¹⁰⁵ ¹¹⁰⁶ ¹¹⁰⁷ ¹¹⁰⁸ ¹¹⁰⁹ ¹¹¹⁰ ¹¹¹¹ ¹¹¹² ¹¹¹³ ¹¹¹⁴ ¹¹¹⁵ ¹¹¹⁶ ¹¹¹⁷ ¹¹¹⁸ ¹¹¹⁹ ¹¹²⁰ ¹¹²¹ ¹¹²² ¹¹²³ ¹¹²⁴ ¹¹²⁵ ¹¹²⁶ ¹¹²⁷ ¹¹²⁸ ¹¹²⁹ ¹¹³⁰ ¹¹³¹ ¹¹³² ¹¹³³ ¹¹³⁴ ¹¹³⁵ ¹¹³⁶ ¹¹³⁷ ¹¹³⁸ ¹¹³⁹ ¹¹⁴⁰ ¹¹⁴¹ ¹¹⁴² ¹¹⁴³ ¹¹⁴⁴ ¹¹⁴⁵ ¹¹⁴⁶ ¹¹⁴⁷ ¹¹⁴⁸ ¹¹⁴⁹ ¹¹⁵⁰ ¹¹⁵¹ ¹¹⁵² ¹¹⁵³ ¹¹⁵⁴ ¹¹⁵⁵ ¹¹⁵⁶ ¹¹⁵⁷ ¹¹⁵⁸ ¹¹⁵⁹ ¹¹⁶⁰ ¹¹⁶¹ ¹¹⁶² ¹¹⁶³ ¹¹⁶⁴ ¹¹⁶⁵ ¹¹⁶⁶ ¹¹⁶⁷ ¹¹⁶⁸ ¹¹⁶⁹ ¹¹⁷⁰ ¹¹⁷¹ ¹¹⁷² ¹¹⁷³ ¹¹⁷⁴ ¹¹⁷⁵ ¹¹⁷⁶ ¹¹⁷⁷ ¹¹⁷⁸ ¹¹⁷⁹ ¹¹⁸⁰ ¹¹⁸¹ ¹¹⁸² ¹¹⁸³ ¹¹⁸⁴ ¹¹⁸⁵ ¹¹⁸⁶ ¹¹⁸⁷ ¹¹⁸⁸ ¹¹⁸⁹ ¹¹⁹⁰ ¹¹⁹¹ ¹¹⁹² ¹¹⁹³ ¹¹⁹⁴ ¹¹⁹⁵ ¹¹⁹⁶ ¹¹⁹⁷ ¹¹⁹⁸ ¹¹⁹⁹ ¹²⁰⁰ ¹²⁰¹ ¹²⁰² ¹²⁰³ ¹²⁰⁴ ¹²⁰⁵ ¹²⁰⁶ ¹²⁰⁷ ¹²⁰⁸ ¹²⁰⁹ ¹²¹⁰ ¹²¹¹ ¹²¹² ¹²¹³ ¹²¹⁴ ¹²¹⁵ ¹²¹⁶ ¹²¹⁷ ¹²¹⁸ ¹²¹⁹ ¹²²⁰ ¹²²¹ ¹²²² ¹²²³ ¹²²⁴ ¹²²⁵ ¹²²⁶ ¹²²⁷ ¹²²⁸ ¹²²⁹ ¹²³⁰ ¹²³¹ ¹²³² ¹²³³ ¹²³⁴ ¹²³⁵ ¹²³⁶ ¹²³⁷ ¹²³⁸ ¹²³⁹ ¹²⁴⁰ ¹²⁴¹ ¹²⁴² ¹²⁴³ ¹²⁴⁴ ¹²⁴⁵ ¹²⁴⁶ ¹²⁴⁷ ¹²⁴⁸ ¹²⁴⁹ ¹²⁵⁰ ¹²⁵¹ ¹²⁵² ¹²⁵³ ¹²⁵⁴ ¹²⁵⁵ ¹²⁵⁶ ¹²⁵⁷ ¹²⁵⁸ ¹²⁵⁹ ¹²⁶⁰ ¹²⁶¹ ¹²⁶² ¹²⁶³ ¹²⁶⁴ ¹²⁶⁵ ¹²⁶⁶ ¹²⁶⁷ ¹²⁶⁸ ¹²⁶⁹ ¹²⁷⁰ ¹²⁷¹ ¹²⁷² ¹²⁷³ ¹²⁷⁴ ¹²⁷⁵ ¹²⁷⁶ ¹²⁷⁷ ¹²⁷⁸ ¹²⁷⁹ ¹²⁸⁰ ¹²⁸¹ ¹²⁸² ¹²⁸³ ¹²⁸⁴ ¹²⁸⁵ ¹²⁸⁶ ¹²⁸⁷ ¹²⁸⁸ ¹²⁸⁹ ¹²⁹⁰ ¹²⁹¹ ¹²⁹² ¹²⁹³ ¹²⁹⁴ ¹²⁹⁵ ¹²⁹⁶ ¹²⁹⁷ ¹²⁹⁸ ¹²⁹⁹ ¹³⁰⁰ ¹³⁰¹ ¹³⁰² ¹³⁰³ ¹³⁰⁴ ¹³⁰⁵ ¹³⁰⁶ ¹³⁰⁷ ¹³⁰⁸ ¹³⁰⁹ ¹³¹⁰ ¹³¹¹ ¹³¹² ¹³¹³ ¹³

odkomenderowana do Paryża jako oficer łącznikowy ds. AK przy Polskiej Misji Wojskowej podległej Rządowi RP na Uchodźstwie. Była też członkiem Komisji Weryfikacji AK na terenie Francji, Belgii i Holandii. W Paryżu wyszła za mąż za Zygmunta Ostrowskiego. Po likwidacji Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu przebywała we Włoszech i Wielkiej Brytanii.

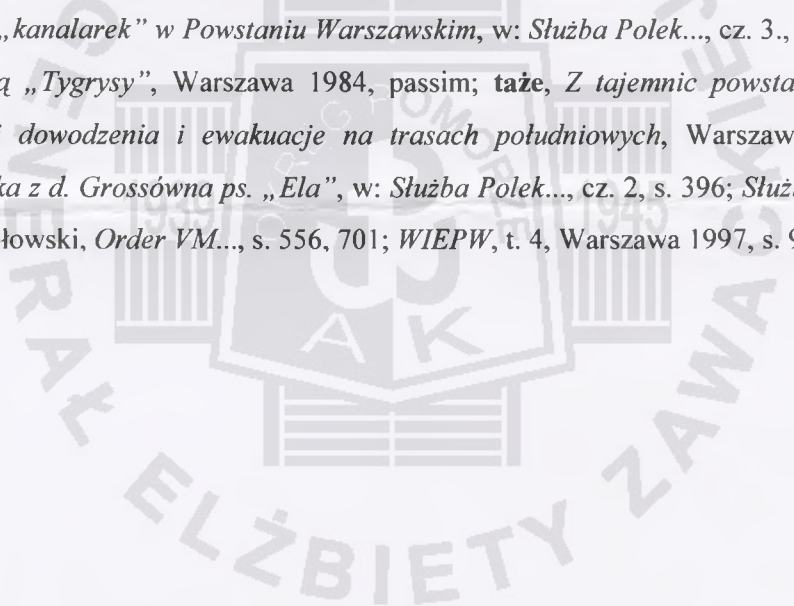
Ppor. Elżbieta Ostrowska Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie L.dz. 392/Og.46., 563/Og.46 i 739/46 opublikowanym w Dzienniku Personalnym M.S.Wojsk. Nr 3 z 10 IV 1946 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari z nr. Krzyża 11571. Nadanie zostało zweryfikowane przez GKWO przy ZG ZBoWiD 8 VIII 1966 z nr. zaświadczenia DK-5642/W. Była także odznaczona KW (rozkaz Komendanta Okręgu Warszawskiego AK Nr 23 z 27 VIII 1944. We wniosku na to odznaczenie z dnia 20 VIII 1944 szef Wydziału V Łączności sztabu Komendy Okręgu Warszawskiego AK kpt. K. Larys „Adwokat” napisał: *„Pod stałym ostrzałem utrzymała w Al. Sikorskiego 17 (obecnie: Al. Jerozolimskie 23 – dop. red.) składnicę meldunkową, wykazując hart ducha i ogromną odwagę. Wraz z kobiecą obsadą swej składnicy wielokrotnie brała udział w odpieraniu ataków...”*). Otrzymała także Sr.KZzM (Rozkazem Komendanta Okręgu Warszawskiego AK Nr 33 z 23 IX 1944) i wiele innych odznaczeń. W 1993 otrzymała nominację na stopień por. a w 2001 kpt.

Po wojnie powróciła do kraju w 1948. Okres szykan i prześladowań żołnierzy AK nie pozwolił jej na ukończenie studiów medycznych. W 1954 rozpoczęła twórczość literacką^{v, v} debiutując jako autorka piosenek i wierszy dla dzieci, sztuk dla teatrów kukielkowych, słuchowisk radiowych. Od 1955 członkini ZAIKS-u, od 1965 Związku Literatów Polskich. Pod koniec lat 60-tych zajęła się twórczością dla dorosłych. Jest autorką książek i wielu artykułów o tematyce II wojny światowej, zwłaszcza udziału w niej polskich kobiet. Od 13 I 1967 należała do ZBoWiD, a od grudnia 1989 do Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, potem ŚZŻAK. Od 1971 członkini Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość przy Polskim Towarzystwie Historycznym. Członek Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari od października 2002.

Mąż Elżbiety, Zygmunt Ostrowski, absolwent prawa na Sorbonie, w czasie kampanii wrześniowej oficer sztabu u gen. N. Fildorfa, uczestnik walk 51 Pułku w okolicach Brzeżan, przedostał się przez Karpaty do Francji i tam brał udział w walkach I Dywizji Grenadierów Polskich. Mają dwoje dzieci: syna Jerzego (ur. 1949) i córkę Marię Małgorzatę (ur. 1953).

APAK, T. 260/WSK; A ZG ZKRPIBWP, sygn. N-19880; DW UdsKiOR, Decyzje MON z 1993 i 2001, Dziennik Personalny M.S.Wojsk. (Londyn) Nr 3 z 10 IV 1946, Poświadczenie służby w PSZ Ostrowskiej E.; SPP, Londyn TP. 1;

Bańkowska F., *Kobiety pluton łączności Obwodu Okręgu Warszawskiego AK*, w: *Służba Polek...*, cz. 4, s. 24-25, 32; Bartoszewski W., *Dni walczącej Stolicy*, Warszawa 2004, s. 61, 465; Borkiewicz, *Powstanie...*, s. 252; *By nie odeszły...*, s. 98, 45; *Harcerki 1939-45...*, s. 349, 478; *Kobiety w Powstaniu Warszawskim*, WTK 1975, nr 31; Kunert, *Słownik...*, t. 2, s. 84; Kurowska J., *Kobiety-żołnierze Powstania Warszawskiego w: Łambinowicki Rocznik Muzealny* nr 8, Opole 1985, s. 127; *taże*, *W sprawie kobiet-oficerów AK*, w: *Służba Polek...*, cz. 4, s. 413; Malinowski K., *Żołnierze łączności walczącej Warszawy*, Warszawa 1983, passim; *Oddziały Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1987, s. 174, 220, 223; **Ostrowska E.**, *A wolność była wśród drutów*, Warszawa 1991, passim; **taże**, *Kobiety w walce podziemnej*, WTK 1975, nr 10; **taże**, *Kobiety żołnierzy AK po kapitulacji Powstania Warszawskiego*, w: *Służba Polek...*, cz. 2, s. 185-196; **taże**, *Miecz wzniesiesz albo tarczę*, Warszawa 1994, passim; **taże**, *Sieć „niebieska” Mokotowa*, Polska Zbrojna 1993, nr 6, s. 1-2; **taże**, *Służba „kanalarek” w Powstaniu Warszawskim*, w: *Służba Polek...*, cz. 3., s. 15-26; **taże**, *W Alejach spacerują „Tygrysy”*, Warszawa 1984, passim; **taże**, *Z tajemnic powstańczej Warszawy. Kanaly łączności dowodzenia i ewakuacje na trasach południowych*, Warszawa 2003, passim; *Elżbieta Ostrowska z d. Grossówna ps. „Ela”*, w: *Służba Polek...*, cz. 2, s. 396; *Służba Polek...*, cz. 3, s. 312, 323; *Wesołowski, Order VM...*, s. 556, 701; *WIEPW*, t. 4, Warszawa 1997, s. 99-100



1/12 DOKUMENTY DOTYCZĄCE OSOBY RELATORA

- Upoważnienie dla E. Ostrowskiej podpisane przez szefów K&AK p. K. Marię Wittke, W-wa 1991, Ksero, k. 2, s. 2 (2 egz.)
- Elżbieta Ostrowska - prośba o skreślenie z listy członków z Polśd. z dn. 11. grudnia 1989 - na odmowę Zarządzenie Nr 045342 z B. o. H. i. D. z dn. 6. sierpnia 1976 r. Kserokopia, k. 1, s. 3-4.
- Protokół z przeglądu dokumentów ... z dn. 5. 11. 1993 Druk/tekst, na odmowę Decyzja N-19880 z dn. 9. 11. 1993 Druk/tekst. Ksero, k. 1, s. 5-6.
- z B. o. H. i. D. N-19880 - Deklaracja członkowska, z dn. 26. X, 1996 Druk/tekst, na odmowę (s. 10) wydanie Karty Kombatantkiej z dn. 3. sierpnia 1976. Msp. Kserokopia, k. 2, s. 7-10.
- PCK - Biuro Informacji i Poszukiwań, W-wa 26 lipca, 1976, msp. Kserokopia, k. 1, s. 11.
- Sztab Naczelnego Wódza, d. dz. 685 ... Londy ... msp. Kserokopia bardzo nieczytelna, k. 1, s. 12.
- listę dalszy w tym samym piśmie k. 1, s. 13.
- Oświadczenie świadka - Kneski Józef, pseud. "Słuchawka" z dn. 12 listop. 1966. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 14.
- Oświadczenie świadka - Malinowski Kazimierz, ps. "Mirski" z dn. 31. października 1966 r. msp/tekst, ksero; na odmowę "konieczności uzupełnienia w aktach Kol. Ostrowska Elżbieta -- msp/tekst. Kserokopia. k. 1, s. 15-16.
- Pismo Ministry of Defense do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjon. z załącz. "Pamięć Służby Wojskowej" z dn. 19. 06. 2002. Wydruk ksero. / msp. Kserokopia, k. 3, s. 17-19.
- Deklaracja członka rzeczywistego Klubu Kawalerów Ordere Wojennego VM z dn. 22. X. 2002. Druk/tekst. k. 1, s. 20. oryg.
- Londyn, dn. 10. kwietnia 1946. Dziennik personalny - Elżbieta Gross. Msp. Kserokopia, k. 2, s. 21-24.

Henka z Ostrowka 1/2/1

Upoważnienie

Niniejszym upoważniam Panią ppor. Elżbietę Ostrowską, ps. "Ela",
członka Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej, do występowania wobec władz we wszystkich sprawach
dot. WSK-AK

Szef WSK IGAK

M. K. n. a

ATK

płk. Maria Wittek

Warszawa 6.5.1941r

SPRAWY MIĘDZY WYMIAMI
ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD GŁÓWNY
ul. Żelazna, ul. Żelazna nr 81
00-821 Warszawa

DYREKTOR BIURA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
[Signature]
DIONIZY WISNIEWSKI



Handwritten: Kowalski E. Ostrowski

Handwritten: I/2k

Upoważnienie

Niniejszym upoważniam Panią ppor. Elżbietę Cstrowską, ps. "Ela",
członka Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej, do występowania wobec władz we wszystkich sprawach
dot. WSK-AK

Warszawa d.5.III.1991r

SWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD GŁÓWNY
00-821 Warszawa, ul. Złota nr 81

płk. Maria Wittek

Szef WSK KGAK

Handwritten signature: Maria

Handwritten signature: ATW

Handwritten: Podpisana w imieniu

DYREKTOR BIURA
Zarządu Głównego
Handwritten signature:
Bronisław Cieskiwicz

Elżbieta Ostrowska

zam: ul. Hoża 36 m. 35
00-516 Warszawa

N-19880

Warszawa dn. 11 grudnia 1989r

nr. ew. W-24821

hol. Kutwa

*hol. EM11
Przebiegała
8/17 00.90
M*

*proszę przestać
do ZW, tam
jest ewidencja
(warto zalecić
aby rejestrowano
Kutwie przypadki)*

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Zarząd Główny

al. Ujazdowskie 6a

w miejscu

W związku ze zgłoszeniem mojego akcesu do Stowarzyszenia
Żołnierzy Armii Krajowej uprzejmie proszę o skreślenie
mnie z listy członków ZBCWiD.

Z poważaniem:

Elżbieta Ostrowska

Do wiadomości:

Zarząd Koła Nr. 11
al. Jerozolimskie 51
00-697 W-wa

red. Bystryński
*Strona przewidziana przez ZW
do raportowania*
Elżbieta Ostrowska
1989-01-12

ZARZĄD W.	W-24821
Wpłynęło	17. 01.19. 90
Nr 53	ref.

3/2/5

--	--	--	--	--	--	--	--

nr ewidencji Urzędu

Tu nakleić fotografię o wymiarach 3 x 4 cm

PROTOKÓŁ

z przeglądu dokumentów stanowiących podstawę wydania zaświadczeń lub legitymacji o uprawnieniach kombatanckich przyznanych przed wejściem w życie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.)

1. Nazwisko OSTROWSKA

2. Imiona ELŻBIETA

3. Imiona rodziców WACŁAW HELENA

4. Data urodzenia 10.06.1923

5. Miejsce urodzenia WARSZAWA

6. Adres zamieszkania:
 kod pocztowy 00-516 miejscowość WARSZAWA
 nazwa ulicy _____
 nr domu nr mieszkania
 województwo WARSZAWSKIE

7. Nr PESEL 230610 (według dowodu osobistego)

8. Rodzaje działalności kombatanckiej lub represji potwierdzone w dotychczasowych zaświadczeniach:
Ruch Opory od 01.1940 do 6.10.1944
Obóz jeniecki od 07.10.1944 do 04.1945

9. Łączny okres zaliczony do uprawnień: lat 5 miesięcy 4

10. Nr ewidencyjny akt w archiwum stowarzyszenia N-19880

Tu nakleić brzeg odcinka renty lub emerytury

Imiona i nazwiska osób przeglądających akta (czytelnie – w pełnym brzmieniu) podpisy

Stanisław Mieruszyński [Podpis]

Marek HERBER [Podpis]

Jęży M. [?] (54) [Podpis]

(pieczęć stowarzyszenia posiadającego akta)

Miejscowość Warszawa data 05.11. 1993 r.



2/2/6

DECYZJA N-19880

z dnia 09.11.1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 1 ust. 2, par. 3, art. 3 ust. 1 w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) Elzbieta Ostrowska
imię i nazwisko

ul. 00-516 Warszawa
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 01.1940 miesiąc rok do 10.1944	Z.W.Z. - Armia Krajowa	11/2/3/-
od 10.1944 do 04.1945	Obóz jeniecki	3/-/1/-
od <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
do <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
od <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
do <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
od <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
do <input type="text"/> . <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>	_____	<input type="text"/> <input type="text"/>
łącznie lat ...5..... miesięcy ...4.....		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie
nr 535594

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

inż. Jerzy Bem
pieczęć — podpis 20

N-19880

W/P BYNE LO
dnia 25.11.1966
L. 2509

Deklaracja członkowska

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych Związku.
Zobowiązuję się być aktywnym członkiem organizacji, przestrzegając LEGITYMACJE STAŁA
w praktyce zasad ideowych, Statutu Związku oraz uchwał i postanowień władz ZBoWiD.

ZBoWiD Nr. 11170
Wydano dnia 13.1.1967

Kier. Hef. Pers.

1. Nazwisko Ostronska imię Elżbieta
Nazwisko panięskie (dla meżatek) Gross
2. Imiona rodziców Macław i Helena z d. Bielaszewska
3. Data urodzenia 10.VI.1923 miejsce urodzenia Warszawa
4. Stan cywilny meżatka 5. Zawód literatka
6. Wykształcenie (ogólne i specjalne) wyższe (niepełne)
7. Adres zamieszkania Warszawa, ul. Hoża 36 m. 35
Telefon domowy 28-11-75
8. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko _____
Telefon w miejscu pracy _____
9. Przynależność partyjna _____
10. Stopień wojskowy (nadany przez MON) podporucznik AK
11. Posiadane odznaczenia (rodzaj, klasa, stopień, kto nadał, rok nadania)
Wirtuti Militari V kl. } nadane przez AK - 1944
Krzyż Walecznych } zweryfikowane przez ZBoWiD
Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczem

11

UWAGA: Zgodnie ze Statutem oraz regulaminem weryfikacyjnym ZBoWiD uprawnienia do zweryfikowania i przyjęcia do Związku w charakterze członków zwyczajnych posiadają:

- uczestnicy walk rewolucyjnych 1905—1917, Wielkiej Rewolucji Październikowej i Wojny Domowej w Związku Radzieckim;
- bojownicy o polskość i wolność narodową Gdańska, Pomorza, Warmii, Mazur, Śląska, Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej;
- uczestnicy walk przeciwko reakcji i faszyzmowi oraz antyfaszystowski więźniowie okresu międzywojennego;
- uczestnicy walk o wolność i demokrację za granicami kraju, w szczególności uczestnicy walk w obronie republikańskiej Hiszpanii;
- członkowie organizacji antyhitlerowskiego Ruchu Oporu w kraju i poza jego granicami, organizatorzy tajnego nauczania oraz osoby, które zasłużyły się szczególnie wspieraniem walki z hitlerowskim okupantem;
- więźniowie hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, prześladowani za antyfaszystowską działalność lub ze względów narodowościowych, światopoglądowych albo rasowych;
- komatanci polskich sił zbrojnych oraz armii alianckich z wszystkich frontów II wojny światowej;
- uczestnicy walk zbrojnych z reakcyjnym podziemiem w okresie po wyzwoleniu Polski.

12. Działalność przedwojenna, okupacyjna i powojenna, na podstawie której ubiega się o członkostwo Związku — wymienić dokładnie partię polityczną, formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową itp.:

Działalność okupacyjna: w "Szarych Szeregach", a następnie w AK.

13. Data i miejsce wstąpienia: styczeń 1940 r - Warszawa

14. Używane pseudonimy: "Ela"

15. Przebieg działalności, udział w walkach, pełnione funkcje, pod którym dowództwem, kierownictwem, w jakich oddziałach, jednostkach, w jakich miejscowościach, wszelkie zmiany i czasokres (od — do): styczeń 40 - do marca 43 - "Szare Szeregi" - instruktor, kierownik 48 W.D.H.

Referent:

- szef Toczni Obwodowej
"Rober"
- referent obwodowy
W.S.K. "Jadwiga"

marzec 43 - maj 43 - referentka Toczni W.S.K. - obwodowej "Mokotów" instruktorka Toczni

czerwiec 43 - styczeń 44 - referentka Toczni W.S.K. - obwodowej "Mokotów" mas obwodowej "Ochota"

luty 44 - lipiec 44 - referentka Toczni W.S.K. "Mokotów" instruktorka w Szkole Podof. Obw i na kursach Instruktorów

D-ca:

szef Toczni Okręgowej
ps "Admokat"

1.VIII 44 - 5.X 44 - D-ca składowca meld. 5" przy Kom. Okręgu, kierowniczka Toczni Kantonowej na W-wa Potulna, d-ca plutonu 5" przy Kompanii Toczni Okręgowej

16. Pobyt w więzieniach, na zesłaniu, w katorżce, w obozach karnych, koncentracyjnych i jenieckich — wymienić daty, okres i powód pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, numery więziarskie:

po upadku Powstania w obozie jenieckim w Kieudzed (5.X 44 do 13.IV 45) obozy: Bergen, Molsdorf

17. Data i okoliczności odzyskania wolności:

13.IV 1945 r. uwolniona przez wojsko amerykańskie

18. Przebieg działalności zawodowej, społeczno-politycznej, wojskowej itp. w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do chwili obecnej — wymienić zajmowane ważniejsze stanowiska, pełnione funkcje, daty, miejscowości. Jeśli kandydat(a) był(a) karany(a) przez sądy PRL, powinien(a) podać za jaki rodzaj przestępstwa, czy korzystał(a) z ustawy amnestyjnej, rehabilitacji sądowej, kiedy i gdzie:

członek Związku Interdów Łobkuch
członek Stowarzyszenia Autorów "Zaika"
sekretarz komisji kwalifikacji liter - umię przy wyd. Związk. C.R. 22

niekarany sądowo

19. Czy w okresie II wojny światowej odstępował(a) od obywatelstwa polskiego, przyjmując obywatelstwo niemieckie lub inne uprzywilejowane przez rząd hitlerowski, kiedy i gdzie: nie

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Warszawa
(miejscowość)

dnia 26.X 1966 r.

Edytorska
(podpis)

- Spis załączników: 1. _____
2. _____
3. _____
4. _____

Członkowie wprowadzający

Wprowadzając w poczet członków zwyczajnych Ob. _____ oświadczamy, że wymieniony(a) jest nam osobiście znany(a) i bierzemy na siebie odpowiedzialność za jego(jej) obywatelską postawę i poziom moralny, co niniejszym stwierdzamy własnoręcznymi podpisami:

1. Nazwisko i imię Malinowski Kazimierz
Adres zamieszkania Warszawa, ul. Fichowa 61 m 4
Członek zwyczajny ZBoWiD leg. czł. Nr 159073

[Podpis]
(podpis)

00-516 Warszawa

ul.

5/2/10

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Zarząd Województwa Stołecznego
w miejscu

sprawa: W - 24829 - wydanie Karty Kombatanciej

W związku z otrzymanym wezwaniem do usunięcia braków z dn. 4.II.76r. - uprzejmie informuję, że zwłoka w dostarczeniu niektórych dowodów powstała na skutek konieczności oczekiwania na dokument dotyczący pobytu w niewoli wydawany przez PCK-Zarząd Główny.

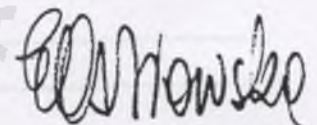
Przy niniejszym piśmie przedkładam:

- 1/ pismo (oryginał) PCK-Zarząd Główny z dn. 26.VII.76r - zał.Nr.1
- 2/ zaświadczenie weryfikacyjne (w fotokopii) Głównej Komisji Weryfikacyjnej AK, Sztabu Naczelnego Wodza - Szefostwa Administracji Personalnej l.dz. 685/Pfn/45 ze szczegółowymi datami działania w ruchu oporu, w powstaniu warszawskim oraz przebywania w obozach jenieckich - zał.Nr.2

-prosząc o przesłanie mi Karty Kombatanciej.

Zał.2

Z poważaniem:





POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY

BIURO INFORMACJI I POSZUKIWAN
Nr. B. Inf. 54528/p
Konto w NBP IV Oddział Mielaki
Nr. 1551-9-46507

Warszawa, dnia 26. I. 1976
Mokotowska 14, Tel. 28-52-01
Adres pocztowy: Warszawa 10, skrytka pocz. Nr 47
197 r.

Pani
ELŻBIETA OSTROWSKA
ul. Hoża 36 m 35
Warszawa
002516

W odpowiedzi na zgłoszenie - uprzejmie informujemy,
że w ewidencji strąt wojennych prowadzonej przez Polski Czerwony
Krzyż figuruje:

GROSOWA Elżbieta /bliższych danych personalnych
brak/, przydział wojskowy: A.K., która dnia 7.X.1944r. była w obozie
przejęciowym w Ożarowie /fabryka kabli/.

GROSS Elżbieta /bliższych danych personalnych brak/,
podporucznik, były jeńiec wojenny, nr -1737, która po wyzwoleniu
przebywała w obozie w Weimarze. Stan: około 20.VI.1945r.-



Kierownik Biura
Biuro Informacji i Poszukiwań
A. Sztömberkowa

WIS

Zasady - sem. 2427 - 35.000

od 1.VIII.1944 do 1.II.1945
od 5.IV.1944 - 13.IV.1945
13.IV.1945
1944 - 13.IV.1945
13.IV.1945
1944 - 13.IV.1945
13.IV.1945

2. Uzasadnia w A.K. nominację do stopnia podporucznika 24.IV.1944 /D-ca A.K.
zawracający obecnie definitywnie.

20/1/76

STANJE ZAPOSLENOSTI

Broj: 685
London, dan 17. I. 1946

Kolekta za posredovanje

Ustavna lista 10. oktobra 1945. u nastavku

1. Godišnja izveštaj o poslovanju u srednjim i velikim

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

od 1. I. 1943 do 31. XII. 1943 - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943. - drugom razdoblju 1943.

2. Izveštaj za 1945. koji se odnosi na dobitak: podjorničnika 24. IX. 1944 - do 24. IX. 1944 - do 24. IX. 1944.

zastupnikove obecnice definitivne.

3. Izveštaj za 1945. koji se odnosi na dobitak: prvih mesecnih po prvi put.

1/2/12

24/12

12/13

do plutonu ... w kom. 7 poz.

od 5... 1944 - 13.IV. 1945 niemiecki oboz Terzen Kolsdorf
13.IV. 1945 uwolniona przez wojska amerykańskie.

2. ujęta w L... porwanie do stopnia podporucznika 24.IV.1944 /D-ca A.K.

zweryfikowany obecnie definitywnie.

3. Ujęta w A.K. oznaczenia: Krzyż Walecznych po raz pierwszy
/Wojna Pom. /-skiego Okr. Nr. 23 z 27.VIII.1944

zobryt przez Inspekcję z Incepcji - " " " Nr. 33 z 23.IX.1944

4. Zaryfikację oparto na następujących dowodach:

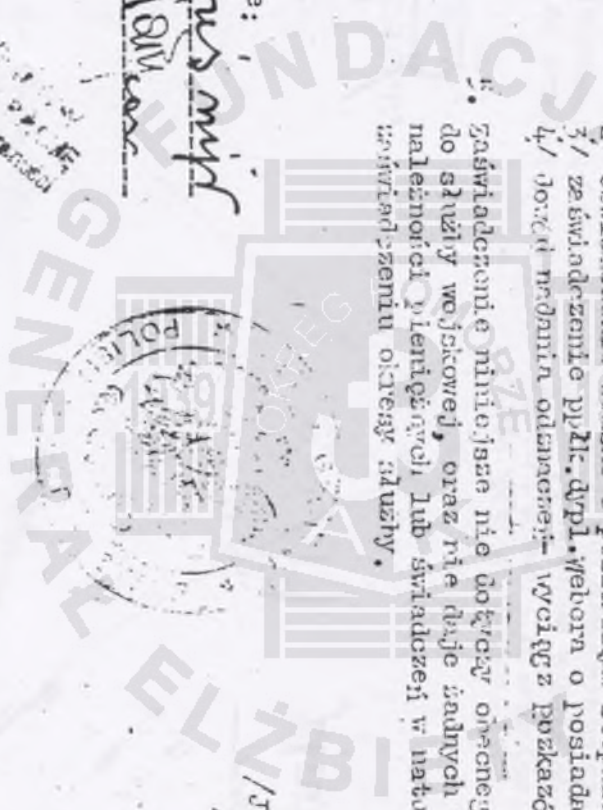
- 1/ zasztyt wydany /1 fot./
- 2/ oświadczenie własne o posiadaniu stopnia w b.A.K.
- 3/ zaświadczenie ppłk. dypl. Wehara o posiadaniu stopnia /swierdzenie/
- 4/ dowód niedania odznaczeń - wydział pokazów IK-nyj warsz. Okr.

Zaświadczenie niniejsze nie dotyczy obecnego stopnia wyżej wymienionego do służby wojskowej, oraz nie daje żadnych uprawnień do jakichkolwiek należności pieniężnych lub świadczeń w naturze za wymienione w niniejszym rozprawieniu okazy służby.

Czł.orkowie:

Przewodniczący
M. S. M.

PRZEWODNICZĄCY
/INSPEKCJA WYKONCZAJĄCA/
plk.



ZWIĄZEK BOJOWYCH WETERANÓW
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Weteranów
Związek Weteranów
00-100 Warszawa

00-100 Warszawa
Za zadanie odpisu
0.0.8. M. S. M.

Krzeski Józef, pseudonim "Słuchawka"

Warszawa
(miejscowość)

dnia 12 listopada 1966 r.

Warszawa, ul. Hoża 37 m. 5

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wyciągającego oświadczenia)

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): ZWZ — Armia Krajowa
/1940 — 1945/

świadom(a) odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o ś w i a d c z a m

Ob. Ostrowska Elżbieta z d. Grossówna (córka) Wacława i Heleny

urodz. dnia 10 czerwca 1923 roku w Warszawie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Armia Krajowa od 1943 roku do powstania Warszawskiego — ze wspólnej pracy w oddziałach łączności Okręgu Warszawskiego A-1K

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Ela" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): od marca 1943 roku do Powstania Warszawskiego pełniła

funkcję referentki łączności obwodu Mokotów Okręgu Warsz. A-1K,
prowadząc, między innymi szkolenie plutonu kobiecego/W. S. K./

w czasie Powstania Warszawskiego pełniła funkcję d-icy skład-

nicy "S" meldukowej Okręgu Warsz. "S"/Aleje Jerozolimskie/

Jako kierowniczka łączności kanałowej na trasach południo-
wych/pomiędzy Śródmieściem i Mokotowem/ na czele patrolu

dotarła w pierwszej dekadzie sierpnia kanałami do do-

wózstwa mokotowa, nawiązując bezpośrednią stałą łączność po-

między Śródmieściem i Mokotowem. Po kapitulacji Powstania

była w obozach jenieckich w Bergen i Molsdorf.

Własnoręcznie podpisać się:

o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD GŁÓWNY

(Miejsce, podpis, adres, numer dowodu
lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

Malinowski Karimier, pseudonim "Miski" Warmawa, dnia 31 października 1966 r.

Warmawa, ul. Fichrowa nr 11 m 4
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

72/25

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub wzięcia, formację wojskową od — do): S.M.P. - 242 - AK od 1939 - 1945 roku

świadom(a) odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m

Ob. Nyrowska Elżbieta z domu Gros ~~syn~~ (córka) Wacława i Heleny z d. Bielawskich
urodz. dnia 10 czerwca 1923 roku w Warmawie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub wzięcia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Armia Krajowa od marca 1943 roku do kapitulacji, powstanie warszawskie - jako meldownic
(2-cie wice Komisarz Okręgu Wam. A.K.)

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Elo" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp, wszelkie zmiany i czasokres od — do): do marca 1943 roku instruktorka "Sądek Sędziów", następnie od marca 1943 roku do 1 VIII 1944 r. referentka Terenów obwodu Mokotów a następnie wice i 2-cie wice Komisarz Okręgu Wam. A.K. w Warszawie powstanie warszawskie oraz w Katedrze meldunkowej "Kopie" i równocześnie kierowniczką Terenów Kanałów w oddziale Sędziów - Mokotów Następnie kierowniczką Terenów Kanałów Sędziów i Mokotowa w pierwszej dekadzie sierpnia 1944 roku. Po kapitulacji powstania - w obozie jenieckim w Bergen i Mauthausen.

ZWIĄZKI POLSKICH
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Własnoręczność i podpis stwierdza Yastę:
ZARZĄD
Warszawa, Mazowieckie Nr 6a

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
Karimier Malinowski kpt. m.
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

2-cie wice Kom. Okręgu Wam. A.K.
29

~~20422~~

12/16

Konieczność uzupełnienia w aktach Kol.

Orłowska Elżbieta

1. Zanska Główn. P.K. danych, odnośnie.

W obrotach genetycznych.

2. Wskazanie przez Instytutu ...

Wskazanie dla ...

Członkowie Zespołu

Plimets

Summ

K. ...



Przewodniczący Komisji

Zarządu Województwa ...

plk rez. mgr Edward ...

h-2-26 / data /

FUNDACJA ...



MINISTRY OF DEFENCE

D R 2c
Bourne Avenue
Hayes
Middlesex UB3 1RF
Telephone: 020 8573 3831 ext 335 Fax: 020 8573 9078

1. dz. 1754 / WSK-412/07 / MSul 17 VII 02

Urząd do Spraw Kombatantów i
Osób Represjonowanych
00-926 Warszawa 63
ul Wspólna 2/4
POLAND

Your Ref: DW - 11/S/076/479/2002
Our Ref: 3/PLF/1923/EL-GR/DR2c/K
Date: 19 June 2002

Dear Sir

Thank you for your recent letter. I am pleased to confirm the following particulars of the military service of:

PLF/1923 - SECOND LIEUTENANT (ATS) ELŻBIETA OSTROWSKA née GROSS

Born on: 10 June 1923 at Warszawa, Poland

Parents: Not recorded

Marital Status (while serving): Married to Zygmunt Ostrowski

Nationality: Polish **Religion:** Roman Catholic

Civilian Occupation (prior to Army Service): Student

Service with the Polish Forces under British Command:

from 13 July 1945 **to** 1 December 1946 (Honourably discharged)

Service with the Polish Resettlement Corps: **Enlisted on** None
Commissioned

relegated to: **finally discharged**
Class "W" Reserve on ./ **relinquished commission on** ./
Unemployed List **(honourably discharged)**

Conduct: Her record and services were satisfactory

Former Service and History:

In the Home Army from 01.01.1940. Took part in the Warsaw Uprising. Held in German prisoner of war camp 05.10.1944-13.04.1945, when liberated by the US Army.

5/12/18

Enlisted in the Polish Forces under British command in France and was assigned to the Polish Military Mission in Paris as Liaison Officer for Home Army affairs.

Served in France 1945-1946 until finally discharged on 01.12.1946.

Medal Entitlement:

Polish: Military Order "Virtuti Militari" Class V, Cross for Valour, Silver Cross of Merit with Swords

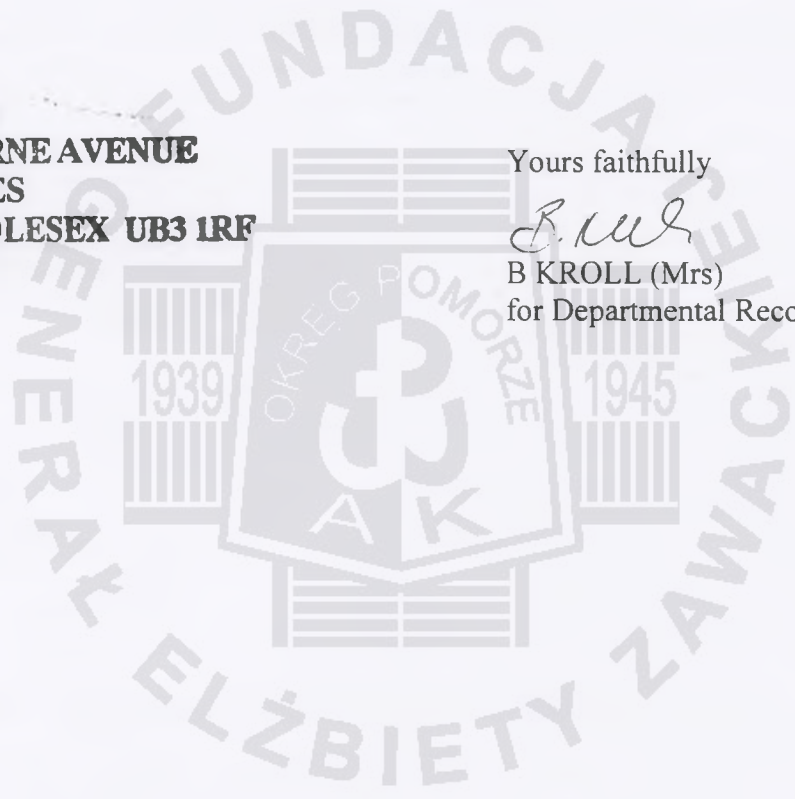
British: The War Medal 1939-45

**DR 2c
BOURNE AVENUE
HAYES
MIDDLESEX UB3 1RF**

Yours faithfully



B KROLL (Mrs)
for Departmental Record Officer.



Stopień	Kiedy od do	T O R M A C J A (Oddział i pododdział)	Wyszczególnienie PUNKTOWA	PODSTAWA
1.	2.	3.	4.	5.
	pocz. 40-42 wiosna 43r.	Z.A.F. Obw. „Mokotów”	drużynowa dzielnic łączn. mok. 1) d-ca plut. łączn. w komp. łączn. „wa Płdn. 2) łączn. i kierown. kanc. szefa łączn. dow.	
	czerwiec 43r.	Okręg warsz. Obwód „Mokotów”	1) ref. w. S. K. łączn. obwodu 2) instr. łączności obwodu 3) kurierka Garwolin (broń)	
	luty marzec 44r.	Okręg warsz. 1) Obw. Mokotów 2) „Uchota”	1) ref. łączn. obw. Mokotów 2) ref. łączn. Obw. Uchota	
	maj 44r.	Okręg warsz. Obw. Mokotów	1) ref. łączn. obw. 2) kom. komp. 3) z-ca szefa łączn. obw. (sieć dowodz.) 4) instr. łączn. techn. w szk. Podof. Obw. i na kursach instr. w Okręgu	
	sierpień październik 44r.	Komenda Okręgu „Łęgo Szefostwo łączności	1) d-ca skł. meld. „S” 2) kierowniczką spraw kanałowych na „wa roludnie 3) d-ca plutonu „S” w komp. łączn. Okręgu	
pporucznik IX. 44r.	U.A. 44	niewola (Oflag II B „LAU)	komendantka komp. II bat.	
„	U.A. 44	rolska misja wojskowa raryż	oficer łączn. do spraw A.A.	R-Z Nr. 13

Raryżm dnia 10. VII 1945r

podpis (—) Grossówna

dnia 1945 r.

podpis:

za zgodność odpisu

Janina Wolniak
por.



DEKLARACJA

Członka zwyczajnego Klubu Kawalerów Orderu
Wojennego Virtuti Militari.

22.X.2002r. Elżbieta Ostrowska

El Ostrowska

Data

Imię i nazwisko
kpt. w st. spocz.

podpis

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię..... *Ostrowska Elżbieta*
2. Dla mężatek nazwisko panińskie *grosz*
3. Data i miejsce urodzenia *Warszawa dn. 10.VI.1923r.*
4. Adres zamieszkania/ nr. kodu, miejscowość, ulica, nr. domu i mieszkania:
..... *90-516 Warszawa*
..... *ul. 1939* *1945*
.....
5. Telefon
6. Order Wojenny Virtuti Militari nr. *11571*
7. Legitymacja lub inny dokument *Oddz. Ogólny Sztabu główn. Londyn*
8. Data nadania, przez kogo *Dziennik Personalny nr 3 4.11.1946r.*
..... *Londyn 10.IV.1946r.*
..... *szef sztabu główn. Kopański - gen. dyw.*
9. Wysokość wpisowego – złotych – 20.-
10. Składka miesięczna – złotych – 5.-
11. Nr. Legitymacji Kombatanckiej..... *Y.G. SZYBAK leg. 000034*

Mr. J.
R O K XXIV.



London,
dnia 10. kwietnia 1946 r.

DZIENNIK PERSONALNY

T R E Ś C :

- I. URZĘDNIKA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
 1. WYKAZ ORD. MOJ. "WIRTYCI MILITARNI"
 2. WYKAZ REZERWACYJNYCH
 3. WYKAZ KRZYŻA ZASŁUGI I WIECZYSTYCH
 4. WYKAZ WYKONANIA I WYSTĄPIENIA ORDERÓW / ODZNACZEŃ / PENSIJ SPRACOWANYCH

STANOWISKO WYKONANIA KRZYŻA WIECZYSTYCH

SPRACOWANIA.

R 1385/3

17/2/22

1285

I. DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

1.

NADANIE ORDERU WOJENNEGO "VIRTUTI MILITARI".

Na podstawie art. 4, litera c, ustawy z dnia 25. marca 1933 r.
o orderze wojennym "Virtuti Militari" /Dz.U.R.P.Nr. 33/33, poz. 285 /
i dekretu z dnia 11. czerwca 1945 r. /Dz.U.R.P.Nr. 3/45, poz. 20/

n a d a j ę :

KRZYŻ SREBRNY ORDERU WOJENNEGO "VIRTUTI MILITARI"

V klasy :

/ żołnierzom Wojska :

plut.	ALESZCZYK	Wacław
plut.	ARMATA	Zygmunt
plut.	BARAŃ	Zygmunt
kapr.	BARAŃ	Andrzej
por.	BARCSAK	Franciszek
por.	BARTEL	Wisław
por.	BARTOSIEWSKI	Włodzisław
por.	BENIAK	Tadeusz
st. sier.	BOPOWSKI	Mieczysław
st. strz.	BOUSSEWICZ	Aleksander
strz.	BOURCZKO	Andrzej
st. por.	BREBIAK	Franciszek
ppor.	BRZEZIŃSKI	Kazimierz
ś. p. / kapr.	BUSZCZYK	Włodzisław
por.	CIEPLENICE	Stanisław
ś. p. / por.	CHMIEL	Wysłoko
ś. p. / por.	CHYBIŃSKI	Leon Stanisław
plut.	CHYBIŃSKI	Fronisław
kapr.	CZARNICKI	Fronisław
por.	CZERNI	Marian Bolesław
ś. p. / strz.	DANILEK	Józef
kapr.	DANILEK	Antoni
por.	DEBIADUL	Kazimierz
kapr.	DEBIADUL	Włodzisław
plut.	FEDORCZYK	Leon
sier.	FORTUNA	Włodzisław
kapr.	FRANKOWSKI	Włodzisław
por.	GŁODUR	Włodzisław
bomb.	GONDEWICZ	Zbigniew
kapr.	GONDEK	Zbigniew
kapr.	GRAMAŁA	Tadeusz
A.K. / por.	GRASSCZAK	Elżbieta
por.	GRZYBOWSKI	Antoni
sier.	GUMBIŃSKI	Pawł

Bartczak według
ewid. "V.M."

✓ sierż.	WILENSKI	Wiktor
ś. p. plut. pdch.	WIECH	Czesław
✓ kpr.	WILENSKI	Jan
✓ ppor.	WINGOŃSKI	Ryszard
✓ st. strz.	WIRKOŃSKI	Antoni
✓ kpr. pdch.	WISIECKI	Tadeusz
✓ plut.	WOJNARSKI	Jan
✓ ppor.	WOJTECKI	Wiktor
✓ kpr.	ZAJC	Bogusław
✓ strz.	ZATONSKI	Jan
✓ plut.	ZEGARSKI	Antoni
✓ kpt.	ZENCZYŃSKI	Tadeusz
✓ rtm.	ZIELINSKI	Tadeusz Bogusław
✓ ś. p. st. strz.	ZUFREZYCKI	Eugeniusz

/zarządzenia L. dz. 392/Og. 46., 563/Og. 46. i 739/46./

b/żołnierzom Lotnictwa:

✓ por. obs.	BEBEN	Edward
✓ kpt. pil.	BIEKONSKI	Zygmunt Witywir
✓ por. pil.	BROŃSKI	Kazimierz
✓ sierż. rtg.	CEBARK	Bazyli
✓ kpr. pil.	CEBIELEWSKI	Stefan
✓ ppor. nawig.	DOMINSKI	Ludwik
ś. p. ppor. nawig.	KOBECKI	Edward
✓ plut. pil.	KOSCIEŃ	Polesław
✓ por. bomb.	KOTARSKI	Stanisław
✓ kpr. rdio	KURPIEL	Jan
✓ por. strz. sam.	DE LARGE	Polesław
✓ plut. pil.	ŁACIEJ	Ludwik
✓ sierż. pil.	ŁECCZYŃSKI	Tadeusz
✓ sierż. pil.	ŁUSKO	Jan
✓ por. obs.	SCWIRCZYŃSKI	Eugeniusz
✓ kpt. pil.	ŁUTAREK	Jan
ś. p. plut. rdio	ŁOJARCZYK	Henryk
✓ sierż. rdio	ŁOŻYŃSKI	Nichaj
✓ por. pil.	WISZKOWSKI	Wieszcysław

/zarządzenie L. dz. 1945/45. i 392/Og. 46./

3.

NADANIE KRZYŻA WALECZNYCH

Na podstawie art. 5. rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11. sierpnia 1920 r. o ustanowieniu KRZYŻA WALECZNYCH oraz art. 2. a. dekretu z dnia 30. września 1941 r. o wprowadzeniu zmiany tego zarządzenia i dekretu z dnia 11. czerwca 1945 r. /Dz. U. R. P. Nr. 6/45. poz. 22/

nadaje :

KRZYŻ WALECZNYCHa/żołnierzom Wojska :

✓ ś. p. kpt.	BANUCHA	Jan	po raz 1-szy
✓ por.	BĄKIEWICZ	Zbigniew	" " "

R 1388/3

1299

str.15. ----- DZIENNIK PERSONALNY Nr 3/45. ----- str.15.

4/ U.S.A.:

" MEDAL OF FREEDOM "

✓ sierż.	COLAS	Zbigniew
✓ sierż.	MARGUSKA	Gerhard
sierż.	HERZYK	Józef
sierż.	PIECHA	Józef

STWIERDZENIE WADANIA KRZYŻA WALECZNYCH.

Stwierdzam, że Dowódca 1. Dywizji Grenadierów we Francji nadał na podstawie pełnomocnictw udzielonych mu przez Naczelnego Wodza, /nie ogłoszone dotychczas w Dzienniku Personalnym z uwagi na brak imienia/

K R Y Ż E W A L E C Z N Y C H

str.	LARA	Władysław po raz 1-szy
------	------	------------------------

/zarządzenia L.dz.145/GM./40./

S t r e s t o w a n i a .

W Dzienniku Personalnym Nr 1/44. należy przeprowadzić następujące poprawki:

na str. 9. nazwisko:	ser. WESPALEWICZ Tadeusz	poprawić na:	WESWALEWICZ Tadeusz, ✓
" " 12.	plut. NIKOŁAJCZYK Antoni	" "	NIKOŁAJCZYK Antoni, ✓
" " 13.	plut. MOROSZ Andrzej	" "	MAROSZ Andrzej, ✓
" " 13.	plut. PACUŁEK Bernard	" "	PUCUŁEK Bernard, ✓
" " 13.	plut. płch. WALANTA Jakub Stan.	" "	WALANTA Jakub Stanisław, ✓
" " 14.	stra. BACIELIS Nikodem	" "	BACIELIS Nikodem, ✓
" " 15.	ur. GALISZEWSKI Tadeusz	" "	GOLISZEWSKI Tadeusz, ✓
" " 15.	kan. SAPIEWA Jan	" "	SAPIEWA Jan. - ✓

Londyn, dnia 10 kwietnia 1945 r.



SIEP STRAŻY KÓŁNEGO

/-/ KOPAŃSKI

Generał dyw. -

II MATERIAŁY UZUPEKNIAJĄCE RELACJE.

- E. Ostrowska, Sieć „niebieska” Mokotowa, „Polska Zbrojna” nr 6, 12/14 II 1993, oryg., k. 2, s. 1-4.
- E. Ostrowska, Kaczmicy szli koniemi, „Nasza Polska” nr 40, 1 X 1997, ^{s. 10 i 13} oryg., k. 2, s. 5-7.
- E. Ostrowska, Co wiemy o kobietach-oficerach?, „Życie Warszawy” sobota - niedziela 16-17 maja 1998, Ksero, 2 epz., k. 2, s. 8-14.
- E. Ostrowska - Oświadczenie dot. Armii Smoleńskiej, Wzwa 12 X 98, Ksero, k. 1, s. 12.
- E. Ostrowska, Wojskowa służba kobiet AK (WSK-AK) po kapitulacji Powst. Warsz., l.b.d. | ksero, k. 15, s. 13-27.
- Biogram E. Ostrowskiej z d. Grossówny [W] służba Pdek ... a. 3, s. 323, ksero, k. 1, s. 28.
- Biogram E. Ostrowskiej z d. Grossówny w: „Służba Polek” a. 2, s. 396. Fotogr. ksero, k. 1, s. 29.
- Por. AK, mjr WP Elżbieta Gross-Ostrowska „Ela” w „Biuletynie Inf. AK Nr 12/2007, puystka J. Kuczyńska, 19. VI. 2008. Kserokopia, fotogr. s. 58-61. k. 3, s. 30-32.
- „Elżbieta Ostrowska” puystka J. Kuczyńska II. 2003. Msp. kserokopia, k. 1, s. 33.
- Nekrolog Elżbiety Ostrowskiej z d. Gross. Przepisany z 4. 4. - puystka córka Marii Sterkowskiej matkami 18. XII. 2007. Msp. k. 1, s. 34.
- Nekrolog - kserokopia z „G. 4yb.” k. 1, s. 35.

POLSKA ZBROJNA

du. 12/14.11.1993 r

nić kierunek natarcia. Wymagało to dodatkowych, niemających przegrupowań.

Natarcie 12 lutego poprzedziło nocne uderzenie 2 Pułku Nocnych Bombowców. Później kruszenie niemieckiej obrony przejęła artyleria. W sumie działania te były jednak za słabe, aby skutecznie naruszyć dobrze zorganizowaną i rozbudowaną obronę wroga. Niemcy stanowiska obronne doskonale wkomponowali w moreny ciągnące się od Nadarzyc w kierunku Wierchowa. W praktyce okazało się, że ta obrona niemiecka była skuteczniejsza od umocnień Wału Pomorskiego. Niektórzy autorzy niesłusznie łączą te dwie obrony, utrzymując, że jedna była pozycją główną, a druga ryglową.

BEZ POWODZENIA

W natarciu 13 lutego wojska 1 armii WP poza drobnymi sukcesami w pasie 2 Dywizji Piechoty nie odniosły powodzenia. **Poniosły natomiast dotkliwe straty — 883 żołnierzy, w tym 275 poległych.**

Właśnie straty i brak widoków na sukces w całym pasie armii skłoniły gen. Popławskiego do zmiany decyzji. 14 lutego prawie skrzydło (3 i 6 DP oraz 1 BKaw.) miały pozostać w obronie, natomiast nacierać miały tylko wzmacnione 1 i 2 DP.

14 lutego sytuacja w ugrupowaniu 1 armii WP mocno się komplikowała. Podobnie jak w dniu poprzednim, natarcie armii nie miało powodzenia, a jednocześnie na głębokich tyłach zarysowało się duże niebezpieczeństwo, związane z próbą przebiccia się przez pas armii niemieckiego garnizonu okrążonego w Pile. Wprawdzie, zgodnie z decyzją dowództwa 1 FB, główny ciężar zniszczenia zagrożenia przejęła 3 armia uderzeniowa, niemniej na drodze części wojsk niemieckich znalazły się polskie jednostki i te z konieczności musiały podjąć walkę. Dodatkowo część polskich wojsk trzeba było skierować do osłony atakowanej polowej bazy 1 armii WP.

Walki trwały pięć dni — od 18 lutego 1945 r. Największe straty poniosły armijne składy artyleryjskie w Tarnówce, które Niemcy zdobyli i częściowo zniszczyli.

16 lutego ruszyło niemieckie przeciwuderzenie 11 armii z rubieży jez. Miedwie-Recz. Było ono jednak anemiczne i po trzech dniach załamało się.

Sieć „niebieska” Mokotowa

Elżbieta OSTROWSKA

Służba łączności, utrzymująca ciągłość i jednolitość dowodzenia podziemną armią i jej zapleczem, funkcjonowała bez przerwy od dnia powstania SZP-ZWZ aż do rozwiązania AK. Specjalnie ścigana przez wroga, wypełniała swoje zadania w wyjątkowo trudnych warunkach. Musiała więc być strukturą silną i wartą, w szczególności przemysłną.

W Polsce na ogół kojarzy się ją ze szczeblem najniższym, z przenoszącą pocztę ofiarną i dzielną łączniczką. W społecznej świadomości istnieją jeszcze kurierzy, jednak również przeważnie nie utożsamiani z jednym z wielu ogniw organizacji łączności, a umiesz-

czani w kategoriach indywidualnych działań poszczególnych osób.

Zakłamywany w latach PRL obraz „ruchu oporu” podpierał wersje o przypadkowości bohaterskich niekiedy czynów młodocianych żołnierzy, usuwając w cień kierujących nimi doświadczonych oficerów II RP. Godne naśladowania poświęcenie dla ojczyzny, przewidująca mądrość i fachowość kadry dowódczej Armii Krajowej miały zniknąć na zawsze z historii i narodowej pamięci. Nic więc dziwnego, że organizacja łączności najwyższych szczebli — nerwu konspiracyjnej armii, należała do tematów przemilczanych i ogolanych z najistotniejszych elementów.

Mija pół wieku od wydarzeń, a ciągle daje się zauważać jak mocno zakorzeniły się tezy tej propagandy. Przykładem może być sprawa łączności w czasie powstania między dowódcą Okręgu/Korpusu Warszawa a dowódcą oddziałów walczących na Mokotowie. Nawet w opracowaniach obejmujących całość sytuacji bojowej w południowej części miasta, odciętej przecież od Śródmieścia, trudno doszukać się choćby zasygnalizowania faktu, że nie stanowiła ona oddzielnej enklawy powstańców działających, lecz była ściśle związana z planem ogólnym i podporządkowana decyzjom dowódcy okręgu.

Na jakiej zasadzie działała łączność wysokiego szczebla przez czas tak długi i w warunkach często tragicznie skomplikowanych? Czy były to tylko przypadkowe osiągnięcia pełnej zapału i odwagi tej czy innej łączniczki, harcerza lub kanałowego gońca?

We wspomnianych publikacjach na żadne z powyższych pytań nie ma odpowiedzi, choć przecież dostępne są już materiały dotyczące omawianego tematu. Aby go w pełni zrozumieć, wypada spojrzeć na całą organizację służby łączności podziemnego państwa.

W Armii Krajowej działała ona w **trzech odrębnych sieciach**. Najbardziej rozbudowana była sieć Komendy Głównej („biała”) o ogromnym zasięgu. Należało do niej m.in.: utrzymywanie łączności wewnętrznej między komendantem głównym i jego



Ppor. Elżbieta Grossówna-Ostrowska „Ela”



Mjr Kazimierz Larys, „Lech”, „Adwokat”

„95a”. Ta ostatnia jako przeprawowa przez Wisłę. Według planu przygotowanego na czas powstania, korespondencja z rejonów miała docierać do Obwodowej Składnicy Meldunkowej „5”, przeznaczonej do utrzymywania kontaktu dowódcy Mokotowa z dowóztwami sąsiednich obwodów. Łączyła go także z dowódcą okręgu przez Pomocniczą Okręgową Składnicę Meldunkową „5”, usytuowaną już w Śródmieściu (Aleje Jerozolimskie nr 17).

Stosunkowo krótkie trasy dla gońców między stacjami biegly przez teren szczegółowo rozpoznany, dogodny do obserwacji w każdym stadium walki. Rubryki w dziennikach stacyjnych dawały gwarancję kontroli przepływającej korespondencji. Wpisywano tam kryptonimy nadawcy i odbiorcy, pseudonimy gońców (łączniczek), datę i godzinę przyjęcia i wysłania pisma, a także pokwitowania przez adresata daty i godziny odbioru.

Łączność dowodzenia

strzelanina. Oznaczała początek powstania. Napastnicy cofnęli się do bramy — szybko opuścili dom. W obawie przed ich powrotem poleciałam zwinąć czujki ze znakami rozpoznawczymi dla pozostałej, mającej sukcesywnie przybywać załogi. Masywna brama została zamknięta.

Odezwały się słabo słyszalne telefony z Mokotowa. Połączenia rwały się, cichły. Na innych liniach, mimo sygnałów, nikt się nie zgłaszał. Z przypadkowo wybranych numerów cywilnych udało się wyłapać kilka nerwowych zdań: „okropna strzelanina”, „nasi w odwrocie”, „nadhodzi gestapo!”. A potem pozostały tylko trzaski w słuchawkach. Łączność telefoniczna z Mokotowem zerwała się całkowicie.

Za bramą oddzielającą „Eske” od Alej Jerozolimskich w 40 dudniły chrypiące głosy megafonów: „bandyci”, „rozstrzelani”, „spa-

Niemniej wywarło duże wrażenie na dowództwie 1 FB. W dniu następnym polecono zniszczyć wszystkie urządzenia obronne, w tym schrony bojowe Wału Pomorskiego. Sądzę, że **wpłynęło ono ostatecznie na zaniechanie podjęcia jeszcze w lutym próby uderzenia przez 1 FB na Berlin.**

Wprawdzie w sztabie frontu onowiono jeszcze próbę odzucenia 19 lutego Niemców na dogodną do obrony rubież. W myśl dyrektywy do tych działań 1 armia WP od 19 do 21 lutego miała osiągnąć linię: Liszkowo, Lubowo, Sikory, Czaplunek, Złotieniec, Suliszewo.

Gen. Popławski postanowił swoje zadanie wykonać jak w poprzednich natarciach. Nacierać miały cztery dywizje piechoty (3, 2 i 1) oraz 1 Brygada Kawalerii. Zgrupowanie to wspierały cztery brygady artylerii (1, 2, 3 i 5) oraz 1 pułk moździerzy. Lewoskrzydłowe dwie dywizje (2 i 1), wykonujące główne uderzenie, wzmocnione zostały dodatkowo wożami pancernymi 1 brygady i 13 pułku. W drugim rzucie pozostała 4 Brygada Art. Ppanc., a w odwodzie 1 Pułk Czołgów Ciężkich. Stanowisko dowodzenia 1 armii WP 19 lutego przeniesiono ze Szwecji do Wałcza.

Podobnie jak 14 lutego, natarcie 1 armii 19 lutego natrafiło na loskonalnie zorganizowaną obronę i nie przyniosło powodzenia. Nieznaczne lokalne sukcesy odniosły jedynie 1 Brygada Kawalerii i 2 Dywizja Piechoty. Ponieważ sukcesu nie odniosły pozostałe siły 1 Frontu Białoruskiego wojska przeszły do obrony. 1 armia WP od 20 lutego przeszła do obrony na rubieży: Dudyłony, Władarzyce, Wielboki, 1 km na południe od Sońnicy, skrzyżowanie drogi 1 km na południowy wschód od Borujaska, 2,5 km na północny wschód od Mirosławca, Mazanowo.

Brak powodzenia 1 FB oraz powolne tempo natarcia 2 FB ostatecznie przesądziły w sowieckich dowództwach o konieczności w pierwszej kolejności zniszczenia niemieckich wojsk na Pomorzu. Zaczęto więc przygotowanie nowej operacji, w której wojska 1 i 2 FB miały wspólnie przeprowadzić natarcie mające na celu opanowanie Pomorza. W polskiej historiografii operacja nosi nazwę pomorskiej.

NIEUDANE natarcie 1 armii WP w dniu 19 lutego 1945 r. kończy okres walk na Wałe Pomorskim i w jego operacyjnej głębokości. 1 armia WP w bitwach na Pomorzu poniosła duże straty. Były to największe straty, jakie poniosła 1 armia na szlaku bojowym. Ogółem do końca lutego straciła 14 082 żołnierzy, w tym: 3430 poległo, 472 odniosło rany, a 2180 zaginęło bez wieści. Polegli spoczywają na cmentarzach wojennych w Motowie, Wałczu i Drawsku Pomorskim.

szefem sztabu oraz Delegaturą Rządu w Kraju i rządem w Londynie, przyjmowanie i ekspedowanie emisariuszy i kurierów na południe, północ, wschód i zachód oraz w Generalnym Gubernatorstwie i terenach włączonych do Rzeszy, trasy i punkty kontaktowe, legalizacja i przerzuty graniczne, biura szyfrów krajowych i zagranicznych, pracownice skrytek i fotografii, produkcja sprzętu, kancelarie: krajowa i zagraniczna, nasłuch i przekaz radiowy oraz rzuty lotnicze.

Sieć łączności „niebieska”, czyli dowodzenia, funkcjonowała między dowódcami wielkich jednostek, obszarów i okręgów. Zajmowała się przekazem korespondencji między nimi, produkcją i przechowywaniem sprzętu i materiałów łączności oraz szkoleniem kadr.

Sieć „czerwona” (bojowa) działała wewnątrz poszczególnych oddziałów. Obejmowała w zasadzie służbę gońców (łączniczek), telefoniczne linie polowe o ograniczonym zasięgu, niekiedy radio (UKF-y).

PRZYGOTOWANIA

Sieć dowodzenia dla Obwodu Mokotów (kryptonim „XXV”) zaczęto organizować w 1942 roku. Na godzinę „W” kryptonim ten uległ przekształceniu na „V”. Oficer łączności Mokotowa „Roger” vel „Mieczysław” (por. Jan Baranowski) podlegał dowódcy obwodu ppłk. „Przegoni” (Aleksander Hryniewicz) oraz szefowi łączności okręgu „Lech”, „Adwokat” mjr — Kazimierz Larys).

W tej strukturze pełniłam funkcję referentki łączności WSK (Wojskowej Służby Kobiet) Obwodu Mokotów („Ela”) ppor. Elżbieta Grossówna-Ostrowska). Podporządkowana byłam „Rogerowi” oraz referentce ogólnej WSK Mokotowa („Jadwiga” por. Antonina Konówna) i referentce łączności okręgu. (Szczytkowo „Rena” ppor. Janina Zaborowska, potem „Jaga” por. Irena Milecka.)

Wszystkie ochotniczki przydzielone do sieci dowodzenia musiały obowiązkowo przejść, często wielomiesięczne szkolenie w zespołach 5—8-osobowych, prowadzonych przez instruktorów — oficerów i podoficerów przedwojennych wojsk łączności. Obejmowało ono służbę gońców, kursy ogólnowojskowe, teletechnikę radiotechnikę, sygnalizację, terenoznawstwo, bronioznawstwo. Zakres szkolenia uzależniano od potrzeb, wykazywanych uzdolnień i od pełnionych bądź przewidzianych w przyszłości funkcji przy odtwarzaniu sił zbrojnych. Na kursie dla instruktorów dochodziły zagadnienia specjalne, np. walka w mieście i w partyzantce, budowa i obrona barykad.

Do sieci „niebieskiej” Mokotowa należały stacje pośredniczące o kryptonimach „15”, „25”, „45”, „85” i

Armii Krajowej

Miejsca postoju dowództw były ściśle tajne. Oficerowie liniowi mieli dojsza tylko do własnych zwierzchników. Ewentualna dekonspiracja nie powodowała w takim układzie zniszczenia całej sieci, a jedynie wypadnięcie pewnego jej fragmentu.

Na godzinę „W” dla każdej placówki łączności dowodzenia przygotowano po dwa lokale. W jednym (tzw. wyczekiwania) zbierała się przed akcją zmobilizowana załoga. Dopiero stąd przemieszczała się do ujawnionego, w ostatniej chwili lokalu drugiego, właściwego, wyposażonego w sprzęt techniczny, dziennik stacyjny i kopertę „mob” z wycinkiem szkicu połączeń.

Dowódcami składnic czy stacji byli z reguły przedwojenni oficerowie lub podoficerowie wojsk łączności. W skład załóg wchodziły zespoły techniczne męskie, uzupełniane przez harcerzy oraz przeszkolone i zaprzysiężone kobiety z WSK, wywodzące się głównie z drużyn starszoharcerskich.

Sprawność działania sieci „niebieskiej” Mokotowa wypróbowano 16 maja 1943 r. podczas ćwiczeń dla Obwodu „XXV”. Potwierdził ją kolejny sprawdzian w dniu 4 czerwca 1944 r., który objął cały okręg — miasto i powiat. Brało w nim udział około tysiąca osób. Z zachowaniem wszelkich wymogów wojskowych odbierały one, rejestrowały i przekazywały otrzymywaną korespondencję. A działało to w czasie, kiedy każdy nierozważny krok mógł doprowadzić do tragicznych w skutkach konsekwencji. Tak przygotowana do powierzonych zadań służba łączności dowodzenia oczekiwała na rozkaz „W”.

1 sierpnia o godzinie 16.00 objęłam dowództwo Pomocniczej Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S”, zwanej skrótowo „Eską”. Wkrótce potem, pojedynczo, zaczęli przybywać członkowie załogi.

W alejach niespodziewanie zabębniły megafony: **„każdy bandyta będzie zabit, dom gdzie się skryje zostanie spalony, a mieszkańcy rozstrzelani”.** Pojawiły się wozy opancerzone z wojskiem i żandarmerią. Jeden stanął przed bramą oznaczoną numerem 17, gdzie mieściła się „Eską”. Grupa żołnierzy wpadła na podwórze, rozbiegając się między oficynami.

W lokalu składnicy znajdowało się już kilka łączniczek i telefonistek. Oczekiwał sprzęt gotowy do pracy, dziennik stacyjny i najważniejsze: koperta „mob” ze szkicem połączeń i adresami dowództw wysokich szczebli. Lada moment miał przybyć oddział osłony.

GODZINA „W”

Nagle na zewnątrz wybuchła

11/2
lony”... przygłuszane przez strzały toczonych w pobliżu walki.

Należało odblokować obudowany oficynami — zamknięty jak bunkier — dom. Przebiecie się z naszych piwnic do piwnic przyległego budynku przy ulicy Nowogrodzkiej załatwiło sprawę. Gdyby Niemcy wylamali bramę, mieszkańcy mogli tędy uciekać, a łączniczki bez trudu wydstawać się na zewnątrz.

Wkrótce mieliśmy już ogólny obraz toczonych walk, wznoszonych barykad, ostrzału zamykającego wiele ulic. I wiadomości o tym, że składnica meldunkowa dla Powiatu „K-2” przy Emilii Plater została rozbita. Kilka minut przed wybuchem powstania wtargnęli do niej Niemcy. Dowódcę por. „Lasotę” (Bolesław Lessman) oraz jego zastępcę ppor. „Byszka” (Stanisław Chyczewski) po krótkiej walce rozstrzelali przed domem. Zgromadzona już częściowo załoga na rozkaz dowódcy zdołała schronić się na dach.

Tragiczne wiadomości nakładają się, przynosiły je zmieniające się patrole. Ze stacji pośredniczącej „15”, ogarniętej niemieckim przeciwuderzeniem, rozstrzelano dowódcę st. sierż. „Alkazara” (Bohdan Zarudzi), mężczyznę zagadnięto, kobiety pognano jako osłonę nacierających na powstańcze pozycje czołgów. Te, którym udało się zbiec sprzed sunącej kolumny, zameldowały się do prac na „Esce”.

Stacja przeprawowa „95a” znalazła się na przedpolu naszych wycofujących się oddziałów. Dowódca ppor. „Ludwik” (Marian Czeluściński) zwinął ją, a załogę również skierował na „S”.

Te pierwsze pogromy placówek łączności dowodzenia teraz, po latach, mogą zastanawiać: czy były to tylko przypadki? A może szukać tu jednej z wielu odpowiedzi na podnoszone tu i ówdzie po pół wieku rozważania odnoszące się do terminu wybuchu powstania i wątpliwości, czy nie wybuchło ono zbyt wcześniej?

Oslona „Eski” stawiała się dopiero po kilkunastu godzinach, przedostając się przez otwór wybity w piwnicach. Pozyce we frontowym budynku obsadził początkowo pluton „sierżanta Kolarza” (por. Kazimierz Urbanowski) z batalionu „Iwo”, potem zmieniające się oddziały z batalionu „Belt” (dowódca ppor. Erwin Brenneisen). Dom, przez który biegly linie i trasy łączności między południową a północną częścią Warszawy za wszelką cenę musiał pozostać w polskich rękach.

Działało telefoniczne połączenie z Komendą Okręgu. Przenoszenie poczty groziło śmiercią. Ten odcinek alei obłożony był silnym ogniem krzyżowym z czterech stron i wzdłuż — z czołgów. Wróg atakował okoliczne budynki, kolejno je zdobywał, podpałał. Łączniczki z „Eski” z

DOKOŃCZENIE NA STR. II

Sieć „niebieska” Mokotowa

DOKONCZENIE ZE STR. I

meldunkami tutejszych dowódców długo musiały oczekiwać na moment, w którym dawało się uchylić zamkniętą bramę i przebiec ostrzelaną ulicę. Zdarzało się to wyłącznie w nocy lub przed świtem.

Podpułkownik „Przegonia” nie dawał znaku życia. Skoro telefony nie łączyły, pozostawała łączność piesza. Patrole łączniczek wyruszyły na trasy usiłując dotrzeć do Mokotowa. Oddzielała nas od niego potężnie uzbrojona dzielnica policyjna w rejonie alei Szucha, bunkry Flakkaserne przy placu Unii, u wylotu Rakowieckiej i ostrzelana pusta przestrzeń Pola Mokotowskiego. O przedostaniu się tedy nie mogło być mowy. Należało szukać dróg innych, okrzęnych.

Z przejść prowadzących przez Ochotę patrole także wracały z niczym. Stacja pośrednicząca „45” była odcięta. Cały tamten teren znajdował się w zasięgu natarcia oddziałów „Rona”. Próby przedostania się na południe przez Czerniaków i szuwarami wzdłuż Wisły udaremniał ostrzał z koszar szwoleżerów, stacji pomp i stanowisk wroga na wysokiej skarpie wislanej. I tutaj wszystkie wysiłki szły na marne. Meldunek łączniczek, zmuszonych do schronienia się w przypadkowo otwartym władze kanalizacyjnym na Czerniakowskiej, nasunął myśl, że pozostała jeszcze ta, jedyna już szansa.

Na krótki, według przewidywań, czas trwania działań powstańczych uznano za wystarczające przygotowanie sieci radiowej, optycznej, telefonicznej (na liniach automatycznych i wyprostowanych) oraz stacji i składnic meldunkowych. Kanaly miejskie jako środek łączności nie były brane pod uwagę. Pierwsze patrole, które w nie wchodziły, dysponowały wyłącznie planem miasta. Poczynione spostrzeżenia skłaniały jednak do wniosku, że możliwości użycia tej drogi nie da się całkowicie wykluczyć.

Stało się dla mnie jasne, że muszę sama przedostać się na Mokotów. Oprócz por. „Rogera” jedynie ja znałam adresy wszystkich stacji i „lokali wycieczkowania” oraz szkiecę połączeń — całą sieć „niebieską” Obwodu „V”. W razie potrzeby miałam też prawo dokonać koniecznych zmian organizacyjnych, gdyby kontakt z „Rogerem” nie został przywrócony.

Wraz z łączniczką należącą do grupy penetrującej kanały zesłałam pod ziemię. Szczegółowy opis tej wyprawy pod najsilniej umocnionymi pozycjami gestapo i policji umieściłam w książce „**W Alejach spacerują Tygrysy**” (ostatnie III wydanie 1984 r.). Nie będę go zatem powtarzać.

W nocy z 5 na 6 sierpnia udało się nam dotrzeć do ppłk. „**Daniela**” (Stanisław Kamiński), dowódcy batalionu osłonowego KG „**Baszta**”.

umocnieniach. Powstańcy opuścili rejon oznaczone numerami „1”, „2”, „3” i „4”. Pozostały one pod ostrzałem, kontrolowane przez wroga.

Na tym właśnie terenie, w Instytucie Higieny przy Chocimskiej, znajdowało się miejsce postoju dowódcy Obwodu „V” ppłk. „Przegoni”. Już 3 sierpnia wycofał się on do Lasów Chojnowskich razem z częścią oddziałów i ze sztabem, w którym był oficer łączności por. „Roger”. Skoro Obwodowa Składnica Meldunkowa „5” przestała istnieć, straciły rację bytu stacje „25” i „85” — nawet jeśli ich załogi ocalały. **Zorganizowana w konspiracji sieć „niebieska” Mokotowa rozpadła się całkowicie.**

Podpułkownik „Daniel”, de facto dowódca nie tylko 6 rejonu, ale całego walczącego Mokotowa, umacniał się w terenie, zbierał rozproszone resztki oddziałów, zespałał je i organizował. **Nie miał żadnego kontaktu z dowództwem w Śródmieściu i mimo starań nie mógł go nawiązać.**

KANAŁY

Uzgodniliśmy, że do czasu wydania przez dowódcę okręgu decyzji, łączność będzie utrzymywana bezpośrednio między ppłk. „Danielem” a składnicą meldunkową „S”. Skoro zupełnie nierrealne okazało się znalezienie przejść naziemnych, **należało rozpoznawać i trasować kanały.** Ze strony Mokotowa ppłk. „Daniel” od razu wyznaczył do tych prac por. „**Stemira**” (Jan Godlewski) z „**Baszty**”. Miał on korzystać z technicznej pomocy inż. **Aleksandra Chrzanowskiego.**

Wysłani saperzy usunęli niedrożność kanału w pobliżu placu Unii, która w drodze na Mokotów zmusiła nas do wejścia w niskie, bardzo uciążliwe i długie kanały boczne. Pozwoliło to powrócić do Śródmieścia prosto pod Puławską i aleją Szucha. Dostarczony dowódcy okręgu raport ppłk. „Daniela” stanowił pierwsze wiadomości o sytuacji Mokotowa.

Dalsze korzystanie z odkrytej trasy wymagało jednak szczególnych opracowań. Zgodnie z ustaleniem, w nocy 8 sierpnia przybył na „Eskę” por. „Stemir”. Dostarczył plany i wstępne rozpoznania mokotowskich saperów. Przez obłożone ostrzałem Aleje przedostał się z północnego Śródmieścia szef łączności okręgu mjr „**Adwokat**”, przynosząc opracowania por. „**Białego**” (Gerard Ciolek) ze sztabu okręgu. Łączniczką z „Eski” także nie próżnowały, mogłam więc przedstawić sporo naszych uwag i spostrzeżeń.

Według oceny sztabu okręgu Niemcy dążyli do izolowania poszczególnych ognisk walki w pozbawionych łączności kotłach oraz usiłowali zdobyć główne ar-

przepływającej poczty. Dostarczono ją bezpośrednio do rąk ppłk. „Karola” i on sam albo szef sztabu ją kwitowali.

Osoby przybyłe ze Śródmieścia, a wysłane przez Komendę Główną, Delegaturę Rządu, dowódców obszarów i powiatu („Obroża”) nie meldowały się w sztabie dowódcy Mokotowa. Z placówki na Wiktorskiej, informowane przez „Kapitana” o aktualnych możliwościach przejścia, wyruszały bezpośrednio poza Warszawę.

Od początku swego istnienia południowe trasy kanałowe stanowiły jedną z najpilniej strzeżonych tajemnic wojskowych powstań. W rozkazach, meldunkach i komunikatach, także na przepustkach, używano określeń zastępczych: „drogi specjalne”, „trasy »Sa””. W obawie przed działalnością niemieckiego wywiadu, wszelkie rozmowy na ten temat były zabronione, a szczegółów nie znała nawet załoga „Eski”.

Prawo wydawania zezwoleń na przejście mieli jedynie najwyżsi dowódcy Armii Krajowej, a ze strony południowej tylko ppłk „Karol”. Do mnie, z ramienia Komendy Okręgu, należało koordynowanie ruchu, podejmowanie decyzji dotyczących tras, ustalanie składu ekip i kolejności ich ekspediowania. Musiałam też parafować przepustki, gdyż żołnierze przy wjazdach nie znali pseudonimów dowódców tak wysokich szczebli. Wszystkie przesyłane przez kanały pisma oraz ich pokwitowania były wpisywane do dziennika stacyjnego „Eski”.

Pod Alejami Jerozolimskimi nie przechodził żaden kanał z północy na południe. Trasy dla łączności — odrębne dla obu części miasta — różniły się od siebie niekiedy dosyć znacznie, na niekorzyść tras południowych. Teren, pod którym one biegnęły, na prawie całej swej długości był opanowany przez Niemców, dając im łatwy dostęp do wjazdów. Aby nie utwierdzać podejrzeń, że pod ich placówkami przechodzą powstańcy, trzeba było do minimum ograniczać ślady bytności w kanałach.

Należało zachowywać dużą czujność i ostrożność, a ruch przystosowywać do określonych wymogów. Dowódcy linii obowiązani byli pozamykać wszystkie wjazdy, a przy otwartych dla potrzeb łączności utrzymywać posterunki, nie wpuszczając pod ziemię nikogo bez specjalnej przepustki i przewodnika. Dekonspiracja znaczyła utratę jedynej drogi łączności z południem. Jedynej — choć w różnych okresach ponawiano próby wprowadzenia innych środków łączności, które odciążyłyby kanały.

Działo radio, ale w sposób dość skomplikowany, bo przez stację przekątnikową w Londynie. Oceniane jako niezwykle osiągnięcie naszych specjalistów, połączenie telefoniczne przez

ym Wschodzie, a w artykule i praca w SMO”, oś i życie młodszych zek. Silny akcent wystadla na stronę dydaktyzując wiele obrazów i Polski. Wspaniale były także, dokładnie informaciu szkoły, tak z punktu intelektualnego, jakowego i sportowego. na siebie uwagę ekspozycji stołów plastyzakresu geografii, krolne, skrętnie potem towane na statkach do

Zbrojnych

Britanii w roku 1947, a zachowane do dziś. z miejsca na wystawie obiece robótki ręczne. rny wśród młodych t był teatr amatorski, jak sport. Ten sam numer opisuje działalność szkół ych, jak np. liceum acyjno-handlowego i n kupieckiego. Jest w że relacja dotycząca eklamy, która przydała- zisiejszej Polsce. Szkoły : tylko teorii, lecz także

y, nastąpiła konieczność ania szkół junackich 51 młodszych ochotni-

Wielkiej Brytanii. W ta 1947 r. zaczyna się pa- Pakuje się biblioteki, e naukowe, sprzęt szkol- m następuje przygo- ransportu. Jeden z jego ów pisze, że w sierpniu yruszył z Port Said do statku m/s „Chitrod”, zybył do Southampton echał do Bodney South wie Norfolk. Niektóre echały do Riddles, inne on Park i Fowlemere. łodszych Ochotniczek Foxley Camp. Komenda estała praktycznie ist- rzoły ze Środkowego przejął pod swoją kura- tet do Spraw Oświaty Wielkiej Brytanii.

a świadectw wydanych oły jest następująca: maturę otrzymały 502 ochotniczki i 764 ju- em: 1366. maturę otrzymały 253 ochotniczki i 353 juna- i 606.

Ref. 18716/14/Szkol. anowić o likwidacji ch szkół:

azjum i Liceum 3 DSK, azjum i Liceum „Can-

azjum i Liceum 5 KDP, azjum i Liceum im. ego, azjum i Liceum „Bar-

azjum i Liceum PSK, azjum i Liceum „Na-

ie Liceum Pedagogi-

azjum Kupieckie i Li-
lowe,
n Spółdzielczo-Han-

ZYSTKIE te szkoły zosły zorganizowane w czasie wojny lub niej zakończeniu. Rozwierający również po- e kadrze nauczyciel- niom, podpisał gen. i jako administrator e zakończyła epopeja kolnictwa średniego, anego przez wojsko wym Wschodzie i na

V. E. SZKODA Londyn

kiego obrotu sprawy ożliwym wyjściem dla awał się być sojusz z w grudniu 1919 r. Pet- rzędem ukraińskim, czele stał, schronił się

r. zawarto sojusz iński. Polska uznawa- iński Petlury jako je- noprawnego repre- rodu ukraińskiego, Polska jako pierwsze świecie uznała nie- Ukrainy. Ponadto turze wsparcie mili- ie z Rosją Sowiecką w uzyskaniu i utrzy- odległego bytu (ale iepru tj. do granic r.), w zamian Ukrai- rzańska rezygnowa- do Galicji Wschod- i po rzekę Styr.

sko-ukraiński z 1920 tle kilkuwiekowych polsko-ukraińskich ecedensu. on całe dziesięcio- ch walk polsko-uk-



z 1920 r.
: repr. Jan Zelman)

Trzeba zaznaczyć, że jedna z ostatnich wiadomości otrzymanych przed godziną „W” informowała, że Komenda Główna przeniosła się z Mokotowa z ulicy Pilickiej na Wolę — do fabryki Kamlera przy ulicy Dzielnej. „Baszty”, rozrosła już do siły pułku, pozostawiono na Mokotowie. Obsadzała ona rejon szósty — największy, najbardziej rozległy. Łącznościowcy „Baszty” mieli działać dla potrzeb własnego oddziału (rejonu) na zasadach łączności sieci „czerwonej”.

Podpułkownik „Daniel” zapoznał mnie z dramatem pierwszych godzin walki, rzutujących w sposób zasadniczy na niemożność nawiązania kontaktu ze Śródmieściem. Załamały się okupione ciężkimi stratami ataki na dzielnicę policyjną, na pozycje wroga przy ulicy Rakowieckiej, na Pole Mokotowskie i inne obiekty o silnych załogach i

rańskich za czasów I Rzeczypospolitej i narastających antagonizmów na tle społeczno-politycznym już w XIX—XX w.

Niestety, sojusz ten nie wytrzymał próby czasu.

Polska wyrzekła się bowiem w traktacie ryskim, kończącym wojnę polsko-sowiecką, swego niedawnego sojusznika. Można zadać pytanie czy była to słuszna decyzja, a raczej czy Polskę było stać na to, by postąpić inaczej. Odpowiem od razu, że nie, chociaż pewno można mieć w tej materii inne zdanie.

PO PIERWSZE, tzw. wyprawa kijowska wykazała niezbitą słabość narodowego ruchu ukraińskiego na Ukrainie Naddnieprzańskiej. Petlura nie zdołał stworzyć silnej administracji i armii ukraińskiej, choć trzeba pamiętać też, że miał bardzo na to mało czasu.

PO DRUGIE, Polska była wyczerpana dwuletnią wojną z Rosją Sowiecką, która była wprawdzie rozbita na froncie, ale nie pobita ostatecznie, a jej możliwości mobilizacyjne w głębi kraju były jeszcze dalekie od wyczerpania.

I PO TRZECIE, moim zdaniem najważniejsza sprawa: w Polsce w kręgach rządowych wśród stronnictw politycznych w parlamencie, nie było po prostu woli politycznej do kontynuowania wojny z Rosją Sowiecką, w imię dotrzymania zobowiązań traktatowych z Petlurą. Sam Piłsudski i jego coraz mniej liczni zwolennicy w Sejmie nie byli w stanie przeferować dalszego prowadzenia wojny.

☆

Ukraina przeżyła krótki epizod niepodległego bytu i przyszło jej czekać długie dziesięciolecia zanim sytuacja polityczna znów zacznie jej sprzyjać. Ale teraz czas ten nadszedł.

Mariusz WOŁOWICZ

terie przelotowe, mające dzielić miasto. Dlatego też komendant „Monter” uznał przygotowaną w konspiracji organizację okręgu za nieaktualną bądź mało przydatną. Poinformował nas o tym na początku narady mjr „Adwokat”. I dodał, że na miejsce dawnych obwodów komendant powołał trzy podległe sobie ośrodki dowodzenia: „Północ”, „Śródmieście” i „Południe”. W związku z tą decyzją mjr „Adwokat”, jako szef łączności okręgu, musiał przeorganizować i dostosować do nowych wymogów sieć dowodzenia.

„S” z pomocniczej stała się **Okręgową Składnicą Meldunkową** i centralą telefoniczną o zmienionym i rozszerzonym zakresie działania. Miała przekazywać przez ciągłe atakowane i ostrzeliwane Aleje całą pocztę Komendy Okręgu. Wydano już rozkazy budowy osłon i barykady.

Równocześnie „Eska” miała utrzymywać łączność między dowódcą grupy „Śródmieście” ppłk. „Radwanem” (Edward Pfeiffer) stacjonującym w północnej części Śródmieścia i podległym mu zgrupowaniem ppłk. „Sławbora” (Jan Szczurek-Cergowski) w jego części południowej. Szkic połączeń obejmował także dowódcę powiatu ppłk. „Kalwina” (Kazimierz Krzyżak) i kpt. „Kryskę” z Czerniakowa.

Nie mniej ważnym zadaniem składnicy było utrzymywanie łączności przez kanały między komendantem okręgu a dowódcą Mokotowa. Miałam nią kierować z ramienia Komendy Okręgu. W sprawie łączności kanałowej wyszedł odrębny rozkaz komendanta „Montera” (nr 52 z 24.08.44 r.) oraz jego uzupełnienie, uwzględniające wymogi Komendy Głównej AK (nr 53 z 26.08.44 r.). Rozdzielnik obejmował wszystkich zainteresowanych dowódców.

Organizacja i układ sił na Mokotowie uległy poważnym zmianom. W połowie sierpnia komendant „Monter” wyznaczył na dowódcę Mokotowa i całej grupy „Południe” ppłk. „Karola” (Józef Rokicki). Bardzo popularny wśród żołnierzy ppłk „Daniel” podporządkował się przeprowionemu kanałowi ze Śródmieścia, zupełnie wtedy nie znanemu na Mokotowie, nowo mianowanemu zwierzchnikowi.

Musiłam zlikwidować kontakt z ppłk. „Danielem” i nawiązać go z ppłk. „Karolem”. Zatwierdził on przy swoim sztabie placówkę do obsługi łączności kanałowej, która mieściła się w dawnej fabryce Boscha przy ulicy Wiktorskiej 10. Przewodnicy i gońcy alarmowi mogli się tam umyć, przebrać, coś zjeść, odpocząć. Jej kierownik — cywil, przedwojenny operator filmowy, noszący pseudonim „Kapitan” (Gustaw Kryński), organizował zaopatrzenie, kontrolował przepustki, porozumiewał się z saperami udrażniającymi trasy. Nie prowadził rejestracji

trówni na Powiślu do ul. Wiktorskiej, upadło razem z elektrownią. Z wielkim mozołem i ofiarnością zbudowana, zatopiona w ściekach kanałowych linia telefoniczna, narażona na ciągle trudne do wykrycia i naprawy uszkodzenia, dała tylko kilka słabo słyszalnych rozmów. Jakże na tym tle wyglądają publikowane „rewelacje”, opisujące kilkunastoletnich wtedy chłopców rzekomo biegających na Mokotów z nieokreślonymi bliżej „rozkazami” albo przeciągających w kanałach polowe linie telefoniczne przy użyciu „wykombinowanego skądś” kabla!

Organizacja łączności pieszej przez kanały, mimo rosnących trudności, była niezawodna i działała nieprzerwanie. Codziennie, o określonych godzinach, patroly z pocztą wyruszały na trasy, o każdej porze dnia i nocy krążyli po nich gońcy alarmowi. Na pewnych odcinkach i tylko w pewnych okresach przenoszono broń i amunicję, przeprowadzano grupy upoważnionych osób, a nawet większe oddziały. Na przykład, żołnierzy ppłk. „Radosława” z Czerniakowa na Mokotów.

★ ★ ★

Po zniknięciu obrońców Starego Miasta, którzy przeszli kanałami do Śródmieścia, sprawa stała się dla Niemców jasna. Południowe trasy zostały ostatecznie zdekonspirowane. W tym czasie dały się też zauważyć na niższych szczeblach powstańców dowództw różne akty beztraski i samowoli w korzystaniu z „dróg specjalnych”. Żeby je ukrócić komendant „Monter” wydał rygorystyczny rozkaz nr 52 (II—Ł) w dniu 8.09.1944 r.

Niemcy tarasowali kanały przemyślnymi często przeszkodami, wrzucali w nie granaty, karbid i środki parzące, zawałali pewne odcinki, powodując spiętrzanie ścieków w innych miejscach. Ich posterunki, poustawiane przy otwartych włazach, reagowały na każdy odgłos ruchu pod ziemią.

Wszystko to powodowało, że niektóre trasy trzeba było wyłączać z użytkowania, pozostałe stawały się coraz bardziej niebezpieczne i coraz dłuższe. Niekiedy nawet czterokrotnie dłuższe od ogólnie znanej i opisywanej trasy ewakuacyjnej ze Starego Miasta.

Dopiero po poznaniu tych faktów można zrozumieć wymiar jednej z największych tragedii powstania — exodusu Mokotowa. Wokół tej sprawy narosło wiele tendencyjnych opinii i przeinaczeń, półprawd i przemilczeń. Ale to już wymaga odrębnego opracowania.

Elżbieta OSTROWSKA

(Oryginały wszystkich wymienionych tu pism, rozkazów i przepustek zachowały się i znajdują się w zbiorach autorki.)

POLSKA ZBROJNA

z dn. 12/14. II. 1993 r.

Sieć „niebieska” Mokotowa

Elżbieta OSTROWSKA

Służba łączności, utrzymująca ciągłość i jednolitość dowodzenia podziemną armią i jej zapleczem, funkcjonowała bez przerwy od dnia powstania SZP-ZWZ aż do rozwiązania AK. Specjalnie ścigana przez wroga, wypełniała swoje zadania w wyjątkowo trudnych warunkach. Musiała więc być strukturą silną i zwartą, w szczególności przemysłową.

W Polsce na ogół kojarzy się ją ze szczeblem najniższym, z przenoszącą pocztę ofiarą i dzielną łączniczką. W społecznej świadomości istnieją jeszcze kurierzy, jednak również przeważnie nie utożsamiani z jednym z wielu ogniw organizacji łączności, a umiesz-

czani w kategoriach indywidualnych działań poszczególnych osób.

Zakłamywany w latach PRL obraz „ruchu oporu” podpierał wersje o przypadkowości bohaterkich niekiedy czynów młodocianych żołnierzy, usuwając w cień kierujących nimi doświadczonych oficerów II RP. Godne naśladowania poświęcenie dla ojczyzny, przewidująca mądrość i fachowość kadry dowódczej Armii Krajowej miały zniknąć na zawsze z historii i narodowej pamięci. Nic więc dziwnego, że organizacja łączności najwyższych szczebli — nerwu konspiracyjnej armii, należała do tematów przemilczanych i ogołaczanych z najistotniejszych elementów.

Mija pół wieku od wydarzeń, a ciągle daje się zauważać jak mocno zakorzeniły się tezy tej propagandy. Przykładem może być sprawa łączności w czasie powstania między dowódcą Okręgu/Korpusu Warszawa a dowódcą oddziałów walczących na Mokotowie. Nawet w opracowaniach obejmujących całość sytuacji bojowej w południowej części miasta, odciętej przecież od Śródmieścia, trudno doszukać się choćby zasygnalizowania faktu, że nie stanowiła ona oddzielnej enklawy powstańczej działań, lecz była ściśle związana z planem ogólnym i podporządkowana decyzjom dowódcy okręgu.

Na jakiej zasadzie działała łączność wysokiego szczebla przez czas tak długi i w warunkach często tragicznie skomplikowanych? Czy były to tylko przypadkowe osiągnięcia pełnej zapału i odwagi tej czy innej łączniczki, harcerza lub kanałowego gońca?

We wspomnianych publikacjach na żadne z powyższych pytań nie ma odpowiedzi, choć przecież dostępne są już materiały dotyczące omawianego tematu. Aby go w pełni zrozumieć, wypada spojrzeć na całą organizację służby łączności podziemnego państwa.

W Armii Krajowej działała ona w trzech odrębnych sieciach. Najbardziej rozbudowana była sieć Komendy Głównej („biała”) o ogromnym zasięgu. Należało do niej m.in.: utrzymywanie łączności wewnętrznej między komendantem głównym i jego



Ppor. Elżbieta Grossówna-Ostrowska „Ela”

„95a”. Ta ostatnia jako przeprawowa przez Wisłę. Według planu przygotowanego na czas powstania, korespondencja z rejonów miała docierać do Obwodowej Składnicy Meldunkowej „5”, przeznaczonej do utrzymywania kontaktu dowódcy Mokotowa z dowództwami sąsiednich obwodów. Łączyła go także z dowódcą okręgu przez Pomocniczą Okręgową Składnicę Meldunkową „S”, usytuowaną już w Śródmieściu (Aleje Jerozolimskie nr 17).

Stosunkowo krótkie trasy dla gońców między stacjami biegły przez teren szczegółowo rozpoznany, dogodny do obserwacji w każdym stadium walki. Rubryki w dziennikach stacyjnych dawały gwarancję kontroli przepływającej korespondencji. Wpisywano tam kryptonimy nadawcy i odbiorcy, pseudonimy gońców (łączniczek), datę i godzinę przyjęcia i wysłania pisma, a także pokwitowania przez adresata daty i godziny odbioru.

Łączność dowodzenia



Mjr Kazimierz Larys, „Lech”, „Adwokat”

strzelanina. Oznaczała początek powstania. Napastnicy cofnęli się do bramy — szybko opuścili dom. W obawie przed ich powrotem poleciałam zwinąć czujki ze znakami rozpoznawczymi dla pozostałej, mającej sukcesywnie przybywać załogi. Masywna brama została zamknięta.

Odezwały się słabo słyszalne telefony z Mokotowa. Połączenia rwały się, cichły. Na innych liniach, mimo sygnałów, nikt się nie zgłaszał. Z przypadkowo wybranych numerów cywilnych udało się wyłapać kilka nerwowych zdań: „okropna strzelanina”, „nasi w odwrocie”, „nadhodzi gestapo!”. A potem pozostały tylko trzaski w słuchawkach. Łączność telefoniczna z Mokotowem zerwała się całkowicie.

Za bramą oddzielającą „Eske” od Alej Jerozolimskich wciąż dudniły chrypiące głosy megafonów

Niemniej wywarło duże wrażenie na dowódczynie 1 FB. W dniu następnym polecono zniszczyć wszystkie urządzenia obronne, w tym schrony bojowe Wału Pomorskiego. Sądzą, że wpłynęło ono ostatecznie na zaniechanie podjęcia jeszcze w lutym próby uderzenia przez 1 FB na Berlin.

Wprawdzie w sztabie frontu ponowiono jeszcze próbę odzucenia 19 lutego Niemców na dogodną do obrony rubież. W myśl dyrektywy do tych działań armia WP od 19 do 21 lutego miała osiągnąć linię: Liszkowo, Lubowo, Sikory, Czaplonek, Złotieniec, Suliszewo.

Gen. Popławski postanowił towe zadanie wykonać jak w poprzednich natarciach. Nacierać miały cztery dywizje piechoty (3, 2 i 1) oraz 1 Brygada Kawalerii. Grupowanie to wspierały cztery brygady artylerii (1, 2, 3 i 5) oraz pułk moździerzy. Lewoskrzydłowe dwie dywizje (2 i 1), wykonujące główne uderzenie, wzmocnione zostały dodatkowo wożami pancernymi 1 brygady i 13 pułku. W drugim rzucie pozostała 4 Brygada Art. Ppanc., a w odwodzie 1 Pułk Czołgów Ciężkich. Stanowisko dowodzenia 1 armii WP 19 lutego przeniesiono ze Szwejca do Walcza.

Podobnie jak 14 lutego, natarcie 1 armii 19 lutego natrafiło na doskonale zorganizowaną obronę i nie przyniosło powodzenia. Nieznaczne lokalne sukcesy przyniosły jedynie 1 Brygada Kawalerii i 2 Dywizja Piechoty. Ponieważ sukcesu nie odniosły pozostałe siły 1 Frontu Białoruskiego wojska przeszły do obrony. 1 armia WP od 20 lutego przeszła do brony na rubieży: Dudylony, Ładarzyce, Wielboki, 1 km na południe od Sońnicy, skrzyżowanie drogi 1 km na południowy wschód od Borujka, 2,5 km na ódnocny wschód od Mirosławca, Łazanowo.

Brak powodzenia 1 FB oraz wolne tempo natarcia 2 FB ostatecznie przesądziły w sowieckich ówódczynie o konieczności w pierwszej kolejności zniszczenia niemieckich wojsk na Pomorzu. Oczekując więc przygotowanie owej operacji, w której wojska 1 i 2 FB miały wspólnie przeprowadzić natarcie mające na celu panowanie Pomorza. W polskiej historiografii operacja nosi nazwę pomorskiej.

NIEUDANE natarcie 1 armii WP w dniu 19 lutego 1945 r. kończy okres walk na Wale Pomorskim i w jego opeacyjnej głębokości. 1 armia WP bitwach na Pomorzu poniosła duże straty. Były to największe straty, jakie poniosła 1 armia na lądzie bojowym. Ogółem do końca lutego straciła 14 082 żołnierzy, w tym: 3430 poległo, 172 odniosło rany, a 2180 zaginęło bez wieści. Polegli spoczywają w cmentarzach wojennych w otowie, Walczu i Drawsku Pomorskim.

szeffem sztabu oraz Delegaturą Rządu w Kraju i rządem w Londynie, przyjmowanie i ekspedowanie emisariuszy i kurierów na południe, północ, wschód i zachód oraz w Generalnym Gubernatorstwie i terenach włączonych do Rzeszy, trasy i punkty kontaktowe, legalizacja i przerzuty graniczne, biura szyfrów krajowych i zagranicznych, pracownice skrytek i fotografii, produkcja sprzętu, kancelarie: krajowa i zagraniczna, nastuch i przekaz radiowy oraz zrzuć lotnicze.

Sieć łączności „niebieska”, czyli dowodzenia, funkcjonowała między dowódcami wielkich jednostek, obszarów i okręgów. Zajmowała się przekazem korespondencji między nimi, produkcją i przechowywaniem sprzętu i materiałów łączności oraz szkoleniem kadr.

Sieć „czerwona” (bojowa) działała wewnątrz poszczególnych oddziałów. Obejmowała w zasadzie służbę gońców (łączniczek), telefoniczne linie polowe o ograniczonym zasięgu, niekiedy radio (UKF-y).

PRZYGOTOWANIA

Sieć dowodzenia dla Obwodu Mokotów (kryptonim „XXV”) zaczęto organizować w 1942 roku. Na godzinę „W” kryptonim ten uległ przekształceniu na „V”. Oficer łączności Mokotowa „Roger” vel „Mieczysław” (por. Jan Baranowski) podlegał dowódcy obwodu ppłk. „Przegoni” (Aleksander Hryniewicz) oraz szefowi łączności okręgu („Lech”, „Adwokat” mjr — Kazimierz Larys).

W tej strukturze pełniłam funkcję referentki łączności WSK (Wojskowej Służby Kobiet) Obwodu Mokotów („Ela” ppor. Elżbieta Grossówna-Ostrowska). Podporządkowana byłam „Rogerowi” oraz referentce ogólnej WSK Mokotowa („Jadwiga” por. Antonina Konówna) i referentce łączności okręgu. (Początkowo „Rena” ppor. Janina Zaborowska, potem „Jaga” por. Irena Milewska).

Wszystkie ochotniczki przydzielone do sieci dowodzenia musiały obowiązkowo przejść, często wielomiesięczne szkolenie w zespołach 5—8-osobowych, prowadzonych przez instruktorów — oficerów i podoficerów przedwojennych wojsk łączności. Obejmowało ono służbę gońców, kursy ogólnowojskowe, teletechnikę radiotechnikę, sygnalizację, terenoznawstwo, brońoznawstwo. Zakres szkolenia uzależniano od potrzeb, wykazywanych uzdolnień i od pełnionej bądź przewidzianej w przyszłości funkcji przy odtwarzaniu sił zbrojnych. Na kursie dla instruktorów dochodziły zagadnienia specjalne, np. walka w mieście i w partyzantce, budowa i obrona barykad.

Do sieci „niebieskiej” Mokotowa należały stacje pośredniczące o kryptonimach „15”, „25”, „45”, „85” i

Armii Krajowej

Miejsca postoju dowództw były ściśle tajne. Oficerowie liniowi mieli dojsca tylko do własnych zwierzchników. Ewentualna dekonspiracja nie powodowała w takim układzie zniszczenia całej sieci, a jedynie wypadnięcie pewnego jej fragmentu.

Na godzinę „W” dla każdej placówki łączności dowodzenia przygotowano po dwa lokale. W jednym (tzw. wyczekiwania) zbierała się przed akcją zmobilizowana załoga. Dopiero stąd przemieszczała się do ujawnionego, w ostatniej chwili lokalu drugiego, właściwego, wyposażonego w sprzęt techniczny, dziennik stacyjny i kopertę „mob” z wycinkiem szkicu połączeń.

Dowódcami składnic czy stacji byli z reguły przedwojenni oficerowie lub podoficerowie wojsk łączności. W skład załóg wchodziły zespoły techniczne męskie, uzupełniane przez harcerzy oraz przeszkolone i zaprzysiężone kobiety z WSK, wywodzące się głównie z drużyn starszoharcerskich.

Sprawność działania sieci „niebieskiej” Mokotowa wypróbowano 16 maja 1943 r. podczas ćwiczeń dla Obwodu „XXV”. Potwierdził ją kolejny sprawdzian w dniu 4 czerwca 1944 r., który objął cały okręg — miasto i powiat. Brało w nim udział około tysiąca osób. Z zachowaniem wszelkich wymogów wojskowych odbierały one, rejestrowały i przekazywały otrzymywaną korespondencję. A działo się to w czasie, kiedy każdy nierozważny krok mógł doprowadzić do tragicznych w skutkach konsekwencji. Tak przygotowana do powierzenia zadań służba łączności dowodzenia oczekiwała na rozkaz „W”.

1 sierpnia o godzinie 16.00 objęłam dowództwo Pomocniczej Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S”, zwanej skrótowo „Eską”. Wkrótce potem, pojedynczo, zaczęli przybywać członkowie załogi.

W alejach niespodziewanie zabełnili megafony: „każdy bandyta będzie zabity, dom gdzie się skryje zostanie spalony, a mieszkańcy rozstrzelani”. Pojawili się wozy opancerzone z wojskiem i żandarmerią. Jeden stanął przed bramą oznaczoną numerem 17, gdzie mieściła się „Eską”. Grupa żołnierzy wpadła na podwórze, rozbiegając się między oficynami.

W lokalu składnicy znajdowało się już kilka łączniczek i telefonistek. Oczekiwał sprzęt gotowy do pracy, dziennik stacyjny i najważniejsze: koperta „mob” ze szkicem połączeń i adresami dowództw wysokich szczebli. Łada moment miał przybyć oddział osłony.

GODZINA „W”

Nagle na zewnątrz wybuchła

łony”... przygłuszone przez strzały toczonych w pobliżu walki.

Należało odblokować obudowane oficynami — zamknięty jak bunkier — dom. Przebiec się z naszych piwnic do piwnic przyległego budynku przy ulicy Nowogrodzkiej załatwiło sprawę. Gdyby Niemcy wyłamali bramę, mieszkańcy mogli tędy uciekać, a łączniczki bez trudu wydostawać się na zewnątrz.

Wkrótce mieliśmy już ogólny obraz toczonych walk, wznoszonych barykad, ostrzała zamykającego wiele ulic. I wiadomości o tym, że składnica meldunkowa dla Powiatu „K-2” przy Emilii Plater została rozbita. Kilka minut przed wybuchem powstania wtargnęli do niej Niemcy. Dowódcę por. „Lasotę” (Bolesław Lessman) oraz jego zastępcę ppor. „Zbyszka” (Stanisław Chyczewski) po krótkiej walce rozstrzelali przed domem. Zgromadzona już częściowo załoga na rozkaz dowódcy zdołała schronić się na dach.

Tragiczne wiadomości nakładają się, przynosiły je zmieniające się patrole. Ze stacji pośredniczącej „15”, ogarniętej niemieckim przeciwuderzeniem, rozstrzelano dowódcę st. sierż. „Alkazarą” (Bohdan Zarudzki), mężczyznę zagarnięto, kobiety pognano jako osłonę nacierających na powstańcze pozycje czołgów. Te, którym udało się zbiec przed sunącą kolumną, zameldowały się do prac na „Esce”.

Stacja przeprawowa „95a” znalazła się na przedpolu naszych wycofujących się oddziałów. Dowódcą ppor. „Ludwik” (Marian Czeluściński) zwinął ją, a załogę również skierował na „S”.

Te pierwsze pogromy placówek łączności dowodzenia teraz, po latach, mogą zastanawiać: czy były to tylko przypadki? A może szukać tu jednej z wielu odpowiedzi na podnoszone tu i ówdzie po pół wieku rozważania odnoszące się do terminu wybuchu powstania i wątpliwości, czy nie wybuchło ono zbyt wcześnie?

Oslona „Eski” stawiała się dopiero po kilkunastu godzinach, przedstawiając się przez otwór wybity w piwnicach. Pozycje we frontowym budynku obsadził początkowo pluton „sierżanta Kolarza” (por. Kazimierz Urbanowski) z batalionu „Iwo”, potem zmieniające się oddziały z batalionu „Belt” (dowódca ppor. Erwin Brenneisen). Dom, przez który biegnęły linie i trasy łączności między południową a północną częścią Warszawy za wszelką cenę musiał pozostać w polskich rękach.

Działało telefoniczne połączenie z Komendą Okręgu. Przeniesienie pocztę groziło śmiercią. Ten odcinek alei obłożony był silnym ogniem krzyżowym z czterech stron i wzdłuż — z czołgów. Wróg atakował okoliczne budynki, kolejno je zdobywał, podpalał. łączniczki z „Eski” z

DOKOŃCZENIE NA STR. II

Nie bez słusności głosi stare porzekadło, że łączność jest nerwem każdej akcji wojskowej. W pierwszym szeregu wkacza na jej teren, w ostatnim go opuszcza.

W Armii Krajowej łączność działała w trzech odrębnych sieciach:

* Sieć Komendy Głównej (biała) - najbardziej rozbudowana, o szerokim i różnorodnym zasięgu. Oprócz łączności konspiracyjnej wewnętrznej należało do niej utrzymywanie kontaktu między szefem sztabu, a Delegaturą Rządu w Kraju i rządem w Londynie, przyprowadzenie i ekspedycja nie emigranckich i kurierów na Południe, Północ, na Wschód i Zachód, w Generalnym Gubernatorstwie oraz na terenach włączonych do Rzeszy. Także trasy i punkty kontaktowe, legalizacja, przerzuty graniczne, biura szefów krajowych i zagranicznych, pracownie skrytek i fotografii, produkcja sprzętu, kancelarie (krajowa i zagraniczna), nasłuchi i przekaz radiowy oraz zrzuty lotnicze.

* Sieć dowodzenia (niebieska) - obejmowała łączność między dowódcami wielkich jednostek, obszarów i okręgów, zajmowała się organizowaniem i taktycznym rozmieszczeniem składnic meldunkowych i stacji pośredniczących, produkcją oraz przechowywaniem sprzętu i materiałów łączności. Także szkoleniem kadry na dużą skalę.

* Sieć bojowa (czerwona) - działała wewnątrz poszczególnych oddziałów. Była to w zasadzie w wąskich ramach służba gońców (łączniczek), telefoniczne linie polowe o lokalnym zasięgu, niekiedy radiostacje tornistrowe (UKF-y).

Szkolenie

Łączność dowodzenia, bo o niej będzie dalej mowa, działająca swą opierała na kadry przedwojennych oficerów i podoficerów. Oni też zajmowali się przygotowywaniem nowych kadry, wywodzących się głównie z młodzieży z konspiracyjnego harcerstwa.

Szkolenie, często wielomiesięczne, odbywało się w grupach 5-8-osobowych w starannie wytypowanych lokalach prywatnych (głównie mieszkaniach). Obejmowało: służbę gońców, kursy ogólnowojskowe, teletechnikę, radiotechnikę, sygnalizację, terenoznawstwo, naukę o broni. Na kursach instruktorskich zasięg wyżej wymienionych przedmiotów był znacznie szerszy. Dochodziły też zagadnienia specjalne, jak walka w mieście i w partyzancie, budowa i obrona barykad, szyfy. Zakres działania uzależniano od potrzeb, od wykazywanych uzdolnień i aktualnie pełnionej bądź przewidzianej do pełnienia funkcji w przyszłości przy odzwierciedleniu sił zbrojnych.

Każdy okręg przystosowywał swoją sieć łączności dowodzenia do własnych warunków, potrzeb i zadań.

Łącznicy szli kanalami

Elżbieta Ostrowska („Ela”)

prowadzenia niewielkich grup ludzi na aryjską stronę, do transportów żywności i broni.

Przejęcia te, wykryte przez Niemców, zostały przez nich zagazowane, zasypane, zniszczone przy pomocy ben-



przed godziną „W” wtargnął tam oddział niemiecki. Po krótkim oporze częściowo już zgrupowana załoga, w tym kobiety z WSK, zdążyła zgodnie z rozkazem dowódcy wyjechać się przez dach. Pozostali w osłonie dowódca - por. Bolesław Lessman - „Lasota” i jego zastępca ppor. Stanisław Chyżewski - „Zbyszek” zostali ujęci i przedi przed domem rozstrzelani.

Składnica Meldunkowa „45” usytuowana przy ulicy Marszałkowskiej między placami Unii i Zbawiciela, pośrednicząca między „5” i „S”, została ogarnięta przez uderzeniową niemiecką. Rozstrzelano jej dowódcę st. sierż. Bogdana Zarudkiego - „Alkazara”, mężczyzn zabrano, a łączniczki i telefonistki pognano jako osłone czolgów nacierających na powstańcze pozycje. Te, którym udało się zbliżyć, wkrótce dołączyły do załogi „S”.

Na Powiślu Składnica Przeprawowa „95a” znalazła się w polu działań wycofujących się polskich oddziałów i jej dowódcą ppor. Marian Czeluściński - „Ludwik”, musiał ją zwinąć. Część załogi również dotarła do „S”.

Łącznica Śródmieście południowe z Ochotą Składnica Meldunkowa „45” została odcięta przez nacierające oddziały RONA.

Składnica Meldunkowa „S” musiała więc bezwzględnie przejąć zadania tych nieczynnych składnic. Do najważniejszych należało nawiązanie kontaktu z dowództwem Mokotowa. Połączenia telefoniczne nie działały. UKF-y okazały się zbyt słabe. Dojścia piesze, zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie, były zablokowane.

Patrole łączniczek z determinacją poszukiwały jakichkolwiek możliwości. Na próżno. Pas niemieckich pozycji obejmował mocno uzbrojoną i obsadzoną dzielnicę niemiecką w rejonie Alei Szucha, dalej bunkry Flakkasernie przy Placu Unii u wylotu Rakowieckiej i pustą, ale pod silnym ostrzałem przetrzeźni Pola Mokotowskiego.

Przejęcie od strony Czerniakowa i dalej szuwarami wzdłuż brzegów Wisły udaremniał ostrzał z koszar Szwoleżerów, ze Stacji Pomp i stanowisk wroga na wysokiej skarpie Wiślanej.

Najbardziej okrutne trasy przez Ochotę uniemożliwiały toczące się tam walki. Wysyłane różnymi drogami łączniczeki, mimo trudnych do wyobrażenia wysiłków i śmiertelnych niebezpieczeństw, wracały z niczym.

Mokotów ze swojej strony również nie dawał znaków życia. Żaden gońiec stamtąd nie przybył. Nie było żadnych wiadomości poza okrosso słyszalnymi odgłosami strzelaniny

Ostatnia szansa - kanały

W okręgu Warszawa sprawdzianem sprawności przygotowanej sieci składnic meldunkowych były ćwiczenia dla gońców, które dla Obwodu „XXV” zorganizowano 16 maja 1943 roku. Każdy meldunek nadany z dowolnego miejsca na terenie obwodu, bez zakłóceń docierał do składnicy przyrzutowej w Alejach Jerozolimskich.

Kolejne ćwiczenie objęło już cały okręg miasto i powiat. Odbłyło się 4 czerwca 1944 roku. Uczestniczyło w nim około tysiąca osób. W ramach tych ćwiczeń w prywatnych mieszkaniach uruchomiono składnice meldunkowe odbierają, ewidencjonowały i rozsyłały korespondencję - przekazując ją adresatom według określonych kryptogramów i zgodnie z wszelkimi wymogami i rygorami wojskowymi. Należy podkreślić, że działo się to w warunkach penetracji i terroru okupanta. Żołnierze łączności zdali więc egzamin nie tylko z wyszkolenia, lecz także z postawy, z wymanaganego, obowiązującego w konspiracji zachowania. Bez ryzyka błędu można stwierdzić, że byli dobrze przygotowani do czekających ich zadań.

Powstanie miało trwać kilka dni

Rozkaz Techniczny Łączności, opracowany w latach 1942-1943 przez kierownictwo Wydziału V KG, nie uwzględniał użycia kanałów miejskich dla celów wojskowych. Nie przez przeoczenie jednak czy zaniedbanie. W założeniu działania powstańcze miały trwać kilka godzin, najwyżej około 3 dni. Uznano za wystarczającą łączność radiową, telefoniczną na liniach automatycznych i wyprostowanych, opytaną placetami tożsamości oraz rozbudowaną sieć łączności pieszej (gońcami) działającą w ramach organizacji składnic meldunkowych, o stosunkowo krótkich między nimi i szczególnie rozpoznanych trasach.

Czynnikom decyzyjnym Armii Krajowej kanały były znane jeszcze z kontaktów ze ściśle izolowanym i strzeżonym gettem. Określone ich odcinki służyły początkowo do wy-

Powyższy artykuł stanowi fragment, znajdującego się w druku szerszego opracowania. Autorka - POR. ELŻBIETA OSTROWSKA, PS. „ELA”: żołnierz Szarych Szeregów, referentka łączności Dowództwa AK, w Powstaniu Warszawskim komendantka Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” i kierowniczka łączności kanalowej Warszawa-Południe, odznaczona Virtuti Militari, oficer łącznikowy Polskiej (londyńskiej) Misji Wojskowej w Paryżu, przewodnicząca Komisji Historii Zarządu Głównego SZŻAK I kadencji, autorka znanych książek: „W Alejach spacerują łgrysy”, „I wolność była za drutami”, „Miecz wzniesiesz albo łarczę”

Wyciąg z karcabi, ul. Warecka (for.arch.)
zyny wlewanej do włazów i następnie podpalanej. Dla wielu stały się grobem.

Z powyższych powodów kanałów miejskich nie brano pod uwagę jako środka łączności między dzielnicami czy oddziałami. Zmusił do tego dopiero przebieg walk powstańczych.

Taktyka „kottów”

Niemcy od początku swojej akcji tłumienia Powstania, stosowali taktykę izolowania poszczególnych ognisk walki, tworzenia tak zwanych kottów, pozabawiania ich między sobą łączności i kolejną likwidację. Dążyli też do szybkiego zajęcia dróg prowadzących do mostów na Wiśle. Walki o Aleje Jerozolimskie rozgorzały już od godziny „W”. Utrata ich dla strony polskiej znaczyła odcięcie południowej części miasta od części północnej. A tam właśnie znajdowało się dowództwo Powstania. Utrzymanie łączności przez Aleje stało się od razu pierwszoplanowym, choć niezwykle trudnym zadaniem.

(...) Przez objęte natarciami niemieckimi i broniomni Aleje, można się było przedostać tylko w nocy lub przed świtem, co bardzo ograniczało łączność z dowództwem.

Po południowej stronie przez przejścia w piwnicach dziewczęta wyruszyły natychmiast, żeby uruchamiać przygotowane przez Powstanie kontakty. Sytuacja w pierwszych godzinach, a nawet - jak się potem okazało - pierwszych dobach walki, na naszym odcinku działań przedstawiała się dramatycznie.

Składnice

Okręgowa Składnica Meldunkowa dla Powiatu „K-2” przy ulicy Emilii Plater stała zdemolowana i pusta. Wystąpiła łączniczka, zdołała się dowiedzieć, że na kilka minut

wego schronienia się przed wybuchym nagłe ostrzałem w przypadkowo otwartym władze kanalizacyjnym na ulicy Czerniakowskiej, nasmunał myśl, że pozostała nam jeszcze ta jedyna, ostatnia już szansa.

Pierwsze patrole od razu zeszły pod ziemię, żeby badać niewielkie, określone odcinki kanalowego labiryntu według zachowanego w pamięci planu miasta. Wydawało się oczywiście, że kanały muszą przebiegać pod ulicami. Ale pojawiło się i mnożyło wiele pytań, istniał szereg koniecznych do rozwiązania problemów.

...Przejąć kanałem, wydostać się z niego - ale gdzie? Na czym terenie? W Śródmieściu nie dysponowano żadnymi informacjami na temat aktualnego układu sił i rozmieszczenia oddziałów na Mokotowie. Komendantka „Eski” pamiętała jednak sprzed wybuchu Powstania układ „sieci niebieskiej” dla Obwodu „V”, znała adresy wszystkich stacji pośredniczących i składnic meldunkowych oraz szkielet połączeń między nimi. Można było zatem liczyć, że po wyjściu z kanału zdoła uchwycić właściwe ogrzewo sieci i dotrzeć do nawet zakonspirowanych jeszcze dowódców. W razie potrzeby miała też prawo dokonania koniecznych zmian organizacyjnych, gdyby kontakt z „Rogerem” nie został przywrócony. Zdecydowała się więc podjąć próbę przejścia na Mokotów wraz z łączniczką, która już wcześniej penetrowała kanały...

W nocy z 5/6 sierpnia zeszły obie pod ziemię.

(...) Zgodnie z przewidywaniami, po wyjściu z kanału na terenie nocy w okolicy Alei Niepodległości, dzięki swoim wiadomościom z okresu konspiracji „Ela” wraz z łączniczką szybko dotarła do dowódcy „Baszty” ppłk. Aleksandra Kamińskiego - „Daniela”, który obecnie dowodził nie tylko własnym rejonem 6, lecz całym powstającym Mokotowem. Zszedł on „Ela” z dramatem godziny „W” i pierwszych krwawych walk, z sytuacją, która w sposób zasadniczy rzucała na niemożność nawiązania łączności ze Śródmieściem, o co od początku usilnie się starano. Różnymi drogami wysyłani gońcy wracali z nocy. Byli także w kanałach. Patrol mokotowski, idąc pod Puławską w stronę Placu Unii, natknął się, na odcinek o mocno spiętrzonych ścieżkach. I wycofał się, uznając przejście za nieudane.

Jeśli idzie o sytuację bojową, zalały się okupione ciężkimi stratami ataki na dzielnicę policyjną, na pozycje wroga przy ulicy Rakowieckiej, na Pole Mokotow-

Łącznicy szli kanałami

10 →

skie i inne obiekty o silnych niemieckich załogach i umocnieniach. Zmuszono powstańców do opuszczenia najbliższych Śródmieścia rejonów oznaczonych numerami „1”, „2”, „3” i „4”. Pozostały one pod ostrzałem, kontrolowane przez wroga. Dla łączności pieszej poszerzało to obszar niemożliwy do sforsowania.

Tam właśnie w Instytucie Higieny przy ulicy Chocimskiej znajdowała się kwatera dowództwa i dowódca Obwodu „XXV” ppłk Aleksander Hrynkiewicz - „Przegonia”. Już 3 sierpnia wycofał się on do lasów Chojnowskich razem z częścią oddziałów i sztabem, w skład którego wchodził oficer łączności Obwodu por. Jan Baranowski - „Roger”. Obsługująca sztab Obwodowa Składnica Meldunkowa „5” straciła rację bytu, a wraz z nią również składnice meldunkowe w głębi Obwodu „25” i „85”.

W całkowicie nowym układzie sił przygotowana w czasie konspiracji organizacja składnic meldunkowych przestała istnieć. Dla utrzymania stałej łączności należało szukać innych rozwiązań.

Z Mokotowa do Śródmieścia

Ppłk „Daniel” umacniał się na swoim terenie, zbierał rozproszone resztki oddziałów, zespalał je, przydzielał im bojowe zadania. Faktycznie był dowódcą nie tylko własnego 6. rejonu, lecz całego Mokotowa.

Bezwzględnie wysłał saperów w celu zbadania i usunięcia przyczyny spiętrzenia ścieków pod Puławską. Następnie omówiono załączki działań koniecznych dla utrzymania nawiązanej łączności, ustalając, że do czasu akceptacji czy też odpowiednio innych zarządzeń szefa łączności Okręgu odbywać się ona

będzie bezpośrednio między ppłk. „Danielem”, a „Elą” na „Esce”. Postanowiono, oczywiście, nie przerywać prowadzenia dalszych rozpoznań. Potem dowódca „Baszty” zabrał się do przygotowania dla dowódcy Okręgu szczegółowego raportu o sytuacji na Mokotowie. „Ela” zaś z referentką ogólną WSK Antoniną Konówną - „Jadwigą”, omawiała sprawy podległych sobie dziewcząt z łączności. Wobec likwidacji składnic meldunkowych chodziło o skierowanie ich do formowanego właśnie oddziału zbiorczego WSK, o opiekę nad nimi i nowe dla nich przydziały służbowe.

Saperzy tymczasem odblokowali niedrożny kanał, spiętrzone wody mogły spłynąć. Pozwoliło to patrolowi „Eli” na powrót do Śródmieścia prosto pod ulicą Puławską, placem Unii i Aleją Szucha, z pominięciem niskich, uciążliwych odnóg bocznych.

Raport ppłk. „Daniela” dotarł do Śródmieścia już wcześniej rano.

Jednak z powodu ostrzału w Alejach Jerozolimskich udało się go dostarczyć na drugą stronę dopiero późnym wieczorem.

Dla dowódcy Okręgu były to pierwsze wiadomości z Mokotowa.

Zgodnie z umową zawartą w czasie pobytu ppor. „Eli” na Mokotowie, w nocy z 7/8 sierpnia, przybył na „Eskę” kanałami wysłannik ppłk. „Daniela”, por. Jan Godlewski „Stemir” z rozpoznania mi mokotowskich saperów. Wskazówki techniczne uzyskano od inżyniera Aleksandra Chrzanowskiego, odszukanego na Mokotowie przedwojennego kierownika robót wodno-kanalizacyjnych w Warszawie. Zza Alej przedostał się szef łączności Okręgu mjr Kazimierz Larys - „Adwokat”, przynosząc opracowania por. Gerarda Ciółka - „Białego”, specjaliści ze sztabu Okręgu.

„Ela” dysponowała sporym zasobem spostrzeżeń swoich łączni-

czek, które były w tych działaniach niestrudzone. Trzeba wymienić „Urszulę” (NN), „Marię” (NN), „Marysię” - Marię Domińską, „Lilkę” - Lillę Morońską.

Epopeja kanałowa

Poinformowani zostaliśmy ogólnie, jak wielki jest labirynt kanałów pod miastem, jak skomplikowany jest system składający się z rur i kanałów przelazowych (murowanych i betonowych), z kolektorów, czyli kanałów zbiorczych i burzowców. Ponieważ pod Alejami Jerozolimskimi przejście płu ziemią było niemożliwe ze względu na urządzenia syfonowe biegnące pod tunelem kolejowej linii średnicowej, musiały powstać dwie niezależne od siebie i znacznie zróżnicowane struktury: trasy południowe i północne.

Na tej naradzie szef łączności zawiadomił „Ełę”, że „S” - dotąd pomocnicza - staje się Okręgową Składnicą Meldunkową, jedną z dwóch składnic okręgowych w Śródmieściu, o rozszerzonym zakresie działania, obejmującym również łączność kanałową na Warszawa-Południe. Obowiązki kierownicze tej łączności z ramienia Komendy Okręgu powierzono „Eli” - komendantce „Eski”.

Ustalono dalej, że odkryta trasa będzie zamknięta i otoczona ścisłą tajemnicą ze względu na jej znaczenie i zagrożenie. Z określić eliminowano słowo „kanały” zastępując je kryptonimem „droga specjalna” lub „trasa „S”. Otwory kanałowe miały być strzeżone i maskowane przed wglądem z zewnątrz, za co odpowiedzialni byli dowódcy terenowi. Rozmowy na ten temat zostały zakazane nawet między załogą „S”.

Tak rozpoczęła się obfitująca w wiele dramatycznych momentów epopeja kanałowa na trasach południowych. Trwała nieprzerwanie do zakończenia ewakuacji Mokotowa.

ELŻBIETA OSTROWSKA
(„ELA”)

Co wiemy o kobietach-oficerach?

W związku z artykułem byłego ministra do spraw kombatan-tów, pana Zbigniewa Zielińskiego, pt. „One nie miały Święta Kobiet”, zamieszczonym w „Życiu Warszawy” z 21/22 marca 1998, wypada podziękować zarówno Autorowi, jak i Redakcji za życzliwe słowa skierowane do kombatanek, przede wszystkim zaś za samo poruszenie tematu, stanowiącego ciągle jedną z białych plam w naszej historiografii. Nasuwają się jednak pewne spostrzeżenia i uwagi.

Obecnie żadna z organizacji kombatanckich, ani także ministerstwo, nie podejmuje kwestii całej złożoności i rzeczywistej skali udziału kobiet Armii Krajowej w II wojnie światowej. Zaprzepaszcza się, zaciera w pamięci kolejnych pokoleń rozmiar i sens prowadzonej walki.

Służba ta, wysoko oceniana przez podziemnych dowódców, staje się coraz mniej wyobraźalna, spychana z pola widzenia nie tylko przez złą wolę czy obojętność. Często przez nieświadomość, spowodowaną

przez lata zakłamań, przemilczeń, przeinaczeń. Co pozostaje? Wyrwane z całości fragmenty wspomnień, błahie niekiedy wycinki spraw zasadniczych.

Ponad pięć tysięcy biogramów zawiera, opracowany przez Komisję Historii Kobiet działającą w Towarzystwie Miłośników Historii, wydany przez PIW w roku 1988 „Słownik Uczestniczek Walki o Niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej”. A to znaczy pięć tysięcy grobów, w ogromnej części nieznanymi.

Słownik ten, wykonany w ramach pracy społecznej przez niewielką grupę kobiet, bez żadnych dotacji i w złych warunkach lokalowych, nie obejmuje całości walki i martyrologii naszych rodaczek. Z przyczyn politycznych nie można było zbierać ani publikować danych o sprawach dziejących się pod okupacją sowiecką. Brakuje więc biogramów kobiet, które zginęły w łagrach, na zsyłce, w więzieniach. Nie ma też pole-

głych w bitwach na wszystkich polskich bojowych szlakach. Praca daje jednak wyobrażenie o wadze problemu. Oparta na suchych faktach, przedstawia się tym bardziej wstrząsająco.

Tymczasem, mimo dokonujących się przemian i rewizji wielu obowiązujących dotąd stereotypów, w ocenie historii kobiet walczących w Armii Krajowej ciągle i niezmiennie powtarza się oficjalna wersja kilku „nazwisk dyżurnych”, wyeksponowanych kiedyś przez propagandę PRL-u.

Istnieją więc dzielne łączniczki, ofiarne sanitariuszki czy ochotniczki gotujące żołnierską zupę. Zniknęły natomiast kobiety-oficerowie, komendantki odpowiedzialne za całe działy podziemnych służb. Organizatorki, kierowniczk, instruktorki pełniące ważne funkcje w administracji, w wywiadzie, dywersji, kwatermistrzostwie, łączności, sanitariacie, produkcji wojskowej, kolportażu.

Spśród wielu niezmiernie zasłużonych osób, wymienię dla

ZYCIE WARSZAWY

Artykuł przekazano p. Jacek Kuczyński, 17.0

przykładu tylko kilka wybranych z różnych rodzajów służb. Czytelnik będzie mógł sam sobie odpowiedzieć, czy cokolwiek słyszał o ich działalności.

Plk/generał brygady Maria Wittekówna „Mira” — szef Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie Głównej,

Mjr Wanda Gertzówna „Lena”, „Kazik” — dowódca Oddziału: Dywersja i Sabotaż Kobiet (DiSK), komendantka oflagu kobiet AK, szef Inspektoratu kobiet-żołnierzy AK na okupacyjną strefę brytyjską,

Mjr Janina Karasiówna „Haka”, „Bronka” — współzałożycielka struktur podziemnych w roku 1939, szef Oddziału Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej,

Mjr Zofia Franio „Doktor” — dowódca Oddziału: Kobiety Patrole Minerskie,

Mjr Maria Szymkiewiczówna „Rysia” — referentka Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Warszawa, komendantka batalionu w Meppen,

Mjr Hanna Łukaszewiczowa „Ludwika” — komendantka Samodzielnego Podwydziału „Pomoc Żołnierzowi” w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej,

Kpt. Wanda Szaynokowa „Dunia” — emisariuszka wywiadu dalekiego zasięgu Oddziału II Komendy Głównej,

Kpt. Danuta Boerner-Przewłocka „Grażyna” — projektantka skrytek w Oddziale Pro-

dukcyj Konspiracyjnej sztabu Komendy Głównej,

Por. Stefania Aluchna „Ala Czajka” — kierowniczka kancelarii Sztabu Okręgu Warszawa,

Por. Janina Zórawska „Joanna” — kierowniczka łączności i kancelarii Szefostwa Służby Uzbrojenia „Leśnictwo”,

Por. Janina Wolniak „Biruta” — kierowniczka sekretariatu, kasy i rozliczeń kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej i wiele, wiele innych.

Narody, włączone w zmagania II wojny światowej, ekspozycja zaangażowanie w nich kobiet. Wkład Polek, nieporównywalny w swym wymiarze, obficie opłacony krwią i cierpieniem, przez lata był zamazywany, ograniczany do działań młodocianych łączniczek czy sanitariuszek. Wiele z nich nawet teraz, w dobrej wierze, może nie zdawać sobie sprawy, że były tylko drobnym trybem w ogromnej, precyzyjnie zorganizowanej maszynie Podziemnego Państwa i jego konspiracyjnego wojska.

Czy dąży się obecnie do historycznej syntezy, która pomoże zrozumieć tamten okres, rzetelnie go ocenić, zamknąć i włączyć do narodowej historii? Niestety, czasem można odnieść wrażenie, że dzieje się odwrotnie.

W zakrojonej na szeroką skalę „Wielkiej Encyklopedii Powstania Warszawskiego” w tomie, który już się ukazał, wśród

obozów jenieckich na terenie III Rzeszy nie ma nawet wzmianki o oflagu Wojskowej Służby Kobiet Armii Krajowej. Z przebywających w nim kobiet-oficerów nie została wymieniona ani jedna. Dlaczego? Dostępne są przecież, nieliczne wprawdzie i niskonakładowe, ale wydane na ten temat książki, istnieją relacje oraz stosunkowo duża dokumentacja. Originalne obozowe fotografie posłużyły do otwarcia unikatowej wystawy w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. A stało się to po fakcie zorganizowania podobnej ekspozycji Polek-oficerów na terenie Francji w departamencie Yonne, gdzie zaprezentowano kilkadziesiąt zdjęć z przejściowego oflagu w Fallingsbostel.

Równocześnie trzeba powiedzieć, że w środowiskach kombatanckich od pewnego czasu rozpowszechniane są błędne informacje o obozie jenieckim dla kobiet podoficerów i szeregowych AK. Niektóre osoby dokładają starań, żeby po pół wieku „przerobić” stalag w Oberlangen na obóz koncentracyjny, w celu uzyskania odszkodowań.

Utworzenie po Powstaniu na terenie III Rzeszy oflagu i stalagu dla kobiet-jeńców wojennych Armii Krajowej (obozów opartych na postanowieniach prawa międzynarodowego, pod obserwacją Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, z własną

jeniecką organizacją wewnętrzną, podlegających komendanturze i straży Wehrmachtu) stanowiło jedno z ważniejszych osiągnięć umowy kapitulacyjnej. Przypadek pierwszy i jedyny, jak dotąd, w dziejach wojen.

Kobiety-oficerowie, a korzenie wielu z nich sięgały jeszcze wojny roku 1920, od początku brały czynny udział w organizowaniu i w działaniach podziemnych struktur wojskowych. Dźwigały ciężar odpowiedzialności za powierzone im zadania, oczywiście ze wszystkimi konsekwencjami.

Odchodziły i odchodzą w zapomnieniu. Nieliczne już, które pozostały, posiadające najwyższe odznaczenia bojowe, również Virtuti Militari, nie były i nie są zapraszane na uroczystości kombatanckie, nawet w charakterze gości. Nie dojrzy się ich w składach prezydiiów czy rocznicowych delegacji.

Tak wygląda w Polsce w roku 1998 sytuacja kombatanek Armii Krajowej.

EILŻBIETA OSTROWSKA

Autorka jest byłym dowódcą Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Powstaniu Warszawskim, byłym oficerem łącznikowym do spraw Armii Krajowej w Polskiej Misji Wojskowej we Francji.

Jest także autorką książek: „W Alejach spacerują „Tygrysy”, „A wolność była wśród drutów”, „Miecz wzniesiesz, albo tarczę”.

sobota - niedziela,
16-17 maja 1998

2000r.

Co wiemy o kobietach-oficerach?

W związku z artykułem byłego ministra do spraw kombatantów, pana Zbigniewa Zielińskiego, pt. „One nie miały Święta Kobiet”, zamieszczonym w „Życiu Warszawy” z 21/22 marca 1998, wypada podziękować zarówno Autorowi, jak i Redakcji za życzliwe słowa skierowane do kombatantek, przede wszystkim zaś za samo poruszenie tematu, stanowiącego ciągle jedną z białych plam w naszej historiografii. Nasuwają się jednak pewne spostrzeżenia i uwagi.

Obecnie żadna z organizacji kombatanckich, ani także ministerstwo, nie podejmuje kwestii całej złożoności i rzeczywistej skali udziału kobiet Armii Krajowej w II wojnie światowej. Zaprzeczają się, zaciera w pamięci kolejnych pokoleń rozmiar i sens prowadzonej walki.

Służba ta, wysoko oceniana przez podziemnych dowódców, staje się coraz mniej wyobrażalna, spychana z pola widzenia nie tylko przez złą wolę czy obojętność. Często przez nieświadomość, spowodowaną

przez lata zakłamań, przemilczeń, przeinaczeń. Co pozostaje? Wyrwane z całości fragmenty wspomnień, błaha niekiedy wycinki spraw zasadniczych.

Ponad pięć tysięcy biogramów zawiera, opracowany przez Komisję Historii Kobiet działającą w Towarzystwie Miłośników Historii, wydany przez PIW w roku 1988 „Słownik Uczestniczek Walki o Niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej”. A to znaczy pięć tysięcy grobów, w ogromnej części nieznanymi.

Słownik ten, wykonany w ramach pracy społecznej przez niewielką grupę kobiet, bez żadnych dotacji i w złych warunkach lokalowych, nie obejmuje całości walki i martyrologii naszych rodaczek. Z przyczyn politycznych nie można było zbierać ani publikować danych o sprawach dziejących się pod okupacją sowiecką. Brakuje więc biogramów kobiet, które zginęły w łagrach, na zsyłce, w więzieniach. Nie ma też pole-

głych w bitwach na wszystkich polskich bojowych szlakach. Praca daje jednak wyobrażenie o wadze problemu. Oparta na suchych faktach, przedstawia się tym bardziej wstrząsająco.

Tymczasem, mimo dokonujących się przemian i rewizji wielu obowiązujących dotąd stereotypów, w ocenie historii kobiet walczących w Armii Krajowej ciągle i niezmiennie powtarza się oficjalna wersja kilku „nazwisk dyżurnych”, wyeksponowanych kiedyś przez propagandę PRL-u.

Istnieją więc dzielne łączniczki, ofiarne sanitariuszki czy ochotniczki gotujące żołnierską zupę. Zniknęły natomiast kobiety-oficerowie, komendantki odpowiedzialne za całe działy podziemnych służb. Organizatorki, kierowniczk, instruktorki pełniące ważne funkcje w administracji, w wywiadzie, dywersji, kwatermistrzostwie, łączności, sanitariacie, produkcji wojskowej, kolportażu.

Spośród wielu niezmiernie zasłużonych osób, wymienię dla

przykładu tylko kilka wybranych z różnych rodzajów służb. Czytelnik będzie mógł sam odpowiedzieć, czy cokolwiek słyszał o ich działalności.

Płk/generał brygady Małgorzata Wittekówna „Mira” — szef Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie Głównej,

Mjr Wanda Gertróżna „Janina”, „Kazik” — dowódca Czołży: Dywersja i Sabotaż Kobiet (DiSK), komendantka oddziału kobiet AK, szef Inspektoratu Kobiet-żołnierzy AK na okupacyjną strefę brytyjską,

Mjr Janina Karasiówna „Bronka”, „Bronka” — współzałożycielka struktur podziemnych w roku 1939, szef Oddziału Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej,

Mjr Zofia Franio „Doktor” — dowódca Oddziału: Kobiety i Młodych Minerskie,

Mjr Maria Szymkiewiczówna „Rysia” — referentka Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Warszawskiego, komendantka batalionu w Meppen,

Mjr Hanna Łukaszewiczówna „Ludwika” — komendantka oddziału „młodych” w Biurze Formacji i Propagandy Komendy Głównej,

Kpt. Wanda Szajnoko „Duma” — emisariuszka w oddziale dalekiego zasięgu Czołży II Komendy Głównej,

Kpt. Danuta Boerner-Przyłocka „Grażyna” — projektantka skrytek w Oddziale P

11/11

teczka z archiwum

przykładu tylko kilka wybranych z różnych rodzajów służb. Czytelnik będzie mógł sam sobie odpowiedzieć, czy cokolwiek słyszał o ich działalności.

Płk/generał brygady Maria Wittekówna „Mira” — szef Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie Głównej.

Mjr Wanda Gertzówna „Lena”, „Kazik” — dowódca Oddziału: Dywersja i Sabotaż Kobiet (DiSK), komendantka oflagu kobiet AK, szef Inspektoratu kobiet-żołnierzy AK na okupacyjną strefę brytyjską.

Mjr Janina Karasiówna „Haka”, „Bronka” — współzałożycielka struktur podziemnych w roku 1939, szef Oddziału Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej.

Mjr Zofia Franio „Doktor” — dowódca Oddziału: Kobiety Patrole Minerskie.

Mjr Maria Szymkiewiczówna „Rysia” — referentka Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Warszawa, komendantka batalionu w Meppen, *ref. br. br.*

Mjr Hanna Łukaszewiczowa „Ludwika” — komendantka Samodzielnego Podwydziału „Pomoc Żołnierzowi” w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej.

Kpt. Wanda Szaynokowa „Dunia” — emisariuszka wywiadu dalekiego zasięgu Oddziału II Komendy Głównej.

Kpt. Danuta Boerner-Przewłocka „Grażyna” — projektantka skrytek w Oddziale Pro-

dukcyj Konspiracyjnej sztabu Komendy Głównej.

Por. Stefania Aluchna „Ala Czajka” — kierowniczk kancelarii Sztabu Okręgu Warszawa.

Por. Janina Żórawska „Joanna” — kierowniczk łączności i kancelarii Szefostwa Służby Uzbrojenia „Leśnictwo”.

Por. Janina Wolniak „Biruta” — kierowniczk sekretariatu, kasy i rozliczeń kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej i wiele, wiele innych.

Narody, włączone w zmagania II wojny światowej, ekspozują zaangażowanie w nich kobiet. Wkład Polek, nieporównywalny w swym wymiarze, obficie opłacony krwią i cierpieniem, przez lata był zamazywany, ograniczany do działań młodocianych łączniczek czy sanitariuszek. Wiele z nich nawet teraz, w dobrej wierze, może nie zdawać sobie sprawy, że były tylko drobnym trybem w ogromnej, precyzyjnie zorganizowanej machinie Podziemnego Państwa i jego konspiracyjnego wojska.

Czy dąży się obecnie do historycznej syntezy, która pomoże zrozumieć tamten okres, rzetelnie go ocenić, zamknąć i włączyć do narodowej historii? Niestety, czasem można odnieść wrażenie, że dzieje się odwrotnie.

W zakrojonej na szeroką skalę „Wielkiej Encyklopedii Powstania Warszawskiego” w tomie, który już się ukazał, wśród

obozów jenieckich na terenie III Rzeszy nie ma nawet wzmianki o oflagu Wojskowej Służby Kobiet Armii Krajowej. Z przebywających w nim kobiet-oficerów nie została wymieniona ani jedna. Dlaczego? Dostępne są przecież, nieliczne wprawdzie i niskonakładowe, ale wydane na ten temat książki, istnieją relacje oraz stosunkowo duża dokumentacja. Oryginalne obozowe fotografie posłużyły do otwarcia unikatowej wystawy w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. A stało się to po fakcie zorganizowania podobnej ekspozycji Polek-oficerów na terenie Francji w departamencie Yonne, gdzie zaprezentowano kilkadziesiąt zdjęć z przejściowego oflagu w Fallingsbostel.

Równocześnie trzeba powiedzieć, że w środowiskach kombatanckich od pewnego czasu rozpowszechniane są błędne informacje o obozie jenieckim dla kobiet podoficerów i szeregowych AK. Niektóre osoby dokładają starań, żeby po pół wieku „przerobić” stalag w Oberlangen na obóz koncentracyjny, w celu uzyskania odszkodowań.

Utworzenie po Powstaniu na terenie III Rzeszy oflagu i stalagu dla kobiet-jeńców wojennych Armii Krajowej (obozów opartych na postanowieniach prawa międzynarodowego, pod obserwacją Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, z własną

jeniecką organizacją wewnętrzną, podlegającą komendanturze i straży Wehrmachtu) stanowiło jedno z ważniejszych osiągnięć umowy kapitulacyjnej. Przypadek pierwszy i jedyny, jak dotąd, w dziejach wojen.

Kobiety-oficerowie, a korzenie wielu z nich sięgały jeszcze wojny roku 1920, od początku brały czynny udział w organizowaniu i w działaniach podziemnych struktur wojskowych. Dźwigały ciężar odpowiedzialności za powierzone im zadania, oczywiście ze wszystkimi konsekwencjami.

Odchodziły i odchodzą w zapomnieniu. Nieliczne już, które pozostały, posiadające najwyższe odznaczenia bojowe, również Virtuti Militari, nie były i nie są zapraszane na uroczystości kombatanckie, nawet w charakterze gości. Nie dojrzy się ich w składach przydiów czy rocznicowych delegacji.

Tak wygląda w Polsce w roku 1998 sytuacja kombatanek Armii Krajowej.

EILŻBIETA OSTROWSKA

Autorka jest byłym dowódcą Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Powstaniu Warszawskim, byłym oficerem łącznikowym do spraw Armii Krajowej w Polskiej Misji Wojskowej we Francji.

Jest także autorką książek: „W Alejach spacerują „Tygrysy”, „A wolność była wśród drutów”, „Miecz wzniesiesz, albo tarczę”.

sobota-niedziela,
16-17 maja 1998

zob.
Ostrowska E., Co wzięły o kobieciarce oficerach
w: Teczka problematyczna 1. 221

Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

Warszawa dn. 12.XII.1998r.

11/12

Do Arch. WSK FA PAK w Tarnobrzegu proszę o przesłanie z datą 12.XII.98r

Instytut Historii PAN
Redakcja Polskiego Słownika Biograficznego
Kraków

Oświadczenie

Z wypisów w zachowanej mojej książeczce harcerskiej, wydanej przez Komendantkę Chorągwi dhnę J.Gronostajską dn.25.VI.1937r. wynika, że: po odejściu dhnę Danuty Skowrońskiej w roku szkolnym 1938/39 funkcję p.o.drużynowej 48 WZDH im.Królowej Kingi przy szkole podstawowej na Mokotowie objęła dhna ANNA SMOLENSKA.

W wykazie mojej służby są wpisy A.Smoleńskiej stwierdzające, że pełniłam wtedy w drużynie funkcję przybocznej, sekretarki i skarbniczki. Jest także odręczny wpis A.Smoleńskiej - komendantki obozu:

" W dniach 29.VI - 25.VII 1939 brała udział w obozie 48 W.D.H- w Kraśnicy w charakterze oboźnej."

Współpracując w tym czasie ściśle z Hanką wiedziałam, że była ona studentką tajnego UW oraz była zaangażowana w jakichś pracach konspiracyjnych poza naszą drużyną. Początkowo zlecała nam działania w ramach "małego sabotażu" / składanie kwiatów i zapalanie zniczy w miejscach narodowej pamięci, opieka nad grobami poległych, wysyłanie paczek dla jeńców i więźniów, opieka nad ich rodzinami, napisy na parkanach itp./

W roku 1942 Hanka powiadomiła nas o ogłoszonym przez konspiracyjne władze konkursie na łatwy do wykonania znak podziemnej Polski Walczącej. Starsze harcerki /niektóre plastycznie bardzo utalentowane/ złożyły wtedy wiele prac. Wszystkie oczywiście były anonimowe. Przejrzałyśmy obie całą ich stertę i wybraną część projektów Hanka przekazała organizatorom konkursu.

Wkrótce potem Hanka wraz z całą rodziną została aresztowana. Objęłam po niej drużynę. Na jednej ze zbiórek kursu podharcemistrzowskiego na który równocześnie uczęszczałam, prowadząca kurs dhna Gronostajska /lub może Falkowska/ zawiadomiła oficjalnie, że konkurs został rozstrzygnięty i jako emblemat wybrano KOTWICĘ z projektów przyniesionych przez Hankę.

Hanka po ciężkim śledztwie wywieziona do obozu koncentracyjnego zmarła na początku 1943 roku.

Do wiadomości:

Komisja Historii Kobiet w walce
o niepodległość Warszawa

ELŻBIETA OSTROWSKA
literatka
00-516 Warszawa, ul. Hoza 36 m.
tel. 22-11-75

Elżbieta Ostrowska
ul
00-516 Warszawa
tel:628-11-75

11/13
K. Buhar.
wypisać karty osobowe
wypisaniem 07. 92

Wojskowa Służba Kobiet Armii Krajowej /WSK-AK/
po kapitulacji Powstania Warszawskiego

W sprawach działalności kobiet - żołnierzy Armii Krajowej i ich losu po kapitulacji Powstania Warszawskiego funkcjonuje w świadomości społecznej wiele półprawd, przemilczeń czy wręcz rażących zafałszowań. Powstały one nie tylko na skutek wieloletnich poczynań cenzury i celowo konstruowanych zniekształceń wynikających z uwarunkowań politycznych.

Niemalą rolę odegrała również niewiedza samych kobiet, nieznajomość lub powierzchowna znajomość decyzji - w warunkach konspiracji zapadających na najwyższych szczeblach władz wojskowych i cywilnych: jak dekrety Prezydenta RP, rozkazy Naczelnego Wodza WP czy Dowódcy Armii Krajowej.

Dowolne rozumienie i interpretacja poszczególnych faktów czy nawet indywidualnych doświadczeń, niekiedy w dobrej wierze, ale bezkrytyczne powielanie zasłyszanych gdzieś wersji, przyczyniały się - i w dalszym ciągu przyczyniają - do infantylizacji wielu w swej istocie skomplikowanych problemów.

Ze względu na rotację pokoleń sprawa się pogłębia i usztywnia w określonych stereotypach: sanitariuszka, łączniczka, kancelistka, kanti- niarka. Relacje pisane już obecnie przez osoby z niskich w hierarchii wojskowej szczebli, rzadko są wolne od powyższych zastrzeżeń. Siłą rzeczy utrwalają optykę zawężoną.

Może sesja ta pozwoli wypełnić luki, doprowadzi do wnikliwego, sprawiedliwego pokazania organizacji a także zasięgu pracy i walki polskich kobiet. Ich masowego udziału w wojnie, od pierwszego do ostatniego dnia i o wymiarze nieznanym w żadnym ze zniewolonych państw Europy.

...Kobiety - żołnierze Armii Krajowej: cnlubnie wypełniające powie- rzane im nierzadko bardzo odpowiedzialne funkcje i znaczące zadania, wysoko cenione przez zwierzchników, dotąd w ogólniejszych opracowaniach są najogół pomijane, traktowane zdawkowo, usuwane w cień.

Co się z nimi działo w czasie, gdy wojna zbliżała się ku końcowi? Jak się przedstawiał ich los bezpośrednio po alianckim Zwycięstwie? Na tym polu również wiele jest niewiedzy, fałszywych ocen i dowolnych interpretacji.

Ustalenia umowy kapitulacyjnej Powstania Warszawskiego, podpisanej 2 października 44 w Ożarowie, przyznawały powstańcom prawa jeńców wojennych, określone przez Konwencję Genewską 1929 roku. Obejmowały jednakowo mężczyzn i kobiety - żołnierzy Armii Krajowej. ^{Oznaczało} ~~Znaczyło~~ to umieszczenie ich w zależności od posiadanych stopni wojskowych, w oflagach i stalagach. W stosunku do kobiet umowa kapitulacyjna uwzględniała ~~casus~~ ^{casus} zrzeczenia się przez nie ~~swoich~~ ^{swoich} praw jenieckich na zasadzie pełnej dobrowolności, stwierdzając równocześnie, że w takich przypadkach będą traktowane jak pozostała ludność cywilna.

3 października odbyła się w powstańczej Warszawie ostatnia odprawa u szefa WSK-^{kg}AK inspektorki "Miry" /Maria Wittekówna/. Brała w niej udział grupa kobiet - oficerów o uzdolnieniach przywódczych i organizatorskich, doświadczonych i sprawdzonych w służbie. Sytuacja wobec której stanęła WSK- AK była w skali światowej bezprecedensowa, w historii wojen dotąd zupełnie nieznaną. A decyzje trzeba było wypracować od razu, wcielać w życie natychmiast, z dnia na dzień. Oddziały powstańcze miały bowiem opuszczać Warszawę już ~~w dniach~~ 4 i 5 października.

Nie istniały wzorce, na których można by się oprzeć. Nie do przewidzenia były sposoby jakimi Wehrmacht zechce przeprowadzać swoje zobowiązania. Należało więc brać pod uwagę, różne okoliczności. Chodziło o to, żeby możliwie skutecznie ^{ochronie} ~~zabezpieczyć~~ kobiety przed organizacyjnym zagubieniem i chaosem w trudnych do przewidzenia warunkach, na obcym, objętym wojną terenie.

Oficerowie przysłani z Komendy Głównej AK, znający struktury i problemy istniejących już w Rzeszy oflagów i stalagów dla żołnierzy Września 39 - z konieczności skrótowo - zapoznali uczestniczki narady z organizacją tychże obozów, z ogólnymi zasadami konwencji międzynarodowych, z relacjami jeńcy- Wehrmacht, z działaniem i możliwościami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, z prawami i statusem jeńców wojennych.

Szef Wojskowej Służby Kobiet AK postanowiła, że kobiety-żołnierze mają do całkowicie swobodnego wyboru trzy warianty:

- 1/ ze względów osobistych powrót do rodziny, zdjęcie powstańczych oznak i opuszczenie Warszawy wraz z ludnością cywilną,
- 2/ wymarsz do niewoli w szeregach oddziałów wojskowych, do których miały przydział,
- 3/ w przypadkach, gdy wymagała tego służba, zakonspirowanie się i pozostanie w kraju "na rozkaz".

Co do punktu 2/ należało dążyć, żeby w każdej z wywożonych grup znalazła się kobieta-oficer obeznana z prawami jeńców wojennych i możliwościami ich egzekwowania, lekarka lub wykwalifikowana pielęgniarka oraz tłumaczka. W większych grupach miały się znaleźć osoby ze służby kwatermistrzowskiej i PŻ. 55

"Mira" z grupą instruktorek Organizacji PWK pozostawała w kraju.

Kolejnym problemem, omówionym na wspomnianej odprawie, była sprawa stopni wojskowych kobiet, Dotąd, mimo pełnienia służby od 1939 roku w SZP-ZWZ-AK i złożonej przysięgi, kobiety takich stopni nie posiadały. Hierarchia zależała od pełnionych funkcji.

Dopiero przed końcem Powstania, 23 września 44, dowódca Armii Krajowej rozkazem personalnym 871/I nadał kobietom stopnie wojskowe: oficerskie i podoficerskie. Rozkaz ten objął głównie Śródmieście Warszawy, częściowo Mokotów, Powiat i Żoliborz. Ze względów oczywistych nie dotarł do dzielnic wcześniej przez wroga zdobytych: Woli, Ochoty, Pragi, ani do Okręgów na terenie Kraju. Ujawniły się od razu różne komplikacje. Pośpiech musiał spowodować niedociągnięcia, które w przyszłości miały ulec regulacji.

Władze WSK przyjęły do wiadomości fakt pewnej liczby nieformalnych, czasem nieuzasadnionych nadań stopni oficerskich i podoficerskich przez terenowych dowódców, uznając je za stopnie tylko na okres niewoli. Po jej zakończeniu miała być przeprowadzona weryfikacja całego stanu służby każdej ochotniczki w celu usunięcia nieprawidłowości, jeśli by takie zaistniały.

Na tej odprawie została też wyznaczona kadra dowódcza dla oflagu i stalagu kobiet - żołnierzy Armii Krajowej. Miała ona zapewnić szybkie zorganizowanie się wewnętrzne obozów, stworzyć od razu niejawną hierarchię wojskową zdolną do obrony praw kobiet - jeńców wojennych.

T Szef WSK-AK "Mira" mianowała komendantką oflagu mjr Wandę Gertzównę /"Lena", "Kazik"/ - organizatorkę i ~~dowódcę~~ ~~szefką~~ "Dysku". ~~Dywersonja i Sabotaż Kobiet~~ Na jej pierwszą zastępczynię powołała szefa Oddziału VKG SZP/ZWZ/AK mjr Janinę Karasiównę /ps. "Haka", Bronka"/, na drugą zastępczynię desygnowała mjr Marię Szymkiewiczównę /ps. "Rysia"/, szefa WSK Okręgu Warszawa. AK.

Omówiono problemy obsady medycznej, rolę tłumaczek i pezetek. Zakresy ich pracy miały już określać właściwe komendantki obozów.

Na komendantkę stalagu "Mira" wyznaczyła referentkę łączności WSK Okręgu Warszawa AK por. Irenę Mileską /ps. "Jaga"/ dodając jej do pomocy sześć wybranych kobiet - oficerów z odpowiednimi kwalifikacjami. Były to:

- kpt. Janina Dymecka, zastępczyni referentki WSK Okręgu Warszawa ps. "Nina"
- kpt. Halina Jabłońska-Ter Oganjan, druga zastępczyni szefa WSK ps. "Barbara", Danuta"/
- kpt. Janina Kiewlicz, instruktorka szkolenia w KG-AK, w powstaniu zastępczyni referentki Obwodu Śródmieście /ps. "Nika"/
- kpt. Janina Płaska, referentka WSK Obwodu Śródmieście /ps. "Rakieta"/
- por. Janina Skoszkiewicz, instruktorka szkolenia administracyjnego WSK- KG-AK, w powstaniu referentka w Kwatermistrzostwie Okręgu Warszawa AK ps. "Inka"/

- por. Janina Skrzyńska, zastępczyni referentki administracyjnej WSK w KG-AK i referentka administracyjna WSK Okręgu Warszawa /ps. "Zbigniewa"/.

Kobiety wyznaczone do pełnienia funkcji kierowniczych i opiekuńczych w stalagu musiały na czas niewoli utajnić swoje właściwe stopnie wojskowe. Dla uszczuplonego w ten sposób stanu osobowego przyszłego oflagu pewnej liczbie kobiet bez stopni oficerskich, ale szczególnie zagrożonych, do czasu weryfikacji po wyzwoleniu, pozwolono przypiąć gwiazdki.

Ustosunkowano się również do uznanej i zatwierdzonej przez konwencje międzynarodowe zasady przyznającej jeńcom-oficerom prawo do usług ordynansów. /Na 10 oficerów jeden ordynans/. W Armii Krajowej takiej funkcji nie było i nikt nie zamierzał jej wprowadzać. Jednak odrzucenie tego przywileju w obozie nie wydawało się słuszne ani celowe. Istniała bowiem nie pozbawiona podstaw obawa, że niemiecka komendantura mogłaby na takie wakujące miejsca wprowadzić własne, zaufane osoby. Lepszym wyjściem było skorzystanie z tego prawa, aby służyło ochronie koleżanek starszych, wymagających opieki, najbardziej zagrożonych lub spokrewnionych z umieszczoną w oflagu kobietą-oficerem /np. siostra, córka/. Pozorowana rola ordynansów mogła im dać - jak sądzono - znośniejsze warunki przetrwania. A już na pewno stanowiła ochronę przed koniecznością pracy poza terenem obozu - również według zasad Konwencji - dopuszczalnej w stalagu.

Na własną lub swego dowódcy prośbę, a zawsze za zgodą zainteresowanej, wytypowano grupę takich kobiet. W jej skład weszły między innymi starsze, zasłużone siostry Irena i Helena Wasiutyńskie, aktorki: Elżbieta Blichewicz i Barbara Fijewska, czy młodzianka łączniczka "Kozaczek" - Jadwiga Chruścielówna, córka generała "Montera".

Nigdy nie było intencji, sugestii czy nawet myśli, żeby te koleżanki - żołnierze wykonywały w oflagu jakieś prace na rzecz kobiet-oficerów.

Nie wiadomo gdzie i przez kogo została stworzona i przez lata jest podtrzymywana wersja: "oficerki wybrały sobie ordynansów, opuściły oddziały i pojechały do niewoli". Jest to jedno z wielu nikczemnych w założeniu kłamstw mających służyć degradacji polskiego wysiłku wojennego, zwłaszcza jego sił dowódczych. Uderzająco da się porównać z innym rozpowszechnianym kłamstwem, że polscy oficerowie w czasie wojny 1939 roku porzucali walczące wojsko i z wypchanymi walizkami uciekali za granicę.

Na tej sesji trzeba z całym naciskiem i pełną odpowiedzialnością to powiedzieć. O tym, że sprawa nie straciła na aktualności może świadczyć fakt, że wyżej wymienione pomówienie padło publicznie, choć bez uzasadnienia, kilka miesięcy temu, podczas zebrania w Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie.

Dlatego dygresja powyższa wydaje się konieczna.

W kobiecym oflagu rola tak zwanych "ordynansów" polegała na tym, że energiczniejsze z nich, na wezwanie wartownika, pobierały prowiant i opał z usytuowanych poza drutami kuchni i magazynów. Po przekroczeniu obozowej bramy wszystko przejmowały od nich koleżanki-oficerowie z kwatermistrzostwa. Pozorujące prace ordynansek kobiety, pod eskortą, jeździły także po odbiór poczty.

W myśl ustaleń umowy kapitulacyjnej pierwsze oddziały powstańcze opuszczały Warszawę 4 października, zaś główne siły w dniu następnym, czyli 5 października. Szpitale miały być ewakuowane później, po uzgodnieniu warunków transportu przez szefów sanitarnych obu stron. Ludność cywilna musiała opuścić miasto do 7 października. Dla ochrony tej ewakuacji i utrzymania porządku pozostawał w Warszawie jeden batalion osłonowy. Uzbrojony w karabiny i pistolety maszynowe, z wyraźnymi oznakami powstańczymi.

W składzie tego batalionu znajdowała się ppor. "Bogna" /Bogna Domańska/, komendantka WSK Kompanii Wawerskiej batalionu "Kiliński". Do jej zadań należało zbieranie zagubionych kobiet, które z jakichś powodów nie zdołały wyjść z oddziałami macierzystymi. Gdy 9 października batalion osłonowy, jako ostatni powstańczy oddział, opuszczał Warszawę, grupa kobiet-żołnierzy, zebrana przez "Bognę", liczyła 81 osób.

Około trzech tysięcy kobiet - żołnierzy Armii Krajowej, w poczuciu żołnierskiego obowiązku, opuszczało Warszawę razem z jednostkami wojskowymi, w których pełniły służbę.

Pierwszym etapem jenieckiego szlaku dla oddziałów Śródmieścia był Ożarów. Powstańcy osłabieni głodem i trudem długotrwałej walki, bez odpowiednio chroniących od chłodu i deszczu ubrań - zwłaszcza butów /co głównie dotyczyło kobiet/, musieli przebyć ten wyczerpujący marsz otoczeni bagnetami konwoju. Nikłą ulgę sprawiał fakt, że zgodnie z umową kapitulacyjną byli to żołnierze Wehrmachtu, a nie jakichś formacji policyjnych.

W wielkich halach częściowo zrujnowanej Fabryki Kabli w Ożarowie, na betonie zalewanym wodą z zepsutych urządzeń kanalizacyjnych, w ogromnym stłoczeniu oddziały powstańcze oczekiwały na transport w głąb Rzeszy. Przez megafony Niemcy ponawiali apele wzywające kobiety - żołnierzy do dobrowolnego zrzekania się praw jeńców i odjazdu przygotowanymi ciężarówkami do obozu dla ludności cywilnej w Pruszkowie. Obiecywano im humanitarne traktowanie, dobrą pracę i godziwą za nią zapłatę. Jednak zainteresowanie propozycją było nieznaczne, prawie żadne. Chyba, że któraś planowała ucieczkę.

W Pruszkowie, na terenie warsztatów kolejowych, w obozie przeznaczonym dla ludności cywilnej zmuszonej do opuszczenia Warszawy, w jego wydzielonej i odrutowanej części umieszczono powstańców z Mokotowa i Żoliborza.

Z Ożarowa i Pruszkowa odchodziły transporty do obozów rozrzuconych po całej hitlerowskiej Rzeszy, objętej w tym czasie wojną na własnym terytorium. Wywożonych nie informowano gdzie - jechali w nieznaną.

Na rampie kolejowej odłączano kobiety od oddziałów macierzystych, umieszczając je w oddzielnych, zamykanych na żelazne sztaby wagonach towarowych. Jechały tak stłoczone - bo ładowano po 50 i więcej osób, na gołych deskach przyprószonych słomą, w duchocie i półmroku.

Przed wejściem do wagonu każda kobieta otrzymywała od siostry PCK na drogę niewielki bochenek czarnego chleba, czasem dodatkowo kostkę margaryny. Podróż w takich warunkach trwała kilka dni. Z rannymi jechały ekipy sanitarne w specjalnych transportach.

Trzeba zaznaczyć, że wiele kobiet zaprzysiężonych w Armii Krajowej, a zabranych z terenów objętych akcją "Burza", nawet z Powstania, z dzielnic wcześniej przez wroga zdobytych, zostało zamordowanych, niierzadko w sposób szczególnie bestialski. Inne wysłano do niewolniczej pracy w głąb Rzeszy - do bombardowanych fabryk zbrojeniowych, do najcięższych prac na roli. Jeszcze inne, zakwalifikowane jako "banditen" wywożono do obozów koncentracyjnych. Tam martyrologia kobiet - żołnierzy Armii Krajowej włączona w cierpienia ogółu więźniarek cywilnych, jest szczególnie wstrząsająca.

Wykracza jednak poza ramy tego tematu. Tragizm przeżyć i losu kobiet w obozach koncentracyjnych jest dość szczegółowo opisany. Kobiety - żołnierze Powstania Warszawskiego z Woli i Ochoty zostały osadzone przeważnie w KL Ravensbrück. Zgarnięte z Mokotowa przed ogłoszeniem kapitulacji w KL Stutthof

Po podpisaniu umowy kapitulacyjnej sytuacja kobiet-żołnierzy Powstania Warszawskiego przedstawiała się już inaczej. Ale ciężkie doświadczenia wojny i okupacji nie dawały żadnej pewności, czy zobowiązania Wehrmachtu, sygnowane przez generała von dem Bacha, będą dotrzymane. Jak na terenie Rzeszy ustosunkują się do powstańców, zwłaszcza do kadry oficerskiej, hitlerowskie władze partyjne? Czyli jak będzie reagować SS i gestapo?

Każda wywożona z Warszawy grupa przebyła własny, odmienny od innych (szlak.)
...Sandbostel, Altengrabow /komenderówki: Parchen, Kirchmösser, Burg, szpital Gross Lübars/, Fallingsbostel, Bergen Belsen /komenderówki: Hannover, Schladen/, Lamsdorf /Lamsdorf, szpital Zeithain II /komenderówki: Chemnitz, Bautzen/, Mühlberg, Altenburg, /komenderówki: Radeberg, Wittenburg/ szpital Zeithain.

Na mocy uprawnień wynikających z konwencji międzynarodowych - a te były niepodważalne - niemieckie komendantury zabierały kobiety ze stalagu do różnych prac poza terenem obozu: na roli, w fabrykach. Często jednak zatrudniano je także przy odgruzowywaniu, przy naprawie zbombardowanych nasypów i torów kolejowych, przy produkcji służącej celom wojennym. Takie prace były niedozwolone. Polskie komendy obozów żądały wyjaśnień i zdecydowanie sprzeciwiały się podobnym praktykom. Interweniowały składając skargi do właściwych komendantur wojskowych, do Oberkommando der Wehrmacht, do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zawiadamiały też natychmiast mężów zaufania innych obozów. Te interwencje były zawsze skuteczne. Każda zabrana grupa powracała do obozu.

Zachowanie dziewcząt i kobiet - żołnierzy na komenderówkach zasługuje na najwyższe uznanie. Zarówno pełna godności postawa jak i bezwzględna obrona praw jenieckich.

Warunki bytowe we wszystkich obozach przejściowych, choć różniły się w szczegółach, była bardzo ciężkie. Wszędzie jednak kobiety, chociaż przybywały jako grupy wydzielone, mogły liczyć na życzliwość i pomoc męskich obozów międzynarodowych, zwłaszcza zaś Polaków - "wrześniowców".

Po rejestracji w obozach przejściowych, wykonanej fotografii i zdjęciu odcisku palca, odebraniu legitymacji i dokumentów, kobiety z Armii Krajowej - uczestniczki Powstania, otrzymywały obowiązujące odtąd dowody tożsamości: jenieckie numery wypisane przeważnie na drewnianych tabliczkach.

Na przełomie grudnia 44 i stycznia 45 zostały utworzone na terenie Rzeszy dwa obozy zbiorcze:

- dla kobiet ^{AK} ze stopniem oficerskim

oflag IXC w Molsdorfie 12 kilometrów od Errurtu /zweiglager stalagu IXC Baß Sulza/, usytuowany na miejscu byłego obozu pożydowskiego,

- dla kobiet AK podporuczników i szeregowych

stalag VIC w Oberlangen w pobliżu miasteczka Lathen /zweiglager stalagu VIC Bathorn/, po skazanych na zagładę jeńcach włoskich.

Ustalając składy poszczególnych transportów, według własnej ewidencji stopni wojskowych, władze Wehrmachtu przewoziły tam kobiety z Powstania przetrzymywane dotąd jako grupy wydzielone we wspomnianych wcześniej obozach, przejściowych. Molsdorf i Oberlangen stanowiły zatem końcowy etap jenieckiego szlaku kobiet - żołnierzy Armii Krajowej.

Warunki bytowania w obu obozach były bardzo ciężkie. Dotkliwie zimno, minimalne ilości opału, ciasnota, prymitywne i zdewastowane baraki, robactwo. Transporty w bydłych wagonach w trzaskający mróz.

Oberlangen położony był na zupełnym ~~od~~ ludziu, wśród bagien. Otoczony głębokimi rowami i wąskimi groblami, których przerwanie mogło doprowadzić do zatopienia obozu. Wodę z tych rowów pobierano nawet do gotowania.

Molsdorf: w błotnistej kotlinie gęszcz drutów kolczastych otaczał siedem obskurnych baraków. Między nimi wykopano rowy, rzekomo przeciwlotnicze, ale nie służące do niczego. Przejścia między nimi zasypano ostrymi kamieniami w celu dodatkowego udręczenia przetrzymywanych tu ludzi.

Według zasad ustalonych na ostatniej odprawie u szefa WSK KG-AK "Miry" zarówno oflag jak i stalag od razu zorganizowały się wewnętrznie. Nie stały się więc bezładnymi zbiorowiskami kobiet z Powstania, ale środowiskami ~~zdolnymi~~ zdolnymi uporządkować życie obozowe według własnych reguł.

Zespoły dowódcze znały należne jeńcom wojennym prawa i umiały się o nie upominać. Ta organizacja przetrwała bez zakłóceń do końca istnienia obozów.

Zdecydowana, jednolita postawa kobiet, zażalenia składane do Oberkommando der Wehrmacht i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, życzliwość i pomoc mężów zaufania międzynarodowych obozów jenieckich, zwłaszcza Polaków - "wrześniowców", zrobiły swoje.

Niemieckie komendy, chociaż początkowo zdecydowanie się temu przeciwstawiły, musiały uznać komendantki obu kobiecych obozów - w niemieckiej nomenklaturze "Lageraltesse" /starsza obozu/. Uznały również tak zwanych "mężów zaufania", co ułatwiało kontakty na zewnątrz.

~~Obok~~ ^{Oprócz} apeli, rewizji i rygorów narzuconych przez Niemców, życie wewnątrz obozów płynęło niejawnym dla nich nurtem. Wykonywała swoje zadania służba sanitarna, kwatermistrzostwo z drobiazgową dokładnością dzieliło

mikroskopijne porcje ^{żywności i opału} ~~przechowywanych prowiantów czy opału~~

Zarządzenia komendantki, mimo że nie istniały żadne formalne zależności,

11/21

były przekazywane do zorganizowanych batalionów, kompanii, drużyn.

1 nie podlegały dyskusji. Składy komend przedstawiały się następująco:
W Molsdorfie:

Komendantka obozu mjr "Kazik" /Wanda Gertzówna/
jej zastępczyni mjr "Haka" /Janina Karasiówna/
mąż zaufania i tłumaczka kpt."Helena" /Helena Nieć/
komendantka I batalionu kpt."Beata" /Stefania Chroł-Frołowiczów/
komendantka II batalionu mjr "Rysia" /Maria Szymkiewicz -Drzymuła

Poza ścisłą komendą organizacją życia kulturalnego zajmowały się:

kpt."Zofka" /Hanna Puczyńska-Wentlandtowa/ i kpt."Ina" /Maria Roerichowa
Obozową bibliotekę prowadziła kpt."Julia" /Maria Gutry/, obozowy
szpital por."Doktor Barbara" /Zofia Bratkowska-Szklarska/. Za estetykę
obozu odpowiadała inż. arch. kpt."Grażyna" /Wanda Boerner-Przewłocka/,
łaźnią zajmowała się ppor."Dorota-Nowina" /Olena Chrzanowska-Kasprowi-
czowa. Wystrojem plastycznym obozowych imprez ppor."Lidka" /Lidia
Giedroyć - Grzędzińska/.

Funkcja oficera inspekcyjnego była zmienna, wyznaczana każdorazowo
przez komendantkę obozu.

W Oberlangen:

Komendantka obozu por."Jaga" /Maria Irena Mileska/
jej I zastępczyni kpt."Danuta", "Barbara" /Halina Jabłońska/
jej II zastępczyni por."Inka" /Janina Skoszkiewicz/
jej III zastępczyni kpt."Nina" /Janina Dymecka/
komendantka I batalionu kpt."Nika" /Janina Kiewlicz/
komendantka II batalionu kpt."Rakieta" /Janina Płoska/
komendantka III batalionu por."Zbigniewa" /Janina Skrzyńska/

Sprawami oświaty zajęła się por.Cecylia Rozwadowska, por.Alicja Kadler
sprawami wyszkolenia, Wanda Lubecka magazynem, kancelarię objęła plut.
Zofia Podoska i plut.Barbara Kiełb.

Nieznane były nazwiska ani ^(bliższe) ~~znane~~ personalne członków niemieckich komend ^(obu)
obozów. Poszczególne osoby rozróżniało się i identyfikowało po nadawanych
im przezwiskach bądź pełnionych przez nich funkcjach.

Wartownicy byli to przeważnie starsi wiekiem żołnierze Wehrmachtu.
W gwarze obozowej nazywano ich "postętami" - krażyli przed drutami, obsadzali
więże strażnicze, konwojowali jeńców.

Wewnątrz obozów panowały stosunki koleżeńskie. Odbywały się imprezy artystyczne z okazji świąt i rocznic narodowych, prowadzono naukę języków, funkcjonował teatr, chór, zespół recytatorski. Organizowano odczyty i "kaciki zainteresowań".

Przy pomocy prymitywnych narzędzi wykonywano drobne przedmioty użytkowe lub artystyczne: ryngrafy, orzełki, ramki na fotografie. Za materiały służyły puszki od konserw, worki i słoma z sienników. Naprawiano niszczące się ubrania starannie strzegąc kilku obozowych igieł, przerabiano swetry "na drutach" z patyków wyjętych z obozowej miotły. Pomysłowość była niezwykła.

W Molsdorfie przebywały kobiety ze sztabów i służb Komendy Głównej, Komendy Okręgu Warszawa, z dowództw większych jednostek bojowych. Osoby przeważnie powyżej 25 lat. O życiowym doświadczeniu, mające już założone rodziny i często wyrobioną pozycję zawodową i towarzyską. Szeroki był wachlarz uprawianych przez nie zawodów. Dla przykładu wymienię praktykujące już przed wojną albo w czasie okupacji, lekarki, farmaceutki, wykwalifikowane pielęgniarki. W gronie pedagogów: nauczycielki, dyrektorki szkół średnich i zawodowych, pracownice naukowo-dydaktyczne wyższych uczelni, reprezentantki zawodów artystycznych, kierowniczkę bibliotek, świetlic, przedszkoli.

Stosunkowo liczną grupę stanowiły urzędniczki i żony oficerów nierzadko wysokich ~~szczebli~~ w hierarchii wojskowej szczebli. Niektóre uczestniczyły w I wojnie światowej, w POW i Legionach, inne działały społecznie w II Rzeczypospolitej. Wymaga podkreślenia długość ich stażu i zasług dla podziemnej armii.

Studentki konspiracyjnych uniwersytetów należały do najmłodszych jeńców Molsdorfu.

W Oberlangen natomiast studentki z nieukończonymi studiami należały do grupy najstarszych dziewcząt, nie licząc oczywiście utajnionych oficerów. Ze względu na wiek były w większości niezamężne, z wykształceniem średnim lub powszechnym. W służbie to właśnie były owe łączniczki, sanitariuszki, magazynierki, kantynierki w jednostkach bojowych. Przeszkolone na kursach ogólnowojskowych i związanych z przewidywaną służbą. Niektóre z niewielkim stażem w konspiracji, a nawet takie, które do walki włączyły się dopiero w Powstaniu.

Posuwająca się na swoim szlaku bojowym Breda-Wilhelmshaven I Dywizja Pancerna generała Maczka otrzymała zupełnie przypadkowo wiadomość o znajdującym się pośród torfowisk, w pobliżu dawnej granicy niemiecko-holenderskiej, obozie Polek z Powstania Warszawskiego.

12 kwietnia 1945 dowódca 2 pułku pancernego ppłk Stanisław Koszutski, na czele małego oddziału, czołgiem rozwalił bramę obozu i biorąc do niewoli 30 strażników, wyzwolił go. W warunkach frontowych ~~pozostawili~~ ^{odchodząc} pozostawili wyzwoloną broń. Szybko nadeszła transporty i żywnością i zaopatrzeniem.

6 maja 1945 przeniesiono kobiety-żołnierzy do pobliskiego Niederlangen, w lepsze warunki mieszkaniowe.

W Molsdorfie sprawa wyglądała bardziej dramatycznie. W chaosie napierającego alianckiego frontu gestapo zaczęło ewakuować rozsiane w jego pobliżu jenieckie obozy różnych narodowości. Według przeciekających od wartowników Wehrmachtu wiadomości, obozy jenieckie, zgromadzone w jednym miejscu, miały być kartą przetargową w przyszłych rokowaniach. Tym miejscem miał być Buchenwald.

Według innej wersji wszystkie obozy i komenda z terenu Turynгии miały tam być zlikwidowane dla zatarcia śladów. Oficjalnie Hauptman zawiadomił komendantkę, że otrzymał rozkaz ewakuacji z powodu zbliżającego się frontu. Zezwolił jednak, żeby kobiety ciężko chore, ze szpitala, niezdolne do marszu, pozostały na miejscu z najstarszym postenem i zybarykadowały się w niemieckim bunkrze.

Wśród nieprzychylnie, czasem wrogo do jeńców nastawionej, przerażonej ludności, wśród grasujących po lasach band dezertersów, w zasięgu ostrzału ciężkiej artylerii i krążących nad terenem alianckich samolotów odbywał się ten marsz. W lodowatym chłódzie, bez odpowiednich ubrań - zwłaszcza butów. Marsz kobiet bezbronych, wygłodzonych, osłabionych ciężką zimą w nieogrzanych barakach.

Niemiecka komenda obozu coraz inne dostawała rozkazy. Uzbrojeni wartownicy pilnowali szeregów. Bardziej czujnie, choć dyskretnie, kobiety - jeńcy strzegły wartowników, żeby nie zdezerterowali, co się przecież zdarzało. W tych warunkach ich obecność i ich broń dawała jakąś ochronę.

13 kwietnia 1945 po krótkiej, nie wolnej od ciężkich epizodów walce, dawny folwark Hitlerjugend, gdzie czasowo zakwaterowano kobiety - oficerów Armii Krajowej, został zdobyty przez 3 armię amerykańską generała Pattona.

11/24

W związku z podziałem Rzeszy na strefy okupacyjne, przed wkroczeniem na ~~okupacyjne~~ tereny wojsk radzieckich, Amerykanie przewieźli obóz kobiet-oficerów Armii Krajowej z Blankenheim do Burgu w Hesji.

Usytuowany w jednej z fabryk produkujących ~~nie~~ ^{nieдавно} pociski V-1, stał się on wkrótce ośrodkiem gromadzącym kobiety zaprzysiężone w Armii Krajowej, a napływające z obozów cywilnych i koncentracyjnych, z przymusowej pracy na roli i w fabrykach zbrojeniowych. Pojedynczo lub w grupach dołączały tutaj zagarnięte przed rozpoczęciem i w czasie akcji "Burza", z dzielnic powstańczych zdobytych przez Niemców przed podpisaniem umowy kapitulacyjnej, a nawet przywiezionych wcześniej z ulicznych "łapanek". Często chore, zmaltretowane, zagubione w chaosie rozpadającego się hitleryzmu.

Komenda oflagu w Burgu na własną rękę, bezzwłocznie zaczęła prowadzić intensywne poszukiwania. Kapitan "Helena"/Helena Nieć/ przydzielonym przez aliantów łożkiem jeździła z jednej miejscowości do drugiej, z jednego cywilnego obozu do drugiego. Pomagała jej kapitan "Zofka"/Hanna Puczyńska-Wentlandtowa/ i inne koleżanki, gdyż w okolicy umiejscowiono wiele cywilnych obozów.

Niektórzy alianccy dowódcy oddziałów frontowych samorzutnie kierowali lub przywozili do Burgu Polki zgłaszające swoją przynależność do wojska, do Armii Krajowej.

Żeby rozszerzyć zasięg i uprawomocnić wspólne działania, komendantki oflagu: major "Kazik" i major "Haka" zostały wezwane do sztabu Naczelnego Wodza WP w Londynie.

Odtąd już, na skutek stosownych porozumień i odgórnych zarządzeń sztabów - dowódcy alianckich jednostek wojskowych mogli, a nawet mieli obowiązek informować kobiety z AK i przysyłać je ze swoich obszarów do Burgu.

W Oberlangen także przyjmowano zgłaszające się tam kobiety spoza obozu wstępnie je weryfikując, ale na nieporównywalnie mniejszą skalę.

Pracująca w Burgu Komisja Weryfikacyjna pod kierownictwem major "Haka", major "Rysi" i porucznik "Biruty" /Janina Wolniak/, podlegała bezpośrednio Głównej Komisji Weryfikacyjnej w Londynie. Oprócz weryfikacji stopni wojskowych i przebiegu służby kobiet jeńców-wojennych obu obozów, badała także dane personalne, przydziały, funkcje oraz przebieg służby kobiet ^(byłych) ~~nowoprzyjętych~~. Po tych czynnościach włączano je w skład obozu, zapewniano pomoc i opiekę.

Wstępne prace weryfikujące robione w Oberlangen zatwierdzała Komisja Weryfikacyjna w Burgu, żeby potem w normalnym trybie przesyłać je do Londynu. Istniała w tym względzie, jak i we wszystkich innych sprawach, ścisła i harmonijna współpraca między komendami obu obozów. Łącznikiem była kapitan "Rakieta" /Janina Płoska/.

Życie powoli zaczynało się stabilizować. Każda z kobiet - byłych jeńców wojennych - chciała w nim znaleźć własne miejsce. Najpierw została rozwiązana sprawa umieszczenia w alianckich szpitalach koleżanek chorych i rannych. Tych z niegojącymi się ranami, i tych wymagających skomplikowanych operacji, protez, stałej opieki lekarskiej. Innym problemem było stworzenie warunków do nauki koleżankom najmłodszym, które nie zdążyły ukończyć szkół średnich czy wyższych uczelni. Nie chodziło tu wyłącznie o uzyskanie stypendium czy zapewnienie wyżywienia i zakwaterowania. Jak złożone były to czasem sprawy ilustruje choćby przykład: kandydatka na studia uniwersyteckie musi przedstawić odpowiednie świadectwo - maturę. A kto w tym czasie posiadał ją przy sobie? Należało więc dokonać weryfikacji matur oraz urzędowego potwierdzenia przez polskie władze świadectw otrzymanych na tajnych kompletach.

Studentki odeszły na uniwersytety w Anglii, Belgii, Francji. Dla najmłodszych, również chłopców z obozu wojskowego, otwarto szkoły o poziomie uznanym przez uczelnie polskie i zagraniczne. Organizowały i kierowały tym przedsięwzięciem por. "Ela" /Aniela Kukszówna/ i por. "Lena Hańcza" /Jadwiga Kozierowska/. Wydano oficjalnie 24 matury i wiele świadectw rocznych, oraz ukończenia gimnazjum i liceum.

Wiele kobiet - oficerów z Burgu zgłaszało się ochotniczo i obejmowało funkcje zgodnie ze swoimi kwalifikacjami: nauczycielek, pracowniczek kultury, administracji i służby zdrowia. Organizowały przedszkola, uruchamiały świetlice i kantyny.

Aktorki odeszły do Lingen-Meppen włączając się w prace Teatru Ludowego imienia Wojciecha Bogusławskiego, zorganizowanego i prowadzonego przez Leona Schillera.

Sporą grupę wysłano do służby w II Korpusie we Włoszech. Pewną liczbę wchłonęły służby pomocnicze w Polskiej Brygadzie Spadochronowej, w Brytyjskiej Marynarce Wojennej /WAF/ i lotnictwie /RAF/.

Wezwane do pracy w sztabie Naczelnego Wodza oraz dla prowadzenia działalności społecznej wyjechały do Londynu: major "Haka" /Janina Karasiówna/, por. "Biruta" /Janina Wolniak/, por. "Jola" /Fabiola Paulińska/, por. "Ania" /Aniela Gorczykiewicz-Heirichowa/, ppor. "Stefa" /Stefania Wojewódzka/, ppor. "Bogna" /Bogna Domańska/ ppor. "Dorota Nowina" /Olga Chrzanowska-Kasprowiczowa/ ppor. *Mirecka*

Powierzano kobietom - oficerom Armii Krajowej także inne, samodzielne, odpowiedzialne funkcje:

- major "Kazik" /Wanda Gertzówna/ została przez Sztab Główny w Londynie mianowana przełożoną wszystkich kobiet - żołnierzy AK na terenie wyzwolonego kontynentu europejskiego i upoważniona do stworzenia Inspektoratu Kobiet-Żołnierzy Armii Krajowej. Objęła tę funkcję wydając rozkaz Nr 1 w dniu 12.III.1945 roku. Na swoje zastępczynię wyznaczyła kapitan Janinę Tuwanównę i kapitan Halinę Wasilewską.
- major "Rysia" /Maria Szymkiewicz-Drzymulska/ objęła dowództwo batalionu kobiecego w Dywizji generała Maczka, który wchłonał ok.600 ochotniczek z Oberlangen.
- kapitan "Zofka" /Hanna Puczyńska-Wentlandtowa/ kierowała opieką nad tzw."dipisami", oddelegowana do Brukseli organizowała tam studia uniwersyteckie.
- kapitan "Ina" /Maria Roerichowa/ była komendantką obozu w Darmstadt i Weinheim
- ppor."Doktor "Bronka" /Janina Kozłowska/ zorganizowała i prowadziła na życzenie władz amerykańskich szpital polowy we Frankfurcie/n.Menam.
- ppor "Ela" /Elżbieta Grossówna-Ostrowska / została oficerem łącznikowym przy Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu,

Kobiety-żołnierze Armii Krajowej, które odnajdowały swoje rodziny za granicą, mężów lub ojców w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie - z nimi urządzały sobie cywilne życie na obczyźnie. Niektóre, zwłaszcza młodsze i wolne, na dalekim świecie szukały dla siebie miejsca. Jednak większość, głównie tych o ustabilizowanej pozycji rodzinnej i zawodowej, wracała do kraju, żeby włączyć się w jego odbudowę. Tu rozpoczynał się dla nich nowy rozdział w życiorysie. Okres szykan, więzień, nierzadko tortur i śmierci. Ale to już sprawa inna.

BIBLIOGRAFIA

Pozycje drukowane:

- Beaupré Jadwiga "W obozie Lamsdorf" Przegląd Lekarski nr.1 1971r
- Beaupré Jadwiga "Relacja lekarki z Zeithain" Przegląd Lek.Nr1 1974r
- Mileska Maria Irena "Kobiety w obozach jenieckich 44-45"/§ z książki
"By nie odeszły w mrok zapomnienia" KiW 1976
- Frączkowa Anna "Dziennik doktor Beaty" Tygodnik Polski 1982/1983
- Hibnerówna Danuta "Jeniecka tułaczka 1944" Kierunki 1987 nr 43-45
- "Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu" Łambinowicki Rocznik Muzealny
1985 Nr.8
- Jurgielewiczowa Irena "Strategia czekania" PIW 1982
- Szymkiewicz-Drzymulska Maria "Wspomnienia b.żołnierzy AK zamieszkałych
w Australii", "Oflag Molsdorf" Australia 1984
- Lesisz Gutowska Wanda "Stalag VIC Oberlangen" Londyn 1989
- Ostrowska Elżbieta "A wolność była wśród drutów" PWN 1991
- Ostrowska Elżbieta "Oberlangen po latach" 1995 Tyg."IAD" nr 43
mies."Orzeł Biały"wrzesień - Londyn
mies."Pancerniak" październik Chicago USA
- Czarnowska-Pokorny Irena "Krótka historia obozów kobiet oficerów AK"
Wiadomości Oddziału Londyn Koła AK - nr.12 Londyn listopad 1995

Nie drukowane: relacje, pamiętniki, notatki, wywiady

Bańkowska Maria, Bratkowska Zofia, Buterlewicz-Bukowska Ewa,
Chrzanowska-Kasprowiczowa Olena, Czyżewska-Poszalska Barbara,
Domańska Bogna, Gertzówna Wanda, Gokieli-Okonka Eugenia,
Grossówna-Ostrowska Elżbieta, Gutry Maria, Jabłońska Halina,
Kozłowska Janina, Krajewska Wanda, Kuksówna Aniela, Mączyńska-
Sosnowska Anna, Mileska Irena, Wentlandtowa Hanna, Szymkiewicz-
Drzymalska Maria, Tynczyńska Joanna, Zakrzewska - Tuszyńska
Jadwiga, Żórawska Janina

Fragmentaryczne informacje, zapiski, ankiety, listy, sprostowania prasowe,
wywiady

Oryginały rozkazów, dokumenty i fotografie.

T. 260

Elżbieta Ostrowska zd. Grossówna, ps. „Ela”



Urodzona się 10 VI 1923 r. w Warszawie; córka Wacława i Heleny z d. Bielszewskiej. W 1942 r. uzyskała maturę na tajnych kompletach, w l. 1942-1944 studiowała na Wydziale Medycyny tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas obrony Warszawy w 1939 r. służyła w lotnych patrolach sanitarnych Pogotowia Harcererek. Po kapitulacji należała do konspiracyjnego harcerstwa. Po aresztowaniu drużynowej Anny Smoleńskiej prowadziła 48 WDH na Mokotowie. Była instruktorką i podharcemistrzynią w Szarych Szeregach. Po przeszkoleniu ogólnowojskowym

oraz na kursie łączności technicznej i po zaprzysiężeniu została mianowana referentką łączności w Referacie WSK Obwodu Mokotów. W Powstaniu Warszawskim była komendantką Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Alejach Jerozolimskich przy słynnej barykadzie będącej jedynym połączeniem między północną i południową częścią miasta. Z ramienia Komendy Okręgu AK Warszawa była kierowniczką łączności kanałowej na trasach południowych. Po upadku Powstania została jeńcem obozów Fallingsbostel i Bergen Belsen oraz kobiecego oflagu w Molsdorfie. Po wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską gen. Pattona została odkomenderowana do Paryża jako oficer łącznikowy do spraw Armii Krajowej przy podległej Rządowi Polskiemu w Londynie Polskiej Misji Wojskowej. Była członkiem Komisji Weryfikacji AK na terenie Francji, Belgii i Holandii. Po likwidacji Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu przebywała we Włoszech i Wielkiej Brytanii. W 1948 r. powróciła do kraju.

Od 1971 r. jest członkinią Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość przy PTH, członkinią Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej I kadencji. W 1954 r. miała debiut literacki. Od 1955 r. jest członkinią ZAIKS-u, w latach 1965-1983 Związku Literatów Polskich, potem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Jest autorką książek: o Powstaniu *W Alejach spracują tygrysy*, o obozach jenieckich kobiet-żołnierzy AK *A wolność była wśród drutów*, o okupacji *Miecz wzniesiesz albo tarczę* oraz szeregu książek dla dzieci i młodzieży, słuchowisk radiowych, utworów estradowych i scenariuszy.

We IX 1944 r. mianowana na podporucznika, w II 1993 r. na porucznika. Odznaczona Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Orderem Odrodzenia Polski oraz innymi.

Opublikowano [w:] *Służba Polska ...*, cz. 3.

VW

Elżbieta Ostrowska z d. Grossówna ps. „Ela”



Ur. się 10 VI 1923 r. w Warszawie; córka Wacława i Heleny z d. Biełszewskiej. W 1942 r. uzyskała maturę na tajnych kompletach, w l. 1942-1944 studiowała na Wydziale Medycyny tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas obrony Warszawy w 1939 r. służyła w lotnych patrolach sanitarnych Pogotowia Harcerek. Po kapitulacji należała do organizowanych niejawnych zespołów harcerskich. Po aresztowaniu drużynowej Anny Smoleńskiej prowadziła 48 WDH na Mokotowie. Była instruktorką i podharc mistrzynią w Szarych Szeregach. Po przeszkoleniu ogólnowojskowym oraz na kursie łączności technicznej i po zaprzysiężeniu została miano-

wana referentką łączności w Referacie WSK Obwodu Mokotów. W Powstaniu Warszawskim była komendantką Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Alejach Jerozolimskich przy słynnej barykadzie będącej jedynym połączeniem między północną i południową częścią miasta. Z ramienia Komendy Okręgu Warszawa była kierowniczką łączności kanałowej na trasach południowych. Po upadku Powstania została jeńcem obozów Fallingsbostel i Bergen Belsen oraz jedyne w historii wojen kobiecego oflagu w Molsdorfie. Po wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską gen. Pattona została odkomenderowana do Paryża jako oficer łącznikowy do spraw Armii Krajowej przy podległej Rządowi Polskiemu w Londynie Polskiej Misji Wojskowej. Była członkiem Komisji Weryfikacji AK na terenie Francji, Belgii i Holandii. Po likwidacji Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu przebywała we Włoszech i Wielkiej Brytanii. W 1948 r. powróciła do kraju.

Od 1971 r. jest członkinią Komisji Historii Kobiet w walce o Niepodległość przy PTH, członkinią Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej I kadencji. W 1954 r. miała debiut literacki. Od 1955 r. jest członkinią ZAIKS-u, w l. 1965-1983 Związku Literatów Polskich, potem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Jest autorką następujących książek: o Powstaniu *W Alejach spacerują tygrysy*, o obozach jenieckich kobiet-żołnierzy AK *A wolność była wśród drutów*, o okupacji *Miecz wzniesiesz albo tarczę* oraz szeregu książek dla dzieci i młodzieży, słuchowisk radiowych, utworów estradowych i scenariuszy.

We wrześniu 1944 r. mianowana na podporucznika, w lutym 1993 r. na porucznika. Odznaczona Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Orderem Odrodzenia Polski oraz innymi.

St Polech nr. 2
brak

24
17/30

T Ostrowska
Przysiężenie J. Kumowska 13 VII 08

BIULETYN INFORMACYJNY AK
Nr. 12/2001

Kazimierz Komaniuk, bp. Pomocnicy

Ppor. AK, mjr WP Elżbieta Gross-Ostrowska „Ela”

**Dama Orderu Wojennego Virtuti Militari
Krzyża Walecznych
Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski
Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami**

Była jedną z najdzielniejszych kobiet – żołnierzy AK.

Określenie „Eli” jako „dziewczyny ze stali” pojawiło się przed laty w prasie powstańczej, a przypomniano je w niedawnych opracowaniach, poświęconych udziałowi polskich kobiet w walce o wolność naszej Ojczyzny. Jest to wyjątkowo trafne określenie – wiotka postać, rozmarzone oczy, jasne włosy



w lokach, pełen słodczy wyraz twarzy, a w działaniu i na służbie nieugięta, nieustraszona i konsekwentna. Taką się okazała, kiedy w Powstaniu Warszawskim pełniła obowiązki dowódcy Składnicy „S”, neuralgicznej placówki łączności sieci dowodzenia w Alejach Jerozolimskich 17, jedynym punkcie połączenia wykopem Śródmieścia Północ ze śródmieściem Południe. Nie dała się wówczas zmusić ani krzykiem, ani zastraszaniem przez niemieckiego dywersanta, przebranego w mundur polskiego oficera do ujawnienia miejsca pobytu swego dowódcy, nie zawahała się również, na rozkaz Komendy Głównej, przeprowadzać kanałami na Mokotów i z powrotem oficera łącznikowego stojącej na drugim brzegu Wisły Armii Czerwonej, kpt. Konstantina Kaługina

Elżbieta Ostrowska urodziła się w Warszawie dnia 10 czerwca 1923 roku w rodzinie Wacława i Heleny z Bielaszewskich Grossów. Od 1937 roku należała do 48 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej.

We wrześniu 1939 roku uczestniczyła w obronie Warszawy w patrolach sanitarnych Pogotowia Harcerok. Od stycznia 1940 r. w stopniu podharcemistrzyni była instruktorką Szarych Szeregów. Przeszła następnie przeszkolenie ogólnowojskowe oraz kurs łączności technicznej w zakresie radiotechniki, sygnalizacji, budowy sprzętu, obsługi stacji szyfrów. Maturę zdała w 1942 r. na tajnych kompletach i przez dwa lata studiowała na Wydziale Medycyny konspiracyjnego Uniwersytetu Warszawskiego. W służbie łączności AK pełniła funkcję kierowniczkę oraz instruktorki w Obwodach Mokotów i Ochota.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego została mianowana komendantem Okręgowej Składnicy Meldunkowej i Centrali Telefonicznej „S” w Alejach Jerozolimskich 17. Przez tę Składnicę przechodziły wszystkie rozkazy Szefa Sztabu Komendy Głównej. Stąd ak najszybciej dostarczano je do lokali alar-

mowych dowódców wszystkich szczebli. Sieć łączności dowodzenia, sprawdzona w końcu maja 1944 roku, działała bez zarzutu. Brało w niej udział około tysiąca osób. Spisała się znakomicie, mimo wielu ofiar, głównie w łączności kanałowej.

„Ela” zorganizowała i prowadziła tę łączność. Do jej zadań należała m.in. kontrola nad jedynym przejściem przez Aleje Jerozolimskie, zbudowanym między kamienicami 22 i 17, a służącym nie tylko łączności wojskowej, lecz także przemieszczaniu się ludności cywilnej. Od połowy września tędy właśnie przenoszono na plecach transporty jęczmienia z browaru Haberbuscha. Był to wówczas jedyny dostępny jeszcze produkt żywnościowy dla żołnierzy i ludności cywilnej na terenie Śródmieścia-Południe.

Składnica „S” działała przez wszystkie 63 dni Powstania, obok Składnic K-1 i K-2, dowodzonych przez mężczyzn. Uzasadniając swój wniosek o odznaczenie „Eli” Krzyżem Walecznych jeszcze w czasie Powstania, jej dowódca, Szef Wydziału V. Łączności Sztabu Komendy Okręgu Warszawskiego AK kpt. Kazimierz Larys „Adwokat” napisał „Pod stałym ostrzałem utrzymała w Al. Sikorskiego 17 składnicę meldunkową, wykazując hart ducha i ogromną odwagę. Wraz z kobiecą obsadą swej składnicy wielokrotnie brała udział w odpieraniu ataków...” [obecnie kamienica ta nosi adres Aleje Jerozolimskie 23 . JKK]

Rozkazem Nr. 871/I z dn. 23. IX. 1944 Dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” „Ela” została mianowana młodszą komendantką, czyli podporucznikiem AK. Po upadku Powstania postanowiła pójść do niewoli niemieckiej jako jeńiec wojenny. Podobną decyzję pojęło około 3000 kobiet – żołnierzy Powstania, w tym około 400 oficerów. Grupa jeńców, wśród których znalazła się „Ela” została wywieziona do stalagu na terenie obozu koncentracyjnego



11/32

go w Bergen – Belsen, skąd w grudniu 1944 roku Niemcy przewieźli kobiety-oficerów do Oflagu IX-C Molsdorf.

Losy „Eli” i moje sprzęły się na pewien czas w tym właśnie Oflagu. Miałam sposobność obserwowania, jaką sympatią i szacunkiem współtowarzyszek, szczególnie tych, które współpracowały z nią w czasie Powstania, cieszyła się „Ela”. Nie wiedziałam wówczas jaki skarb przyniosła ze sobą do obozu. Miała ze sobą autentyczną dokumentację swej służby w łączności. Jeńcy wojenni narażeni byli na częste rewizje, których celem – między innymi – była konfiskata przedmiotów wartościowych i dokumentów. Ukrycie czegokolwiek było szczególnie trudne, kiedy rewizje odbywały się w chwili przybycia do obozu, (lub jego opuszczania), gdyż cały swój „dobytek” jeńcy musieli mieć wówczas przy sobie. „Eli” udało się ocalić bezcenną dokumentację i przenieść ją przez wszystkie rewizje.

Po wyzwoleniu jeńców Oflagu IX-C Molsdorf przez 3. Armię Amerykańską i zgromadzeniu polskich kobiet – żołnierzy Powstania w Burgu w Hesji, „Ela” została wybrana przez naszą komendantkę mjr Wandę Gertz „Kazika” na stanowisko oficera łącznikowego do spraw żołnierzy AK przy podległej Rządowi RP na Uchodźstwie Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. „Ela” zabrała ze sobą swój skarb, by umieścić go następnie w sejfie księcia Eugeniusza Lubomirskiego w Londynie. Tam dokumenty czekały na odbiór przez właścicielkę aż do lat sześćdziesiątych, kiedy „Ela” miała już szansę opisanie swej służby i opublikowania w Polsce w książce jej autorstwa „W Alejach spacerują „Tygrysy” (PIW, 1978).

W Paryżu „Ela” wyszła za mąż za Zygmunta Ostrowskiego, absolwenta prawa na paryskiej Sorbonie, w czasie kampanii wrześniowej oficera sztabu gen. Emila Fieldorfa „Nila”. Do Polski wrócili w roku

1948. W okresie prześladowań żołnierzy AK „Ela” nie miała szans na ukończenie studiów medycznych. Ujawnił się wówczas jej inny talent – literacki. W roku 1954 zadebiutowała jako autorka piosenek, wierszy, sztuk dla teatrów kukielkowych i słuchowisk radiowych dla dzieci. Została członkinią ZAIKS-u, a następnie Związku Literatów Polskich. W latach sześćdziesiątych zajęła się twórczością dla dorosłych. Głównym tematem jej artykułów i książek była II Wojna Światowa, a przede wszystkim udział w niej polskich kobiet. Obok wymienionej już „W Alejach spacerują „Tygrysy” napisała interesującą opowieść o losach kobiet – oficerów AK, jeńców wojennych niemieckiego tzw. Oflagu IX-C Molsdorf pt. „... A wolność była wśród drutów” (PWN, 1991). Następną książką była poetycka opowieść „Miecz wzniesiesz lub tarczę” (FBC, 1994). Wyraziła w niej uczucia i myśli naszego narodu w czasie wojny. Jej opracowania wyróżniały się nie tylko barwnym stylem, ale ogromną starannością i rzetelnością w doborze źródeł.

Była ogromnie ceniona przez gen. Marię Wittek „Panią Marię”, „Mirę”, twórczynię i komendantkę Przysposobienia Wojskowego Kobiet przed wojną, a komendantkę Wojskowej Służby Kobiet w czasie jej trwania.

Ppor. AK Elżbieta Gross Ostrowska w roku 1993 została awansowana do stopnia porucznika WP, w 2001 r. do stopnia kapitana, a w 2006 – majora WP. W 2007 r. została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,

Odeszła na wieczną wartę dnia 15 listopada 2007 r., otoczona miłością swych Dzieci, Wnuków i Rodziny, szacunkiem i uznaniem Współtowarzyszy Służby i czytelników.

Miała honor być żołnierzem Armii Krajowej.

Janina Kulesza-Kurowska.

Elżbieta Ostrowska

II/33

4 Kwa II 03

- Drużynowa i instruktorka Szarych Szeregów, od 1942 roku referentka łączności WSK Obwodu Mokotów.
- W Powstaniu Warszawskim: dowódca Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Alejach Jerozolimskich, przy słynnej barykadzie. Kierownicza łączności kanałowej na Warszawę – Południe.
- Jeniec obozów: Fallingsbostel, Bergen-Belsen, Oflag IX Molsdorf.
- Po wyzwoleniu przez armię gen. Pattona odkomenderowana do Paryża jako oficer łącznikowy do spraw Armii Krajowej w Polskiej Misji Wojskowej podległej Rządowi RP w Londynie.
- Ppor. Wojsk Łączności AK, odznaczona w 1944/45 Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.
- Członek Prezydium Zarządu SZŻAK I kadencji.
- Pisarka, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Autorka wielu publikacji historycznych, artykułów i komentarzy w prasie krajowej i polonijnej. Autorka książek:
 - „W Alejach spacerują Tygrysy” – trzy wydania, nagroda literacka, „A wolność była wśród drutów – oflag IX Molsdorf”, „Miecz wzniesiesz albo tarczę”. Na ukończeniu książki o organizacji powstańczej łączności kanałowej na trasach południowych.

Neurolog rodziny w "Gazecie Wyborczej", pomyślnie córka Menie
Stenkarste meitem 18 XI 2007 r. II/34.

W dniu 15 listopada 2007 roku zmarła
Nasza ukochana Mama i Babcia

Ś. P.

ELŻBIETA OSTROWSKA, z d. Gross
ps. „ELA”

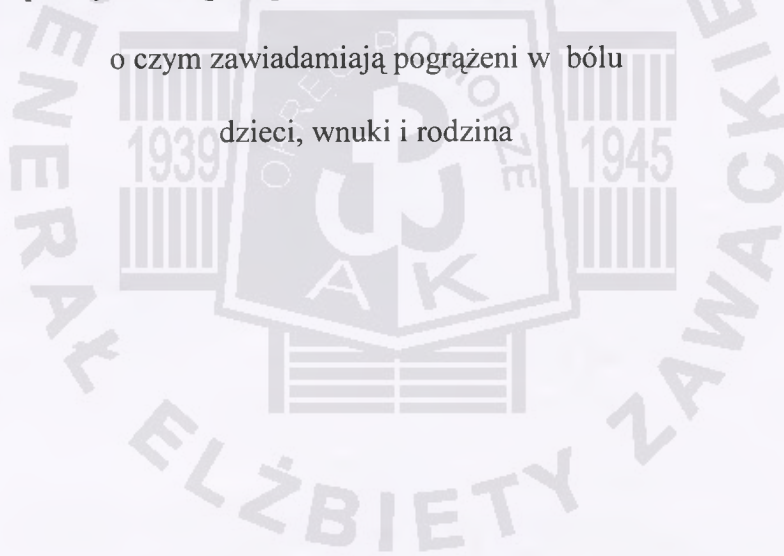
Instruktorka tajnego harcerstwa,
Referentka Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Mokotów
W Powstaniu Warszawskim dowódca
Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S” w Alejach Jerozolimskich
kierowniczka łączności kanałowej Warszawa – Południe
Po wyzwoleniu z obozu jenieckiego - oficer łącznikowy ds. Armii Krajowej w Paryżu
Odznaczona Orderem Virtuti Militari V kl.,
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem
Zasługi z Mieczami i innymi.

Pisarka i działaczka upamiętniająca martyrologię kobiet w II wojnie światowej

Msza święta żałobna zostanie odprawiona 22 listopada br. (czwartek) o godz. 12.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego

o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

dzieci, wnuki i rodzina



11735
005897877

W DNIU 15 LISTOPADA 2007 ROKU ZMARŁA
NASZA UKOCHANA MAMA I BABCIA

Ś†P.

**ELŻBIETA
OSTROWSKA**

Z D. GROSS PS. „ELA”

*Instruktorka tajnego harcerstwa,
referentka Wojskowej Służby Kobiet
Obwodu Mokotów w Powstaniu Warszawskim,
dowódca Okręgowej Składnicy Meldunkowej „S”
w Alejach Jerozolimskich,
kierowniczka łączności kanalowej Warszawa - Południe.*

*Po wyzwoleniu z obozów Molsdorf
- oficer łącznikowy ds. Armii Krajowej w Paryżu.
Odnaczona Orderem Virtuti Militari V kl.,
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Walecznych,
Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i innymi.*

*Pisarka i działaczka
upamiętniająca martyrologię kobiet w II wojnie światowej.*

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA ZOSTANIE ODPRAWIONA
22 LISTOPADA BR. (CZWARTEK) O GODZ. 12.00
W KOŚCIELE ŚW. KAROLA BOROMEUSZA NA POWĄZKACH,

PO CZYM NASTĄPI
ODPROWADZENIE DO GROBU RODZINNEGO

O CZYM ZAWIADAMIAJĄ POGRAŻENI W BÓLU

dzieci, wnuki i rodzina

- III | 3. Materiały dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
- "Podziemne marszanty" z Elżbietą Ostrowską (...) wzmianka Marie Starkowska w "Megaaym" s. 3-12. Fotografie. Original. K. 5, s. 1-8.
 - Kserokopia strony 207 z pracy J. Sawickiego "Obrońca i konspiracyj" Forst. Warszawskie, U-ua 2002. K. 1, s. 3.
 - Oberlangen - oboz i środowisko kombatanckie, pismo E. Ostrowskiej. Msp. Ksero, K. 1, s. 10
 - Kobiety w walce podziemnej, art. Elżbiety Ostrowskiej w WTK nr. 10, z 9. III. 1975. Oryg. K. 1, s. 11-12.
 - Powstanie... to nie był zlepek bohaterskich czynów z E. Ostrowską wzmianka Elżbieta Misiąg - artykuł w "tabl". Kserokopia, K. 2, s. 13-14.
 - E. Ostrowska "Vigilie 1944" w "Ziemi" 18-25 grudnia 1988, nr. 51/52. Msp. Kserokopia, K. 2, s. 15-16.

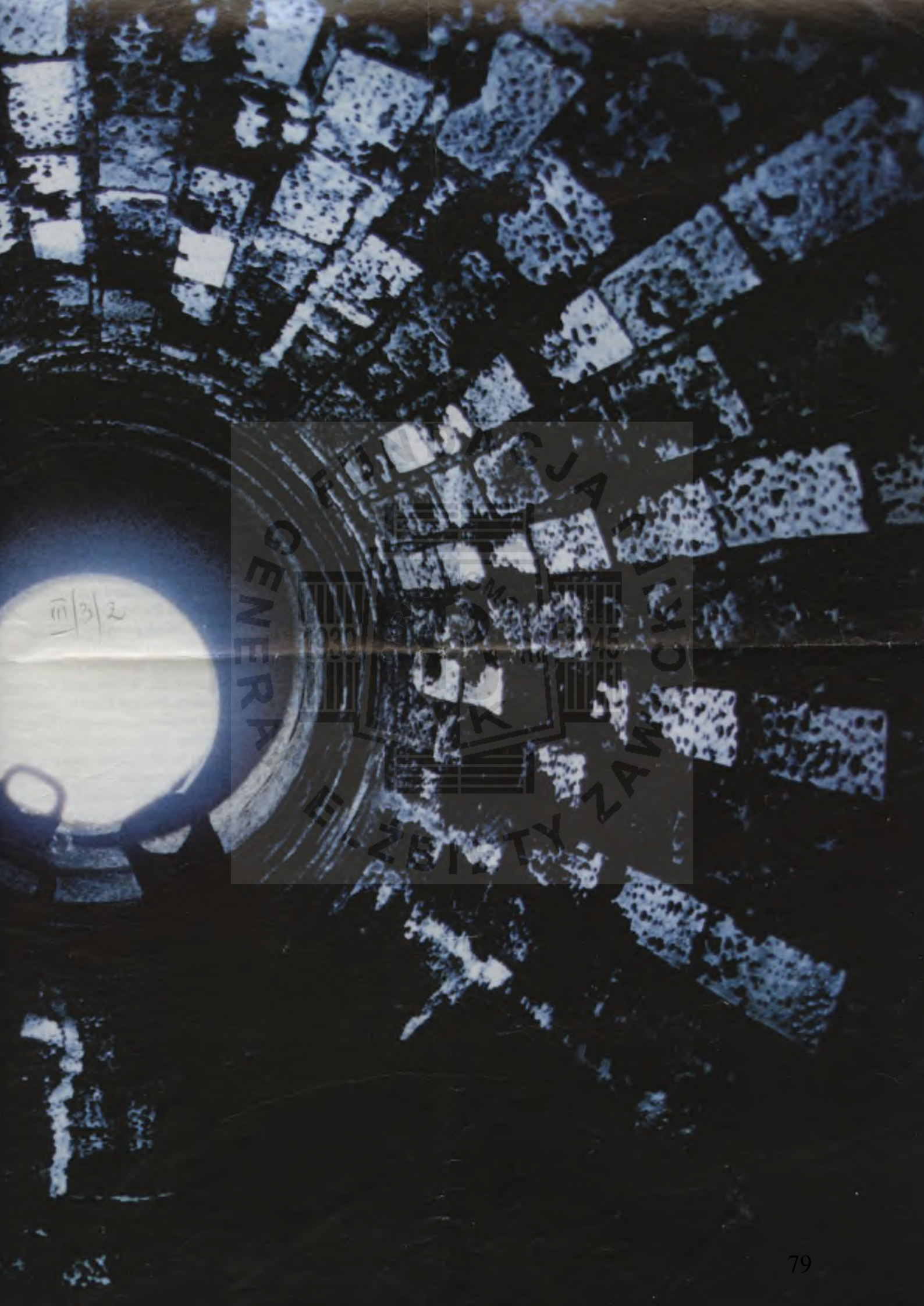




PODZIEMNE MARSZRUTY

z Elżbieta
Ostrowską,
pisarką,
komendantką
składnicy
meldunkowej
w Powstaniu
Warszawskim,
rozmawia
Maria Starkowska

ZDJĘCIA MICHAŁ SADOWSKI!



m/3/2

UNIVERSITY ZAWCKI

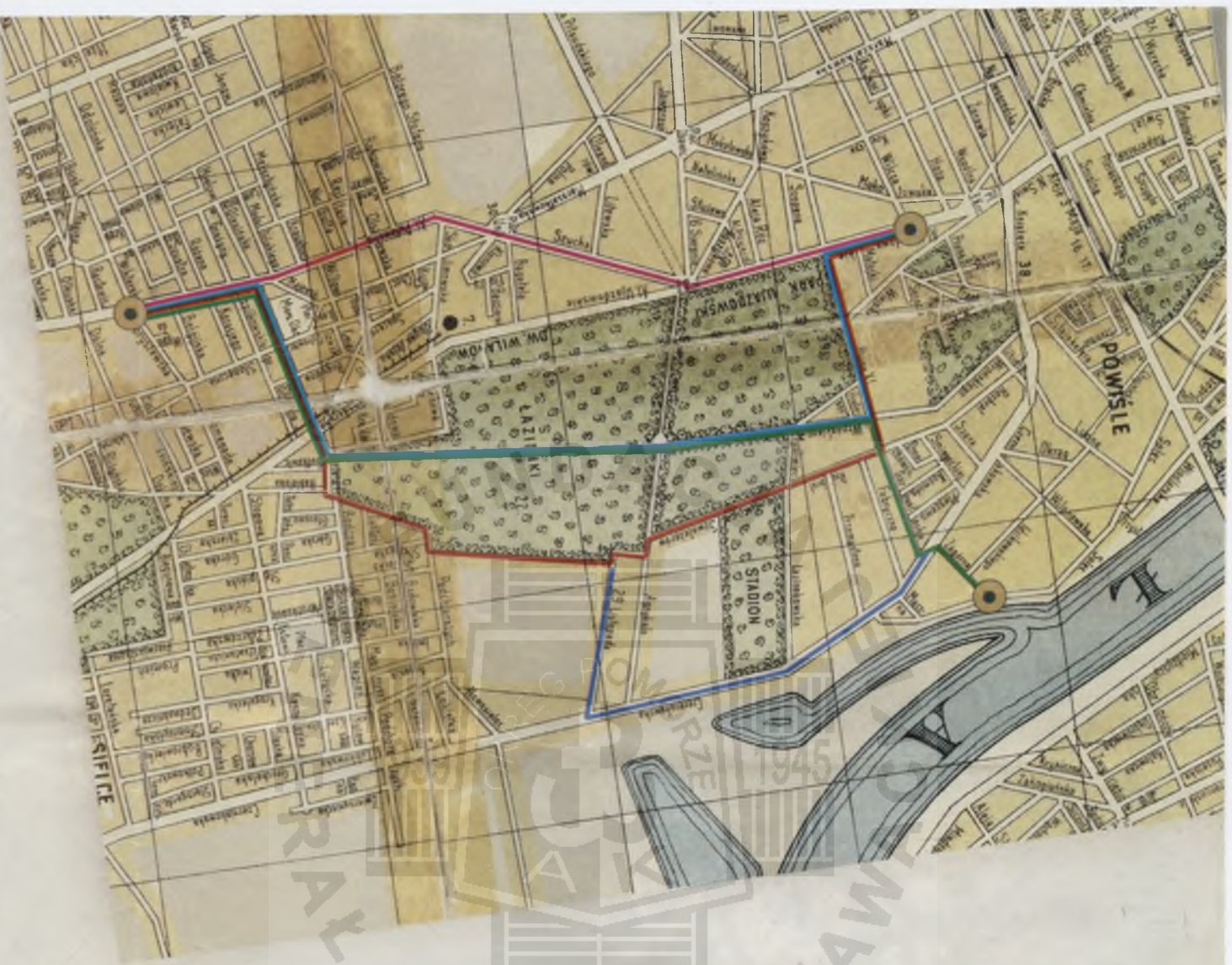
II/3/3

Historia wojen nie zna użycia na taką skalę kanałów miejskich do celów łączności, transportu i ewakuacji

z oflagu w Murman do Berlina, był nagabywany przez wysokiej rangi niemieckich oficerów, którzy chcieli się dowiedzieć, jak było możliwe przeprowadzenie mobilizacji w mieście od lat okupowanym przez obce wojsko i jego służby policyjne. Pytali też, w jaki sposób tak długo udawało się utrzymać wewnętrzną łączność scalającą odcięte od siebie dzielnice, utrzymać kontakty z krajem i zagranicą. Kilkakrotnie wracali do sprawy użycia kanałów – nieznanego w historii wojen środka łączności.

Wcześniej kanały wykorzystywano także podczas powstania w getcie. Przeprowadzano nimi małe grupy na aryjską stronę. Czy to była może inspiracja dla dowódców przygotowujących łączność na czas walki zbrojnej w Warszawie?

— Nie. Z getta kanałami wyprowadzano nie tylko ludzi. Przenoszono też broń i zapatrzanie. Jednak po wykryciu takiego przejścia okupanci niszczyli je – zalewając kanały, wrzucając do włazów środki zapalające lub zasypując. Władze Armii Krajowej uznały zatem, że użycie kanałów miejskich do celów wojskowych na większą skalę jest niepotrzebne. Zwłaszcza że na akcję zbrojną, planowaną na kilka godzin, najwyżej dwa – trzy dni, przygotowano – zgodnie z odpo-





O tym, jak wykorzystywano kanały w Powsta-
niu Warszawskim, wiemy niemal wyłącznie
z filmu „Kanał”. Pokazywał on, zwłaszcza
w końcowych sekwencjach, bezsensowną tu-
laczkę powstańców zagubionych
w podziemnym labiryncie – do tego filmowa-
nych w kanale burzowym o dużym przekroju.

Czy taka była prawda o kanałach?
— Absolutnie nie. Prawda jest zupełnie in-
na i wciąż wiemy o niej mało, głównie
dlatego, że komunistyczna propaganda celo-
wo lekceważyła, pomniejszała, wypaczała
sens i przebieg Powstania Warszawskiego.
A jeśli chodzi o wykorzystanie kanałów, to
na przykład łączność wzbudzała respekt na-
wet u Niemców i wywołała prawdziwą
sensację wśród sprawozdawców wojennych
sojuszniczych armii. Podpułkownik Heller,
przedstawiciel strony polskiej podczas roz-
mów kapitulacyjnych, wspomina, że
głównodowodzący siłami niemieckimi ober-
gruppenführer Erich von dem Bach,
w przerwie między obradami rozpoczął roz-
mowę na temat wykorzystania kanałów
miejskich. Początkowo nie przywiązywał
dużej wagi do raportów w tej sprawie, choć
sam przeczekał kanałami konfidentów. Do-
piero po zniknięciu powstańców ze

Starówki, w niemieckich sztabach i oddzia-
łach powstał „kompleks kanałowy”. Był to
wynik obawy, że powstańcy w każdej chwili
mogą wyjść spod ziemi i zaatakować ich po-
zycję. Von dem Bach przyznał, że tak
naprawdę w kanałach Niemcy nigdy nas nie
pokonali. Żołnierze Wehrmachtu nie chcieli
schodzić pod ziemię, choć obiecywano im
nagrody, awanse i odznaczenia.

A co wzbudziło sensację wśród sojuszników?
— W naszym obozie dla kobiet-oficerów
AK w Molsdorfie przeczywałyśmy po wy-
zwoleniu prawdziwe naboje dziennikarzy.
Chcieli dowiedzieć się od nas jak najwięcej,
gdzie historia wojny – poza Powstaniem
Warszawskim – nie zna użycia na taką skalę
kanałów miejskich dla celów łączności, ewa-
kuacji oddziałów, transportu żywności,
broń i sprzętu. Interesowało to także ofice-
rów sztabowych armii generała George’a
Pattona, która wyzwołała nasz obóz. Kiedy
jako oficer łącznikowy do spraw Armii Kra-
jowej przy Polskiej Misji Wojskowej we
Francji rozmawiałam w Rzymie z majorem
Adwokatem – tuż przed jego wyjazdem na
emigrację do Ameryki – mówił mi, że
wkrótce po kapitulacji, będąc jako szef po-
wstańczej służby łączności przewożony

**Wcześniej kanały wykorzystywano także pod-
czas powstania w getcie. Przeprowadzono
nimi małe grupy na aryjską stronę. Czy to
była może inspiracja dla dowódców
przygotowujących łączność na czas walki
zbrojnej w Warszawie?**
— Nie. Z getta kanałami wyprawdzano
nie tylko ludzi. Przenoszono też broń i za-
opatrzenie. Jednak po wykryciu takiego
przejęcia okupanci niszczyli je – zalewając
kanały, wrzucając do wjazdów środki zapala-
jące lub zasypując. Władze Armii Krajowej
uznały zatem, że użycie kanałów miejskich
do celów wojskowych na większą skalę jest
niepotrzebne. Zwłaszcza że na akcję zbrojną,
planowaną na kilka godzin, najwyższy dwa –
trzy dni, przygotowano – zgodnie z odpo-
wiednimi rozkazami – łączność radiową,
telefoniczną, sygnalizację optyczną i świetlną
oraz łączność przez gońców, działającą w ra-
mach sieci składnic meldunkowych.

**Wszystkie te środki łączności, sprawdzone
przed akcją, działały bez zarzutu.**
Dlaczego więc ostatecznie użyto kanałów?
— Zmusiła do tego dopiero sytuacja bojo-
wa. A ściślej – niemiecka taktyka, polegająca
na izolowaniu poszczególnych dzielnic lub
oddziałów, pozbawianiu ich kontaktu, unie-
możliwianiu jednolitego dowodzenia – co
ułatwiał ich likwidację. Niemcy chcieli też
utrzymać drogi przelotowe przez Warszawę
ze wschodu na zachód – przez most na Wł-
sławie. Taką drogą były Aleje Jerozolimskie,
o które od początku powstania trwały zacię-
te walki.

Jak naprawdę wyglądały kanały?
— Był to rozległy i skomplikowany labi-
rynt, składający się z licznych rur oraz
kanałów przelazowych – murowanych lub
betonowych – a także zbiorczych i tzw. >

Oryginalny plan przedwojennej Warszawy z oznaczonymi trasami kanałów (z lewej, u góry)

Elżbieta Ostrowska na podwórku domu w Al. Jerozolimskich 23, w którym podczas powstania mieściła się na parterze Okręgowa Składnica Meldunkowa „S”



FUNDACJA
GENERALNA
KOBIECY Z WAWACKIEJ
OKRĘG WAWONA
1939-1945

Oryginałna, ręcznie szyta opaska Wojskowej Służby Kobiet, która w czasie powstania nosiła Elżbieta Ostrowska

burzowców, które odprowadzały do Wisły wody opadowe. W niektórych, wysokich i dość szerokich, można było przemieszczać się bez trudu – jak w filmie *Kanał* – w innych trzeba jednak było schylać się lub wręcz czołgać. Męczyła ciemność i stały dopływ powietrza. Wbrwem temu, co mogłoby się wydawać, nie było fetoru fekaliiów. Rozchodził się natomiast zapach siarkowodoru i zburwiałych roślin. Po zapaleniu latarki widziało się lekko falującą, ciemną, błotnistą maź. Miejscami sięgała do kostek, gdzie indziej po kolana lub nawet do pasa. Czasem widywaliśmy szczury. Nieuchomiąły w zakamarkach muru, obserwując intruzów, którzy wdarli się do ich podziemnego świata. Dla przewodników stanowiły dowód, że do kanału nie wpuszczono truczizn. Najwięcej problemów przysparzała duża różnica poziomów na Skarpie Włislanej, pochyłość i śliskość dna, ostry prąd wody tworzącej kaskady. Dla nas, młodych i wysportowanych, przeszkody w rodzaju betonowej, prostopadłej ściany, na której saperzy zamontowali sznurową drabinkę, nie były trudne do pokonania. Jednak gdy w czasie ewakuacji napierał tłum, w dodatku z pakunkami, już pierwsze osoby blokowały przejście. Dlatego na południowych trasach ewakuacje tą drogą miały niktłe szanse powodzenia.

Jaka rola przypadała komendantce składnicy meldunkowej podczas powstania?

— Miasto było podzielone na dwie części: północną i południową. W północnej miało swoje kwatery powstańcze dowództwo. W południowej natomiast – przez Mokotów – biegly drogi wiodące poza miasto i dalej. Części tych nie łączył kanał. Pod Alejami przebiegał tunel kolei średnicowej.

W domu pod numerem 17 – obecnie 33 –



okupacyjnych latach. Ciagle zagrożenie śmiercią wytwarzało i rozwijało takie cechy charakteru, jak odpowiedzialność, solidarność, odwaga, a jednocześnie rozważa.

I mało obecnie zrozumiałe poświęcenie własnych spraw dla innych, uznanych za ważniejsze. Takie były ideaty harcerskiej młodzieży. A ja byłam przecież instruktorką, podharcmistrzynią, przyboczną Hanki Smoleńskiej – drużynowej 48. drużyny harcerzek na Mokotowie. Hanka, wraz z ojcem, profesorem Politechniki Warszawskiej, oraz z całą rodziną, została aresztowana i po śledztwie na Pawaku zginęła w Oświęcimiu. Po niej objęłam drużynę. Szybko jednak, bo już na początku 1942 roku, z harcerswa przydzielono mnie do łączności w podziemnym wojsku. Przeszłam przeszkolenie uzupełniowe kursami bronioznawstwa, terenoznawstwa, pragmatyki wojskowej, musztry. Gdy Szare Szeregi tworzyły swoje słynne bataliony, nie miałam już z nimi

111/3/5

P.ELA
Proszę natychmiast por
w sprawie załączonego pisma
Szczegóły na miejscu.M.

28 . 8 . 44 .

*Zawiadomienie państwa, że
Komendantki były systemi
w sprawie sprawy Polakowskiej
Kryzysu Walsburga
Grotty*

przeszkody w rodzaju betonowej, prostopadłej ściany, na której saperzy zamontowali sznurową drabinkę, nie były trudne do pokonania. Jednak gdy w czasie ewakuacji napierał tłum, w dodatku z pakunkami, już pierwsze osoby blokowały przejście. Dlatego na południowych trasach ewakuacje tą drogą miały niskie szanse powodzenia.

Jaka rola przypada komendantce składnicy meldunkowej podczas powstania?

— Miasto było podzielone na dwie części: północną i południową. W północnej miało swoje kwatery powstańcze dowództwo.

W południowej natomiast – przez Mokotów – biegiły drogi wiodące poza miasto i dalej. Części tych nie łączył kanał. Pod Alejami przebiegał tunel kolei średnicowej. W domu pod numerem 17 – obecnie 23 – otoczonym zewsząd niemieckimi placówkami, przy moźolnie wznoszonej i stale rujnowanej przez czołgi barykadzie-przekopie, od początku do końca powstania działała Okręgowa Składnica Meldunkowa „S”. Potocznie nazywana „Eską”. Byłam komendantką tej składnicy przez cały czas trwania powstania. Początkowo miała to być okręgowa składnica pomocnicza, przerzucona przez Aleje. Do tak dużego wzrostu jej znaczenia, a zatem i obowiązków, przyczyniło się – już po wybuchu powstania – zarówno położenie składnicy, jak i nieznanymi jeszcze wówczas fakt: z oddzielenia od Śródmieścia Mokotowa, razem ze sztabem podpułkownika Przegoni, odszedł oficer łączności tej dzielnicy podporucznik Roger. Mnie, jako referentkę łączności Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Mokotów, do tychczasowej zastępczyni Rogera, funkcja ta przypadała niejako automatycznie.

Dowodzenie jednym z najważniejszych ogniw w systemie łączności powstańczej zapewne nie było łatwym zadaniem...

— Owszem, zwłaszcza że miałam wówczas 21 lat. Wówczas jednak wchodziło się w dorosłość. Dojrzałsiśmy w najcięższych

podharcmistrzynią, przyboczną Hanki Smoleńskiej – drużynowej 48, drużyny harcerzek na Mokotowie. Hanka, wraz z ojcem, profesorem Politechniki Warszawskiej, oraz z całą rodziną, została aresztowana i po śledztwie na Pawlaku zginęła w Oświęcimiu. Po niej objęłam drużynę. Szybko jednak, bo już na początku 1942 roku, z harcerswa przydzieleno mnie do łączności w podziemnym wojsku. Przeszłam przeszkolenie uzupełniologiczne kursami bronioznawstwa, terenoznawstwa, pragmatyki wojskowej, musztry. Gdy Szare Szeregi tworzyły swoje słynne bataliony, nie miałam już z nimi

28.8.44.

Ławicki
Kamradka Maryja
w sztabie komendy Okręgowej
Kryzysowa 44
Gutty

1945
Meldunki o komunikacji
wynikła na godz. 16:00 wraz z
wynikła o komunikacji
16:00 wraz z
wynikła komunikacji
16:00 wraz z
wynikła komunikacji
16:00 wraz z
wynikła komunikacji
16:00 wraz z

Warszawskie kanały

Budowa zaprojektowanej przez Williama Lindleya sieci podziemnych korytarzy rozpoczęła się w 1886 roku dzięki staraniom ówczesnego prezydenta stolicy Sokratesa Starynkiewicza („zaczęto Rosjanina” – jak o nim napisze wspomniany warszawianista, profesor Stanisław Herbst). Wrełka inwestycja ciągnęła się latami. W okresie międzywojennym (1926 – 1939) rozbudowa warszawskiej kanalizacji realizowana była według projektu profesora Karola Pomianowskiego. W czasie Powstania Warszawskiego łączna długość kanałów wynosiła już 357 kilometrów (czyli mniej więcej jak z Warszawy do Wrocławia). Sieć składała się z kanałów murewanych i żelazobetonowych.

W lecie 1944 roku podziemna siatka korytarzy była często jedynym sposobem na nawiązanie łączności, transportowanie amunicji i przemieszczanie się powstańców między dzielnicami. Korzystano głównie z murewanych kanałów przełączowych. W przekroju miały one kształt owalu szerokiego na 60 centymetrów i wysokiego na 1,10 metra. Przeciętna wysokość wód ściekowych wynosiła od 10 do 15 centymetrów. Powstańcy korzystali też z większych korytarzy, tak zwanych kolektorów, czyli kanałów zbiorczych i burzowców. Burzowce odprowadzały nadmiar wód opadowych do Wisły. Poruszanie się w czynnych kolektorach było bardzo uciążliwe, niejednokrotnie nawet niemożliwe ze względu na duże ilości spiętzonej, pędzącej wody.

Podczas powstania, do utrzymania komunikacji w systemie kanałów, zorganizowano i przeszkolono specjalną obsługę. Jej zadaniem było wyznaczenie w labiryntach korytarzy tras przystępna między dzielnicami. Wyręczono pięć dróg:

1. Stare Miasto – Powiśle; 2. Stare Miasto – Śródmieście I (od Alaj Jerozolimskich na

Nie tylko bohaterstwo, ale głównie wewnętrzna organizacja pozwoliła trwać powstaniu tak długo

kontaktem. Władze zdecydowały, że dla zmniejszenia zagrożenia muszą zerwać wszelkie powiązania z harcerstwem, nawet towarzyskie. W pewnym momencie, zupełnie nie niepostrzeżenie, pokonałam ważny etap mojego życia. Przydział do wojska ówczesna młodzież uważała za zaszczyt największy, wyznaczony. Zostałam referentką Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Mokotów.

Od początku powstania dzielnica ta była całkowicie odcięta od Śródmieścia i innych rejonów walczącej Warszawy. W jakich okolicznościach podjęto decyzję o użyciu

kanałów do nawiązania kontaktu z dowództwem osamotnionej dzielnicy?

— Wszystkie przygotowane środki łączności zawiodły. Tymczasem nawiązanie i utrzymywanie łączności było bardzo ważne nie tylko ze względu na kontakt ze Śródmieściem, gdzie mieściło się dowództwo powstania, ale także dlatego, żeby łącznicy i kuryerzy mogli wydostać się przez Mokotów poza miasto.

Dlaczego, mając na „Esce” tak liczną i ofiarną załogę, sama jej komendantka zdecydowała się zejść do kanałów?

— Jako referentka łączności obwodu Mokotów podlegałam bezpośrednio referentce ogólnej WSK obwodu porucznik Jankowski oraz oficerowi łączności obwodu podporucznik

ed się z k-tem II Rejonu mjr. L. Twinnem

ie szybko rozpoznał i wkorzystał.

1-1 Adwokat

Adwokat

1-1

Adwokat

le szybko rozpoznad i wykorzystad,

1-1 Adwokat

Adwokat

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

Wojciech

ne nie tylko ze względu na kontakt ze Śródmieściem, gdzie mieściło się dowództwo powstania, ale także dlatego, żeby łącznicy i kuryerzy mogli wydostać się przez Mokotów poza miasto.

Diaczego, mając na „Esce” tak liczną i ofiarną załogę, sama jej komendantka zdecydowała się zejść do kanałów?

— Jako referentka łączności obwodu Mokotów podlegałam bezpośrednio referencie ogólnej WSK obwodu porucznik Jądwidze oraz oficerowi łączności obwodu podporucznikowi Rogetowi.

Współpracując z nimi przy organizacji łączności na Mokotowie, znałam krypionym oddziałów, pseudonimny dowództwo, ich zakodowane adresy, lokale i skrytki kontaktowe, czyli wszystkie elementy sieci dowodzenia. Wiedziałam, że gdziekolwiek wydostranę się z kanału, z każdego miejsca trafię na właściwy trop, by włączyć się w całość systemu. Bez takiej wiedzy i bez uprawnień, które miałam, żadna łączniczka nie zdołałaby wykonać zadania. Do kanałów zesłałam z jedną z tych, które już wcześniej penetrowały ich wnętrza. Łączność została nawiązana w nocy z 5 na 6 sierpnia i utrzymywana regularnie aż do tragicznego exodusu Mokotowa w ostatnich dniach września. Niemcy dość szybko zorientowali się, że dziełnica nie została całkowicie odcięta od pozostałej części miasta. Po słynnej >

Pismo szefa łączności okręgu Adwokata do komendantki „Eski” o przynajmniej jej Krzyża Walecznych (u góry)
Zawiadomienie o terminie rozpoczęcia powstania. Cyfra „5” oznacza, że chodzi o obwód Mokotów (poniżej)

60 centymetrów i wysokości na 1,10 metra. Przeciętą wysokość wód ściekowych wyniosła od 10 do 15 centymetrów. Powstańcy korzystali też z większych korytarzy, tak zwanych kolektorów, czyli kanałów zbiorczych i burzowców. Burzowce odprowadzały nadmiar wód opadowych do Wisły. Poruszanie się w czynnych kolektorach było bardzo uciążliwe, niejednokrotnie nawet niemożliwe ze względu na duże ilości spienzonej, pędzącej wody.

Podczas powstania, do utrzymania komunikacji w systemie kanałów, zorganizowano i przeszkolono specjalną obsługę. Jej zadaniem było wyznaczenie w labiryncie korytarzy tras przejścia między dzielnicami. Wyręczono pięć dróg:

1. Stare Miasto – Powiśle; 2. Stare Miasto – Śródmieście I (od Alei Jeruzolimskich na północ); 3. Stare Miasto – Żoliborz; 4. Mokotów – Śródmieście II (od Alei Jeruzolimskich na południe); 5. Czerniaków – Śródmieście II.

Bezpośrednie przejście ze Śródmieścia I do II było i nadal jest niemożliwe, gdyż pod skrzyżowaniami Al. Jeruzolimskich z Marszałkowską i Nowym Światem znajdują się stale wypełnione wodą urządzenia syfonowe. Powstańcy zrobili jednak przekop w poprzek Al. Jeruzolimskich u wylotu ulicy Kruczej i w ten sposób połączyli „oba” Śródmieścia.

Przejście tras przy pomocy przewodników trwało nawet do pięciu godzin. Niejednokrotnie samodzielnymi śmiarkowic błądzili w tunelach, spędzając tam kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt godzin.

Kiedy dowództwo niemieckie zorientowało się w roli, jaką odgrywały kanały, postanowiło wszelkimi środkami zablokować szlaki powstańców. Hitlerowcy wrzucali do włączów granaty oraz bomby z gazem parującym i trującym. Nie powstrzymali się także od wysadzania głównych punktów i obiektów sieci kanalizacyjnej. Zniszczeniu uległo około 29 procent sieci kanałów. Mimo >

systematycznego niszczenia sieci kanalizacyjnej, Niemcom nie udało się zatrzymać łączności.

W podziemnych korytarzach zginęło wielu ludzi. Jeszcze rok po skończeniu wojny z kanałów wywieziono zwłoki. Znalczono ich 67. Nie sposób jednak ustalić, ile osób poniosło taką śmierć, gdyż przy każdych większych opadach część ciał sphywała do Włsy.

Naprawę kanałów rozpoczęto już w pierwszym kwartale 1945 roku. Remont zakończono dopiero w 1948.

Kanalizacja zaprojektowana przez Lindleyów (William Lindley i jego syna – głównego inżyniera warszawskich wodociągów i kanalizacji Williama Heerlen Lindleya) służy Warszawie do dziś. Różnica między kanalizacją przedwojenną i dzisiejszą to głównie długość sieci (w 1939 wynosiła ona 357 km, obecnie 2500 km) i ilość przepompowni przetwarzających ścieki (w 1939 – 4, obecnie 40). Przed wojną kanały budowane były z cegły, betonu, klinieru, żelwa, kamionki, piaskowca. Obecnie do budowy kanałów, oprócz tradycyjnych materiałów, używa się tworzyw sztucznych – żywic epoksydowych.

Kanalizacja dużego miasta nigdy nie będzie dziełem skończonym. Musi rosnać wraz z miastem. W Warszawie sieć kanalizacyjna wydłuża się rocznie o około 50 km.

— oprac. ArB.

Źródło: „Kanały w Powstaniu Warszawskim” pod redakcją Jana Kanakiewicz, Neriton, Warszawa 1998 oraz materiały udostępnione przez MPWiK

Sonderzie dankujemy dyrekcji i pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie



kamionki, piaskowca. Obecnie do budowy kanałów, oprócz tradycyjnych materiałów, używa się tworzyw sztucznych – żywic epoksydowych.

Kanalizacja dużego miasta nigdy nie będzie dziełem skończonym. Musi rosnąć wraz z miastem. W Warszawie sieć kanalizacyjna wydłuża się rocznie o około 50 km.

— *oprac. A+B.*

Źródło: „Kanały w Państwie Warszawskim” pod redakcją Jana Karasiewicz, Neriton, Warszawa 1998 oraz materiały udostępnione przez MPPWiK.

Szaczenie dziękujemy dyrekcji i pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie za pomoc w przygotowaniu informacji i zdjęć z warszawskich kanałów

Pseudonimy, ludzie

Heller – Kazimierz Iranek-Osmecki, ppłk, szef Oddziału II (informacyjno-wywiadowczego) Komendy Głównej Armii Krajowej

Adwokat – Kazimierz Larys, mjr, szef łączności okręgu warszawskiego AK

Przegonia – Aleksander Hryniewicz, ppłk, komendant Obwodu Mokotów w pierwszych dniach Powstania

Roger (Mieczysław) – Jan Baranowski, ppor., oficer łączności Obwodu Mokotów

Jadwiga – Antonina Konówna, referentka ogólna WSK Obwodu Mokotów. Poległa w sierpniu 1944 roku w okolicach Kosiłkarni

Karol – Józef Rokicki, ppłk, od 18 sierpnia komendant Obwodu Mokotów

Radosław – Jan Mazurkiewicz, ppłk, dowódca Zgrupowania „Radosław”

Raddwan – Edward Pfcifer, ppłk, komendant Obwodu Śródmieście



11/13/2

ewakuacji Starówki, kiedy oddziały powstanców wstąpiły nagle jakby zapadły się pod ziemię, robili wszystko, aby zniszczyć przejścia na Mokotów. Zejście do kanału było więc coraz bardziej niebezpieczne. Przewodnicy w kanałach nie bładzili. Zdarzało się jednak, że śmiertelnie zmęczeni wychodzili innym własnym, już na niemieckim terenie. Taka pomyłka często kończyła się tragicznie.

Mnie też to się przydarzyło, kiedy ostatni raz wracałam z Mokotowa, tuż przed jego ewakuacją. Na szczęście pułkownik Karol przydzielił mi sapera, który, jak się później okazało, uratował mi życie. Kanał pod aleją Szucha był już wówczas zaspany, on jednak się przebił. Ale zmęczenie spowodowało, że wysłaliśmy wążem przed barykadą, a nie – jak należało – za nią.

Ilu przewodników zginęło w kanałach?

— Trudno to dziś oszacować. Niektórzy pozostali na Mokotowie, inni na Czerniakowie

i tam podzieliłi los wszystkich powstanców. Inni rozproszyli się po kraju i świecie. Zaraz po wojnie można było jeszcze odtworzyć ich losy, zebrać jakieś wiadomości, ale czas nie sprzyjał takim poszukiwaniom. Ludzie ukali dawnych kontaktów. Przecież nawet za pomoc w ekshumacjach poległych kolegów można było trafić do więzienia. Trudno o tym mówić, to zbyt gorzka prawda.

Czy było możliwe, by do kanału wszedł ktoś spoza służby łączności?

— Na terenach południowych ruch w kanałach regulowały specjalne rozkazy, których oryginały zachowały się. Oprócz osób odpowiedzialnych, włączanych do ekip z przewodnikami, do kanałów nie wolno było schodzić nikomu innemu. Posterunki przy wążach skrupulatnie sprawdzały przepuski. Mogło je wystawiać zaletwie kilku dowódców najwyższego szczebla, ujętych imiennie w specjalnych zarządzeniach. Wła-



III | 3 | 8

Miał zginąć obraz precyzyjnie przygotowanej, dowodzonej od początku do końca akcji zbrojnej

skac. Najważniejsze rozkazy, dotyczące tras południowych i ich zabezpieczeń, zabierałam ze sobą. W obozie przejściowym w Fallingsbostel pułkownik Radwan przekazał mi kilka napisanych tam na jego polecenie „świętych” relacji z Mokotowa. Mimo rewizji w każdym kolejnym obozie, udało mi się te dokumenty przechować.

Jak to było możliwe?

— Może pomogła mi wprawa z lat okupacji... Tylko nieliczne musiały zniszczyć, gdy leżąc w śniegu, uległy zamoczeniu i nie było ich gdzie wysuszyć, co groziło tym, że wszystkie zaplesnieją. Wracając do kraju, cały pakiet zostawiłam w sejfie w rodzinnej siedzibie u Eugeniusza Lubomńskiego w Londynie – jako mój prywatny, imienny depozyt. Przeleżał tam, przez nikogo nie otwierany, kilkanaście lat. Zwrócono mi go dopiero w latach sześćdziesiątych.

Dlaczego historia Powstania Warszawskiego, a tym samym historia kanałów, została tak bardzo zafałszowana?

— Miał zginąć obraz precyzyjnie przygotowanej akcji zbrojnej, dowodzonej od początku do końca: walki o wolność prowadzonej nie tylko przez wojsko podziemnego państwa – Armię Krajową – ale także przez ludność cywilną miasta. Przez lata, gdy oficjalnie służyło się pod pomnikiem



zy niestrzeżone musiały być zamknięte. Jednak w wielkim mieście, jakim była Warszawa, mogło się zdarzyć, że ktoś samowolnie otworzył wąż. Otrzymaływałam i takie meldunki. Ale były to przypadki sporadyczne i takie przeprawy rzadko kończyły się szczęśliwie. A w czasie exodusu Mokotowa przyczyniły się do tragedii.

Ewakuacja oddziałów powstańców ze Starego Miasta do Śródmieścia jest ogólnie znana, była wielokrotnie omawiana i opisywana. Mało jednak wiemy o ewakuacjach na trasach południowych.

— Na południu Warszawy odbyły się trzy ewakuacje przez kanały, choć znane są właściwie tylko dwie: Radosława z Czerniakowa na Mokotów i całkowicie wypaczony — w celu zdyskredytowania dowódców powstania — tragiczny exodus Mokotowa. O trzeciej ewakuacji — a właściwie pierwszej w Powstaniu Warszawskim — przeprowadzo-

nej już na początku sierpnia, nie wspomina się w ogóle, bo z różnych względów wiedzieli o niej nieliczni. Była to ewakuacja z Ochoty. Powstańcy, odpierając ataki oddziałów RONA, już w obliczu zagłady musieli opuścić Redutę Wawelską. W przygotowaniach do druku książkę „Pod pozycjami wroga” o południowych trasach kanalowych podają udokumentowane fakty, które przybliżą tragedię wszystkich trzech ewakuacji, dotąd znieszczone przez anrykowską propagandę, niezrzetelność niektórych autorów i powierczliwość wielu relacji.

Czy po tamtych wydarzeniach zachowały się jakieś dokumenty?

— Składnica Meldunkowa „S” przestała pracować w dniu wymarszu powstańców ze Śródmieścia, po kapitulacji, 5 października, o godzinie 7.30. Część dokumentacji musielimy zniszczyć, kilka pism ukryliśmy na miejscu, ale tych nie udało się później odzy-

tyło ich gdzie wysuszyć, co groziło tym, że wszystkie zaplesnieją. Wracając do kraju, cały pakiet zostawiłam w sejfie w rodzinnej siedzibie u Eugeniusza Lubomirskiego w Londynie — jako mój prywatny, imienny depozyt. Przeleżał tam, przez nikogo nie otwierany, kilkanaście lat. Zwrocono mi go dopiero w latach sześćdziesiątych.

Dlaczego historia Powstania Warszawskiego, a tym samym historia kanałów, została tak bardzo zafałszowana?

— Miał zginąć obraz precyzyjnie przygotowanej akcji zbrojnej, dowodzonej od początku do końca: walki o wolność prowadzonej nie tylko przez wojsko podziemnego państwa — Armię Krajową — ale także przez ludność cywilną miasta. Przez lata, gdy oficjalnie składano wieńce pod pomnikiem Getta — bohaterowie Powstania Warszawskiego siedzieli w więzieniach, byli torturowani, a nawet mordowani. Do dziś są problemy ze wskazaniem winnych, którzy tak cynicznie dzielili nasz naród.

Powstanie Warszawskie starano się też przedstawiać i utrwalać w pamięci jako bohaterski zryw młodzieży, a nawet dzieci, ich bravurę przeciwstawiając nieodpowiedzialności dowódców...

— A to przecież nie tylko bohaterstwo, ale przede wszystkim wewnętrzna organizacja powstania pozwoliła mu trwać ponad dwa miesiące. Myślę nie tylko o oddziałach bojowych, lecz także o wszystkich związanych z nimi służbach, włącznie z cywilnymi służbami zaplecza. Każda z nich opierała się na własnej, wewnętrznej organizacji. I dopiero skoordynowany, wspólny wysiłek, połączony z walką z bronią w ręku, a nie jedynie irracjonalne bohaterstwo, pozwolił powstańcom, działającym przecież w ekstremalnych warunkach, stworzyć przez ponad dwa miesiące zwartą, karną jednostkę wojсковą, zdolną przeciwstawić się siłom wroga.

— Rozmawiała Maria Sarkowska

11 | 3 | 9

W ramach tej kompanii funkcjonowały ponadto dwa tzw. plutony wypadowe, którymi dowodzili:

4 pluton – por. Andrzej Bielicki „Bomar”

5 pluton – por. Stanisław Kacicki „Kac”.

„sław”

Siedziba dowództwa przeniesiona została na ul. Poznańską 12.

Zaopatrzenie batalion otrzymywał w znacznym stopniu z komendy sztabu VII Obwodu AK.

Grudziń-

Duże trudności były z wodą i energią elektryczną¹⁷⁴. Początkowo, gdy ustały dostawy energii elektrycznej z elektrowni, do miejsca postoju sztabu „Obroży” doprowadzono prąd wytwarzany na terenie Politechniki Warszawskiej. Jeszcze przed zdobyciem Politechniki przez Niemców przeniesiono stamtąd prądnicę. Drugą prądnicę zarekwirowano w pobliskiej firmie elektrotechnicznej. Jako napęd służył wymontowany z samochodu silnik spalinowy. Kierownictwo nad tą prowizoryczną elektrownią objął „Florek”.

frontleitstelle,

Energię otrzymywaną z tego źródła wykorzystano do napędu pompy głębinowej, obrabiarek, oświetlenia sal operacyjnych w szpitalach, napędu młynów, a także pracy radiostacji oraz aparatu rentgenowskiego. Na potrzeby szpitali uruchomiono nawet chłodnicę.

ryniewicz-

Po odcięciu dopływu wody uruchomiono pompę głębinową, którą podłączono do przewodów wewnętrznych zabudowań na ul. Hożej 51. Wodę rozdzielano na potrzeby sztabu, batalionu, pobliskich szpitali, a także ludności cywilnej. Po pewnym czasie na ul. Hożą, Poznańską i Wilczą poprowadzono prowizoryczne rurociągi¹⁷⁵. Elżbieta Ostrowska kierowniczką Składnicy Meldunkowej „S” wspomina: „Nie tylko służby pomocnicze, także okoliczni mieszkańcy ochotniczo wyszukują i przynoszą niezbędne do produkcji materiały, jak na przykład cynkową blachę z dachów. Albo odbywają trudne i niebezpieczne, niekiedy dalekie wyprawy po potrzebne detale, po tlen, saletrę, siarkę, po ziarno. Na przyległych do Zakładów Mleczarskich ulicach, na podwórzach połączonych ze sobą labiryntem przejść, oczekują kolejki ludzi z naczyniami na wodę – wydawanie jej zaś przebiega planowo i bez zakłóceń. Tu prezentuje się inne oblicze walczącej Warszawy, widać wysiłek zaplecza frontu”¹⁷⁶.

ej do ul. św.

Wspaniałą, patriotyczną postawę ludności cywilnej podkreślił w swoich wspomnieniach także Krzyżak: „Ekipy przeciwpożarowe były prawie we wszystkich kamienicach. Ludność ofiarnie pomagała powstańcom w budowie barykad, umocnień i gaszeniu pożarów. Nie tylko jej usługi na potrzeby powstańców, jak i walki były powszechne, ale i jej postawa i opanowanie w stale pogarszających się koczowniczych warunkach bytu była godna uznania”¹⁷⁷.

ielicki „Bo-

Mieczysław
isko neguje

Już pierwszy dzień dowodzenia przez kpt. „Pioruna” batalionem przyniósł dramatyczne wydarzenia. Po silnym ostrzale, po południu 29 sierpnia, Niemcy uderzyli ulicami Wspólną i Hożą na placówki powstańcze przy ul. Emilii Plater. Odcinek ten obsadzała kompania por. „Ambrozji”. Powstańcy nie wytrzymali natarcia i Niemcy opanowali ruiny domów przy ul. Emilii Plater 23 i 25 oraz przy Hożej 84. Obsadzili także odcinek ulicy Emilii Plater między Wspólną a Hożą.

por. Stefan
„Bomar”)*
lski-Cymer-
„Kalikst”)*
a nieparzysta
Żulińskiego;

207
Sawicki J. „Obroża w konspiracji”
Powst. Warsz. W-40. 2002.

Oberlangen – obóz i środowisko kombatanckie

W związku z zamieszczonym w numerze 19/46/1999 Biuletynu „Barykada Powiśla” artykułem Krystyny Kabzińskiej „Oberlangen – kobiecy obóz jeniecki”, na mocy upoważnienia danego mi 5 marca 1991 roku przez szefa WSK – KG AK Marię Wittek, a także z tytułu pełnionej wówczas funkcji, muszę ustosunkować się do opublikowanego tekstu. Zawarte w nim konkluzje, nieścisłości i niedomówienia wywołują sprzeciw. Jest ich wiele. Już w pierwszym zdaniu czytamy, iż „umowa kapitulacyjna wynegocjowana po upadku Powstania...”, choć nie negocjuje się umów kapitulacyjnych po upadku jednej ze stron.

Nie tego typu błędami chce się jednak zająć, a sformułowaniami, które nie tylko nie wypełniają luki w historycznym przekazie, ale dowolnie go zniekształcają. Autorka powołując się na odprawę w dniu 3.10.1944 roku nie podaje źródła, z którego czerpała wiadomości upoważniające do użycia stwierdzeń w rodzaju „Przewidując liczny udział kobiet w grupie jenieckiej komendantka WSK ... poleciła kilku z nich utajnienie stopni oficerskich...”. W ten sposób została pomniejszona i zatarta ranga i sens tej odprawy. Nie była ona jawna, uczestniczyło w niej niewiele osób wezwanych imiennie, jej wyników ze zrozumiałych względów nie publikowano. Omawiano szereg kluczowych zagadnień dotyczących przyszłości WSK. Nie tylko kobiet idących do niewoli na teren wrogiego, objętego wojną państwa czy na rozkaz wychodzących z Warszawy z ludnością cywilną. Także tych, które pozostawały w konspiracji w kraju.

Na wspomnianej odprawie poruszono między innymi wynikającą z konwencji międzynarodowej kwestię ordynansów w oflagu i zapadła decyzja naszego jej rozwiązania. Wypada jednak zaznaczyć, że oficerom skierowanym do służby w stalagu nie potrzeba było „polecać” tego, co było oczywiste. W zdaniu dotyczącym tychże ordynansów znajduje się ocena, że „początkowo rolę tę potraktowano fikcyjnie”. Początkowo? na czym jest oparte to twierdzenie? Czy oznacza ono, że autorka utożsamia się z rozpowszechnianymi przez niektóre działaczki Oberlangen oszczerstwami?

A oto inne zdanie z tekstu: „Grupę 2 tys. kobiet zebranych w Oberlangen potraktowano jako reprezentatywną dla historycznego i socjologicznego przedstawienia problemu...” Autorka nie podaje kto, kiedy i na podstawie jakich danych dokonał tych zaskakujących ustaleń. Nie precyzuje także, czego owa reprezentatywność ma dotyczyć. Zwłaszcza w powiązaniu z faktem, iż środowisko to kumuluje równocześnie przywileje i odszkodowania za pracę (czy może pobyt) w obozie koncentracyjnym oraz odznaczenia i wyższe stopnie wojskowe za pobyt w obozie jenieckim.

Publiczne, rzeczowe wyjaśnienie poruszonych wyżej spraw, właśnie ze względu na prawdę historyczną, jest konieczne.

Elżbieta Ostrowska

WTK

1975)10 -

9 III 1975

III 13/11

Udział kobiet polskich w walce o niepodległość w okresie II wojny światowej jest — jak wiadomo — ogromny. Ale przeciętna wiedza na ten temat ogranicza się do ogólników. Zamieszczony poniżej tekst zwraca uwagę na potrzebę konkretnych postulatów badawczych w tej dziedzinie. Autorka znana jest wielu Czytelnikom ze swej znakomitej książki, opartej na własnych przeżyciach z Powstania Warszawskiego, pt. „W Alejach spacerują tygrysy” (PIW 1973), która w roku ubiegłym uzyskała nagrodę „Polityki”. (red.)



ppor. Elżbieta Gross-Ostrowska, zdjęcie z 1945 roku. Fot. Archiwum

Jaka jest Polka?

KOBIETY W WALCE PODZIEMNEJ

Elżbieta Ostrowska

MIJAJĄ lata, odchodzi od nas na zawsze coraz więcej uczestniczek walk z września 1939 r., ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej i Powstania Warszawskiego, a szczególnie tych, które były organizatorkami i stały na czele kobiecych służb. Wiele faktów i okoliczności z biegiem lat zaciera się w pamięci tworząc lukę, mogące utrudnić lub wręcz uniemożliwić odtworzenie pełnego obrazu tego masowego i efektywnego udziału kobiet w walce narodu na skalę niespotykaną w tysiącletniej historii Państwa Polskiego.

Znamy epizodyczne wspomnienia przeżyć niektórych kobiet z tego okresu. Niejako symbolem stała się łączniczka, która w warunkach konspiracyjnych przenosiła „bibułę”, a w warunkach bojowych meldunek od dowódcy do

o chleb, o codzienny byt dla osieroconych, rozproszonych rodzin, o ich bezpieczeństwo; ogromnej liczby kobiet, które same będąc w nędzy i śmiertelnym zagrożeniu, opiekowały się innymi prześladowanymi, ukrywały ludzi, broń i sprzęt wojskowy, oddawały organizacjom oporu — wojskowym i cywilnym — w użytkowanie swoje domy, świadczyły im konieczne, zawsze z serca płynące usługi.

Na tle tej rzeszy „cywilnej” niezliczone ilości kobiet uczestniczyły wszędzie, w każdej organizacji ruchu oporu w całym kraju.

Sygnalizuję jedynie, zresztą w sposób dość wrywkowy, niektóre aspekty tego złożonego tematu mając nadzieję, że zainteresuje to moje koleżanki z ruchu oporu, zwłaszcza były funkcyjne Wojskowej Służby Kobiet (WSK) — bo o organizacji i zadaniach WSK

Dotyczyło to w jednakowym stopniu wszystkich kobiet-żołnierzy AK. Ale nie zapominajmy, że w warunkach konspiracji wiele z nich, przydzielonych już do służb czy oddziałów, nie orientowało się wcale lub w stopniu niedostatecznym, w całokształcie organizacyjnym tych powiązań. Po wyzwoleniu z obozu jenieckiego, uczestnicząc w pracach komisji weryfikacyjnej w Paryżu, sama niejednokrotnie słyszałam oświadczenia: „nie byłam w WSK, tylko w plutonie X u porucznika Y”. W rzeczywistości wyglądało to inaczej: była w WSK — odkomenderowana do służby w plutonie X u porucznika Y. Bo jeżeli dowódcy (szefowie) dla potrzeb służby u siebie werbowali bezpośrednio ochotniczkami, zgłaszały je do ewidencji i potwierdzenia przydziału w odpowiednim terenie referacie WSK.

Organizacja WSK w najbardziej uproszczonym schemacie

owocowy, lub sanitariuszka patrolu liniowego. Ale to, co jest chyba najistotniejsze — organizacja, wszechstronność zadań, które przypadły kobietom w udziale i powszechnie wysoka cena, którą płaciły za swoją ciężką i odpowiedzialną służbę, uchodzi na ogół uwagi.

Konkurs Ligi Kobiet na wspomnienia, uwieczniony wydaniem przez MON książki pt. „Ciepła w walce”, choć zapowiadała się rewelacyjnie, nie spełnił pokładanych nadziei, nie wyeksponował tych najbardziej zasadniczych, pierwszoplanowych problemów. W drukowanych materiałach dotyczących służby kobiet znajdujemy przeważnie wypowiedzi mężczyzn, opierające się na relacjach czy spostrzeżeniach, czasem fragmenty wspomnień osobistych — co wobec braku opracowań o charakterze monograficznym, sprzyja wytwarzaniu się pojęć błędnych, prowadzących często do uogólnień banalnych, bądź uproszczonych.

Czyni się w ostatnim okresie pewne kroki w celu naprawienia wieloletnich zaniedbań. Zbiera się materiały do druku w komisjach historycznych, przy ZBoWiD-zie powstało środowisko „Oberlangen”, przygotowuje się materiały z sesji naukowo-popularnej Ligi Kobiet poświęcone temu tematowi. W dalszym ciągu jednak każdy nowy dokument, a nawet drobny przyczynek dotychczas nieznan, może być cenny i mieć istotne znaczenie.

Wiadomo, że kobiety polskie w walce z najeźdźcą hitlerowskim zapisały chlubną kartę historii, lecz na pytanie, jaki był ich w tej walce udział, już trudniej znaleźć konkretną odpowiedź poza ogólnikami: łączniczki, sanitariuszki, szkolnictwo, bierny opór...

Zbyt słabo też jest wyeksponowany udział kobiet niezorganizowanych, pozornie nie mających z walką nic wspólnego, a przecież tak ważny w atmosferze tamtych lat matak i żon dźwigających na swoich barkach troskę

wie się stosunkowo najmniej. Cnoc skupiała ona największą liczbę kobiet-żołnierzy.

Na terenie samej tylko Warszawy w sierpniu 1944 r. w ewidencji Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej znajdowało się około siedmiu tysięcy kobiet. Zaprzysiężonych, wyszkolonych, zorganizowanych, posiadających przydziały do jednostek liniowych i służb. Prawa ich i obowiązki, organizację i zakres pracy, regulowały przepisy wydane przez najwyższe władze Polski podjęte przez gen. „Grota” Roweckiego z 1941 roku ustalał ogólne ramy wojskowej służby kobiet oraz jej zadania, określając ją jako służbę żołnierską w obliczu wroga. Następny rozkaz z 1942 roku stanowi, że kobiety mogą zajmować wszystkie funkcje kierownicze i wykonawcze, odpowiednio do swoich kwalifikacji czy wykształcenia.

Wydany na wniosek Komendanta Głównego Sił Zbrojnych na Kraj dekret Prezydenta RP z 27.X.1943 r. o ochotniczej służbie kobiet w wojsku wprowadza kobiety do służby zasadniczej przez odpowiednie zmiany w przedwojennej ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym, uzupełniając też rozporządzenie Prezydenta RP o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców — stanowiąc, że m. in. żołnierze-kobiety mają te same obowiązki i prawa, co żołnierze-mężczyźni.

Dalsze rozkazy KG-AK z roku 1944 ustaliły szczegóły organizacyjne WSK, uprawnienia jej organów w zakresie werbunku, ewidencji, organizacji, szkolenia, przydziałów kobiet do poszczególnych służb, czy jednostek wojskowych itp.

Tak więc każda kobieta, zgłaszająca się ochotniczo, z chwilą zaprzysiężenia stawała się żołnierzem Armii Krajowej o tych samych prawach i obowiązkach, co żołnierz mężczyzna. W miarę potrzeby otrzymywała wykształcenie i specjalizację, potem zaś odpowiedni przydział do służby w konspiracji lub do oddziału rezerwowego.

W czasie czynnego pełnienia służby podlegała odnośnym przełożonym wojskowym pozostającym organizacyjnie w ewidencji właściwych referatów WSK w sztabach Komend AK.

wyglądała następująco: na szczeblu Komendy Głównej organem pracy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju było szefostwo WSK, na czele z szefem WSK — na prawach szefa służby. W Komendzie Okręgu (każdego, a więc i Warszawskiego) szef WSK Okręgu na prawach szefa służby Okręgu. W Komendach Obwodów — referentki WSK Obwodów, na prawach dowódców batalionów. Były one podporządkowane Komendantom Obwodów, same zaś działały poprzez referentki służb: sanitarnych, łączności, administracyjnej, WSOP-u i PZ. W Obwodach organizowano w zależności od potrzeb kompanie, plutony i drużyny zbiorcze lub w ramach poszczególnych służb.

W dniu 1 sierpnia 1944 r., z ponad siedmiotysięcznej liczby kobiet znajdujących się w konspiracyjnym stanie WSK Okręgu Warszawskiego, nie wszystkie mogły o godzinie „W” stawić się do pełnienia przewidzianych czynności w miejscu wyznaczonym. Do niektórych nie dotarł na czas rozkaz o terminie rozpoczęcia działań powstańczych, inne nie zdołały już, ze względu na sytuację, przybyć do określonych punktów zbiorczych i dołączyły tam dopiero później, bądź meldowały się od razu — zwłaszcza na terenach odciętych — do najbliższych powstańczych oddziałów i uzyskiwały nowe przydziały w miejscach, gdzie zaskoczyło je Powstanie. Równocześnie trzeba podkreślić, że wiele kobiet i dziewcząt w ogóle nie pracujących w konspiracji, gdy tylko padły na ulicach pierwsze strzały, zgłaszało swój akces do Powstania. Zostawały zaprzysiężone i w miarę potrzeby obejmowały stanowiska w służbie przewidzianej dla WSK. Ich zapał i ofiarność rekompensowały w pewnej mierze brak fachowości i wykształcenia wojskowego. Choć były to kobiety różnych zawodów, wykształcenia, poglądów i pozeceji społecznej, to wobec sprawy nadzwyczajnej, walki z okupantem, wszystkie inne względy odsunęły się na tak daleki plan, że po prostu nie istniały.

Mimo określonego dla ochotniczek „wieku poborowego”, również dużo młodsze dziewczęta i znacznie starsze kobiety otrzymały



Po wyzwoleniu obozu Oberlangen przez polskich żołnierzy z 24 pułku ułanów z 1 dywizji pancerniej, dziewczęta z AK wyszły witać swoich wybawców.

Pot. Archiwum

wały prawo nałożenia biało-czerwonej opaski z napisem: WP-WSK, które to oznaczenie nosiły na ramieniu kobiety-żołnierze.

W czasie Powstania cała prawie służba pielęgniarska w szpitalach, większość sanitarnych patroli liniowych i wielki procent służby lekarskiej — to kobiety. Służba łączności, zwłaszcza pewne jej działy, jak łączność gońcami (popularne łączniczki), obsługa sieci telefonicznej czy łączności kanałowej, wymagającej dodatkowo specjalnej odporności psychicznej, były także domeną kobiet. Poważną rolę odgrywały one w administracji i intendenturze. Organizowały i prowadziły kuchnie polowe, kantyny, szwane, pralnie, łaźnie, magazyny. Pełniły służbę przeciwpożarową i transportową, ochronno-wartowniczą, pomocy żołnierzom kulturalną, pracowały w kółkach, informacji i propagandzie, produkcji powstańczej broni a nierazko walczyły w oddziałach bojowych. (Jako przykład można wymienić patrol saperko-minerski, który wyróżnił się w szturmie na PAST-ę przy ulicy Zielnej i na Komendę Policji na Krakowskim Przedmieściu).

Zdarzało się również, że sytuacja nakładała na dziewczęta jednocześnie różne zadania w powstańczych zgrupowaniach liniowych, w których musiały łączyć obowiązki sanitariuszek, łączniczek, oraz dostarczać broń, amunicję, żywność na odciegi przez wroga.

Kobiety w AK zajmowały niejednokrotnie odpowiedzialne stanowiska kierownicze wymagające dużych kwalifikacji. Można je było spotkać na czele oddziałów szpitalnych, a nawet całych szpitali, pełniły ważne funkcje w łączności dowodzenia, prowadziły magazyny wojskowe i kancelarie w sztabach.

WSK potykała się z sympatią społeczeństwa, z uznaniem dowódców i przełożonych, a kobiety-żołnierze zdobywały najwyższe odznaczenia bojowe i pochwały. Pisma wychodzące w walczącej Warszawie podawały pochlebne notatki lub artykuły dotyczące u-

działu kobiet w działaniach powstańczych. W dodatku do „Biuletynu Informacyjnego” został ogłoszony rozkaz Komendanta Okręgu Warszawskiego „Montera” — Chruściela z dnia 2 sierpnia 1944 r., który wysoko ocenia postawę kobiet-żołnierzy, stwierdzając m. in., że „z pogardą śmierci rywalizują między sobą, aby otrzymać najtrudniejsze i najczęściej zagrażające życiu zadania”.

Straty WSK w poległych, zaginionych i rannych były poważne. Szczególnie w służbie zdrowia i łączności. Jak powszechnie wiadomo, Niemcy nie oszczędzali szpitali, strzelali do obiektów wyraźnie oznaczonych Czerwonym Krzyżem i do patroli liniowych sanitarnych zbierających rannych z przedpoja. Łączniczki stale musiały przebywać trasy będące pod ostrzałem. Często też padały ofiarą tzw. gołębiarzy — ukrytych niemieckich strzelców wyborowych lub dywersantów.

Nie wiem, czy gdzieś zachowała się choćby częściowo ewidencja WSK z terenu Warszawy z tego okresu, czy uwzględniono w niej liczbę poległych, rannych i zaginionych. Wśród swoich ocalałych notatek z ostatniej przed kapitulacją Warszawy odprawy referentek WSK znalazłam zapissek, iż liczba kobiet, które wzięły bezpośredni udział w akcji powstańczej, oscyływała w granicach dziesięciu tysięcy. Te same cyfry przewijały się potem w ustaleniach dokonywanych na gorąco w jenieckich obozach kobiet-żołnierzy AK — w Bergen-Belsen, Molsdorf, Oberlangen i in.

Masowość udziału kobiet, podobnie jak już wspomniałam na wstępie, w okresie okupacji i w czasie Powstania charakteryzowała się również olbrzymim, spontanicznym uczestnictwem kobiet cywilnych, wśród nich także sióstr zakonnych. I tu wykazały one ogrom ofiarności i patriotyzmu w skali dotąd w dziejach nie-

znanej. Już w pierwszych godzinach walki pośpieszyły, z własnej inicjatywy, z wiadrami zupy i kawy dla powstańców. Ich zasługą jest, że jak grzyby po deszczu wyrastały w bramach i na podwórkach małe punkty żywienia dla uczestniczących w akcji. Opiekowały się osieroconymi dziećmi i ludźmi pozbawionymi dachu nad głową, a żaden ranny nie został bez pomocy. Dźwigały ochotniczo budulec na barykady, wносиły ziemię z przekopów. Potem, gdy walka przedłużała się i coraz więcej było zniszczeń, wdziało się je na równi z mężczyzmi przy odgrzebywaniu ludzi spod gruzów. Stawały z wiadrami wody czy piasku do gaszenia pożarów, ewakuowały zagrożone szpitale i młazowy. Ich dobrowolna pomoc czasem niewiele tylko (lub wcale) nie różniła się od służby żołnierskiej. To one, żony i matki powstańców, cywilne kobiety polskie, przez swoją postawę pozostaną na zawsze związane nierozłącznie z dziejami polskiego ruchu oporu i Powstania Warszawskiego.

Udział kobiet polskich w walce z hitleryzmem, w warunkach terroru i przewagi technicznej okupanta, bezprzykładny w swoich rozmiarach, wzbudzał po wyzwoleniu kobiecych obozów jenieckich na terenie Rzeszy po prostu sensację wśród aliantów i prawdziwe naloży na te obozy ich sprawozdawców wojennych. Również we Francji i Belgii, we Włoszech i w Anglii, gdzie przebywałam jako oficer łącznikowy, spotykałam się bezpośrednio z szeregiem faktów świadczącym o dużym zainteresowaniu w tamtych społeczeństwach tak masowym uczestnictwem w walce kobiet polskich. Szkoda, że w kraju, poza wąsko potraktowanymi wspomnieniami osobistymi, jak dotąd pisze się raczej o tym niewiele. A przecież jest to pozycja niebagatelna w sumie wysiłku narodu polskiego w walce o niepodległość i w osiągniętym zwycięstwie.

GOŚĆ "KADU"

Powstanie... to nie był

Zleppek bohaterów czy czynów
Z Elżbietą Ostrowską rozmawia Elżbieta Misiak

— Pani książka doczekała się trzech wydań. Kiedy Pani ją pisała?

— Notatki i relacje zbierałam dość długo. Potem książkę miałam już gotową, jednak wydać ją mogłam dopiero w 1973

Numer miesięcy Katolickiego Tygodnika Społecznego „Kad” oznakowany jest liczbą 207. Gwiazdka przy liczbie ma na celu odróżnienie naszego pisma od „Kadu” z lat 1984-1986

roku, co również nie było łatwe. Takiej książki, jaka mogłaby być bez trudu wydana napisać nie chciałam. Toczyłam licznę ułamek z wyświadczeniami, głównie z cenzurą. Dopiero jednak trzeba wydać — w roku 1984 ukazało się bez jej ingerencji. Te książki musiałam napisać prawdziwie. To był mój dług wobec tych, co walczyli, cierpieli, co polegli. Pragniałe, żeby utrwał ich pamięć.

— O perypetiach wydawniczych można by napisać drugą książkę. Najpoważniejszym zarzutem było to, że stanowi ona jak okrzestiano, apoteozę Powstania. Mam taką recenzję, autorstwa znanego nawet pisarza, w której na czterech stronach podnoszone są walory książki, a ostatecznie zdanie brzmi, że nie powinna ona zostać wydana.

— A przecież potem uzyskała nagrodę literacką?

— Tak. W roku 1974 nagrodę „Polityki”.

— Zapewne wynika to z funkcji, jaką Pani pełniła, że Pani książka stanowi zapis doskonałej organizacji, przedstawia Powstanie jako sprawnie zorganizowany i dowodzony czyn zbiorowy.

Powstanie...

Dokończenie ze str. 1.

politycznych. Ich przegrupowanie i zamianę — ale, aż daliśmy, jak mało, wręcz wcale, nie bierze się pod uwagę bardzo istotnego faktu, niemal przedzającego sprawie: melanowicie sytuacji w mieście i naciśnięciu tak zwanych „zobliżeniach dołów”.

Zmobilizowani w punktach wyznaczonych żołnierze, przez lata przygotowywani do walki, częścowo już zdekonspirowani przez rozkaz alarmu i jego odwołanie, dysponujący zwiastą do Warszawy białą, parli do walki. Tymczasem w miastach wiskwały wciąż świateł przybywające sily wroga, a z murów gromyły wierzania do roboty przy fortyfikacjach. Jak wiemy powstanie zbójkotowane. 100 tysięcy młodych i w sile wieku ludzi miało dać się wzięć pod polityjny nadzór, wyprowadzić z Warszawy, pozwolić zamknąć w określonym miejscu — bez możliwości oporu!

— Jeśli chodzi o organizację łączności podległejmu strukturze tak zwanej „sielce niebieskiej”, czyli dowodzenia. Bo istniała przetrwała przez wojskowych specjalistów, włączono bezpośrednio do wojska. Likwidując równocześnie wszelkie kontakty i powiązania z harcerstwem.

— Jeśli chodzi o organizację łączności podległejmu strukturze tak zwanej „sielce niebieskiej”, czyli dowodzenia. Bo istniała przetrwała przez wojskowych specjalistów, włączono bezpośrednio do wojska. Likwidując równocześnie wszelkie kontakty i powiązania z harcerstwem.

— Kiedy i sierpniu na warszawskich Powstaniech zapaleni lampki na grobach z tabliczkami 19 lat, 20 lat, mam poczucie jakiegoś wielkiego długu do społeczeństwa. Przecież te ofiary nie mogą być daremne.

— Nigdy nie myślałam o Powstaniu, że było daremne. Ale czy istniało uczucie radości, że los nas oszczędził... Myślę, że zostawali przy poległych, nie przy ocalałych. Kiedy w niewoli siedzieliśmy w jenieckim baraku, w ciemności, bo wrzes-

— Wyszli dowódcy Powstania, z „Montenem” na czele, znaleźli się na oficjalnej, habibicel dwuczasych decydującej klacie, zabraniającej im powrotu do kraju. A ilu z tych co ocalałi, w walce z wrogiem nie przeżyło czasu po wyzwoleniu? Podzielili los jednego z legendarnych dowódców Armii Krajowej generała „Nila” Fieldorfa. Ilu, jak Moczarski, siedzieli w celach więziennych razem z hitlerowskimi prześlami...

— Wyszli dowódcy Powstania, z „Montenem” na czele, znaleźli się na oficjalnej, habibicel dwuczasych decydującej klacie, zabraniającej im powrotu do kraju. A ilu z tych co ocalałi, w walce z wrogiem nie przeżyło czasu po wyzwoleniu? Podzielili los jednego z legendarnych dowódców Armii Krajowej generała „Nila” Fieldorfa. Ilu, jak Moczarski, siedzieli w celach więziennych razem z hitlerowskimi prześlami...



Elżbieta Ostrowska, podporucznik Armii Krajowej, odznaczona Orderem Virtuti Militarii i Krzyżem Wa-

Znam nastroje akowskich oddziałów z meldunków łączniczek i własnych obserwacji. Oczekiwano rozkazu rozporządzenia przygotowanej akcji, niczego więcej. „Monter” otrzymał te meldunki. Czy mógł ich nie brać pod uwagę? Gdyby rozkaz nie został wydany i tak w wielu miejscach wybuchłyby walki — niekoordynowane, nie dowodzone odgórnie. Po prostu nastąpiłaby masakra, bo gestapo bez skrępowań potrafiłoby spacyfikować znajdujące się na linii frontu miasto. Warszawa, która przeżyła zagładę getta, nie miała zbudzeń.

— *Miała Pani dwadzieścia lat. A była Pani oficerem, organizowała na terenie Mokotowa łączność WSK, była Pani korespondentką ważnej placówki w neutralizowanym punkcie Śródmieścia. To bardzo poważne zadanie dla tak młodziutkiej dziewczyny.*

— Wywodziłam się z harcerstwa, z Szarych Szeregów, zrosłam się z idealami tej właśnie młodzieży. W naszym pokoleniu ciałgie zagrożenie kimercją wytworzało i rozwijało takie cechy charakteru jak odpowiedzialność, samodzielność myślenia, solidarność, odwagę, ale równocześnie rozwagę. Byłam przyboczną Hanki Smoleńskiej, a po jej aresztowaniu zostałam drużynową. Studiowałam wtedy na tajnym uniwersytecie medycynę, co umożliwia-

nych. Kiedy w niewoli siedzieliśmy w jeńckim baraku, w ciemności, bo przecież nie robilo się ciemno i barak zamknięto — odtąd wiedzę powtarzało natrętne tragiczne pytanie: jeśli oni polegli, to czy my mamy prawo żyć?

A potem to przecież główny wysiłek naszego życia skierowany był ku jednemu celowi, żeby tamta ofiara nie wybiła, nie rozmontowała się na drobne, żeby jej sens nie został wypaczony.

— *Barabro przejmującego opisała Pani kapitulację i wyskoki powstańców do niewoli. Czy nigdy nie myślała Pani o tym, co by było, gdyby Powstanie nie skapitulowało?*

— Nie znam powstańca, który chciałby kapitulacji. Do ostatniej chwili nie wygasta wola walki. Już właściwie toczyły się rozmowy kapitulacyjne, a jeszcze gościny na obojownika wchodzili do kanałów, żeby rozpoznać i przygotowywać piątą, kolejną trasę na południe, bo cztery poprzednio używane były już stracone. Jeszcze chłopcy z oddziałów bojowych w Alejach wynieśli jakis dojeżdża, żeby zaatakować Niemców w tunelu kolejowym. Zewsząd napływały meldunki podobnej treści. Z kapitulacją nikt się wewnątrz nie godził. Ale przeżywał jej dramat był inny i chcieliśmy być karali. Nasze akowskie wojsko nie operowało się na dry-

siępcami!...

Pamiętam po powrocie do kraju swoje przygodowe spotkanie na ulicy z zastępcą Dowódcy Wojsk Łączności AK pułkownikiem Szebrzyńskim. Popatrzył na mnie z kamienną twarzą i przeczekał, nie dając nawet mrugnieniem oka znaku, że mnie poznał. Jego zachowanie wręcz mnie zaszokowało, bo bardzo się lubiliśmy. Nasz szeregista szybko zrozumiałam sytuację. Rzeczywiście. Wkrótce przyjął mi przez jakiegoś studenta list. Napisał, że mnie widział, że się ucieszył, ale nie chciał mnie narazić, bo jest ściśle pilnowany. Porusza się tylko na trasie od gmachu Politechniki, gdzie prowadzi wykłady, do wyznaczonego w pobliżu mieszkania. Może wykładać — będąc pod nadzorem. Pamił mówi o delirium. A myśmy nawet swoich kolegów nie mogli pochować jak należy. Przecież nie pozwolono grupować ludzi z jednego oddziału. To się robiło chylił, za to się szło do więzienia. Dopiero po 50 roku uznano prawo poległych do godnych żołnierskich grobów. Do dziś, rozproszone po całym kraju, żyją osoby, które urodziły się w Warszawie, tu przeżyły — walcząc — okupację i Powstanie, chciały wrócić do rodzinnego miasta, lecz na przeszkodzie stała sprawa meldunku.

— *W mieście, gdzie była opisana przez*

rem. Virtuti Munitari i Artyzem walczących, w czasie okupacji referentka łączności WSK Obwodu „Mokotów”, w Powstaniu dowódca Okręgowego Sztabu Łączności Okręgu Warszawa Komendy Okręgu Warszawa i kierowniczką łączności kanałowej z Mokotowem.

Obecnie Ulerka, autorka między innymi książki *W Alejach spacerują tygrysy* — zapisał dziełom słynnej baletki w Alejach Jerozolimskich i usytuowanej przy niej placówki łączności.

Panią baletka w Alejach Jerozolimskich znajduje się bardzo piękna tablica pamiłkowa. Czy poproszono Panią o odsłonięcie tej tablicy?

— Nie.
— *I nikogo z Pani koleżanek i kolegów?*
— Nikogo. Choć byliśmy jedynym oddziałem, który w tym mieście trwał nieprzerwanie od chwili wybuchu Powstania, do czasu odjścia do niewoli, podczas gdy oddziały bojowe zmieniały się.
— *Chyba trudno coś do tego dodać.*

Z ELŻBIETĄ OSTROWSKĄ
ROZMAWIAŁA ELŻBIETA MISIAK
7 KAD



Elżbieta Ostrowska

Wigilia

1944

W pośpiechu wydają z magazynu chleb i paczki czerwonokrzyżkie po jednej na dwie osoby. Potem zarządzają zbiórki, odliczanie, dość powierchową rewizję i wymarsz.

Ziemia jest zmarznięta, pobielona śniegiem. Można, ale na szczęście pogodnie. Wiatr ani śladu. Nad okolicą zalega rozległy wyż, o czym świadczą przejryste powietrze i wspaniała widoczność. Budzi to nawet niepokój. Znosi się chyba na większy mróz. Jeśli transport potrwa dłużej, czy wytrzymamy w naszych powstańczych, mało ciepłych ubraniach?

Szron skrzy się na mijanych kolezastych drutach ładując ich posępną surowością. Prowadzą nas tą samą drogą, którą jechaliśmy do obozu. Syjące wtedy liście brzozy okrywa teraz biała szadź.

Niosę tobolek z dwutygodniowym niemowlęcem. Pleciotelnia Dżumta nie nadąża i głośno płacze. Chore ledwo kuśtyka, niektóre mają gorączkę. Oprócz własnych, trzeba dźwigać także ich rzeczy, i apteczkę, i żywność. Bagaże, pakowane szybko i skotlowane dodatkowo w czasie rewizji, rozlatują się, nie ma jak ich zbierać. *Schneller! Schneller!* — popędzają wartownicy.

Wreszcie stacja Celle, szyny, pociąg towarowy. Zapada zmierzch.

Na niebie stol białdy, zimny księżyc. W gęstniejącym mroku, bez światła, ładujemy się do dwóch ustawionych na boczniemy wagonów. Ich wygląd, już na pierwszy rzut oka, przyprawia o dreszcze. Spod cienkiej warstwy rozrzuconych wiórów prześwietlają deski zdeplanej podłogi. Groźnie cieniem koczaste druty kratujące niewielki otwór — wywietrznik, w górze ściany pokrytej lodem.

Wagon rozdziela niska, łatwa do przeniesienia bariera. Za nią, przy żelaznym

— Jezuu... — szeptała kłoraś z przerażeniem.

Zohnierze konwoju siedzieli nierzuchomo patrząc co robimy. W nikłym czerwonym blasku z plecyka widać było ich twarze. Po raz pierwszy dostregano się wyraźnie nie sylwetki z karabinami, a jeszcze z pierwszej wojny światowej.

— *Polski obywatel nakazuje w Wilie nie odmówić opłatki nikomu. Nędzarz, nawet przestępca doznaje tej łaski. Chłopi do oboru wchodzi z opłatkiem. Podobnych okoliczności nie przewidywał jednak nikt.*

— *Został kawałek — podać im?.., niech się podzieli między sobą.*

Zapadło milczenie, żadna nie oponowała. Opłatek znalazł się za przegrodą. Wachmani brali po kruszynie podając go sobie nawzajem i podnosząc się z uszanowaniem. Jeden z nich, stojąc, przekazał w głąb wagonu zyczenia, żebyśmy jak najprędzej wrócili do domów, do rodzin. Drugi dodał, że możemy śpiewać i mówić, co chcemy. A następnym, że jest katolikiem, z zawodu organistą. Jakby na potwierdzenie zaczął nucić: *Stille Nacht, heilige Nacht!*

Noc ta była pełna zdumiewających sytuacji, które układały się w pólson, półjawę. Na jakimś postoiu uchylono drzwi z zewnątrz. W poświęcie księżyc ukazał się żołnierz w hełmie. Przez chwilę stał nierzuchomo na krawędzi wagonu. — Kto może, niech przetrzymaj tym, co nieroźnie żmieją... rozległy się słowa. — Nie wszyscy Niemcy myślą jednakowo. Wstydź się tego, co robi wielu moich rodaków. Nie wiem dokąd, nie wiem po co włożą ten transport. Modlę się, żeby was chronił Bóg wszechmogący...

— *Slysząście?.. Zohnierz! Niemiec?.. Nieprawdopodobne. Kto to był? Ksiądz w mundurze! Semobójca!*

— *Może po prostu Człowiek... Pociąg ruszał — drzwi się zamknęły. Tylko wachmani po cichu coś mówili między sobą.*

— *Tam ukochana ręka, a na niebie biel opłaska.*

— *Na pustę miejsce przy stole, spogląda twoja Matka*

— *A długo ukrywana z wolna ociera łzę. Pociąg w dal nieznaną*

— *bez przerwy mknie i mknie i tylko o żelazne drzwi*

— *bagнет raz po raz uderza*

— *lub chęrci podkuty but — but, niemieckiego żołnierza.*

— *Dokąd nas wiozą?.. Co jest, cholerno świat, zapomniał adres?*

— *Udało się przyczytać nazwę stacji: „Erfurt”, potem „Weimar”, i znowu po kilku godzinach jazdy — o rany, czy możliwie... „Erfurt”... Krążył tam i z powrotem.*

— *W jakim celu?..*

— *Nie rozumiecie?.. Mają święta i nie chce się nikomu zajmować jakimś tam transportem.*

Pod wiatr, gdy pociąg długo nie ruszał, jeden z podoficerów eskorty poszedł zobaczyć co się stało.

— *Jesteśmy na miejscu — powiedział po powrocie. — Ale zrobiło się późno, do obozu was dzisłaj nie zabiorą.*

Znowu noc w wagonie, noc na granicy świadomości.

Fragment z książki „A wolność była wśród drutów” Oflag IX/C Molsdorf w druku w Państwowym Wydawnictwie Naukowym.

LISTY

O naprawę Rzeczypospolitej

W ciągu 8 miesięcy bledącego roku przez nasz kraj przetoczyły się dwie fale strajków. Te w pełni uzasadnione protesty robotników, wsparte w kwietniu i maju przez młodzież studencką, są odpowiedzią na głęboki kryzys gospodarczy i społeczno-polityczny. Odpowiedzialność za kryzys spoczywa na władzach partynjo-państwowym, [---] [ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 par. 99 zm. 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

Fatalna sytuacja krajowa znajduje swoje odbicie w funkcjonowaniu Instytutów. Obniża się prestiż placówek badawczo-naukowych, obserwuje się odpływ kadry, maleje zainteresowanie pracą ze strony młodych absolwentów wyższych uczelni, szybko pogorsza się sytuacja placówek ma wyłącznie charakter symboliczny.

Prejra strajkujących robotników spowodowała, że władze zgodziły się podjąć rokowania z autentycznymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa. Oczekujemy, że rozmowy „okrągłego stołu” zasowocują.

— *pluralizmem związkowym. [---] [ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 par. 99 zm. 1983*

"KAD"

11/3/15

przeszwitują deski zdeptanej podłogi. Groźnie ciemnieją kolczaste druty kratujące niewielki otwór — wywietrznik, w górze ściany pokrytej lodem.

Wagon rozdziela niska, łatwa do przecroczenia bariera. Za nią, przy żelaznym płycisku, leży kupka brykietów i wiązka drewna. — *To miejsce dla konwoju* — oświadcza podoficer nadzorujący załadunek.

— Jedna trzecia wagonu dla kilku wachmanów, w pozostałej części mamy się zmieścić w pięćdziesiąt.

— Clepło od płyciska nie dotrze do środka, a co mówić o kątach? — Mróz się zwiększa, będzie chyba ze dwadzieścia stopni, chore i dzieci bliżej przegrrody, kompletnie nas przewieje... Jezul!

— Od biadolenia na pewno nie zrobisz ciepłej. W ciasnocie ogrzeje jedna drużyna.

— A te, co z brzęgu?... na ścianach łód, które się opresze, zapalenie płuc murwane.

— Tam przesusną bagaże, musimy się zmieniwać.

Wchodzi eskorta. Strażnicy zbrojni w automaty, ubrani jak na arktyczną wyprawę. Zamykają drzwi, rozpalają piec. Blask ognia i potowaranych drzewiczek pada, na słobozne, skulone na podłodze kobiety i na swalście sylwetki żołnierzy rozkładających się do snu w grubych kożuchach, czapach i buciorach.

Donośnie, ostre głosy komend dolatują z peronu. Wskokują wagony: w przód, do tyłu, stop... i znowu od początku. Wreszcie łomot kół wyrównuje się przechodząc w malarowe dudnienie. W okienku czarna noc.

— Ruszyli... jedziemy. — Ścisnijmy się bardziej, kocy czy rzywały każdą.

— Ogromnie zmęczył mnie marsz na stację, ledwo się dowlokłam.

Monotonny ruch, rytmiczne kolebanie, ciemność... W sennym odrętwieniu zatracasz poczucie czasu, zanika ocena rzeczywistości.

Nagle potężny huk targnął powietrze. Wagon zachybotał, uderzył w coś z rozpadem i cofnął się ze zgrzytem, z suchym traskiem. Stanął. Gwałtowny wstrząs poruszył leżącymi. Z przewróconego płyciska wysypał się żar.

Idęgo ukrywana z wolna ociera łzy. A pociąg w dal nieleżani bez przerwy mkną i mkną i tylko o żelazne drzwi bagnet raz po raz uderza lub chrzęści podkutym but — but, niemieckiego żołnierza. A ty znów wolnym duchem we mglistej jesteś dale.

... Tam już za chwilę pewnie chodnik się zapali... Cielymy stolami snul się ten wiersz, z paczkowego pudełka. Dyktowało go wzruszenie, wywalała szczygólna sytuacja — nie oczekując precyzyjnym czy kompozycji.

Nastroj przelajędo smutny, stał się dziwnie, podniosły. Niewiele chyba przeżywa się chwil równie dławiących i pełnych wewnętrznej napięcia. Jedne po drugich płynęły kołofy, potem piosenki powstające i partyzanckie. Na moment się przysypiało i wkrótce budziło, znowu się drzemiało lub włączało w chór.

Noc wigilijna w Polsce... oszronione drzewa, śnieg skrzyplący butami, drzewny wzywający na pasterkę.

A te przysmak na stole, wróżyć... Co się tam w kraju dzieje? czy nasz żyje?

Kolejny dzień, pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia trwałyśmy dygocząc z chłodu, zdrętwiałe z ciemnoty, głodne, polżywe w zaduchu, bo okienko — wywietrznik prawie zupełnie pokryło się lodem.

— *Głód łatwiej wytrzymać niż zimno.* — *Dopiero teraz w pełni rozumiem ud-rękę skazańców na syberyjskich etapach.*

— *A w lasach?...* — *Nasi partyzanci? — Pewnie mieli jakieś leplanki, ogniska... Jakies ubranie...*

— *Najgorsze, że w niczym nie można sobie pomóc, choćby trochę poruszać się, pobiegać...*

— *Gdybyśmy miały wodę, wachmani porwoliliby ją podgrzać na płycisku.*

— *Koln Wasser* — odpowiadał twarde Niemki ze służb kolejowych, do których zwracaliśmy się na stacjach. Żadnej nie wzruszyło, że byli między nami chore ze szpitala, pięcioletnie dziecko i dwutygodniowe niemowlę.

Pociąg stawał, jechał, tomatował o szyny; czasem włókł się jak żółw lub cichł nieruchomiejąc.

naciągając okrycie. Wachmani także tracą zainteresowanie katastrą. Zamykają drzwi, ustawiają i rozpalają płycyk.

Noc wiecej się koszmarnie. Po jakimś czasie pociąg znowu jest w ruchu, nabiera pędu lub kolebie się przetaszany do coraz innych składów. Niekiedy staje w szczytym polu. Ciszy nie mając żadne odgłosy.

— *Świat!* — *Dzień wigilijny... czy przed wicozorem zdążyliśmy dojechać do obozu?*

— *Może tutaj przyjdzie podzielić się opłatkiem?*

Po południu na kilka minut otworzył wagon pozwalając zeskokić na grude, śnieg i lodowaty podmuch. I znowu ślędzimy odrętwiałe, od czasu do czasu skubiąc przydzielony chleb. Do pieca nie ma niczego.

— *Elo, ulóż wiersz, niech coś zostanie z tej naszej udręki — słyszę czyliś głos. W półmroku, z uchylonych drzewiczek płyciska wydostaje się blask ognia i leży na podłodze nieruchoma smuga, lub druga i pełza rozchybotany.*

Czy myślisz o tym, że dziś wigilia, gdy pociąg rusza, zgrzyta żelazo, a ty na ziemi śledzisz z nisko schyloną twarzą?

Czas upływa, nic się nie zmienia. Gdy kwadrat okna zaczął ciemnieć miałymy już pewność, że dzisiaj nigdzie nas nie dowiezie. Po krótkiej naradzie koleżanki rozsunęły się ustawiając w środku możliwość płaski tobołek. Nakryły białą chustką galętki jedliny, przeczornie ułamanej na ostatnim postoju, położono opłatek, od „wrześniowców”. Pochodził z paczki, z kraju. Zapłonęły dwie małe świeczki — ogarki.

Właśnie w tej chwili gwiazda wyjrzała zza chm. ury, daleka, zimna, obca,

z podniebnej góry zabłysła blaskiem pełnym chłodu.

... Szron srebrzy się na ścianie, jak frędzle zamrożone zwiśnię sople lodu.

Nie było możliwości, żeby wstać, gdy tyczono sobie szybkiego końca wojny, zwycięstwa, powrota do najbliższych, zdrowia dla przetrwania. Opłatek krzął z rąk do rąk. Przewędrował cały wagon, aż do desek przegrrody.

Pręta strajkujących robotników spowodowała, że władze zgodziły się podjąć rokowania z autentycznymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa. Oczekujemy, że rozmowy „okrągłego stołu” zaowocują:

— pluralizmem związkowym, — — — [Ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i wydawnictw art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99 z 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

— pluralizmem w życiu społeczno-politycznym umożliwiający legalną działalność stowarzyszeń — — — [Ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i wydawnictw art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99 z 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

— zmianami ordynacji wyborczej, — — — [Ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i wydawnictw art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99 z 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

— uwolnieniem przedsiębiorstw produkcyjnych od więzów centralnego planowania i stworzenia warunków do efektywnej produkcji służącej potrzebom społeczeństwa.

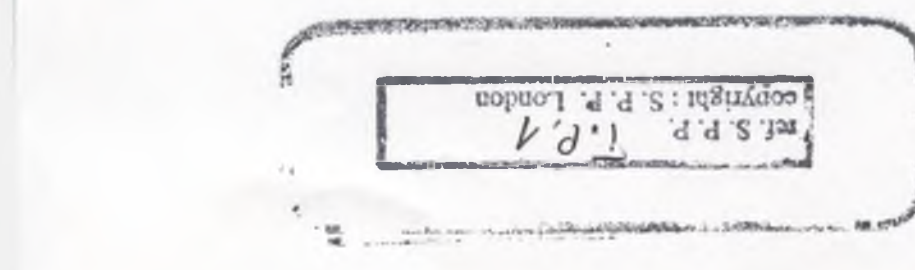
— faktycznym upodmiotowieniem załóg poprzez przywrócenie pełnych kompetencji rad pracowniczych i objęcie usługą o samorządzie wszystkich przedsiębiorstw państwowych, — — — [Ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i wydawnictw art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99 z 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

— zwołaniem uprawnień pracowników jednostek badawczo-rozwojowych z uprawnieniami pracowników przedsiębiorstw państwowych, — — — [Ustawa z 31 VII 1981 o kontroli publikacji i wydawnictw art. 2 pkt 6 (Dz. U. nr 20 poz. 99 z 1983 Dz. U. nr 44 poz. 204)]

— naprawą polityki płacowej wyrażającą się między innymi ustanowieniem właściwych porcji) pomiędzy różnymi grupami zawodowymi oraz wprowadzeniem indeksacji uposażeń.

Do wszystkich uczestników nadchodzącej debaty o naprawie Rzeczypospolitej zwracamy się o wyrażenie wyjątkowej odpowiedzialności i troski. Chcemy wierzyć, że nie interesy własne, czy też własnej partii lub grupy, a jedynie interesy Kraju będą argumentami w tej historycznej dyskusji.

Rada Załogi Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i Przemysłowictwa Rady Załogi mgr inż. FRANCISZEK WASHK



III/5. Inne materiały

- Art. Elżbiety Gross-Ostrowskiej w WTK nr 34 z dnia 3. VIII. 1975 "Kobiety w Powst. Warszawskim. Kserokopia k. 1, s. 1.
- Art. E. Ostrowskiej "Oberlangen po latach" wraz z notą redakcyjną. Msp. Kserokopia, k. 3, s. 2-4.
- "Stalag VIC Oberlangen 1944-1945" - zebrane i zredagowane przez Wandę Desisz-Batourską, Printed by Caldrea House Ltd, 23. Coleridge St. Hove, Sussex BN3 5AB
Msp, zdjęcie, kserokopia, k. 2, s. 5-6.



UM

III/5/1

ELŻBIETA GROSS-OSTROWSKA

— Łączność, która została zorganizowana w okresie konspiracji, podczas Powstania, ze względu na sytuację bojową, musiała zostać zreorganizowana niemal od początku. Należało dokonać dużych zmian. Pracowały trzy składnice okręgowe łączności dowodzenia: „K-1”, gdzie dowódcą był mężczyzna, kpt. „Robert”; „K-2”, gdzie dowódcą był również mężczyzna i składnica „S”, którą dowodziłam ja.

My, mówię o kobietach, przechodziłyśmy bardzo intensywne szkolenie. Oprócz szkolenia wojskowego było to szkolenie z zakresu teletechniki, radiotechniki, sygnalizacji, budowy sprzętu, obsługi stacji, szyfrów itp. Brak jednak szerszych opracowań i publikacji o udziale polskich kobiet w ruchu oporu i jawnej walce z cкупantem. W literaturze, prasie i filmie powiela się szereg schematów, a nawet błędów. I tu posłużę się przykładem właśnie z łączności. Jak twierdzą historycy wojskowi, historia wojen nie zna faktu — przed Powstaniem Warszawskim — używania kanałów miejskich dla celów łączności, ewakuacji większych oddziałów czy transportu. A przecież ta łączność kanałowa była niemal domeną kobiet. W powszechnym odczuciu — zarówno w kraju, jak również za granicą — łączniczka kanałowa kojarzy się, niestety, z filmem Andrzeja Wajdy „Kanał”. Opowiadała mi koleżanka, również łączniczka kanałowa, która obecnie mieszka w St. Zjednoczonych, że na premierę tego filmu w jednym z wielkich miast amerykańskich stawiała się gremialnie niemal cała Polonia. Były łączniczki chciały siebie odnaleźć w tym filmie; swój zapał, swoją ofiarność, poświęcenie. Daremnie...

W filmie są błędy historyczne. Łączność kanałowa Śródmieścia z Mokotowem, od chwili jej nawiązania tj. od dnia 5 sierpnia do tragicznej ewakuacji Mokotowa, była organizacją niezwykle precyzyjną. Opierała się na specjalnych tajnych rozkazach „Montera” adresowanych do najwyższych dowódców. Tymczasem z filmu wynika, że to była jakaś improwizacja poszczególnych łączniczek. Łączniczki oddziałów bojowych Mokotowa nigdy nie przynosiły meldunków do Śródmieścia, tylko do komendy swojego obwodu. Komenda obwodu pod specjalnymi rygorami odsyłała je właśnie kanałami do Śródmieścia. Z filmu wynika, że było akurat odwrotnie. Tymczasem nie każdy miał wstęp do kanałów. Nie każdy mógł po tych trasach krążyć sobie, jak chciał. Bohaterka filmu twierdzi, że była przewodniczką i często chodziła kanałami. A przecież każdy przewodnik wiedział, gdzie kończy się trasa. Tymczasem w „Kanale” Wajdy dziewczyna prowadzi rannego do nikąd... Dla nas, które chodziłyśmy kanałami warszawskimi w czterdziestym czwartym roku, jest to film bolesny i nie do przyjęcia...

Pamiętam te dziewczyny: tak szalenie ofiarne, pełne zapału i takiego poświęcenia dla sprawy, że trudno o tym mówić bez emocji i bez wzruszenia. Były to dziewczyny o niezwyklej etyce i niezwyklej odwadze. Mówię o tym, bo dobrze to pamiętam i znam: byłam z ramienia Komendy Okręgu kierowniczką łączności kanałowej na trasach Warszawa-Południe.

200. WTK nr 31, 3 VIII 1995

„Kobiety w Powst. Warsz.”

D. Kw. II 2002

III/5/2

Artykuł Elżbiety Ostrowskiej pt. "Oberlangen po latach" ukazał się:

- w tyg. "ŁAD" nr 43 z dn. 22.X.1995 Warszawa /Dodatek historyczny/
- w mies. "ORZEŁ BIAŁY" nr 1515/LV Londyn wrzesień 1995
- w mies. "PANCERNIAK" nr 54 październik 1995 Chicago U.S.A.
z notą redakcyjną:

"Pozwalamy sobie przedrukować poniższy artykuł "Oberlangen po latach", który prostuje wiele nieścisłości jakie ukazały się w prasie polskiej przez ostatnie półwiecze, a co najważniejsze, że usuwa wszelkie legendy na temat "Oberlangen".

Elżbieta Ostrowska

Oberlangen po latach

Na rocznicowym zjeździe stowowiska „Oberlangen”, który odbył się w Warszawie z okazji wyzwolenia obozu, wypowiedziały się ostro pewne sprawy, które dawały o sobie znać już wcześniej. Niektóre działaczki tego stowowiska wypowiały publicznie bądź inspirowały dziennikarzy do określeń, które znalazły się także w miesięczniku „Władza i moc” Kola AK — Londyn (nr 2, marzec 1995), gdzie w artykule pr. „Oberlangen” czytamy, że był to jedyny w historii świata obóz jeniecki kobiet żołnierzy Armii Krajowej — i tak już pozostanie. Historii nie można zmiąć.

Jako oficer łącznikowy Armii Krajowej w Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu (miejscu i daty innych do spraw wywołanych obozów jenieckich kobiet AK), w odpowiedzi na liczne protesty stwierdzam, że wyżej podane sformułowania nie mają nic wspólnego z prawdą historyczną. Wyglądała ona bowiem zupełnie inaczej.

Po kapitulacji Powstania kobiety-żołnierzy wywożono z Warszawy do różnych obozów przejściowych: Bergen-Belsen, Sandbostel, Altengrabow, Gross Lütbars, Altenburg, Zeithain i innych. Miały one zrównany z mężczyznanami status jeńców wojennych, co jest faktem unikającym w skali światowej.

Po dokonaniu przez Wehrmacht w tych obozach rejestracji oraz segregacji według stopni wojskowych w grudniu 1944 roku, zgodnie z warunkami umowy kapitulacyjnej, utworzono na terenie Rzeszy dwa obozy zbiorcze: * w Burgu w Hesji i w Moisdorfie (zweiglager stalagu IXC w Moisdorfe) dla kobiet ze stopniem oficerskim i dla kobiet szeregowych i podoficerów stalagu VIC w Oberlangen (zweiglager stalagu VIC Badhorn).

Z wewnątrz, największą organizacją obozową nie było problemem, gdyż imienne składy osobowe komend ustalili Szef WSK KG-AK „Mira” (gen. Maria Wittekówna), jeszcze przed opuszczeniem Warszawy przez oddziały powstancze. W myśli tej decyzji wybrane działaczki Wojskowej Służby Kobiet (WSK), sprawdzone w konspiracji, obchowane ze służbą wojskową, konwencjami międzynarodowymi i szczegółami umowy kapitulacyjnej, na okres niewoli utraity swoje własne stopnie oficerskie. Były one wyznaczone do pełnienia funkcji kierowniczych i opiekuńczych w stalagu. Dla uzupełnienia uszczuplonego w ten sposób stanu osobowego przyszłego obozu, pewnie-licznie kobiet bez stopni oficerskich, z różnych

stał wywołany przez 3 armię amerykańską generała Pattona w miejscowości Blankenheim. Ponieważ teren ów miał być włączony do okupacyjnej strefy radzieckiej, Amerykanie przewieźli oboz kobiet-officerów Armii Krajowej do Burgu w Hesji.

W nowym miejscu jedynym z pierwszoplanowych zadań, jakie postawiła sobie komenda obozu, stała się sprawa objęcia opieki możliwie największej liczby koleżanek z AK rozproszonych po całej Rzeszy.

Na wniosek komendanta mir w Andy Gertrudowych dowódczyni alianckich jednostek bojowych kierowały do Burgu wszystkie kobiety zgłaszające swą przynależność do Armii Krajowej. Przywożono je z uwalnianych obozów koncentracyjnych, zdobywanych fabryk i gospodarstw rolnych. Każda z nich podlegała tuż weryfikacji obejmującej przebieg służby w AK, przydział, funkcje, wyszkolenie i stopień wojskowy.

Również por. Irena Milecka, komendantka stalagu VIC w Oberlangen, wywołanego przez 1 Dywizję Pancerną generała Marckaa, po nawiązaniu kontaktu z komendą w Burgu uzupełniała materiały Komisji Weryfikacyjnej danymi z podległego jej obozu. Oczywiście weryfikacja w równej mierze dotyczyła wszystkich, a więc także kobiety z obozu.

W czasie panującym w obojczy, jeszcze i wojną, ale rozpadającej się już w gruzy hitlerowskiej Rzeszy, dwa jenieckie obozy i Polek wyróżniały się organizacją, ładem i wojskową karnością, a nie demagogicznymi.

Na rocznicowy zjazd stowowiska „Oberlangen” organizatorzy nie zaplanowały wystąpienia, które ówczesnym dziennikom, a obecnie starszym już panom, przywołałoby i jasno i wyraźnie problemy, których we wczesnej młodości może nawet nie zauważały. Nie było żadnego referatu pozwalającego im określić swoje miejsce w strukturach Armii Krajowej, zrozumieć mechanizm, w które włączyły się składając wojskową przysięgę. Nie skorzystano z okazji, żeby przedstawić publicznie wynimarte, wkład kobiet-polskich w minioną wojnę.

Po wyzwoleniu obozniczek z obozu w Oberlangen,jechały pełnić służbę do Anglii czy Włoch, do lotnictwa czy marynarki wojennej. Dostawały przydziały do różnych jednostek alianckich na terenie Rzeszy. Szły na studia do Belgii, Anglii, Francji. Ale przecież ktoś musiał szukać tych możliwości, uzgadniać je, organizować transport, żywienia, kwatery, umundurowanie, miejsca i stypendia na uniwersytetach. Byłoby absurdem sądzić, że wśród milionowych rzesz ludzi różnych nacji, jednostek różnych batalii walczących w miarę posuwającego się frontu, wszyscy i wszędzie

Dokończenie na str. II

* Po kapitulacji wyśkie kobiety były zarejestrowane w obozie

III/5/3

Oberlangen po latach

Dokończenie ze str. I

z otwartymi ramionami i pełną kieszą oczekiwali akuratu na Polki z Powstania. Sugestie, wypływające ze zjazdowych przekazów - środowiska „Oberlangen”, jakoby problemami obozu po wyzwoleniu zajmowali się generalowie: Maczek, Rudnicki i Anders; nie wytrzymują krytyki. Bez wątplenia okazywali oni żywe liwe zainteresowanie, świadczyli pomoc doradczą. Jest jednak nieporozumieniem przypisywanie im działań, które do nich nie należały i należeć nie mogły.

To właśnie kobiety-oficerowie zgromadzone w Burgu podjęły trud organizowania życia w obcym środowisku, w niestabilizowanych warunkach, z ciężarem odpowiedzialności za młodszą kołczanki. Decyzje wymagały często rozważań pionierskich. Brakowało wzorców, gdyż istniejące na Zachodzie struktury PWSK, w przeciwieństwie do WSK AK, miały jedynie status służb pomocniczych.

Wkrótce odkomenderowano z Burgu pewną liczbę kobiet-oficerów do Sztabu Naczelnego Wodza i do różnych komisji w Londynie. W zmieniających się warunkach, nie oczekując uznania, awansów czy orderów, wykonywały one społecznie swoje zadania przez lata, czasem do śmierci. Nieliczne pracują nadal.

Wśród tej „londyńskiej” grupy znajdowały się: mjr Janina Karasiówna, por. Janina Wolniak, por. Fabiola Paulińska, podporucznicy: Stefania Wojewódzka, Bogna Domanska, Olena Kasprowiczo-wa, Aniela Gorczyckiewicz, Olga Zeroska, Maria Natanson (RWE).

Inne koleżanki z Burgu podejmowały wiele cennych inicjatyw na terenie okupowanej Rzeszy. Przede wszystkim organizowano polskie szkolnictwo pod kie-

rownictwem doświadczonych pedagogów. Wymienić tu należy kpt. Marię Roerichową, kpt. Hannę Wentlandtową, por. Anielę Kukszównę, por. Jadwigę Kozirowską. Inspektorką wojskową na brytyjską strefę okupacyjną została mianowana mjr Wanda Gertzówna, na czelę batalionu PWSK stanęła mjr Maria Szymkiewicz-Drzymulska. Inne pełniły znaczące funkcje w alianckich szpitalach polowych (ppor. dr Janina Kozłowska) lub w zarządach licznych w okolicy polskich obozów cywilnych.

Organizatorki zjazdu środowiska „Oberlangen” odczuły się całkowicie od swoich dawnych komendantek. Nie zdobyły się wobec nich na żaden kurtuazyjny gest. Nie przewidziały dla żadnej z nielicznych jeszcze żyjących miejsc w gronie honorowych gości. Ale skoro głoszą, że Oberlangen był „jedynym” obozem jenieckim kobiet, trudno nie dostrzec tu konsekwencji.

Jest oczywiste, że większość członkin środowiska nie podziela opinii lansowanych przez niektóre jego działaczki i nie pozwoliły się wciągnąć w tak hucielubną grę. Udać się ona nie może. Po prostu oflagu Molsdorf (potem Burg) z historii Armii Krajowej dla żadnych powodów wymazać się nie da.

Na zjeździe uwidoczniła się jednocześnie druga, nie mniej bulwersująca sprawa. Mianowicie rozpowszechniane twierdzenie, że Oberlangen „jest uznany za oboz koncentracyjny”. Tej treści adnotacje wpisuje się do legitymacji, podnoszone są kwestie odszkodowań. Brakuje jednak odpowiedzi na pytania: przez kogo uznany, kiedy, na jakiej podstawie? Bo jest to zupełnie pomieszanie pojęć.

Obozy koncentracyjne i obozy jenieckie istniały w hitlerowskiej Rzeszy jako struktury całkowicie różne i całkowicie

rozdzielone. Mimo panującego w obozach jenieckich głodu, zimna i wielu niekiedy bardzo dotkliwych uciążliwości, trudno tu o jakiegokolwiek porównania.

Oboz w Oberlangen był obozem jenieckim i jako taki podlegał władzom Wehrmachtu. Legalizował funkcję „męża zafania” i tzw. „starszej obozu”. Obowiązywały konwencje międzynarodowe, a one zerwały na czasowy pobór jenców ze stalagów do określonych prac w terenie. „Starsza obozu” (w polskiej nomenklaturze „komendantka”) miała prawo żądać bieżących informacji o każdej osobie lub grupie zabieranej do tychże prac. W przypadkach łamania w tej mierze konwencji, czy też innych nadużyć, które się zdarzały, mogła składać protesty i żądania do Oberkommando der Wehrmacht i do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Skargi były badane, wniośki wyciągane. I niemiecka komenda obozu musiała się z tym liczyć.

Oberlangen „uznany za oboz koncentracyjny”... Jakież to wspaniałe argumenty dla wszystkich neonazistów negujących zbrodniczą oczywistość hitlerowskich miejsc zagłady.

Spójrzmy na fotografie. Na jednych ludzkie szkielety w nędznych pasiakach, szczute psami, konające pod kijem bandyckiego kapo, z dymiącym krematorium w tle. Na drugich — w zwartych szeregach przed barakami starannie ubrane dziewczyny w furazerkach, z powstającymi opaskami i wojskowymi dyktankami, przy raporcie składanym własnej komendantce...

Tak w największym uproszczeniu wygląda różnica między obozem koncentracyjnym a obozem jenieckim.

Środowisko „Oberlangen” sżykuje się właśnie do wydania pamiętkowego albumu. Wbrew założeniom tej inicjatywy, wyeksponowane w albumie fotografie nie pokazują obozu koncentracyjnego. Natomiast w pełni uwidocznią żenującą manipulację.

Jest faktem, że pewna liczba kobiet — żołnierzy Armii Krajowej z powstańczej Ochoty, Woli, częściowo z Mokotowa przed podpisaniem umowy kapitulacyjnej, została wywieziona do obozów koncentracyjnych (Sturthof, Ravensbrück) albo razem z osobami cywilnymi zabrana do fabryk broni czy gospodarstw rolnych w głębi Rzeszy. Ale to są zupełnie inne sprawy.

Reasumując — jak jest możliwe, że zgrupowane w środowisku „Oberlangen” uczestniczki walk powstańczych, nie raz ryzykujące życie dla idei, dzielne i bezinteresowne, po pół wieku od wydarzeń, w których brały udział, dla jakichs wymiernych korzyści materialnych, wbrew faktom, dążą do zaprzeczenia osiągnięć własnej młodości? Czyżnią starania, żeby z pozycji jenców wojennych zejść do roli więźniarek w obozie koncentracyjnym; a więc cywilnym, odzierającym więźniów z wszelkich praw z wyjątkiem prawa do upodłonej śmierci?

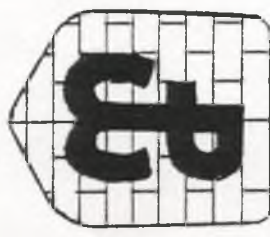
Przykład zwany umownie „Oberlangen” nie jest odosobniony. Może tylko jasrławiej ukazuje wyniki wioletolelniej antykrakowskiej propagandy. Tolerowała ona, czasem nawet wręcz eksploatowała działalność jednostek czy wyizolowanych grup; zamazując jednocześnie sens toczonyj walki, jej zasięg i organizację. Szczególną wagę przywiązywano do eliminowania ofiarności, fachowości i zasług kadry dowódczej. Według tych założeń poczynania wspomnianych, odcwanych od całości grup czy osób, łatwe do manipulacji politycznych, miały tkwić w próżni.

ELŻBIETA OSTROWSKA

Szczegóły dotyczące oflagu IX C Molsdorf można znaleźć w książce: Elżbiety Ostrowskiej pt. „A wolność była wśród drutów, PWN, Warszawa 1991.

W 43 22.8.95
dodatek Wstawa

III/5/5



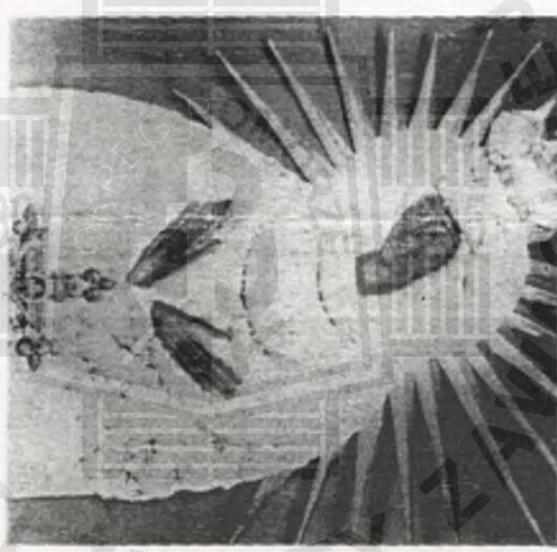
Stalag VIC

OBERLANNGEN

1944-1945



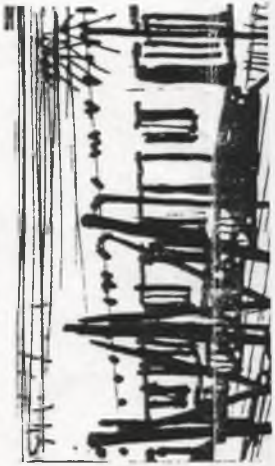
Po 63 dniach tragicznych walk Warszawa skapitulowała. Większość kobiet żołnierzy AK została wzięta do niewoli. Po miesiącach niepewności i prześlęciu przez różne obozy, łącznie z obozami pracy w grudniu 1944 r., ponad 1700 dostało się ostatecznie do obozu Stalag VIC. Oberlangen tuż przy granicy holenderskiej.



Małgosia Ostrobramska
— wykonana z puszki przez
Joannę Potrawiak-Budzyńska

W dodatku dziewczęta musiały wykonywać wszystkie ciężkie prace, jak przywożenie torfu, wywożenie latryny, sprzątanie koszar i kantyn niemieckich żołnierzy, co było najbardziej upokarzające. Mimo tych ciężkich warunków, liczba jeńców powiększyła się o 10 niemowląt (wszystkie przeżyły). W tych ciężkich warunkach czekałszy z utęsknieniem i wiarą na wyzwolenie, wierząc, że Niemcy są w przedniu upadku.

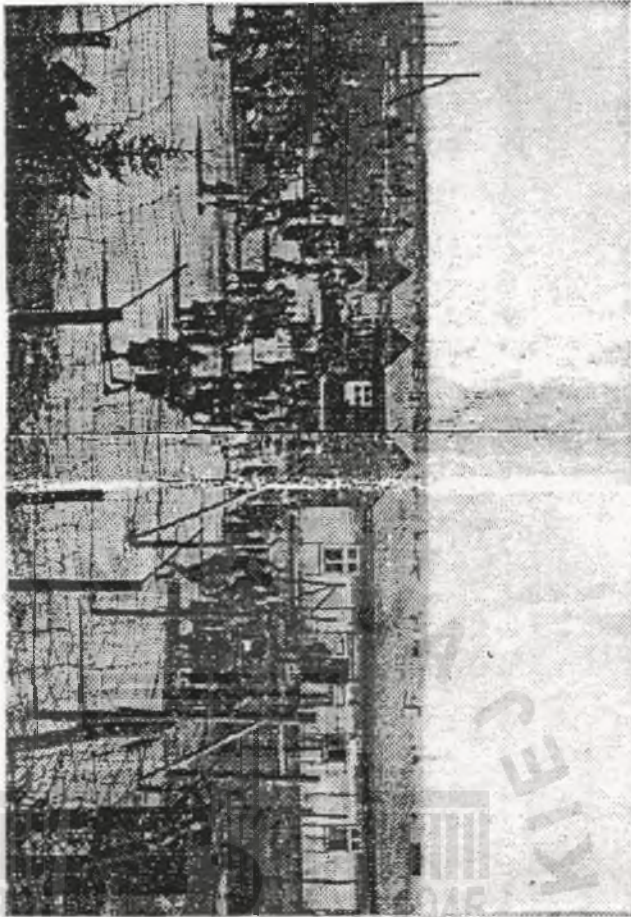




Wieża obserwacyjna z budką wartownika



Wnętrze baraku z trójpiętrowymi prycami, rysunek wykonany przez Joannę Potrawiak w obozie Oberlangen



Ogólny widok obozu



Szczęśliwe mamy przy swoich codziennych zajęciach z niemowlętami od urodzenia „jeńcami wojennymi” od lewej: Irena Prawdzic-Makowska, po prawej Janina Cieślewska z Robertem



Oznaka Oberlanek wykonana w Polsce

WARSZAWA



Spotkanie w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego. Od lewej: Krystyna Dąkierowska "Kusy", Ewa Piotrowska, Barbara Pawłowska "Iza", Hanja Tarkowska, Hanja Niedzielska-Kępińska, Basia Wyszynska, Inka Pierre-Skrzyńska, Jadwiga Zienkiewicz "Mucha", Danuta Holegreber, Wanda Lesisz N.N., Krystyna Pomeranke



A oto grupa Oberlanek z Manchester: od lewej: Barbara Zagórska-Biedrzycka, Halina Kossowska-Kowalska, Wanda Lesisz-Gutowska, Maria Piątkiewicz-Jaroszewska, Anna Przyłipiak-Olszewska



W części artystycznej uroczystości na Zamku wystąpili uczennice i harcerki z Liceum S. S. Zmartwychwstanek, które dały wzruszający pokaz przedstawiający w śpiewie i recytacji Powstanie Warszawskie, przez Stalag VIC Oberlangen do uwolnienia. Całość pokazu przygotowała Siostra Janina Paula Cichocka C.R.

Chicago



III/57/6



Na placu Krasieńskich obok Pomnika Armii Krajowej. Od lewej: Lidia Jaszczółt, z tyłu Jolanta Blij — siostrzenica Komendantki Jagi Milewskiej, Zbigniew Mieczkowski, Inka Pierre-Skrzyńska, Hanna Niedzielska-Kepińska, plk. Michał Gutowski, Wanda Lesisz, Wanda Grabowska



Zebrała i zredagowała Wanda Lesisz-Gutowska, układ graficzny i artystyczny inż. arch. Tadeusz Lesisz pomoc redakcyjna — Hanna Niedzielska-Kepińska, Marzenna Schejbal, Irmína Roefler, Ewa Piotrowska

W najbliższej przyszłości zostanie wydany Album Oberlangen w opracowaniu J. Englerta i Roberta Bieleckiego.



Obchody 50 rocznicy uwolnienia obozu Oberlangen miały również miejsce w Chicago 30.4.1995 roku. Wzięły w nich udział Oberlanki z całego USA. Chicago: Stefia Jarosz, Helena Podkul, Krystyna Zielonka, Hanna Błaszczak, Janina Cieplak, Halina Jarosz, Wanda Januszewska, Maria Dobrowolska-Jeske, Danuta Kulawik, Krystyna Obuchowicz; Michigan: Danuta Borowicz, Halina Konwik, Krystyna Andrzejewska; Ohio: Halina Zajdler, Halina Grabowska, Halina Klimczak; Kalifornia: Jadwiga Naremska, Genewefa Kliszewska, Irena Patucka; Floryda: Irena Wiśniewska; New York: Jadwiga Badmajer; N. Zelandia: Danuta Pollard



W 50 rocznicę zakończenia 2 wojny światowej, 8 maja 1995 r. została odsłonięta w Oberlangen Tablica dla upamiętnienia pobytu w obozie VIC — podchorążych z września 1939 r., dziewcząt kobiet-żołnierzy z Powstania Warszawskiego 1994 r. oraz oswobodzenia obozu przez żołnierzy 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka 12.4.1945 r.

Printed by Caldra House Ltd., 23 Coleridge Street, Hove, Sussex BN3 5AB

IV Korespondencja

- Korespondencje E. Ostrowskiej z prof. E. Zawacką ze
lata 1993 - 1997 - 2007

- 3. II. 1993 - list E. Ostrowskiej od E. 2. Rkp. oryg. k. 2, s. 1-3.
- 16. grudnia 1993 - list E. Ostrowskiej do E. 2. Rkp. oryg. k. 2, s. 4-6
- 7. II. 1994 - list E. Ostrowskiej do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 7.
- 24. 05. 96 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. kopia k. 1, s. 8-9.
- 7. 09. 96 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. kopia k. 1, s. 10.
- 8. IX. 96 - list E. Ostrowskiej do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 11.
- 14. IX. 96 - list E. Ostrowskiej do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 12-13.
- 21. 10. 96 (data wpływu) list E. Ostrowskiej do E. 2. Msp/rkp oryg. k. 1, s. 14.
- 7. I. 1997 (data wpl. 20. VI. 97) list E. Ostrowskiej do E. 2. Msp. oryg. k. 1, s. 15.
- 23. 3. 1997 - list E. Ostrowskiej do E. 2. Msp/rkp. oryg. k. 1, s. 16.
- 12. 06. 1997 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp, kopia, k. 1, s. 17.
- 27. VIII. 2001 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. ksero. k. 1, s. 18.
- 3. VI. 2002 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Msp. ksero, k. 1, s. 19.
- 3. XII. 2003 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. ksero, k. 1, s. 20.
- 5. XII. 2003 - list D. Kr. do E. Ostrowskiej Msp. kopia k. 1, s. 21.
- B. d. Notatka uwagowa D. Kroup. Rkp. oryg. k. 1, s. 22.
- 17. II. 2004 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Msp/rkp. kopia, k. 1, s. 23.
- 2. III. 2005 - Notatka o wystaniu "Słownika VM Kobiet..." do E. Ostrowskiej. Rkp. oryg. k. 1, s. 24.
- 24. VI. 2005 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Msp/rkp kopia, k. 1, s. 25.
- 8. VII. 2005 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. kopia, k. 1, s. 26.
- 4. IV. 2006 - list E. 2. do E. Ostrowskiej. Msp. kopia, k. 1, s. 27.
- B. d. list E. 2. do E. Ostrowskiej. Rkp. k. 1, s. 28-29.
- 13. IX. 2006 list D. Kr. do E. Ostrowskiej. Rkp. kopia. k. 1, s. 30.
- 18. 11. 2007. E-mail Marii Starkowskiej do E. 2. ośmierni E. Ostrowskiej. Wydruk. k. 1, s. 31.
- 20. ^{listop.} 2007. E-mail D. Kr. do M. Starkowskiej. Wydruk. k. 1, s. 32.
- 27. listop. 2007. E-mail M. Starkowskiej do E. 2. Wydruk. k. 1, s. 33.
- 18. grudnia 2007. E-mail E. 2. do M. Starkowskiej. Wydr. k. 1, s. 34.
- 19. grudnia 2007. E-mail M. Starkowskiej do E. 2. Wydr. k. 1, s. 35.

z Ostrowa Warszawa dn. 3. ¹⁸11. 1993 r.

Δ 308/45K/93

Szanowna i Droga Pani,
pragnę serdecznie podziękować za książkę
„Czekając na rozkaz”. Trudno nawet określić, jak
bardzo jest cenna. Słownie się teraz pisze i mówi
o służbie kobiet, blaknie ich wysiłek wojenny.
W rozmowach relokacyjnych, w czasie prelekcji
czy spotkań autorskich widac' to wyraźnie.

Pani książka jest mi bliska nie tylko
z powodów historycznych, lecz także osobistych.
Owe' sama wypodzę się z szarych szeregów,
✓ skąd dopiero w 1942 wtężono nas do WSK
oprócz Pani Marii Wittekówny znatam z Ponsta
nia lub obozu Gertzonę, Szymbkiewiczównę,
Szarynkównę, Franciszkę. Organizowatam leczenie
potem pogrzeb Fratoniczowej w Paryżu, gdzie
byłam wtedy oficerem Tęczyńskówny do spraw AK

w Polskiej Słisji Wojskowej. Mnie ^{10/12} powie, niższe
funkcjami, poznałam w Komisji Historii Kobiet,
cieszę się przyjazną grązyną Lipińskiej.
Zawsze ubolewałam, że brak opracowania,
naswietlenia ich dawnej działalności jakoby
je oddala i zaciemnia w społecznej pamięci.

Ja staram się pracować nieprzerwanie,
dwa - trzy tygodnie - się ubywa i ciutkami czuję się
w tej pracy osamotnioną. Dlatego ~~zadobę~~
z radością powitam każdą wiadomość od Siostry
Pauli.

Ostatnio nagrotałam film dokumentalny dla
Telewizji, ukończyłam książkę o martyrologii
i walce Warszawskiej w czasie okupacji p.t.
„Miecz zwieszysz albo tarczę”. Jest już złożona
w wydawnictwie, są jednak trudności ze znalezie-
niem sponsora.

Obecnie przygotowuję książkę o organizacji ^{17/3}
Tęczaści kantonowej w Bonstaniu, która
w wielkiej mierze była domem kobiet.
Jest to temat dotąd, poza fragmentami,
zupełnie nieznamy (stanowił jedną z najpilniej
strzeżonych tajemnic wojskowych).

Praca posuwa się wolniej, niż bym chciała.
Jestem zdana wyłącznie na własną emeryturę,
wydawnictwa umów ^{teraz} nie zawierają, a koszty
(księgi, odbitki, fotokopie i t.p.) coraz większe.

Do Zarządu SZPAK komuś dowiaduję, że nie
zamierzam.

Rozmawiałam w redakcji „Stowa Powsz.” o recenzji
„Czekając na rozkaz”. Obiecali jej w najbliższym
czasie. Wszędzie, gdzie się da, będę się starała
książkę propagować.

Jeszcze raz dziękuję pozdrawiam Cię
Pamięć serdecznie
Elstonska

Dziękuję
Ela

L. 518/93 16 grudnia 1993 r.

Szanowna i Droga Koleżanko,
oczekiwałam, że się skontaktujemy
i spotkamy w czasie pobytu Pani w War-
szawie. Jest wiele spraw do omówienia,
w listach przekazać je trudno.

Zrezygnowałam z pracy w zarządzie
SZZAK. Nie mogłam się akceptować
niektórych posunięć, a sprzeciwu dla
swoich koncepcji pewni panowie nie dopusz-
czają i opierają się na argumenty.
Po co firmować posunięcia, z którymi
nie sposób się pogodzić.

Uzyskałam czas poświęcić na rozsze-
rzenie działalności historyczno-literackiej
I tak w związku ze zbliżającą się rocznicą
50-lecia Powstania napisałam dwa
referaty (o WSK i o Tęczyści kamalowej)

^{17/5}
dla prof. Gieysztorą do dużego tomu
wydanego przez PWN p.t. „Powstanie
Warszawskie”.

Teledziennik nagryta ze mną materiały
archiwalne dla I i II programu.

Opracowałam referat o służbie, historii
i organizacji WSK i wygłosiłam go
na konferencji historycznej poświęconej
wzrostowi kobiet w Powstaniu.

Obecnie włączono mnie do udziału
w rocznicowym pełnometrażowym filmie
przygotowywanym przez Film Robki,
oraz w studionisku radiowym z moim
tekstem.

Moja książka p.t. „Miecz wzmiesz
albo tarzę” o okupacji w Warszawie
(od października 39 do wybuchu Powstania
ukazuje się w potowie stycznia).

^{17/6}
Bronadzę z PWN na temat książki
o organizacji Tęczy w kamertonie -
dotąd nie opisanej w całej największej
tajemnicy wojennej Powstania.

Kobiety WSK odegrały w niej wielką rolę.
Może ten temat podjęć, PWN zapada się
wybrać - jednak musi być dofinansowany
O sponsora trudno, więc nie wiem, czy
coś z tego wyniknie.

Konieczne przesłaniem Drogiej Pani
najlepsze życzenia z okazji Świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1994
Serdecznie pozdrawiam E. Ostrowska

P.S. Czy Pani wiadomo, że zbiory Archiwum Ak
przygotowa osoba przemieszta do wlasnego mieszkaniu
- bez zabezpieczenia ich przed kradzieżą, ogniem i t.p
Co ma to Rada Kancelaria SZZM?

L 52/94 Warszawa du. 7. ^{17/7} 11. 946

Szanowna i Droga Pani,

dziękuję za „Biuletyn” i kartkę z wiadomością o nowej Pani książce „Szkice z dziejów Wsk.” Książki tej nie mam, nie znałam jej w żadnej księgarni. Nawet nie mogli poinformować czy i kiedy będzie.

W połowie grudnia wystąpiam do Pani obszerny list dotyczący spraw Wsk, ale dotąd nie mam zwaku, czy go Pani otrzymała.

Serdecznie pozdrawiam

Orłowska

Moja książka „Miecz szmiesza albo tarczę” ukaże się w ciągu lutego b.f.

zob. list skargi do J. Paulinowej

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 517-344
87-100 TORUŃ

P. Otrębowska

IV/8

Torun 24 05 96

(25)

Droga Pani Elżbioto,

Dziękuję panu waz za przysięgę Pani
do hotelu, zą możniti bezpośredniego porozu-
mienia się.

Czekam na koncepcję Pani referatu czy Komunikatu
Prof. Rebeczki Zborodaniam, ze spoznita rozprze zyto-
memu i ze moze jej udzielic gias i dykturki i czeru
Seryj, jeżeli Pani nie bedzie u amy neresponuje.

Co do trzeciej Pani występnia prosze, zely Pani omi-
wita wyprzeby abozy pemiczne, mnygdonta obiz
Stuttpof i miedziene druzyc tam opade zytumny-kobit,
okreslate wyrazu matuszowce-kobit, Prony podci
możliwe ciete literatury dot. pincos-kobit, u tym
wyjstoweli Szymkiewicz-Drymankowy.
Bardzo mi zalesy na Pani rozpracowany artykul
w, Materialach Seryjnych, ktore wyjaly w 1997 r.

Wzrostek z nazw warszawki dykturki 4
dnm 19 05 br - nie bedzie napewno zadnie
opracowania, ktore mi bylo by do zaakcepto-
wania przez Panią, zyl mi bylo wimpisiam
Planowskim redakeji.

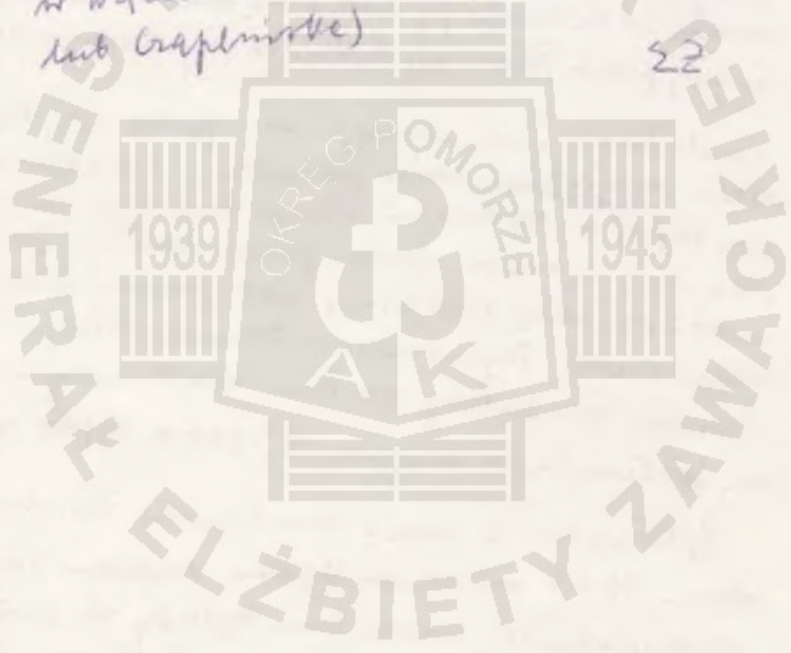
Jymczasem serdecznie pozdrawiam
i informuje dodatkiem, ze kontakty ze mną,
z nazw Frindberg moze tez odbywac się wsa
p. 52a Rucyniske (ktory Pani mi mu dowe kafe)

Elżbieta Zawacka

IV/3

PS Sępa oczywiście jest porwane przed
wypływem dnatelnos wozem, który dobrze
zapamiętaj - kabuś znajduje się na długim płamie.
Kłok Pami wystąpienia będzie może o
zapamiętajcie PK w tagach i ewentualnie
w wyznacznach II B (p. Kosiowa, p. Otrawskie
lub Gąplinskie)

22



IV | 10

25

Σ Ostrowske

Drogi Pami Elżbiety

Przepraszam Pami Kammat II o mój VI Serp,
Zawieszającą się jej przekształcaniu w Zjazd Kammatki.
Tak żałuję, że nie mogła Pami uczestniczyć w naszym
wzajemnym spotkaniu w czwartek br. Czy zachciałoby
Pami natomiast iść do tego w Kammatki?
Co niedzi Pami o naszej Zjazd "Święta trwa"?

Owekinę z wielkim zainteresowaniem tekstu Pami wy-
stępnie zatęgam prośbą o podzielenie

Tortu 7 0996 Elżbieta Zewache

25) IV/11
z Ostrawy Warszawa dn. 8. IX. 96

Drogi Pani Elżbieto,
znowu byłam „na erce” w szpitalu (do
już trzeci raz w tym roku) - ale wreszcie
odczuwam pewną poprawę. Nisze zabieram
się do pracy. Przed szpitalem postatałam
Pani konspekt swojego referatu o obozach.
Czy doszedł?

Myszę, że byłoby dobrze omówić
posteriorie całość sesji. Czy będzie Pani
w Warszawie? Może na zebraniu Kapituły?
Proszę też o ksero planu wszystkich
złożonych referatów. Gdyby zdrowie
dopisało - może mogłabym coś jeszcze
zrobić dodatkowo

Serdecznie pozdrawiam i ściskam
Elżbieta Ostrowską

^{17/12}
Warszawa, dn. 14. IX. 96r.

Draga Pani Elbieto,

(25)

list Pani otrzymałam w kilka dni
po wystaniu mojego poprzedniego listu.
Wszystkie sprawy, które w nim poruszyłam
są aktualne, ale odpowiadam dodatkowo
na Pani pytanie.

Pomysł zorganizowania Tecznie
z sesją Zjazdu Kombatantek jest
godny uznania. Jednak proponowane
samo hasło Zjazdu budzi moje pewne
wątpliwości. Nie uważam go za zbyt
szczegółowe (choć także słuszne!) dlatego
że w Warszawie (nie wiem, jak w innych
miastach) działa silne lobby tzw. „szaj-
derców”, przeciwników zajmowania się
przeszłością, zwłaszcza historią „tego
kraju” – jak określają.

Walka z nimi jest trudna, bo mają
dużo wpływ wśród emigrantów rodzonych,

Wskazywać mi w środkach przekazu.

IV/13

(5) W tej sytuacji myślę, że może
lepiej byłoby było: „W służbie dla
Ojczyzny” lub „W służbie Ojczyźnie.”
Jest ogólne, obejmuje w zasadzie
intencje i działania wszystkich
kombatanek. Sens podobny –
a zachęcić go trudniej.

Proszę to przemyśleć.

Czy przyniesie na wystawę
swoje książki związane z tematem
sesji?

Z Łozą serdeczności
Elżbieta Ostrowska

IV/14

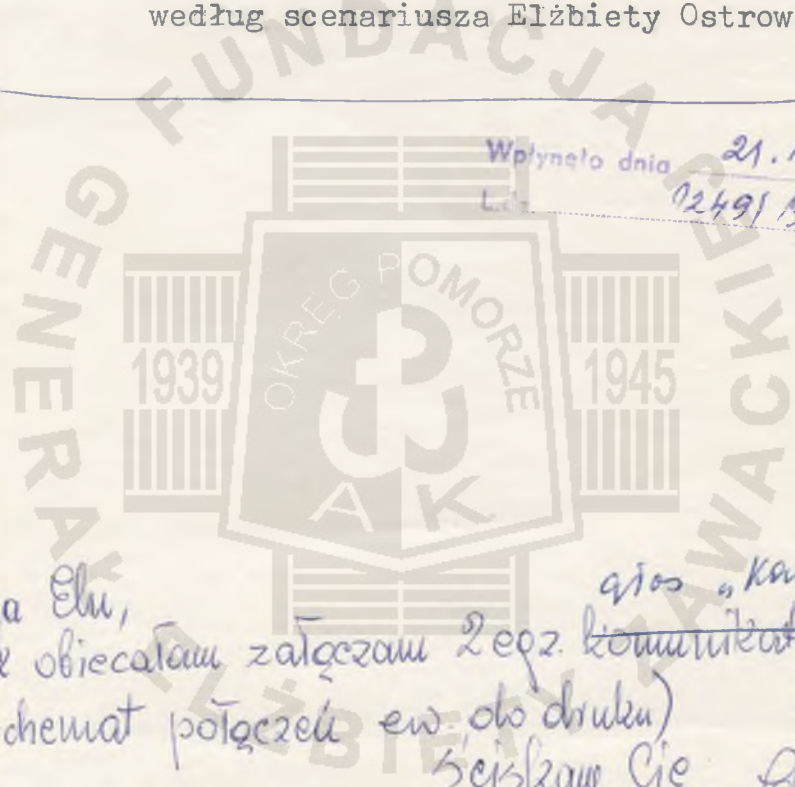
Notatka do umieszczenia w ostatecznej wersji programu sesji:

25

W czasie sesji będzie realizowany film dokumentalny przez Wytwórnę Filmową "Dydakta", według scenariusza Elżbiety Ostrowskiej.

elz.

Wpłynęło dnia 21.10.96
Lp. 02491/1/96



Droga Elu,
jak obiecałam załączam 2 egz. komunikatu.
(Schemat połączeń ew. do druku)
Ścisłkawe Cię
El.

z ostrowskiej

Warszawa dn. 7. I. 1997r.

Wpłynęło dnia 20.07.97

L.dz. 7512/97

Droga Elu,

długo nie mogłam dojść do siebie, źle się czułam. Dopiero teraz mogę zacząć pracować, choć jeszcze z domu nie wychodzę. Dużo spraw się uzbierało, więc napiszę je w punktach:

1. Materiały do filmu dokumentalnego z sesji już przejrzałam. Są one w opracowaniu, film będzie trwał ok. 20 minut. Planujemy, że będzie gotowy za ok. 2 miesiące. Jest przy nim sporo pracy, bo nasze panie przeważnie mówiły chaotycznie, rozwlekłe, nieprecyzyjnie. Trzeba więc skracać, wycinać, przestawiać - ale mam nadzieję, że powinno wyjść dobrze.
2. Drugi film dokumentalny - oparty już nie na materiałach sesji, o charakterze ogólnym dot. udziału kobiet polskich na wszystkich frontach II wojny, według mojego scenariusza i historycznie zgodny z wielkością wkładu i udziału kobiecych jednostek na tych frontach - to byłaby sprawa conajmniej roku. Może się uda ją zrealizować, bardzo bym chciała.
- ✓ 3. W związku z tym drugim filmem proszę Cię o skontaktowanie się z osobami czy organizacjami / tymi, które uczestniczyły w sesji / w celu uzyskania od nich krótkiej ankiety:
 - a/ nazwa, formacja wojskowa, dowódca
 - b/ struktury kobiece: liczebność, organizacja, komendantki
 - c/ zasięg działalności
 - d/ szlak bojowy / tylko nazwy bitew czy znaczniejszych akcji / od chwili powstania danej jednostki do jej demobilizacji
 - e/ obecna przynależność środowiskowa: nazwa, adres, data, podpisAnkieta taka przyda się w Archiwum Fundacji. Mnie wystarczy kserokopie.
- ✓ 4. Przesłane mi umowy załączam. Wolałabym nie zrzekać się honorarium, bo w związku z filmem mama wiele wydatków, które muszę pokrywać sama - nikt go przecież nie subsydiuje.
5. Muszę się rozliczyć z wydawnictwem za książki / "Miecz wzniesiesz". Zostawiłam w Fundacji 30 egz. po 5zł. szt. Jeśli egzemplarze nie zostały sprzedane - to muszę je oddać wydawnictwu.
6. Przyślij mi także kasetę z filmem o Tobie. Nie widziałam jej, a może się przydać do drugiego filmu. Jeśli nie masz dodatkowego nagrania - sama sobie kasetę przegram i oryginał Ci odeślę.

Życzę Ci moja Droga Droga zdrowia i wszystkiego dobrego w Nowym Roku 1997 oraz łączę uściski

Ela Ostrowska

E Ostronka

Warszawa dn. 23.3.1997r.

IV/16

402

W. plynęło dnia 7.04.97

L.dz. 4781/197

Kochana Elu,

20 minutowy reportaż z sesji w Toruniu jest już przygotowany. Powstały jednak trudności, których sami rozwiązać nie możemy. Jak zwykle w naszych czasach chodzi o pieniądze.

Koszty przygotowania reportażu pokrywała dotąd Wytwórnia. Dla orientacji załączam wykaz tych kosztów i dla ewentualnego sponsora informację o Wytwórni w języku polskim i angielskim. Niestety, nowy Zarząd Telewizji nieoczekiwanie poczynił drastyczne cięcia, jeśli idzie o programy historyczne. Zlikwidowano bądź poważnie okrojono całe cykle historyczne. Emitują głównie powtórzenia. Poszczególne programy telewizji publicznej /I,II,Polonia, stacje regionalne/ nie mają pieniędzy na zakup tego programu. Mogłyby go wyemitować, ale za symboliczne sumy zupełnie nieadekwatne do poniesionych i przewidywanych kosztów.

Do zakończenia programu i zaprezentowania go do emisji niezbędny jest jego montaż. Przewidywane koszty to suma około 5.000 zł. /1.000 funtów ang. lub ok. 1.600 dolarów ameryk./

Wytwórnia nie ma już środków na dokończenie filmu.

Droga Elu, mam tu grupę ludzi oddanych sprawie, skłonnych do dalszej pracy społecznej w tej dziedzinie - ale takich kwot nikt nie jest w stanie wyłożyć. Konieczny jest sponsor albo jeszcze lepiej kooproducent. Nie musi się on znać na filmie czy historii. Wystarczy, że wyłoży pieniądze. Oczywiście, byłby on umieszczony w napisach końcowych - zgodnie z obowiązującymi w filmie i telewizji regułami.

Bez tego zastrzyku pieniędzy Wytwórnia musi się liczyć ze stratą wyłożonych przez siebie kwot i schować materiał do archiwum bez dalszego biegu.

Szkoda mi tematu o kobietach, zwłaszcza, że ^{na} pokazanie go jest to już ostatni dzwonek - dosłownie ostatni. Szkoda mi też reportażu ze ~~z~~jazdu, w którego organizację włożyłaś taki ogrom pracy.

Pomyślałam sobie, że może Wasze Archiwum coś poradzi. A może Londyn - choćby środowisko prezydenta Kaczorowskiego? Może Paulińska? Oni tam podobno mają jakieś fundusze. Masz do nich dojścia - może spróbować?

Ściskam Cię mocno, z okazji zbliżających się świąt życzę zdrowia i wszystkiego najlepszego
Ela Ostronka

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

Ś Ostruda Toruń 12 06 97 15/17

Kopie

402

Elżbieto Doro
Przesyłam Ci do wiadomości Komitetu
rozporządkowego ds. ustalania numeracji gen. listów
Zapoznałaś się zapewne z częścią 1. Skuszę
Pełek... Gdybyś zdecydowała podpisać zestawie-
ni do doposażenia, umieszczenia w tej sprawie
propozycje były Ci zakresy czołowe: Kwartalnik
(dotyczy to projektu referat. brk. po Pasterku, który
pójdziesz do części 2) i Radna

Serdce mi pozdrawiam moją młodzież
ze wyznaczenia ze swoich tematów recenzji

Ela, 20

Teczka u E2, 14/13

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

Toruń 3 VI 2002 r.

kopie u E2

1.dz.2513 EZ

Pani Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

Elu Droga,

Jak widzisz z załączonych informacji, przygotowujemy na naszą XII już Sesję, (która po raz trzeci ma za temat wojskową służbę Polek) wystawę i to mam nadzieję sporą, będącą inauguracją tworzonego w Toruniu Muzeum WSP. Powstanie takiego Muzeum, to przecież konieczność w całokształcie utrwalania tradycji niepodległościowej.

Na wystawie znajdzie się co najmniej jedna gabłota mówiąca o łączności powstańczej, w tym Twojej Składnicy. Jak Ty ją widzisz, co Ty do niej dasz - zdjęcia, rekwizyty, rozkazy, postacie!

Kończy się opracowywanie Twojego biogramu w przygotowywanym Słowniku biograficznym ok. 350 kobiet odznaczonych VM. Myślę, że był już u Ciebie ppłk Mirosław Sulej, mój współpracownik z Urzędu d/s Kombatantów, kompletujący odnośne źródła archiwalne. Brak nam danych o Twojej służbie w Oflagu i po nim, jak również o działalności po wojnie. Byłabym rada, gdybyś przysłała opracowany przez siebie biogram, bo kto go lepiej od Ciebie napisze. Musi on być „całościowy”, podobnie jak w PSB z Krakowa (także dane z dzieciństwa, kształcenie itd.).

A może masz pomysł na piękny tytuł Słownika?

Elu Droga, życzę Ci lepszego zdrowia i pomyślności, czekając na radę i pomoc.

Elżbieta Zawacka

5.205

IV/20

11

Toruni 3 X 03

Ein Drogga,

Dawno mi braku wiści o Tobie

Prócz I tomu Stawka Robot odmas. VII,

Zaczynam tom II, w którym Ty się znaj-

dziesz. Byłabym bardzo рада, gdybyś

nie napisała więcej do niego bio-

grafii (ale wzmyle się nie układaj

treści w I tomie)

Wypis ci ten I tom zaraz po ukazaniu się

i będe bardzo wdzięczna że uważaś i

ponowe wpaś autorskie w tomie II

Sewdormi pozdrowiam
Słobucki, Zd

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

zd, Gross
T-260/NSK

IV/21

1 kopia u EZ.

Toruń 5 XII 2003 r.

L. dz. 8954/F. 2/03

Pani Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

Szanowna Pani,

W imieniu prof. Elżbiety Zawackiej zwracam się do Pani z serdeczną prośbą. Do naszych badań do *Słownika Kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* potrzebny nam jest wykaz kobiet-jeńców wojennych oflagów. Czy posiada Pani może taki kompletny wykaz albo zna Pani dokładną literaturę w której możemy odnaleźć takie wykazy? Poszukujemy m.in. informacji o por. Zofii Ewie Drozdowicz z d. Popielawskiej, ur. 1909, z Kedywu KG AK, która być może po kapitulacji Powstania trafiła do oflagu. Czy może Pani wie coś na jej temat? Będziemy wdzięczni za wszelką pomoc.

Przesyłam nasze materiały informacyjne. Właśnie ukazała się nasza najnowsza publikacja z serii *Służba Polek na frontach II wojny światowej* pt. *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, przedstawiająca postacie stu kobiet. Może jest Pani zainteresowana nabyciem?

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

2el.

- 1/ życzenie od EZ
- 2/ ulotki wydawnicze
- 3/ kartka od EZ.

W teźce Ostrowskiej ^{IV/22}

Imię
nazwisko ~~ponimane~~
miałoby być

Bielaszewski

od list do F2

g. 92/04

B25

2 10 04.

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 651-73-44

Toruń 17 II 2004 r.

L. dz. 213/E.2/04 kopia u E2.

Pani Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

Hee
u E2

Elu Droga,

Dzięki za tak miły list z 10 bm.

Elu – masz na pewno rację, najważniejsze jest Twoje twórcze pisanie. Tak bardzo się uradowałam – wychodzi Twoja nowa książka! Tak mało mamy dobrych książek o naszej służbie a tu Twoja nowa książka w rocznicę Powstania!

Elu, jednak proszę Cię nadal o Twoją autobiografię – ale napisz ją po wydaniu I tomu „Słownika VM kobiet”. Przecież chciałabym mieć w II tomie „coś pięknie napisanego”. Tak mi smutno, że I tom nie jest może piękny – choć starałam się, żeby był „prawdziwy”.

Bardzo serdecznie pozdrawiam
miłe wspomnienia, dziękuję dla Ciebie
za tak potrzebną pracę twórczą
Elu

Załącz.

- 1) Informacja wydawnicza
- 2) Ulotka o Muzeum WSP
- 3) Ulotka o Memoriale Generał Marii Wittek

Ldz 855/E2/05

2 III 2005

W.

VM IV/24

Ostrowska Elżbieta 2 W-wy

- Wyścisko Stowmik VM kobiet

202

1/ Zaproszenie ref. metru Serje

2/ Apel. (o Galenę 50/)

3/ Inf. wydawnicze

ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV / 25

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 2B
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

1 kopia u E2

Toruń 24 VI 2005 r.

Ld2. 2254 / E2 / 05

Pani Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

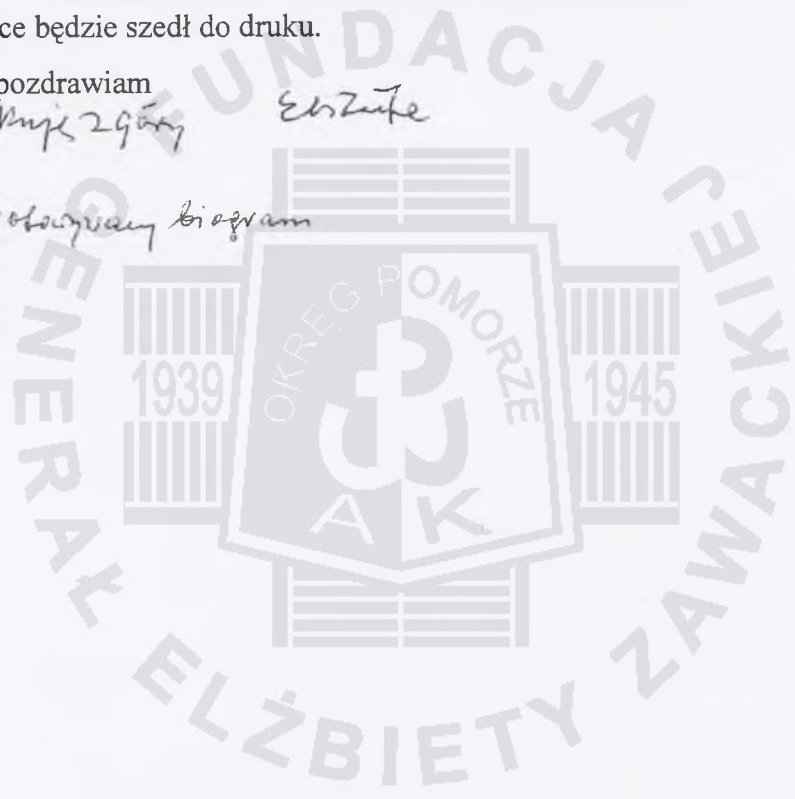
Elu Droga,

Twój biogram do II tomu *Słownika VM Kobiet* pójdzie jak ta załączona wersja, ale wolałabym, żebyś go lepiej zredagowała. Proszę Cię o szybką odpowiedź bo tom II jest już na ukończeniu i wkrótce będzie szedł do druku.

Serdecznie pozdrawiam

S. Andrzejczyk z Góry *Elżbieta*

zast - przygotowywany biogram



Do E. Ostrowskiej 1 kresło ^{IV/26} uEZ

Ldz. 2358/EZ/05 Jorin 8 vii 2005

Elu Droga,
Dziękuję serdecznie za
wypełnienie Twojego życzenia

Z życzeniem dobrego zdrowia,
abyś mogła mieć się na
zyciu, które mimo
wszystko jest piękne i które
Ty umiesz zobaczyć

Elżbete Żłuskiej

Jorin i Wierka Jorinowa pozdrawia

IV/27

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Toruń 4 IV 2006 r.

L. dz. 603/EZ/06

kopie

Pani Elżbieta Ostrowska
ul.
00-516 Warszawa

Elu Droga,

Przesyłam Ci tom II *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, w którym znajduje się Twój biogram. Będę wdzięczna za Twoje uwagi recenzyjne.

Obecnie intensywnie pracuję nad tomem III tego Słownika. Znajdzie się w nim m.in. biogram Anny Sosnowskiej z d. Mączyńskiej, o której mam bardzo mało danych i w związku z tym zwracam się do Ciebie z następującą prośbą. W swojej książce ... *A wolność była wśród drutów*, Warszawa 1991, na stronie 182 wymieniasz nie opublikowaną relację Anny Mączyńskiej-Sosnowskiej „Niewola – oflag Molsdorf”. Będę Ci bardzo wdzięczna, jeśli zechcesz przysłać mi kserokopię tej relacji.

Załączam serdeczne pozdrowienia i życzenia miłych i pogodnych Świąt Wielkanocnych

Elżbieta Zawacka

20T.
11 Tom II SP VII kobiet
21 Biogram VII Sosnowska A.

Elm Dvora

IV/28

Przytams mi Twój artykuł w "Pracach propagandysty"
jest wspaniały a także świetnie oprowa ekspozicje
mówi także to dobry art. 2. Kadu 1988 r.

To jest wyjątek. Znam Twój artykuł, ale nie mi
zrobiłam, bo kieszonka poze wrog nie funkcjonuje
należy im. Jakiś mój się zrobił

Czy można mi dostawożę Krewa Tworze artykuł
tak, chociaż najwazniejszy był? Czyżby
zrobił ktoś (może najwazniejszy do Ciebie
p. Kuzniecowa lub Głowa Kucharski, pracuje
wicelki Fundacji NPPK (zob. zał.) i Memo-
riatu) Może Ci zamierzam, Drogie

Przytams mi Twój wspaniały

opracowanie Twój brat an do Głównego
kobiet ochroń, jakby wkrótce wydeje.
Może Ty byś się opracowała (ok 4 strony)
a ponieważ dostawożę także dokumenty od-
nieści i awans.

Serie xii

zał. - Wzd. NPPK, zał. - inf. Kuzniec
Główny Kucharski bycie wiodł dobita, Twój artykuł
mu

L. di 1842/F2/06
Do E. Ostrawskiej

kopie IV/30

Projekt: Marzanna Wróblewska

Tomem, 13IX 2006 r.

Szanowne Pani,

W mieniężeniu do Pani rozmowa telefonicznej z Panią Profesor dnia 12 sierpnia br. przesyłamy wiadomość do "Rzeczpospolitej" poświęcony wojennej służbie kobiet, który ukazał się 31 lipca br.

Złączam pozdrowienie od Pani Profesor

Z wyrazami szacunku
Danuta Kromp
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Zet.

1/ Wiad do "RP"

10/31

Wydruk do terzki
E Ostrowskiej

Elżbieta Zawacka

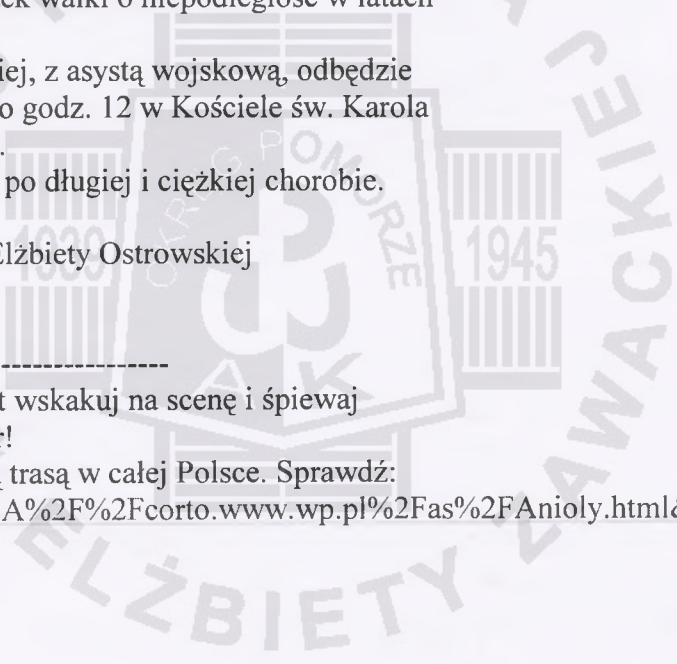
Od: Fundacja AK (fapak) <fapak@wp.pl>
Do: Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>
Wysłano: 18 listopada 2007 20:12
Załącz: Wyborcza.doc
Temat: PD: Pogrzeb Elżbiety Ostrowskiej

Dnia 18-11-2007 o godz. 16:01 Marcin Starkowski <starkowski@gmail.com> napisał(a):

- > Archiwum Pomorskie AK w Toruniu
- >
- >
- > Szanowna Pani prof. Elżbieta Zawacka,
- >
- > chciałabym zawiadomić Panią o śmierci mojej Mamy - Elżbiety
- > Ostrowskiej, damy Orderu Wojennego Virtuti Militari,
- > wieloletniej członkini Komisji Historii Kobiet w Walce o
- > Niepodległość TMH, współautorki wydanego przez Komisję "Słownika
- > Historii Kobiet - uczestniczek walki o niepodległość w latach
- > 1939-1945".
- > Pogrzeb Elżbiety Ostrowskiej, z asystą wojskową, odbędzie
- > się 22 listopada (czwartek) o godz. 12 w Kościele św. Karola
- > Boromeusza na Powązkach.
- > Mama umarła 15 listopada, po długiej i ciężkiej chorobie.
- >
- > Maria Starkowska - córka Elżbiety Ostrowskiej
- > Tel. 0 502 295 072

Skacz, tańcz i klaszcz a nawet wskakuj na scenę i śpiewaj
razem z Harlem Gospel Choir!

Już w grudniu z elektryzującą trasą w całej Polsce. Sprawdź:
<http://klik.wp.pl/?adr=http%3A%2F%2Fcorto.www.wp.pl%2Fas%2FAnioly.html&sid=96>



Elżbieta Zawacka

Od: Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>
Do: <starkowski@gmail.com>
Wysłano: 20 listopada 2007 08:23

Szanowna Pani,
Dziękujemy za Pani mail z informacją o śmierci Pani Matki Elżbiety Ostrowskiej. Proszę przyjąć od Pani Profesor i od naszej Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Kobiet" szczerze wyrazy współczucia. Pani Profesor sama chciała napisać do Pani kilka słów, ponieważ знаła Pani śp. Matkę osobiście, ale niestety źle się czuje. Przekażemy informację o pogrzebie Pani śp. Matki znajomym paniom kombatantkom z Warszawy, może będą mogły w nim uczestniczyć.

Z wyrazami szacunku
Dorota Kromp
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej



14 | 33.

Strona 1 z 1

Elżbieta Zawacka

Od: Marcin Starkowski <starkowski@gmail.com>
Do: Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>
Wysłano: 27 listopada 2007 20:18
Załącz: Elżbieta Grossówna Ostrowska.doc
Temat: Re:

Kopie do
Hercy
Elżbiety
Ostrowskiej

Szanowna Pani,

bardzo dziękuję za powiadomienie Pań z Warszawy o pogrzebie mojej Mamy - Elżbiety Ostrowskiej. Na ich prośbę wysyłam na adres Pani Prof.

Zawackiej - tekst, który był czytany na mszy żałobnej (w załączeniu).

Pogrzeb był bardzo piękny, ze sztandarami Armii Krajowej, całym

ceremoniałem wojskowym i asystą kompanii reprezentacyjnej Wojska

Polskiego. Bardzo jestem wdzięczna za pomoc wszystkim, którzy

przyczynili się do uświetnienia uroczystości pogrzebowej mojej Mamy -

proszę o przekazanie szczególnych podziękowań Paniom, które przybyły

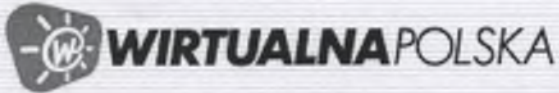
na pogrzeb.

Serdecznie Panią pozdrawiam i przesyłam życzenia zdrowia oraz wyrazy

szacunku dla Pani Profesor Zawackiej.

Maria Starkowska - córka Elżbiety Ostrowskiej

14/34



DRUKUJ

Wydrukowane ze stron: poczta.wp.pl**Data:** Wtorek, 18 Grudnia 2007 20:52**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>**Do:** Marcin Starkowski <starkowski@gmail.com>**Temat:** Do p. Marii Starkowskiej

Szanowna Pani,

Dziękuję za mail z 27 listopada br. i za przysłany tekst, który był odczytany na mszy żałobnej Pani śp. Mamy. Został dołączony do Jej teczki osobowej w naszym Archiwum Wojennej Służby Kobiet.

W gwiazdkowym numerze naszego Biuletynu znajdzie się wspomnienie o Pani Mamie. Prześlemy Pani ten Biuletyn na dawny adres Pani Mamy, chyba że życzy sobie Pani, żeby wysłać na jakiś inny adres.

Załączam od Pani Profesor i od siebie serdeczne pozdrowienia oraz życzenia zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym 2008 Roku.

Z wyrazami szacunku
Dorota Kromp
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Wiśnia i Villas są rodziną?

Czytaj więcej

<http://klik.wp.pl/?adr=http%3A%2F%2Fcorto.www.wp.pl%2Fas%2Fvillas.html&sid=143>

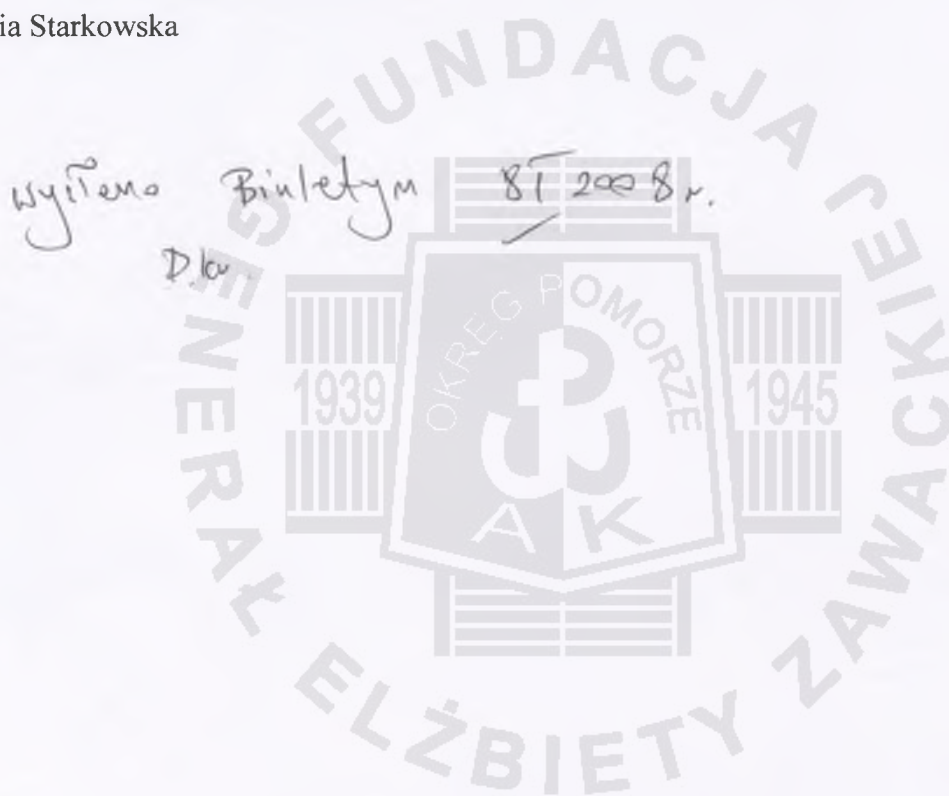
Elżbieta Zawacka

Od: Marcin Starkowski <starkowski@gmail.com>
Do: Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>
Wysłano: 19 grudnia 2007 22:46
Temat: Re: Do p. Marii Starkowskiej

Szanowna Pani,

Dziękuję za e-mail z informacją o Biuletynie i wspomnieniu o mojej Mamie. Proszę wysłać go na adres Mamy - często tam bywam. Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam, jak również ślę ukłony dla Pani Elżbiety Zawackiej, życząc obu Paniom zdrowia oraz spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

Maria Starkowska



3102 18023

AMS/143

roku 260

1. N

Gross - Ostrowska

2. I. ps.

Elzbieta

psm. 11 Fla. " c. Warszawa

3. ur.

1923. 05. 23.

1923. 06. 16?

4. st.

ppor. [dot?] OK

5. Org.

WYPISY ze ZRODEŁ - AK OK

V - NAZWA SKROWE KRAJY INFORMACYJNE - 42

6. przydz.

ok. V - wa V

Magdalenka Wald S. Sufistwo Łowickie Kołbus

7. funkcje

(4)

Smęły, Mikulajowa, Warsz

11571

nr kartki 261

9. zr.

WRSOT 2556 s. 701

nr 261

AKSESADY

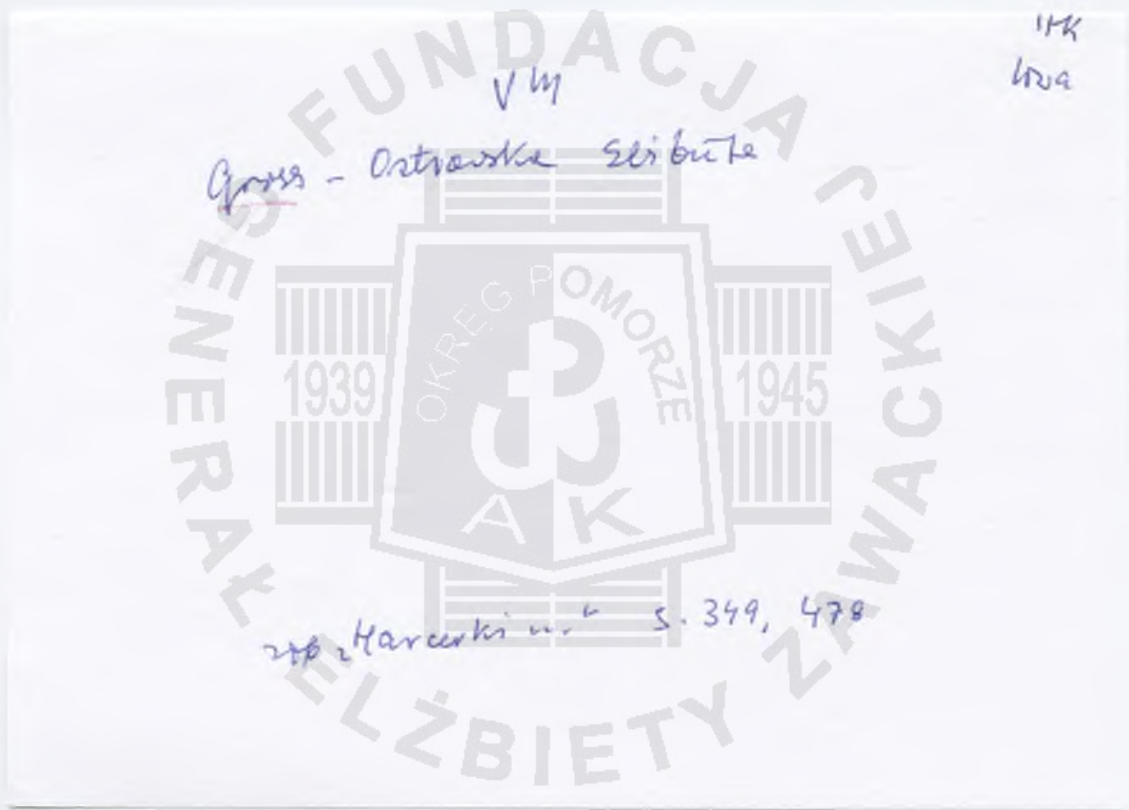
OK 5642/10
WYK. 25.10.1952

1. Adres: 55, Elżbieta, 1939, Ppov, 11571, AKOK Warszawa, ps Ela, o. 556, 701.
 2. HH 1918/37 HHH
 3.
 4.
 5. SPP-tereka.
 6.
 7.
 8.
 9.
 10.
 11.
 12.
 13.
 14.
 15.
 16.
 17.
 18.
 19.
 20. biogr. sprowadzić
 21. wędzyska



może być w SPP

377

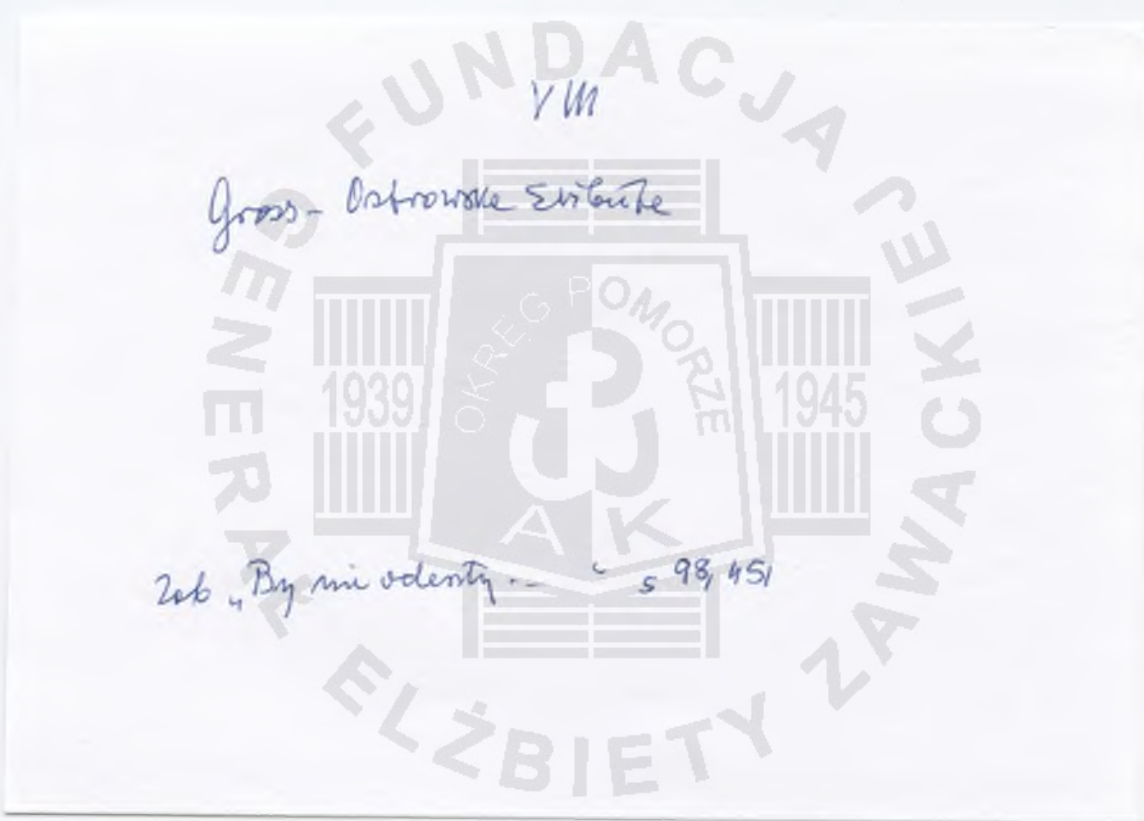


Gross - Ostrowska Slibuta

VM

HK
1909

z p. Harceki u. 6 s. 349, 478



i fot.

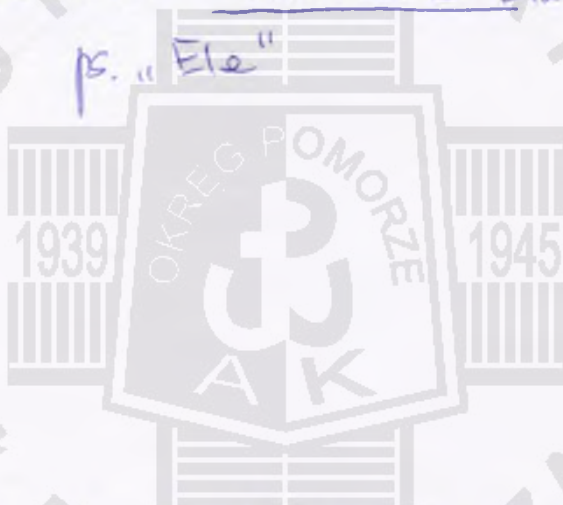
UM

AK
W-w

GROSSOWNA - Ostrowske Elz'bieta

ps. "Ele"

GENERAK



Job. Ostrowske E, 2 tajemnic powstanczej W-wy.
Kawery ... W-w 2003m, pessim
d. b. 2004 (bibl. E2)

T. 260/1986 VM, KU

PK
Warszawa

GROSS-OSTROWSKA Elżbieta

ps "Ela" ppor.

instruktorka Łączności Mokotów

Przejście kawałkami - nawiązanie

Łączności. Krzyż Orderu Virtuti Militari
V klasy. Krzyż Walczących

Zob.

Zołnierze Łączności Walczącej Warszawy

Kazimierz Malinowski

Instytut Wydawniczy "Pax"

Warszawa 1983

PK
03.2005

str. 105, 161, 176, 207, 210, 224, 236 - 240, 289-303, 312, 329

AK
Warszawa

V II

GROSS - OSTROWSKA Etzbieta
ps "Ela" ppor.

patrol Łańcuch kamietami
Okręgowa Szkoła w Miedunhoko
Aleje Jeruzolimskie 17 1945

Zob.

Oddziały Powstancze Warszawy
zespół relikwijn

Instytut Wydawniczy Zwizhów Zawodowych
Warszawa 1987
str 220, 174, 223

D Rut
03 2003

i

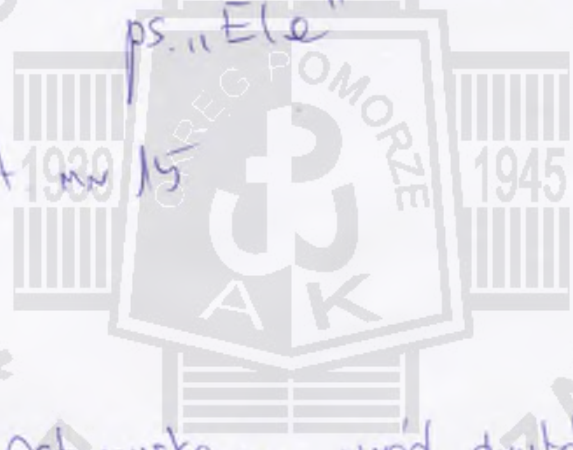
vii

AK
W-w

GRO SSÓWNA - Ostrowske Elbiete

ps. "Ele"

1 fot 1930 15

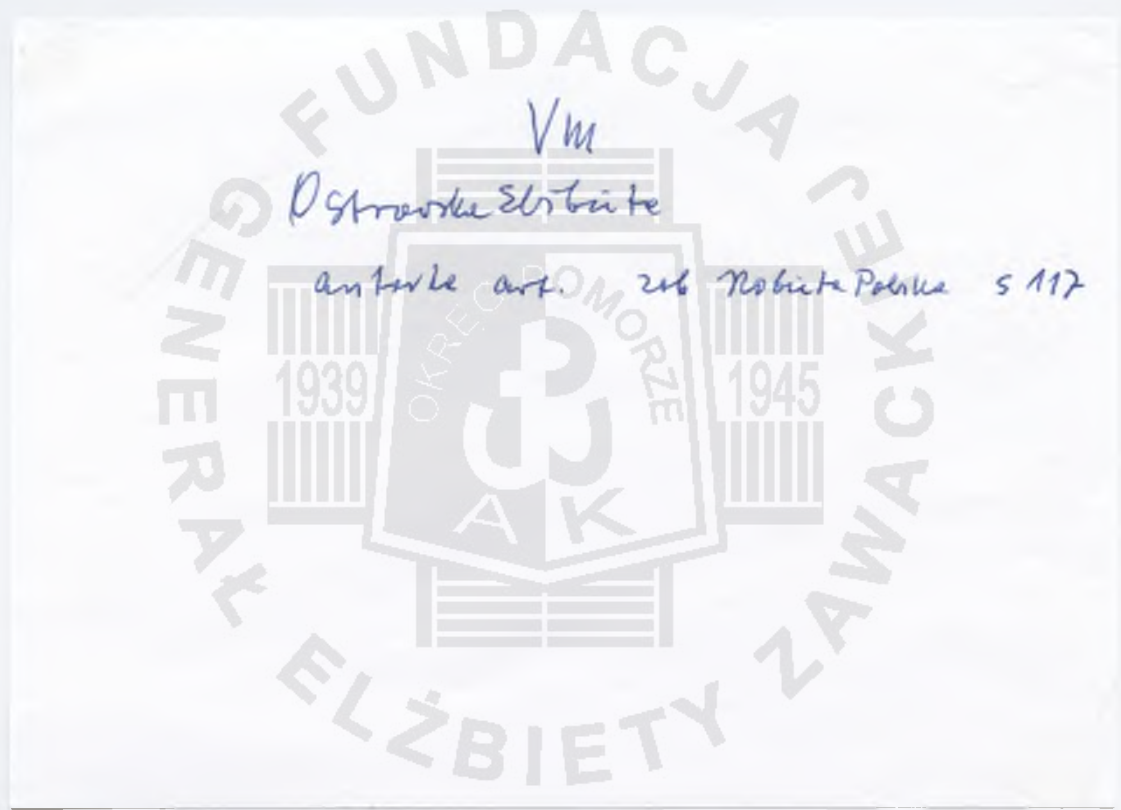


2db. Ostrowske... wśród dwutów"

s. 54, 56, 147, 172, 182

D. Kw. III 03

5717

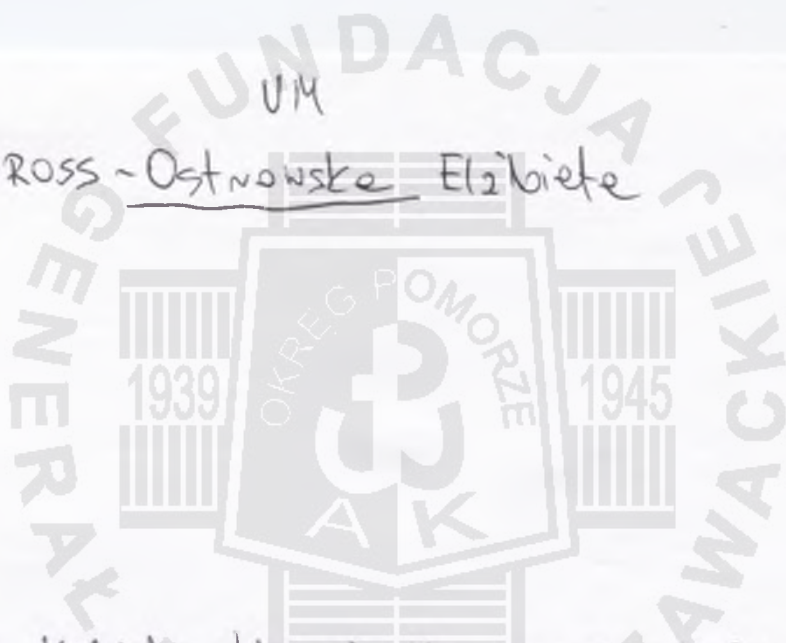


i

UM

AK
W-we

GROSS - Ostrowska Elzbieta



2db. Kobiety - oficerowie AK z mami "Gen. Bone"
Rozkaz Nr 871/I 22318 1944

Dok. POK Ignacy J. Kumowski p. 96/04 B249, tereta
3/E2 Stawicki HSK

d.c

ZWI-1AK

OSTROWSKA Elżbieta

z Warszawy, potem ze Włoch i
z Wielkiej Brytanii.

Literatura, w tym Sto lat samotności
Pisarzy Polskich. Autorka książek
m. in. "H. Aleksander spaceruje Tygrysy
(PWN) i "H. młodość była wśród
drukarzy" (PWN).

"Mieszkańczynie albo taras" -
- First Business College.

i

ZWZ-AK
W-wa

OSTROWSKA Elżbieta

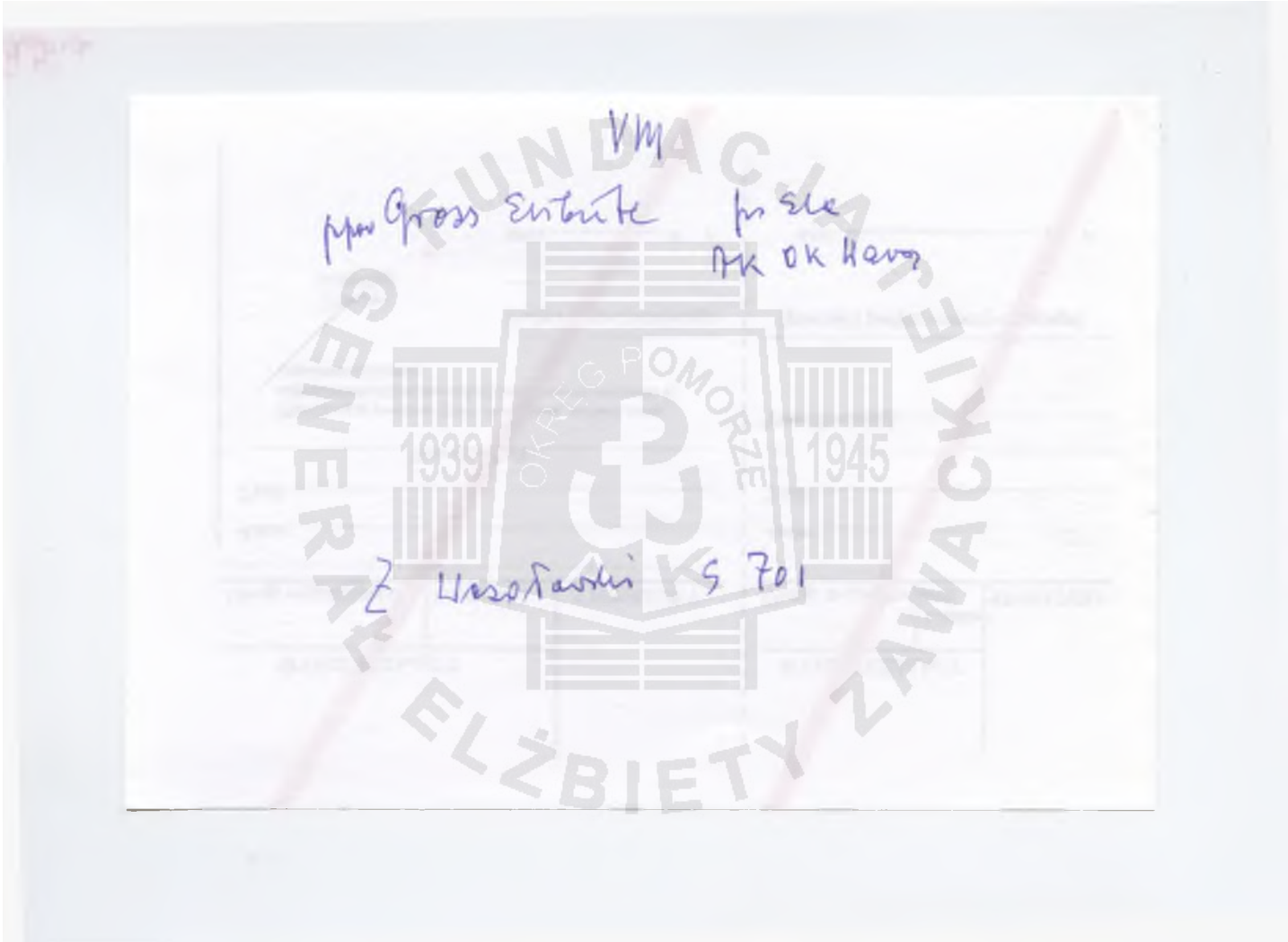
ur. 1923 r. w Warszawie

Instruktorstwo Szarych Szeregów

Od 1942 r. w ZWZ-AK, oficer łączności
domowej Komendy Olegów Warszawy.

W Powstaniu Warszawskim komendantka
Ścisłego Oddziału "S", oddziałowe
Odrodzenie i Wirtuti Militarii i innych. Jednocześnie
oficerka I C. w Warszawie. Po wyzwoleniu przez
armię amerykańską - oficer, do spraw Armii
Krajowej w Polsce. Misja Wojskowa.

21.10.85



FUNDACJA
WIELKIE
POLSKIE
KSIĘŻYKI
POMORZE
WIELKIE
POLSKIE
KSIĘŻYKI
WIELKIE
POLSKIE
KSIĘŻYKI

VM

Ostrowska Sześć

Zab. list K. Węgrzynowicz (p. 10/03) 22.03

"dosta do chwili wzięcia o kłopotach - co
miało być namy" (zespół K. Węgrzynowicz)
dłużym zwrócić a potem po dwóch latach
je wycofała "
"ta to już "Pycha je wycofała"

UM
OSTROŃSKA Elżbieta
ps. "Ele"

AK
W-we

2ob. Bertoszerki W., Dni walczący Stolicy",
W-we 2024, s. 61, 465

D.b. XI 04

(bibl. E2/

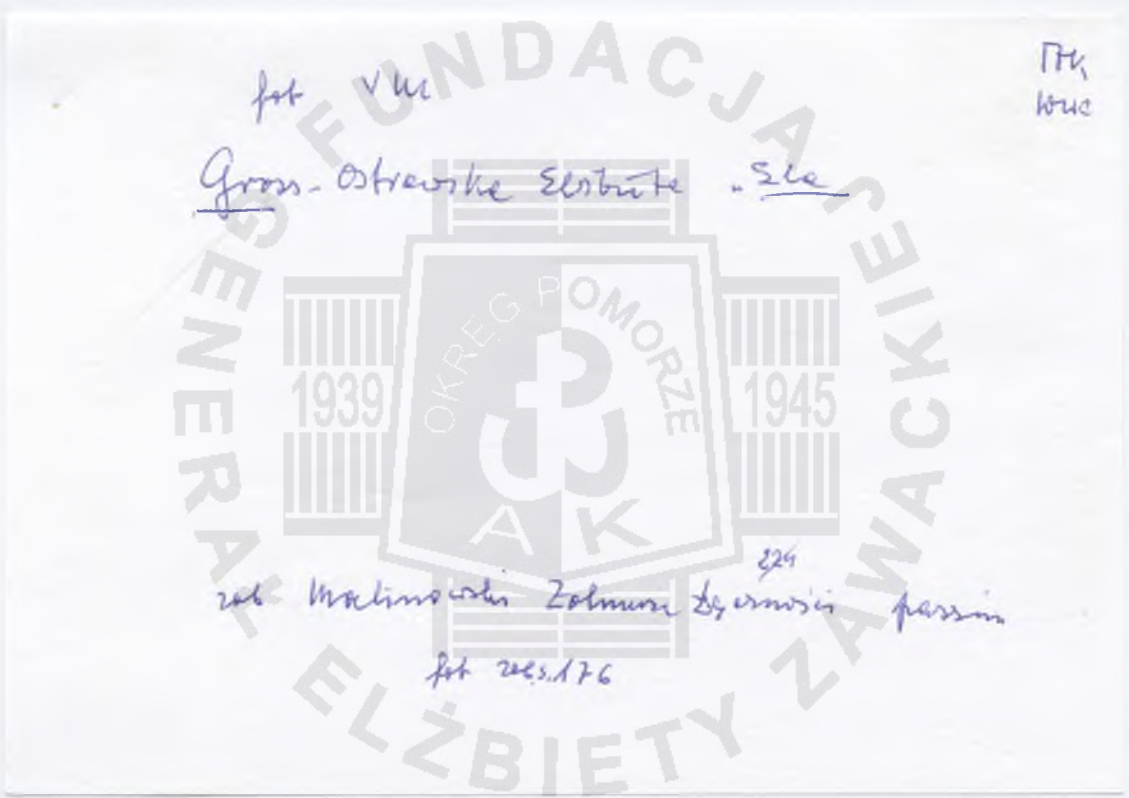
i

GROSSÓWNA - Ostrowske Elzbieta

Zob. Kumowska J. „Kobiety i 1^o Powst. Warsz. ...
W: Kambinowski Zdzisław Muzeum nr 8,
Opole 1985, s. 124 (bibl. E2)

D. K. 504

1937



FUNDACJA

VM

PK
Kokve

Gross-Ostrowske

antyki 2 art

inne kabaniki po Partem
u Komalanki

Biogram podwojny

226 St. w. b. Polek...

S 396

es 3 1 3

S 323

GENEALOGIA

ELŻBIETY

KAWACKIEJ

OSTROŃSKA UM Elzbieta



Kument "Słownik ..." T. I. ^{skromnie} 1984

D.kw. 1103

i

VM

AK
W-we

OSTROWSKA Elzbieta

2d. Gross

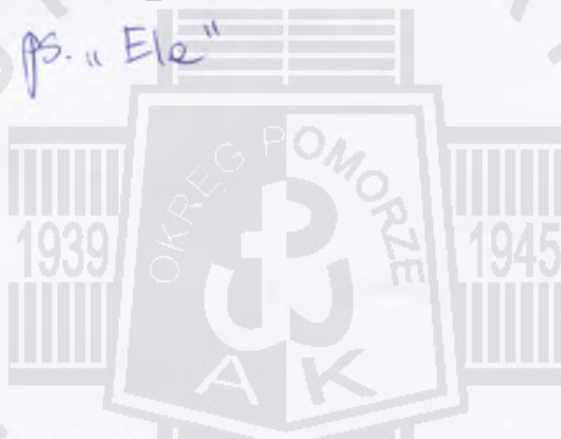
ps. "Ele"

2db. Stuzka Polek..., cz. 2, s. 185-186,
188-191, 196, 396

2b. Tam.

UM
GROSS - Ostrowske Elżbiety

ps. "Ele"



2ob. Służba Polek... 23, s. 15-18, 20, 312, 323

DKI04

1

GROSS - Ostrowske Elzbiète

ps. "Ele"

1939



1945

Zob. Służba Polek ... , cz. 4 , s. 24-25, 32, 413

D. Kw. Jan

i

++
OSTROWSKA Elabiete

AK
U-we

- mój w st. spocz. 2007 m. AK
- zwente 15 XI 2007 m.
- pochopene z karnymi wejściowymi u
gynie rodzinnym we wesz. Poweżach.

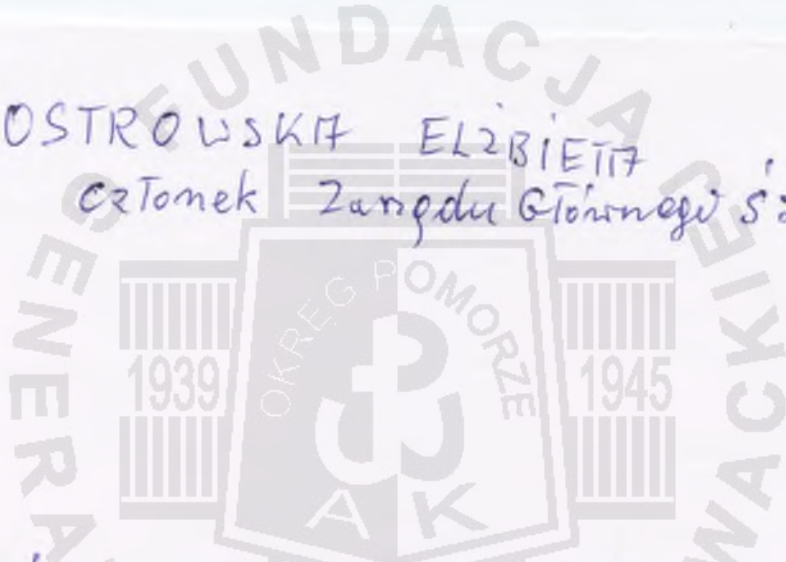
W ostetniej drodze towarzyszy jej
sędziom AB kompanie Hombrak WP
over Antiethe Representacyjne WP

2ob. Biuletym Jmf. Stau - klub Ken. Owd. Daj.
D. W. 1936 VM, nr 16/4 2007, S. 56

i

7K
13-wk

OSTROWSKI ELZBIETA
Członek Zarządu Głównego SZŻTK



zob. Billetyn Informacyjny SZŻTK Zarząd
 Główny, kwiecień 1990 s. 4, sierpień-wrzesień 1990 s. 6
 luty 1991 s. 3, kwiecień 1991 s. 4, czerwiec 1991 s. 3
 DK 01 korzec 1991 s. 22, grudzień 1991 s. 5
 styczeń 1992 s. 12

i

OSTROWSKA Elżbieta

2 d. Gromadnie

Elżbieta Ostrowska: "Służba "Kamietek"
w Powiatu Warszawskim" - opublikowano [w:]
Służba Pałec ..., cz. 3.

206. Tezeta problemowa

2.25 Kamietanki

D.Kw.I 2001.

Ostrowska

(25)

Opinie z Załączników
o losach Kobit z Oberlangen
bez wykształcenia 1945
bez udziału w wojnie zyciu spot
składa, że nie było na przedmiotach
Komisji porocum
demobilizacji
Karpur -

w

AK
W-wa

"Ostrowska" (J.N.)

"Ela"

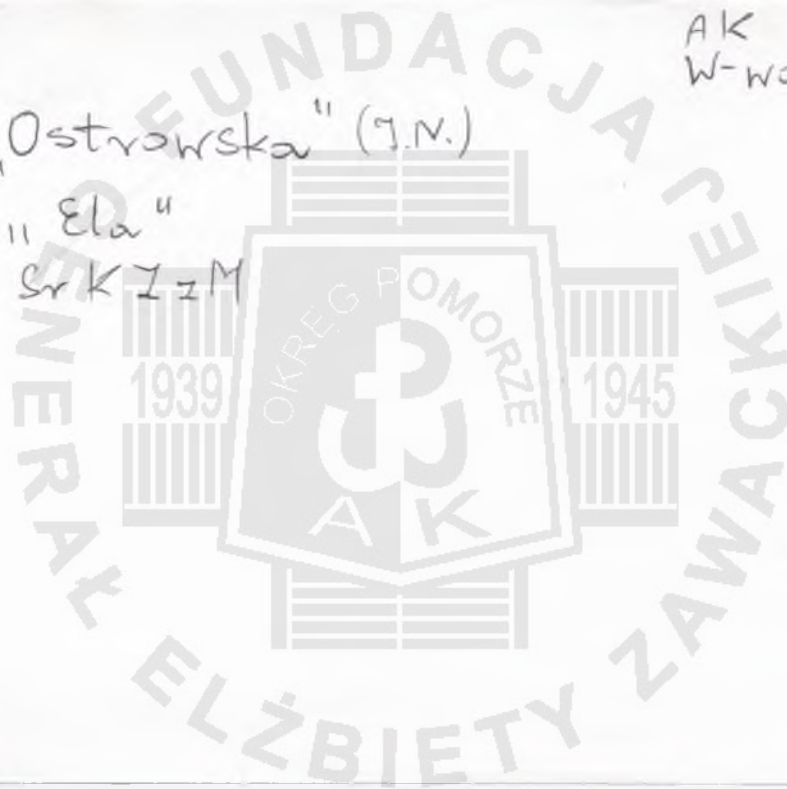
SrK Z z M

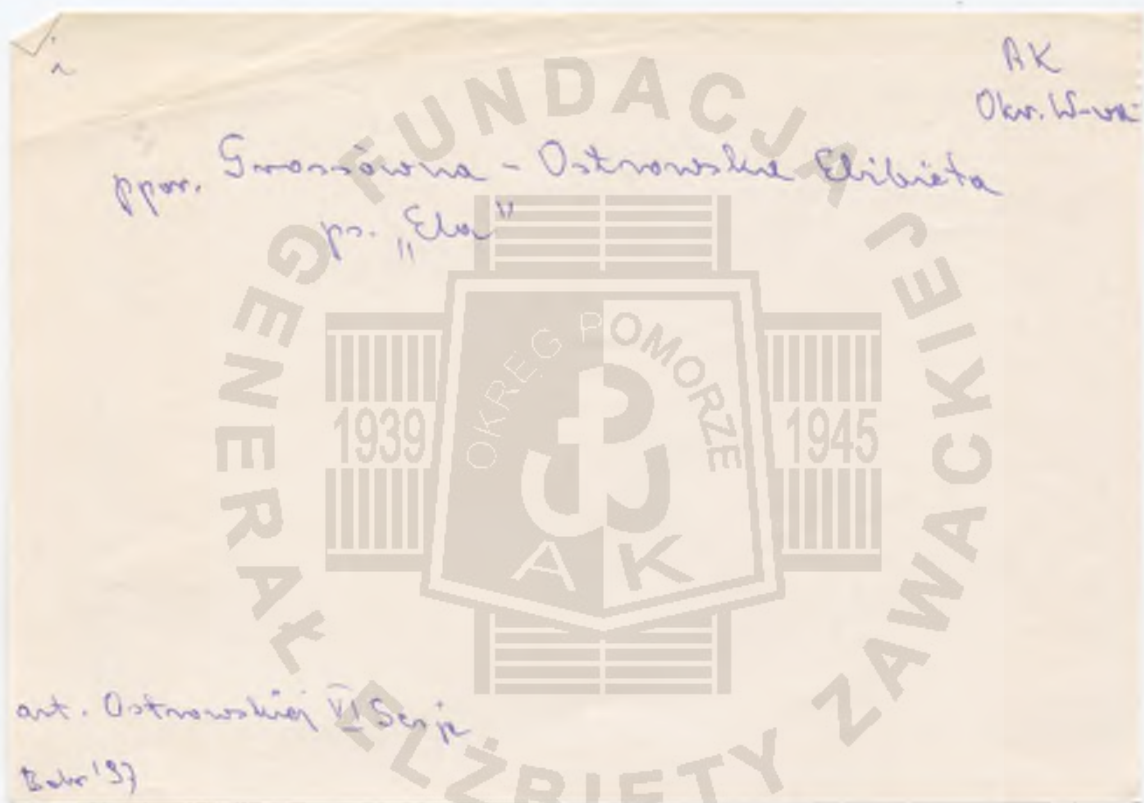
1939

OKREG POMORZE
AK

1945

TCH 98





i

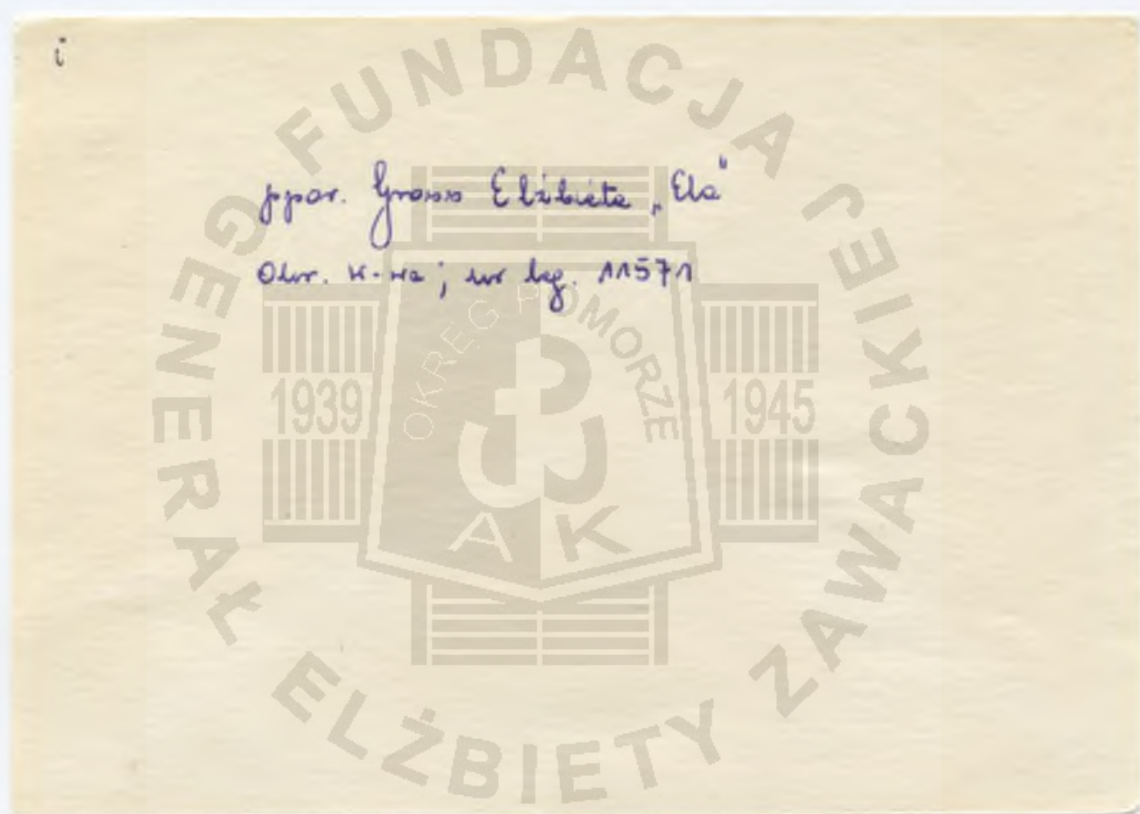
AK
Okr. W-wa

ppor. OSTROWSKA Elżbieta

p- "Eln"

patn GROSSOWNA

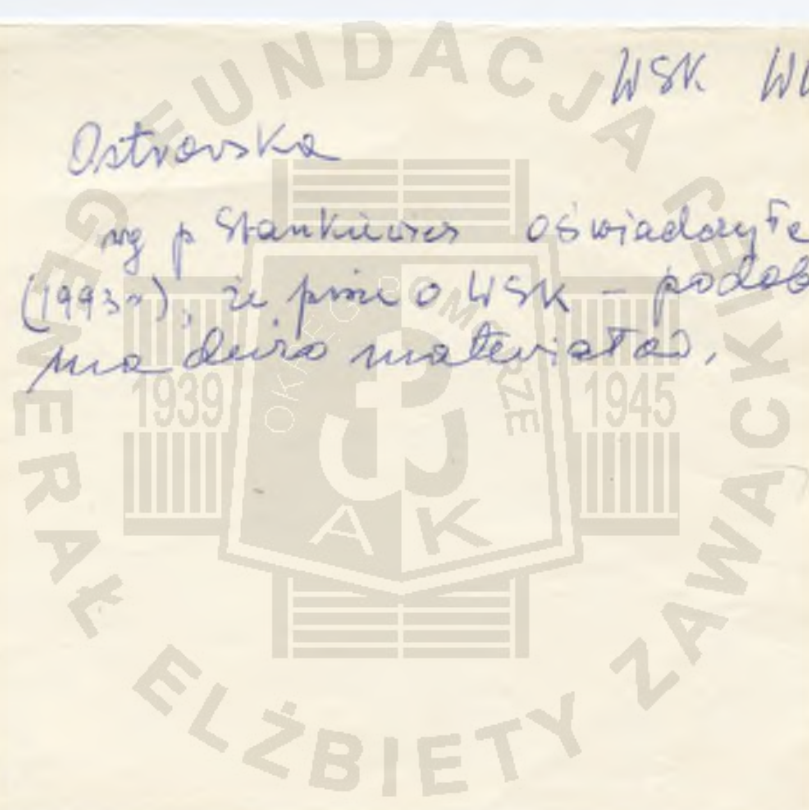
ant. E. Ostrowskiej VI Serja, p 9
Bohništ



1993

Ostrowska WSK WWA

mg p Stankiewicz oswiadczyte
(1993), z pism o WSK - podobno
ma kilka materialow,



1993

i

AK
W-mar

Ostrowska (IV. N.)

"Ela"

SrKIZM

d-cw składnicy "S", referentka Taczności,
WSK Obrodo V

Zob: rozkaz udzielenia z 20 IX 44;
Dokumenty WSK, s. 60

TC498

OSTROWSKA Elzbieta

AK
W-we

-autorka książki "W Alejach Spere -
miejscu 1939" i "Szczerem 1954"

5207 / kawa /

Zob. Senicki J. "Obrozie" w "Konspirowaniu" i
"Powst. Wolsz" W-we 2002, s. 207, 235, 256

D. k. XI 04

1 kł. FAPAK

121

Korespondencja

List Okazarkę Oliwi do prof. E. Lemańczy
prysławy z Poznania (broszura, prapierwsza edycja 1996)

i

UM

AK
W-02

ppon "Ele"
(Elżbieta Ostrowska)

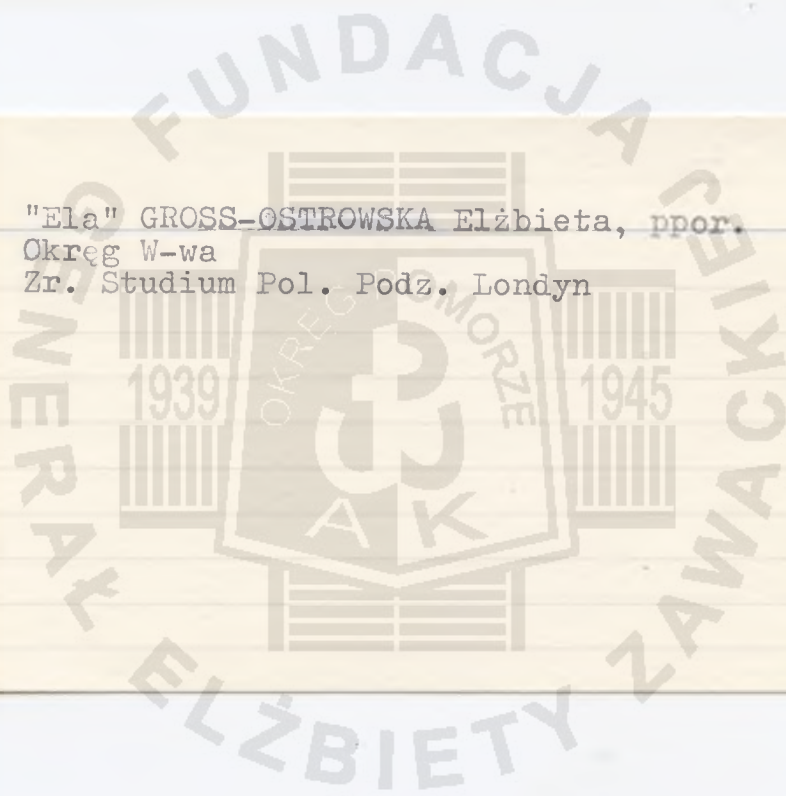
- Kobieta - oficer ze służby "Pocysterski"
13 w + 1 w 39

Zob. A. Bonkiewicza, "Powstanie Warszawskie",
W-wa 1964, s. 252

D. Kw. VIII 2001.

Ł.

"Ela" GROSS-OSTROWSKA Elżbieta, ppor.
Okręg W-wa
Zr. Studium Pol. Podz. Londyn



6

VM

PH

K-KO

OSTROŃSKA Elżbieta

ps "Ela"

PH. Kłumert "Genealogie Ord. Hoj. VM - Pomt. Kawr.

H "Wielkie Ilustr. Encykl. Pomt. Kawr." - N-ko 1997
s. 99.

Podreferat Inspekcji WSK Obrodu. H pomt. Kawr. d-ca
okrępowej Służby Melioracyjnej i Centrali Telefoni-
cznej "S" przy Kom. Okr. Kawr. (AK).

Zob. "Sztuka Poletk ..." cz. 6, s. 178.

Lop. X. 2000.

	T.260	Str. Karty 364
1	Nazwisko	Ostrowska
2	Imię	Elżbieta c. Hactama
3	Data u. / prosimb	10-06-1923
4	Stopień wyższ / tytuł	-
5	Organizacja	ITK
6	Przydaniai org / jedu.	-
7	Penkya	-
8	Nr. Karty	-
9	Źródło	tom 1

1	Nazwisko	T. 260 Gross	Mr. Kerty 141
2	Ymie	Elzbieta	
3	Data en. / rocznik	-	
4	Stopniei wipki / tykci	ppor	
5	Organizacja	-	
6	Przydzial org / jednostka	AK Okreg Warszawa	
7	Funkcja	-	
8	Mr. Kryzisa	11571	
9	Lrodlo	uchodstwo	

i

HK-Wwa

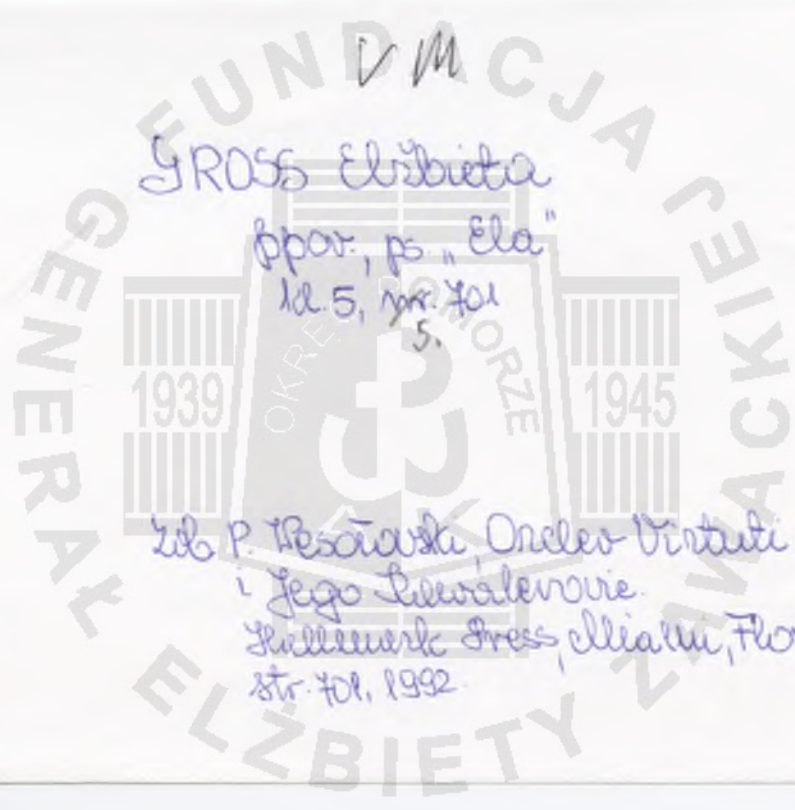
GROSS Elzbieta

ppor., ps. "Ela"
ul. 5, nr. 701
5.

ul. P. Beszowska, Onleś Dintuti ellilteni
i jego kwaterowie.

Skullmark Press, ellialu, Florida, USA
str. 701, 1992.

u. Dec. 99



HK-W-100

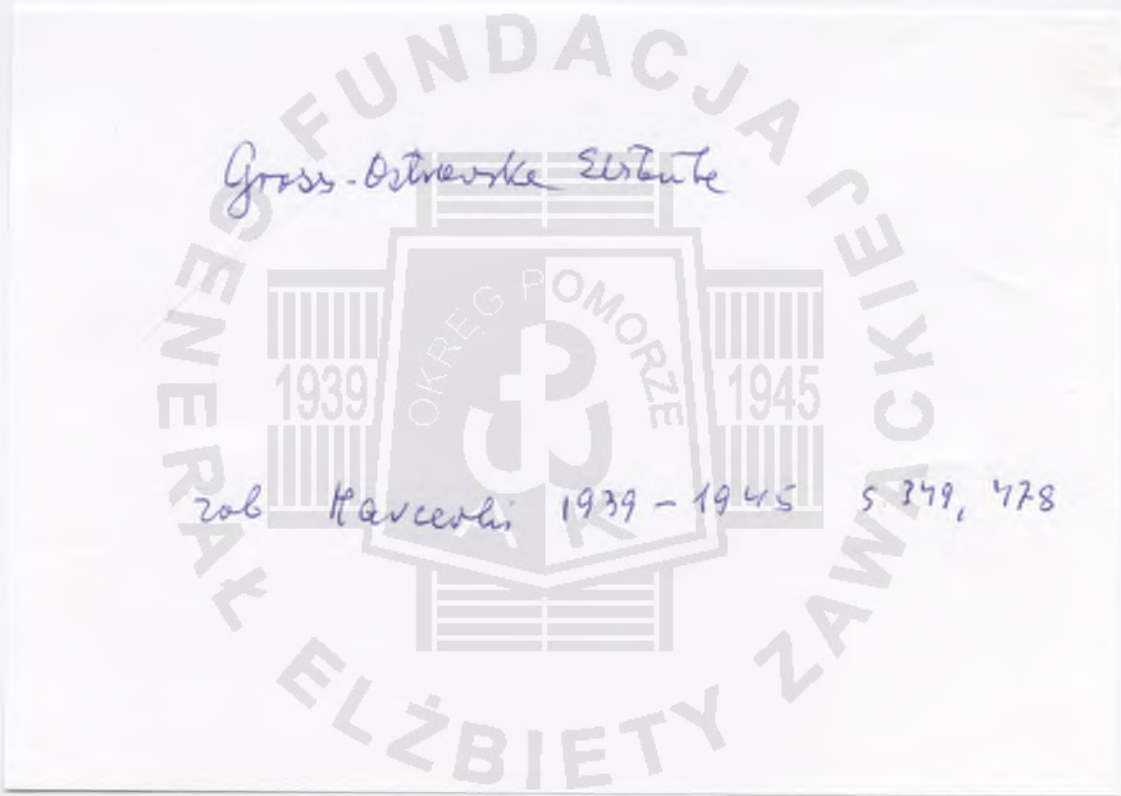
GROSS Elżbieta

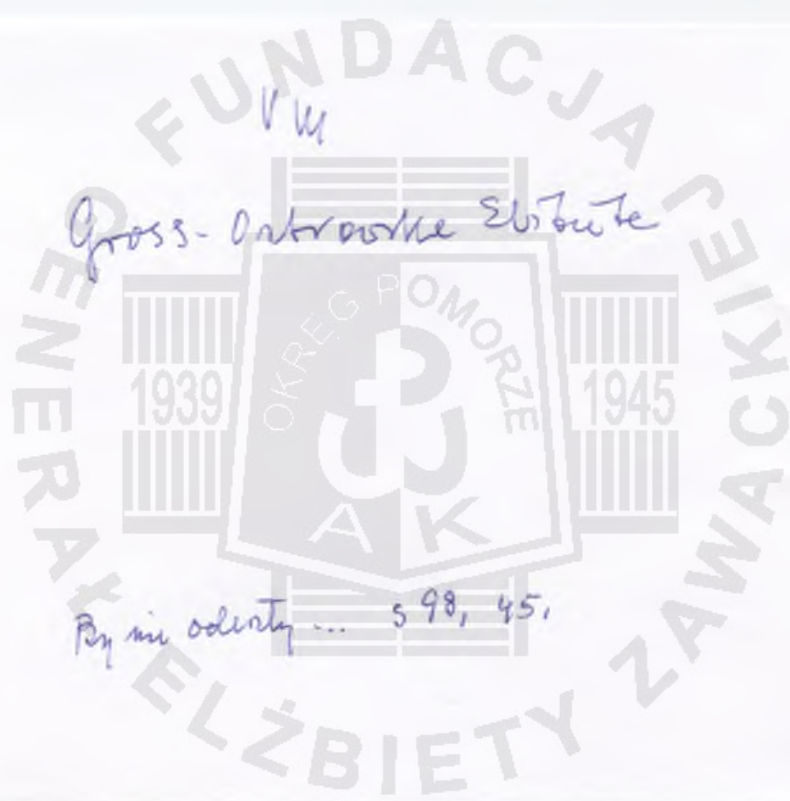
ppow. cps. "Ela"
k. 5, nr. 1157

Zob. P. Pesotowski, Onko i Instytut Literari
i Jego Kawalerowie
Kulturk Press, Miami, Florida, USA
str. 556, 1992.

W. 1992

1715





T. 260 / WSK

AK
W-WR

OSTROWSKA Elżbieta

2 d. Gross

ps,, Ele 4

VI Fotografie

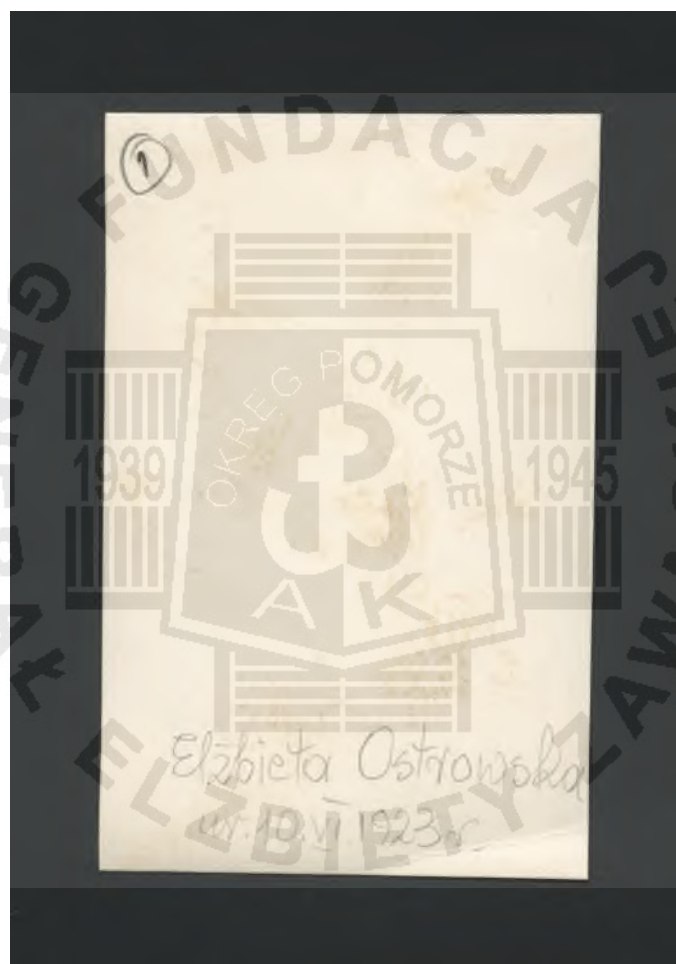
1. zdj. portretowe przedwojenne [b.d.]
reprool., (6x10,5) szt. 1

2. Świtaj. 2013v.



Elżbieta Ostrowska
ur. 10. VI. 1923r.





Ostrowska E

260

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej

data wpływu



OSTROWSKA Elżbieta

